BIAŁOSTOCKA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

ISSN 0137-9488 PIĄTEK, 31.03.2006 r. 65 (15987) CENA 2,50 zł

BIAŁYSTOK. Do kliniki MSWiA w krytycznym stanie trafił wicekonsul z Grodna Ryszard Badoń-Lehr. Wszystko wskazuje na to, że na Białorusi został dotkliwie obezwładniony paralizatorem i pobity. Przez 6 dni leżał w swoim domu nieprzytomny, więc szanse przeżycia są już niewielkie.

Szerzej na str. 3.



BIAŁYSTOK. Administratorzy bloków z wielkiej płyty zamiast usuwać z budynków azbestowe elementy, przykrywają je styropianem lub zamalowują farbą. Tymczasem od lat wiadomo, że azbest jest bardzo groźny dla zdrowia ludzi.

Szerzej na str. 5.

BIAŁYSTOK. Kierowcy i pasażerowie komunikacji miejskiej poruszający się po centrum miasta mogą spodziewać się od jutra prawdziwego koszmaru. Po zimowej przerwie wznowione zostają remonty kilku głównych ulic. Dla samochodów zostanie całkowicie zamknięty 200-metrowy odcinek ul. Skłodowskiej przy sądzie. Zmienią się też trasy autobusów komunikacji miejskiej linii 10 i 102.

Szerzej na str. 4.

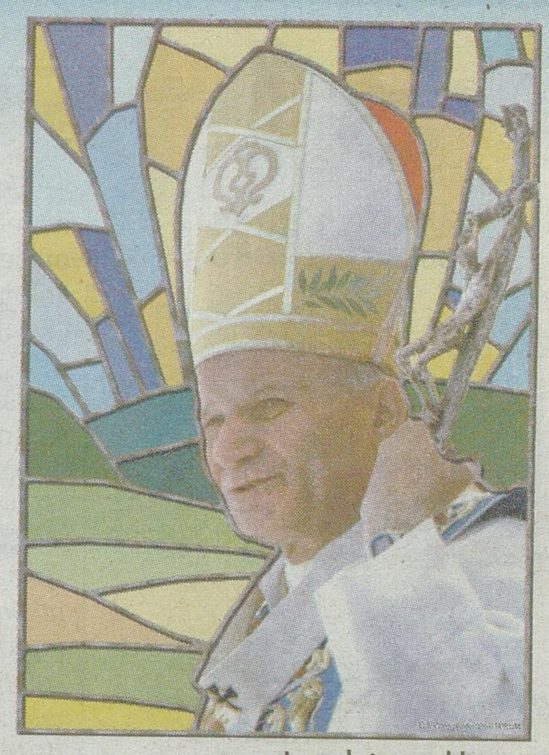
DZIŚ

WIELKI PAPIEŻ...

WIELKI POLAK...

WIELKI CZŁOWIEK...

NIEZWYKŁY WITRAŻ DLA CZYTELNIKÓW GAZETY WSPÓŁCZESNEJ



Instrukcja przyklejania witraża na str. 3.

Gazeta Współczesna z witrażem w cenie 2,50 zł

Jan Paweł II już rok temu odszedł do Boga, ale jest z nami na zawsze

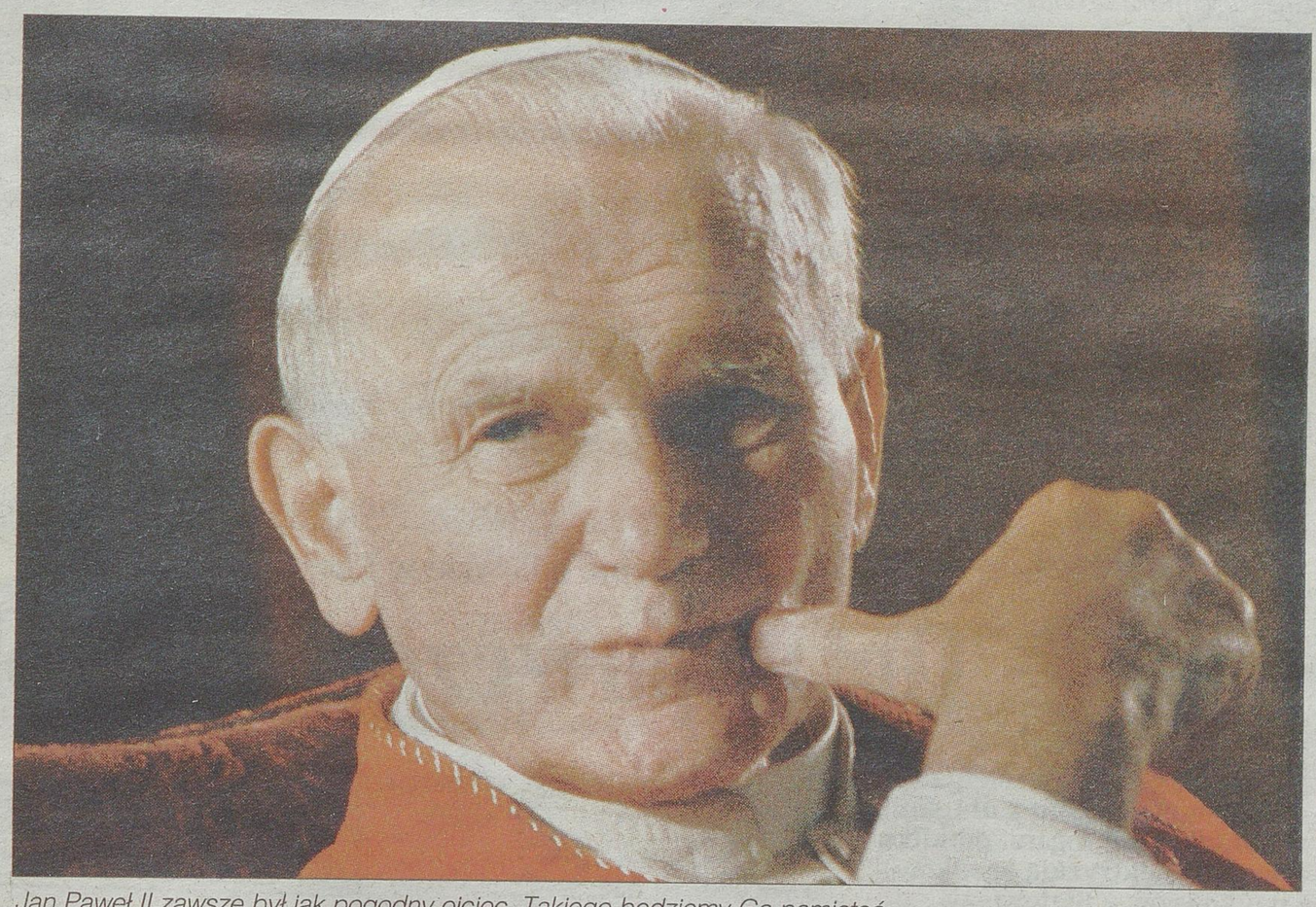
WIELKI PAPIEŻ

REGION. Grupa polskich duchownych, którzy w ramach procesu beatyfikacyjnego zbierali zeznania świadków dotyczące życia i osoby Jana Pawła II, w sobotę – dzień przed pierwszą rocznicą Jego śmierci – skończą swą pracę. Tymczasem mieszkańcy woj. podlaskiego przygotowują się do uczczenia pamięci papieża.

W niedzielę we wszystkich kościołach odbędą się msze św. i czuwania modlitewne. Dokładnie w godzinę śmierci papieża, o 21.27, w całym kraju zabrzmią dzwony: – Nie będziemy modlić się o to, by dusza Karola Wojtyły powędrowała do nieba. Wierzymy, że On już tam jest - mówi Zdzisław Karabowicz, rzecznik Białostockiej Kurii Metropolitarnej.

Wielu Polaków zamierza uczestniczyć w obchodach rocznicowych w Watykanie. Jak podaje dziennik „Corriere della Sera", władze Rzymu spodziewają się przybycia ok. 15 tys. pielgrzymów z Polski.

Więcej o obchodach pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II w woj. podlaskim w Magazynie TYDZIEŃ. **(kj)**



Jan Paweł II zawsze był jak pogodny ojciec. Takiego będziemy Go pamiętać. FOT. FOTORZEPA

REKLAMA

118 913
biuro numerów tp
pierwsza pomoc,
gdy szukasz numeru
do instytucji, firm i osób prywatnych
&tp

Wyższa Szkoła Kosmetologii w Białymstoku
zaprasza
na Dzień Otwarty
1.04.2006 r. (sobota)
w godz. 10.00-14.00
ul. Krakowska 9, Białystok
tel. 085 74 99 430
e-mail: biuro@wskosm.pl





Najważniejsze jest najbliżej
Od 10 kwietnia



ISSN 0137-9488

KARTKA Z KALENDARZA

31

MARCA 2006
90. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 6.04 — ZACHÓD 19.00

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Beniaminowi, Komalemu
W SOBOTĘ – Grażynie, Hugonowi
W NIEDZIELĘ – Franciszkowi, Władysławowi

NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. sw. Mikolaja 1, 15-419 Bialystok
Telefon: 085-748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

POGODA

DZIŚ. *Pochmurno z przejaśnieniami i opadami deszczu. Wiatr umiarkowany, chwilami dość silny, zachodni i południowo-zachodni.*



JUTRO. *Zachmurzenie umiarkowane. Okresami opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni i południowo-zachodni.*



POJUTRZE. *Zachmurzenie umiarkowane. Okresami opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.*



ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Radiowa zagadka

Co prawda do morza mamy kawałek drogi, jednak sympatycznie jest poczuć jego klimat, szczególnie, że do wakacji jeszcze sporo czasu. Dorota Sawicka, białostocka dziennikarka radiowa, zada dziś Państwu zagadkę, która bezpośrednio dotyczy właśnie morza. Ale uwaga! Przy jej rozwiązywaniu trzeba wykazać się pomysłowością.

W pobliżu brzegu stoi okręt ze spuszczoną po burcie drabinką linową. Drabinka ma 10 stopni, a odległość między nimi wynosi 30 cm. Najniższy stopień styka się z powierzchnią wody. Ocean jest tego dnia bardzo spokojny. Zaczyna się jednak przypływ. W jego trakcie podnosi się poziom wody o 15 cm na godzinę.

Po ilu godzinach powierzchnia wody dosięgnie trzeciego stopnia drabinki?

Znacie odpowiedź? Piszcie. Na jedną z osób, które odgadną zagadkę, czeka nagroda.

I jeszcze przypomnienie zadania sprzed tygodnia, którą zadał Wiktor Grygiencz, burmistrz Supraśla:

Dwaj ojcowie podarowali synom pieniądze. Jeden dał swemu synowi 150 zł, drugi zaś – 100 zł. Okazuje się jednak, że obaj synowie razem powiększyli swoje kapitały zaledwie o 150 zł. Jak to można wyjaśnić?

Mamy tu do czynienia z dziadkiem, ojcem i wnukiem. Tak więc dziadek daje ojcu 150 zł. Ten z otrzymanej kwoty oddaje synowi 100 zł. Stąd łączny zysk synów to 150 zł.

Nagrodę za poprawną odpowiedź otrzymuje Patrycja Targońska z Białegostoku (niespodzianka do odbioru od środy w Biurze Ogłoszeń). **Małgorzata Sawicka**

Uśmiech w KADRZE



To jest nasz ulubiony jamnik, którego bardzo kochamy, a szczególnie syn Adaś. Mieszkamy we wsi Białosuknia. Na zdjęciu syn pyta Kajtusia, czyli pieska, czy umył już ząbki po jedzeniu. Zdjęcie nadesłała Danuta Dzięgielewska z Białosukni. Nasza zabawa trwa. Jeśli udało się Wam zrobić śmieszne zdjęcia, nadeślijcie je do redakcji. Na każdą osobę, której fotkę opublikujemy, czeka niespodzianka od „Gazety". Prosimy o listy i maile na adresy podane w ramce nad pogodą. Pamiętajcie o dopisku „Uśmiech w kadrze".

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu w naszym konkursie nagradzamy Pawła Botwinę z Czarnej Białostockiej. Oto żarty nadesłane przez laureata:

Uczeń męczy się pod tablicą:
– Pani da mu trójkę na zachętę – prosi klasa.
– Już jednemu kiedyś dałam – wzdycha nauczycielka. – I od 30 lat się z nim męczę.

– Mój mąż zupełnie się mną nie interesuje – żali się młoda mężatka przyjaciółce.
– Spróbuj włożyć seksowną czarną bieliznę i stań w niej przed nim.
– Już to zrobiłam.
– I jaki był efekt?
– Podniósł tylko głowę znad gazety i zapytał, czy ktoś mi umarł.

– Czy naprawiłeś już dzwonek u drzwi państwa Kowalskich? – pyta mistrz młodego praktykanta.
– Nie, byłem tam pięć razy. Dzwoniłem i dzwoniłem, ale tam nikt nie otwiera...

Na lekcji religii ksiądz pyta Adasia:
– Co się stało z żoną Lota, gdy się obejrzała?
– Zamieniła się w słup soli.
– Dobrze. A co zrobił Lot?
– Obejrzał się za drugą żoną.

Nadsyłajcie nam Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu do wygrania 10 złotych.

Z uczniowskich dzienniczków

- Molestuje kolegę długopisem.
- Uczeń przeszkadzał pani w lekcji, m.in. leżał na podłodze, robił zamieszanie nogami.
- Wkłada kapiszony do kontaktu, czym doprowadził nauczycielkę na pogotowie.
- Po napisaniu kartkówki nie oddał jej, twierdząc, że zostawił ją w domu.
- W czasie wyścigu międzyszkolnego umyślnie biegł wolno, by, jak twierdzi, zyskać na czasie.
- Stwierdził nieprzygotowanie do geografii z powodu śmierci babci, z którą to babcią jechałam dziś rano tramwajem.
- Na melodię hymnu szkolnego ułożył pieśń zagrzewającą uczniów do walki z nauczycielami.

Nadesłano: mailem

PRASA SPRZED LAT

Kosmos 1975

Gdy w 1975 roku spojrzymy na gwiezdne niebo, dostrzeżemy niezwykle jasną nową gwiazdę w Układzie Słonecznym. Będzie to stacja kosmiczna, wielkie laboratorium naukowe, w którym znajdować się też będzie szkoła dla przyszłych kosmonautów (żeglarzy kosmicznych). Z nich to dobierać się będzie personel do obsługi rakiet, które mają lecieć z Ziemi na Księżyc, planety, a może i jeszcze dalej. W roku 200 rakiety poruszane przez atomowy silnik bez trudu osiągną prędkość niezbędną do lotu na Księżyc.

„Gazeta Białostocka" z 31 marca 1956 roku

Sensacyjne odkrycie w Puszczy Białowieskiej

Tur wypuszczony na wolność

BIAŁOWIEŻA. Doniesienia o dużym zwierzęciu z długimi, zaokrąglonymi rogami od kilku miesięcy elektryzują leśników i naukowców z Białowieży. Prawdopodobnie w najgłębszych ostępach puszczy żyją tury.

Pierwszymi świadkami żerowania małego stada dziwnie wyglądającego bydła byli mieszkańcy Hajnówki, którzy specjalizują się w zbieraniu poroży.

– Jedno z tych zwierząt miało z głową ponad trzy metry długości – mówi Jan Kopytko z Hajnówki. – Chociaż zwierzęta nie były agresywne, wolałem szybko oddalić się z tego miejsca.

Informacja dotarła do specjalistów. Białowiescy leśnicy nie potrafili jednak wytłumaczyć, skąd przywędrowały zwierzęta.

– Nie mogę uwierzyć w to, co sam widziałem – opowiada Edmund Janiak, leśniczy z Hajnówki. – Przecież te zwierzęta wyginęły bezpowrotnie blisko pięćset lat temu. Takie rogi, skierowane ostrzem w dół, znam tylko z ilustracji. To nie są żubry, to są... tury.

– Napotkaliśmy te zwierzęta w głębokich ostępach rezerwatu ścisłego – mówi Józef Popiel, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego. – Umaszczenie, wymiary ciała i te charakterystyczne rogi potwierdzają naszą encyklopedyczną wiedzę. To nadzwyczajne zjawisko badają już nie tylko polscy znawcy, ale również międzynarodowe konsylium naukowców ze Zrzeszenia Europejskich Akademii Nauk. Z uwagi na unikalność tych zwierząt, nie chcemy na razie rozgłosu. W Puszczy już teraz pojawili się pierwsi japońscy turyści.

Także pracownicy Zakładu Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży nie mieli żadnych wątpliwości – w puszczy są tury!

Wszyscy, którym udało się zaobserwować stado, opisują długorogie bydło z kędzierzawą sierścią na łbie. Wysokość zwierząt dochodzi blisko 2 metrów.

– W pierwszej chwili sądziłam, że to żubry albo ktoś wypasa bydło w lesie – mówi Helena Andrzejczuk, która trudni się zbieraniem ziół i runa leśnego. – Ale ta wielka głowa z ogromnymi rogami szybko wyprowadziła mnie z błędu. Jedne sztuki były mniejsze, drugie zdecydowanie większe. Wyglądały na samców i samice. Było ich kilka.

Na temat pojawienia się turów krąży wiele hipotez i domysłów.



Mimo prób nie udało nam się sfotografować tura, który wygląda podobnie jak ten na ilustracji z książki Zygmunta Herbersteina wydanej w 1556 roku. Napis po łacinie głosi: Urus jestem, po polsku tur, po niemiecku aurox: nieuki zowią mnie bizontem.

Jedni sugerują, iż po latach ukrywania wypuścili je na wolność rosyjscy naukowcy. Inni, iż zwierzęta udało się odtworzyć sztucznie w celu rozmnożenia w Puszczy Białowieskiej, ale z uwagi na dużą ruchliwość, stado wymknęło się spod kontroli. Białowieski Park Narodowy planuje przeniesienie dużej ilości żubrów w okolice Lasów Mielnickich, aby zwiększyć tereny żerowisk dla turów.

Mieszkańcy Hajnówki i Białowieży, jak również leśnicy, cieszą się z nowego nabytku w Puszczy. Zwierzęta staną się niewątpliwie wielką atrakcją turystyczną Podlasia. Handlarze pamiątek już oferują statuetki turów z Puszczy Białowieskiej. **(Jot)**

Religia do wyboru na maturze

Uczniowie, którzy nie chodzą na lekcje religii, powinni uczestniczyć w zajęciach z etyki – uważają przedstawiciele episkopatu. Domagają się też wliczania oceny z religii do średniej ocen oraz możliwości zdawania tego przedmiotu na maturze.

Ministerstwo Edukacji i Nauki zobowiązało się do rozpoczęcia prac nad wprowadzeniem tych postulatów. Zdaniem ministra Michała Seweryńskiego, najszybciej można wprowadzić obowiązek uczęszczania ucznia na religię lub etykę. Niewykluczone też, że już od przyszłego roku szkolnego ocena ta będzie wliczana do średniej ocen, tyle że „jedynka" z tego przedmiotu nie będzie wpływała na promocję do następnej klasy.

Najwięcej kontrowersji wywołuje wprowadzenie zdawania religii na egzaminie dojrzałości. Zdaniem ministra edukacji, pomysł nie jest zły, szczególnie z punktu widzenia uczniów, którzy wybierają się na studia teologiczne. Nie wiadomo jednak, czy egzaminacyjne testy będą układały okręgowe komisje egzaminacyjne czy też strona kościelna. **(dona)**

Rektorze! Oddaj pieniądze!

BIAŁYSTOK. Grupa radnych miejskich domaga się od Politechniki Białostockiej zwrotu blisko 2 milionów złotych, zainwestowanych przez miasto w budowę pechowej hali widowiskowej.

– Te pieniądze były przeznaczone na halę, a wybudowano za nie studium wf. Jeśli hala nie powstanie, to znaczy, że uczelnia nie wywiązała się z umowy. Miasto powinno natychmiast wstrzymać dalsze finansowanie i zażądać zwrotu wydanych kwot – uważa radny Bogusław Dębski, który w imieniu Koalicyjnego Klubu Radnych złożył interpelację w tej sprawie. Politechnika ma ogromne kłopoty z ukończeniem inwestycji, którą zaczęły poprzednie władze. Być może będzie musiała oddać też Totalizatorowi Sportowemu 6 milionów złotych.

(jok)

Wicekonsul z Grodna umiera w białostockim szpitalu

Polski dyplomata pobity na Białorusi!

BIAŁYSTOK. Do kliniki MSWiA w krytycznym stanie trafił wicekonsul z Grodna Ryszard Badoń-Lehr. Wszystko wskazuje na to, że na Białorusi został dotkliwie pobity, a wcześniej obezwładniony paralizatorem.

Ma liczne obrażenia, w tym głowy, które mogły być przyczyną powstania krwiaka nadtwardówkowego. Polski dyplomata leży na Oddziale Intensywnej Terapii szpitala MSWiA przy ul. Fabrycznej w Białymstoku. Od tygodnia nie odzyskał świadomości, aparatura podtrzymuje go przy życiu, a rokowania są bardzo złe.

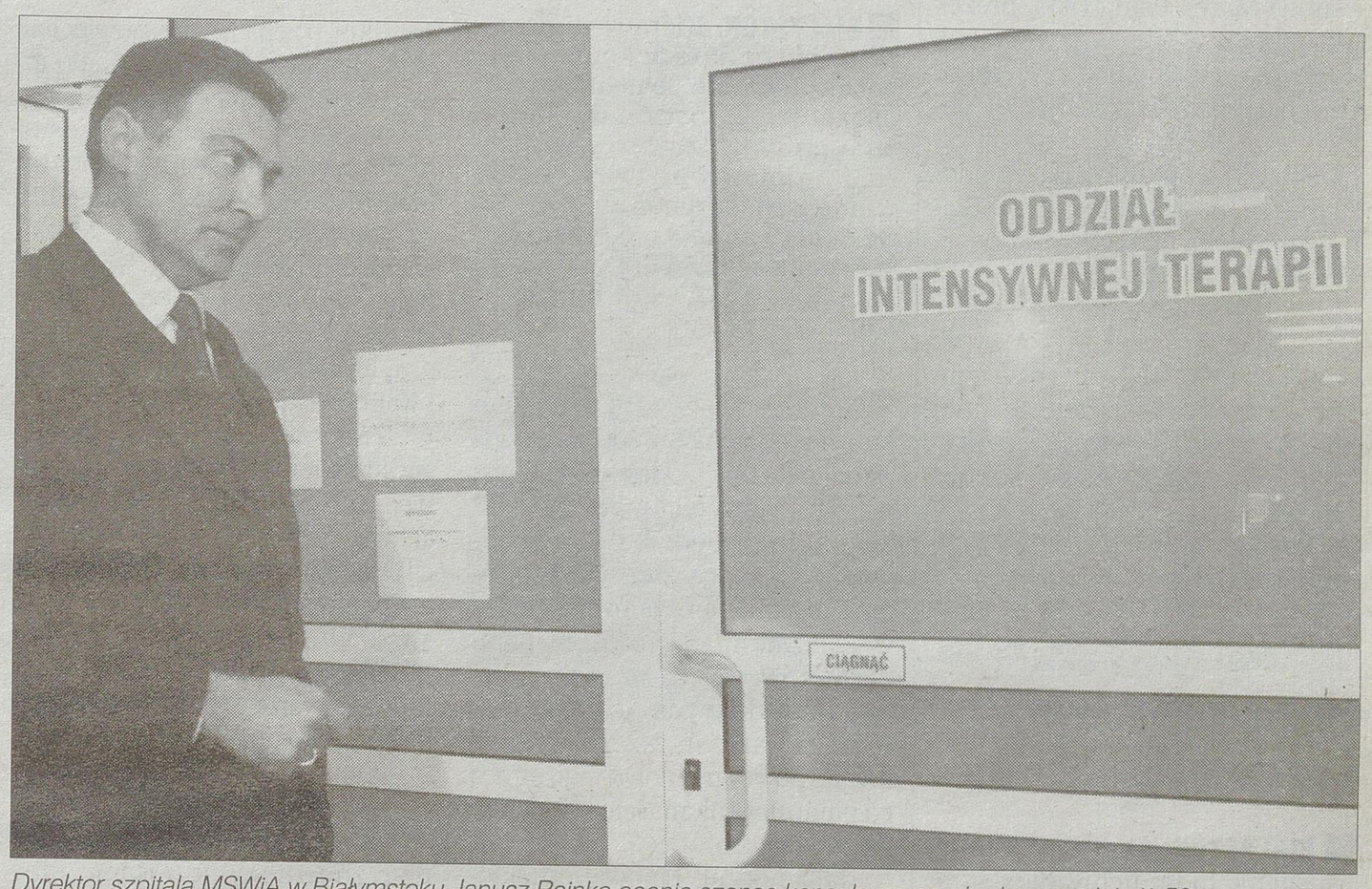
– Ma mniej niż 50 procent szans na przeżycie – ocenia Janusz Rainko, dyrektor szpitala.

Ryszard Badoń-Lehr ma 64 lata. Do pracy w konsulacie w Grodnie przeszedł ze stanowiska dyrektora Legnickiej Biblioteki Publicznej. Wcześniej był prezydentem Legnicy.

– W konsulacie razem zajmowaliśmy się sprawami wizowymi – mówi przybity Janusz Dąbrowski, drugi wicekonsul z Grodna.

Ryszard Badoń-Lehr nie przyszedł do pracy 22 marca. Od tego czasu nie odbierał też telefonów. Poprzedniego dnia czuł się źle, więc zaniepokojeni pracownicy zaczęli go szukać. Drzwi do jego mieszkania były zamknięte. Otworzyli je komisyjnie i zobaczyli nieprzytomnego konsula leżącego na podłodze. Próbowali go reanimować i wezwali karetkę. Konsul trafił do jednego z grodzieńskich szpitali. Spędził tam trzy dni. Nie wiadomo, dlaczego nie był od razu operowany.

W sobotę, 25 marca, został przewieziony do Białegostoku.



Dyrektor szpitala MSWiA w Białymstoku Janusz Rainko ocenia szanse konsula na przeżycie na mniej niż 50 procent. Za tymi drzwiami oddziału intensywnej terapii konsul leży w śpiączce, podtrzymywany przy życiu przez aparaturę. FOT. A. ZGIET

Do kliniki trafił bez żadnej dokumentacji medycznej tuż przed godziną 19, a o 22 leżał już na stole operacyjnym. Chirurdzy usunęli mu masywny krwiak. Nadal pozostaje na oddziale intensywnej terapii.

– Jest nieprzytomny i niewydolny oddechowo – mówi dyrektor Rainko. – Stan pacjenta jest bardzo ciężki. Sami państwo wiecie, co dzieje się po trzech dniach niedokrwienia mózgu...

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie podejmuje na razie żadnych kroków, czekając na wyniki śledztwa.

– Stan konsula jest wynikiem choroby, a nie ingerencji osób trzecich. Nie wykluczamy pobicia, ale na razie nic na to nie wskazuje – mówi Justyna Lewańska, zastępca rzecznika prasowego MSZ.

Joanna Klimowicz

Kłopoty konsulów z Grodna

W niedzielę wieczorem konsul Janusz Dąbrowski (na zdjęciu) został zatrzymany na przejściu w Kuźnicy, pogranicznicy chcieli sprawdzić jego bagażnik, ponieważ mieli informację, że przemyca materiały zabronione w Białorusi. Polski dyplomata nie zgodził się na kontrolę i aż 20 godzin przestał na granicy, w zablokowanym aucie. Dopiero w poniedziałek wieczorem dojechał do Grodna. Białoruska telewizja zarzuciła mu, że chciał wwieźć dużą ilość „wywrotowej literatury".



OPINIA



Janusz Kordulski, rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku:

– Prokuratura Okręgowa w Białymstoku prowadzi pod naszym nadzorem śledztwo w kierunku spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wicekonsula w Grodnie. O niejasnych okolicznościach zdarzenia, w których doszło do urazu, poinformowała nas dyrekcja szpitala. Czynności trwają od środy. Prokuratorzy i policjanci przesłuchują świadków, zabezpieczają dokumenty. Pobicie jest oczywiście jedną z wersji, które są brane pod uwagę. I to wersją bardzo prawdopodobną. A świadczą o tym m.in. poważne obrażenia konsula, także zewnętrzne. Nie tylko krwiak śródczaszkowy. Pan konsul ma też oparzenia w okolicy lędźwiowej. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mogą być one spowodowane paralizatorem.

Posiadasz drób – musisz złożyć raport w urzędzie gminy

Kura pod urzędową kontrolą

REGION. Wszyscy mieszkańcy woj. podlaskiego, którzy posiadają drób, nawet jeśli jest to jedna kura, będą musieli zgłosić ten fakt do odpowiedniego urzędu gminy. Tak zadecydował wojewoda podlaski. Ci, którzy tego nie zrobią, mogą zapłacić grzywnę.

Wszyscy, którzy posiadają drób, powinni zgłosić ten fakt w ciągu siedmiu dni (od ukazania się treści rozporządzenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego) w „swoim" urzędzie gminy. A rozporządzenie powinno się ukazać w najbliższy poniedziałek lub wtorek. Urzędy gmin będą musiały sporządzić na podstawie zgłoszeń aktualne wykazy właścicieli drobiu. W zgłoszeniach rolnicy powinni zaznaczyć ile i jakiego rodzaju drobiu posiadają, gdzie on przebywa i w jaki sposób został zabezpieczony przed dostępem innych ptaków i gryzoni.

Takie działania, podjęte przez wojewodę podlaskiego, mają związek oczywiście... z ptasią grypą. Jak tłumaczy Adam Dębski, rzecznik prasowy wojewody podlaskiego, będą to bardzo cenne informacje, jeśli dojdzie do wykrycia ogniska ptasiej grypy w woj. podlaskim.

Na razie jeszcze nie wiadomo jak to wszystko będzie wyglądać organizacyjnie. To zależy od przedstawicieli poszczególnych gmin. Rzecznik wojewody zaznacza, że w akcję można włączyć np. sołtysów, którzy będą zbierać zgłoszenia od rolników, a następnie przekazywać je do gmin.

Trochę mniej optymistycznie do pomysłu wojewody nastawieni są wójtowie, którym przybył dodatkowy obowiązek.

– Na razie trudno powiedzieć, czy jest to potrzebne czy nie – mówi Marek Nazarko, wójt Michałowa. – Czasem, z pozoru, błaha sprawa ma głębszy sens.

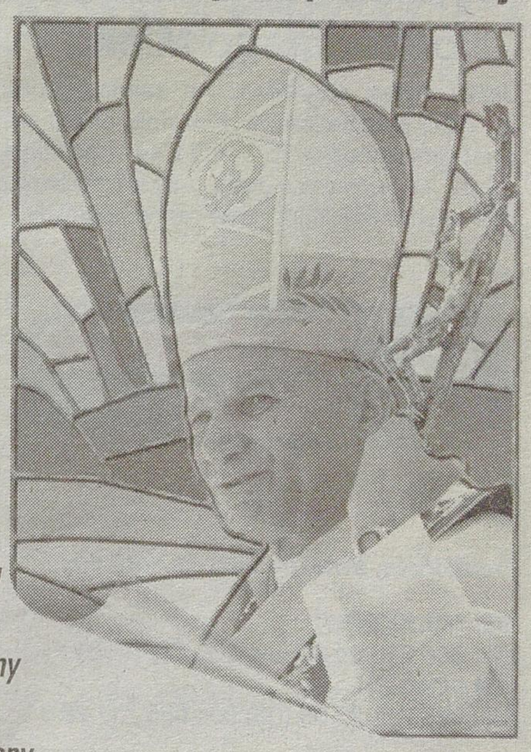
Jego zdaniem, na pewno trudno będzie wyegzekwować od rolników, a przynajmniej od znacznej ich części, takie informacje: – Zrobimy tyle, ile będziemy w stanie – zapewnia.

(koci)

Jak najprościej przykleić witraż

załączony do Gazety Współczesnej!

1. Witraż najlepiej będzie się prezentował na przezroczystej, gładkiej powierzchni, np. na szybie w oknie.
2. Powierzchnię tę należy umyć i wytrzeć do sucha.
3. Następnie należy ją zwilżyć czystą wodą.
4. Odklejamy folię od papieru podkładowego i przykładamy delikatnie jej dolną krawędź na zwilżoną szybę.
5. Kierując się od podstawy witrażu ku górze i od środka na boki, miękką, suchą szmatką dociskamy delikatnie folię do szyby.
6. Przecieramy delikatnie przyklejony witraż i szybę do sucha.



I gotowe!

Mispol zadebiutuje na giełdzie

REGION. Kolejna podlaska firma wejdzie na Giełdę Papierów Wartościowych. Dzięki debiutowi, spółka Mispol z Suwałk zamierza poprawić swoją pozycję na polskim rynku producentów konserw mięsnych i pasztetów.

– Mamy nadzieję, że wejście Mispolu na giełdę odbędzie się w pierwszym półroczu tego roku – mówi Marek Piątkowski, prezes Mispolu SA.

Firma powstała w 1997 roku. Obecnie zatrudnia ponad 400 osób, a jej produkty można kupić w całej Polsce i za granicą. Są one dostępne m.in. w Rosji, Estonii, Białorusi, Izraelu, Bułgarii, Macedonii, Wielkiej Brytanii oraz na Węgrzech.

Jakie firma ma plany?

– Obecnie mamy pozycję wicelidera na polskim rynku konserw mięsnych i pasztetów – podkreśla Marek Piątkowski. – Chcemy ją utrzymać, a nawet zdobyć pozycję lidera.

Ponadto spółka ma zamiar zdominować rynek dań gotowych.

(sm)

Platforma znów będzie wybierać

BIAŁYSTOK. Wniosek o unieważnienie m.in. uchwały w sprawie wyboru przewodniczącego białostockiej PO wpłynął do zarządu regionu i ma być rozpatrzony w piątek. Najprawdopodobniej wybory nowego przewodniczącego trzeba będzie powtórzyć: – Podczas głosowania nie było wymaganego kworum, dlatego, moim zdaniem, trzeba je powtórzyć. To moje zdanie, ale decyzja należy do całego zarządu – mówi Józef Klim, szef podlaskiej PO.

Podczas niedzielnych wyborów na szefa białostockiej PO został wybrany Jarosław Dworzański. Niektórzy działacze twierdzą, że nie byli przygotowani na tę kandydaturę. Byli pewni, że w wyborach wystartuje dotychczasowy przewodniczący Robert Tyszkiewicz. Opuścili salę obrad i nie wzięli udziału w głosowaniu, a teraz jako argumentu używają tego, że wybrano przewodniczącego, chociaż podczas głosowania nie było kworum. **(ap)**

Od jutra zostanie zablokowana część centrum Białegostoku

Komunikacyjny horror trzeba przetrzymać

BIAŁYSTOK. Kierowcy i pasażerowie komunikacji miejskiej poruszający się po centrum miasta mogą spodziewać się od jutra prawdziwego koszmaru. Po zimowej przerwie wznowione zostają remonty ulic. Od soboty zmieni się organizacja ruchu w centrum miasta oraz trasy autobusów linii 10 i 102.

Korki spowodowane będą zamknięciem dla ruchu 200-metrowego odcinka ul. Skłodowskiej od placu Uniwersyteckiego do ul. Legionowej. Będzie on nieprzejezdny do końca czerwca. Spowoduje to zmianę organizacji ruchu w centrum miasta (patrz mapka).

Kierowcy będą musieli pokonać dodatkowych kilkaset metrów za każdym razem przejeżdżając po centrum. Do tego stracą co najmniej kilkanaście minut stojąc w korkach.

Jadąc od ul. Lipowej do Skłodowskiej trzeba będzie przejechać aż Rynkiem Kościuszki i Legionową. Wyjazd z placu Uniwersyteckiego do ul. Legionowej zostanie poprowadzony ulicami Marjańskiego i Piękną. Jadąc ulicą Legionową od strony Mazowieckiej do Liniarskiego trzeba będzie wykonać cztery dodatkowe skręty w lewo w ulice: Sienkiewicza, Rynek Kościuszki, Grochową i Kalinowskiego.

– Na pewno kierowcy powinni się liczyć teraz z poważnymi utrudnieniami – powiedział Janusz Ostrowski, naczelnik Wydziału Inwestycji i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – Kierowcy mają swoje ulubione trasy, którymi się poruszają. Jednak podczas remontów warto będzie pojechać inną drogą, by nie utknąć w korku.

Problemy będą też mieć na pewno pasażerowie nie tylko autobusów linii nr 10 i 102, które będą jeździć zmienionymi trasami. Inne autobusy przejeżdżające przez rejon skrzyżowania ulic Legionowej i Skłodowskiej też będą tkwić w korkach.

Na ul. Skłodowskiej kostka kamienna zostanie zastąpiona asfaltem. Ułożone będą też nowe chodniki, krawężniki, a także będzie przebudowany kanał deszczowy.

Ale to nie jedyne prace w centrum. Wiosną drogowcy będą kontynuować remonty ulic Kalinowskiego, Liniarskiego, Kopernika, Zwierzynieckiej oraz placu Uniwersyteckiego. Już wczoraj rozpoczęli usuwanie kostki z części ul. Liniarskiego i placu przed budynkiem uniwersytetu.

W późniejszych dniach rozpoczną się remonty na kolejnych ulicach. 8 kwietnia drogowcy mają wejść na ul. Zwierzyniecką. Z ruchu zostanie wyłączona jezdnia od strony osiedla Tysiąclecie. Ruch będzie się odbywał drugą jezdnią, remontowaną w ub.r. Remont zakończy się do końca maja. W drugiej połowie kwietnia na dobre rozpocznie się remont ul. Skłodowskiej w rejonie szpitali. Przebudowany zostanie kanał deszczowy oraz wymieniona nawierzchnia jezdni. Zakończenie robót zaplanowano za 2 miesiące. W maju zostanie wylana ostatnia warstwa asfaltu na ul. Kalinowskiego. Prace zostaną przeprowadzone w ciągu jednego dnia. Do końca czerwca planowane jest wylanie nowej nawierzchni na skrzyżowaniu ulic Legionowej i Skłodowskiej.

Wszystkie remonty odbywają się w ramach programu „Poprawa Funkcjonowania Komunikacji Miejskiej". Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską, która pokrywa ok. 75 proc. kosztów: – Dzięki remontom w mieście będziemy mieć lepsze drogi. Ten okres trzeba po prostu przeczekać. Kierowcom doradzam cierpliwość – dodaje J. Ostrowski.

(rak)



Autobusy pojadą nowymi trasami

Linia 10
– od dworca PKP do Księżyna. Od jutra autobusy będą jechały ulicami: Lipowa – Rynek Kościuszki – Sienkiewicza – Legionowa – Skłodowskiej. Dalej trasa bez zmian.
– od Księżyna do dworca PKP. Autobusy będą jechały ulicami: Skłodowskiej – Legionowa – Sienkiewicza – al. Piłsudskiego – Częstochowska – Lipowa.

Linia 102
Od soboty autobusy tej linii pojadą w centrum ulicami: Jurowiecka – al. Piłsudskiego – rondo Lussy – Legionowa – Sienkiewicza – Jurowiecka.

UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONK

odcinek 4

Wymień najważniejsze składniki świeżego „Doskonałego Mleka".

Jeżeli znasz odpowiedź na zamieszczone powyżej pytanie zadzwoń w dniu emisji kuponu pod numer 085 748 74 44 o godzinie 13:00. 10 pierwszych osób, które udzieli prawidłowej odpowiedzi, otrzyma cenne upominki.

Nie zwlekaj, nagrody czekają!
Odpowiedź na pytanie znajdziesz w artykule „Mleczna Inteligencja" z dnia 27 marca 2006 r.



Doskonałe Mleko® bo świeże

Doskonałe, świeże mleko produkują:

SM "MLEKPOL"
tel.: 086 273 04 00 fax: 086 272 37 31
SM SOMLEK
tel.: 085 711 22 05 (06) fax: 085 711 26 91

A174506gwbhe

AGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS UWAGA KONKURS

Kongres Miłosierdzia

BIAŁYSTOK. Rozwinięcie „wyobraźni miłosierdzia" i zachęcenie do udziału w różnego rodzaju inicjatywach charytatywnych jest celem rozpoczynającego się w sobotę w Archidiecezji białostockiej II Kongresu Miłosierdzia. Przybliży on wiernym nauki Jana Pawła II i Benedykta XVI dotyczące postaw chrześcijańskich i roli miłosierdzia w naszym życiu.

Kongres rozpocznie się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego (ul. Radzymińska) nowenną, zakończy w tej samej świątyni 23 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego – święta ustanowionego przez Jana Pawła II na podstawie przeżyć mistycznych św. Faustyny. Główne uroczystości – koronki, konferencje naukowe, koncerty, a przede wszystkim eucharystie odbędą się w Wielki Tydzień. W ramach kongresu będziemy mogli również obejrzeć liczne wystawy. **(kj)**

Z lotniska specjalnym autobusem

BIAŁYSTOK. Wierni, którzy zamierzają wziąć udział w obchodach pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II nie muszą się martwić o powrót do domu z lotniska na Krywlanach. Władze wydziału transportu miejskiego białostockiego magistratu postanowiły bowiem uruchomić specjalną, bezpłatną linię autobusową, która ma w niedzielę odwozić wiernych z placu po zakończeniu uroczystości. Autobusy zostaną podstawione już o godz. 21.30. Będą kursować na trasie: lotnisko – ulice: Mickiewicza – Legionowa – Sienkiewicza – aleja Piłsudskiego i z powrotem ul. Mickiewicza na Krywlany. Dodatkowo mieszkańcy Białegostoku mogą liczyć na przedłużenie kursowania głównych linii komunikacji miejskiej (1, 3, 4, 5, 18, 21, 26). **(kj)**

LPR będzie mógł bezpiecznie lądować

Jest kasa na lądowisko

BIAŁYSTOK. Już za kilka tygodni przy białostockim szpitalu klinicznym rozpocznie się budowa lądowiska dla śmigłowców, spełniającego wszelkie normy bezpieczeństwa. Pieniądze na ten cel dyrekcji placówki udało się zdobyć ze środków unijnych.

Rocznie przy klinice Lotnicze Pogotowie Ratunkowe ląduje ok. 150 razy. Obecnie śmigłowce dowożące pacjentów w stanie zagrożenia życia zatrzymują się na drodze dojazdowej do szpitala. Taka sytuacja jest, według norm unijnych, niedopuszczalna. Jednak, jak dotąd, na budowę lądowiska z prawdziwego zdarzenia szpital nie miał pieniędzy.

– Czyniliśmy starania, aby te środki pozyskać i udało się – mówi Bogusław Poniatowski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. – Program modernizacji został przyjęty w ramach Interregu.

Inwestycja ma kosztować 880 tys. zł, 25 proc. kosztów poniesie szpital.

– Uda nam się to tylko dzięki temu, że nasi związkowcy zrzekli się 50 proc. funduszu socjalnego i zyskujemy dzięki temu dodatkowe 600 tys. zł rocznie – mówi dyrektor.

Po uruchomieniu procedury przetargowej, roboty na placu przed szpitalem rozpoczną się w czerwcu. W sierpniu inwestycja powinna się zakończyć.

– Do pełni szczęścia w systemie ratunkowym brakuje nam jeszcze komory hiperbarycznej i sprzętu do krioterapii – mówi dyrektor. – Ale to inwestycje raczej na dalszą przyszłość.

(luk)

Ogólnopolska akcja na Podlasiu

Chleb dla serca

REGION. Siedem podlaskich piekarni uczestniczy w ogólnopolskiej akcji „Chleb dla serca". Część pieniędzy z jego sprzedaży zasili konto Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrzu, która zbiera fundusze na budowę pierwszego polskiego sztucznego serca.

Aby zbudować sztuczne serce - implant, który będzie w stanie zastąpić serce naturalne u pacjentów, potrzeba 35 mln zł. Od kilku miesięcy w Polsce trwają rozmaite akcje mające wspomóc zbiórkę pieniędzy na ten cel. Jedną z nich jest sprzedaż chleba dla serca, zawierającego skwalen – związek zawarty w mące i płatkach z nasion amaranthusa. Skwalen odgrywa ważną rolę w wielu procesach życiowych człowieka, dlatego lekarze i dietetycy szczególnie zalecają skwalen w żywieniu osób aktywnych zawodowo, sportowców, kobiet ciężarnych, rekonwalescentów a także osób starszych.

Na Podlasiu specjalnie oznaczony chleb produkuje 7 piekarni, m.in. w Białymstoku zakład Antoniego Snarskiego, w Hajnówce PSS Społem Mieczysława Bogdanowicz, w Łomży: PPHU Okruszek, w Suwałkach: PPH Cymes.

– Zawsze staramy się włączać w takie akcje, poza tym propagujemy zdrową żywność – mówi Antoni Snarski, piekarz z Białegostoku.

Wkrótce na rynku pojawią się sygnowane marką fundacji wody, jogurty i solanki. **(luk)**

Spółdzielnie mieszkaniowe marnują pieniądze lokatorów

Ukrywają azbest pod styropianem!

BIAŁYSTOK. Administratorzy bloków z wielkiej płyty, zamiast usuwać z budynków azbestowe elementy, przykrywają je styropianem lub zamalowują farbą. Tymczasem od lat wiadomo, że azbest jest bardzo groźny dla zdrowia ludzi.

Kilka dni temu do naszej redakcji zgłosiło się kilku mieszkańców białostockich osiedli, których, zbudowane z wielkiej płyty, bloki są właśnie ocieplane. Elewacje i filarki między oknami, które zawierają szkodliwy dla zdrowia azbest, są obkładane styropianem i tynkowane.

– Czytaliśmy w Gazecie Współczesnej, że kilka dni temu w Białymstoku ruszył program inwentaryzacji azbestu. Mniej więcej w tym samym czasie na naszym osiedlu Wysoki Stoczek ruszył program... jego ukrywania. Robotnicy w pośpiechu stawiają rusztowania przy kolejnych budynkach. Administracja marnuje pieniądze i nie liczy się z naszym zdrowiem – skarży się mieszkaniec bloku przy ul. Swobodnej.



Według naszych szacunków, w Białymstoku jest ok. 2 tys. bloków zbudowanych z wielkiej płyty. Ich elementy zawierają niebezpieczny azbest. FOT. M. KOŚĆ

Zabezpieczać, ale nie tak

Pył azbestowy, który pojawia się przy kruszeniu tego materiału jest szkodliwy dla ludzkiego zdrowia. Może doprowadzić do zwłóknienia płuc, a nawet zmian nowotworowych i śmierci. Choć ustawa dotycząca materiałów niebezpiecznych jasno określa sposoby jego zabezpieczania (azbest należy zakopać), pracownicy spółdzielni mają swoją, odmienną teorię na ten temat.

– Posiadamy ekspertyzy, które jednoznacznie wskazują, że zabezpieczenie azbestu przez przykrycie go grubą warstwą styropianu i tynku jest wystarczające i skuteczne – mówi Jerzy Cywoniuk, wiceprezes białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Słoneczny Stok".

A nuż prawo zmienią?

Wszystko wskazuje na to, że władze białostockich spółdzielni mieszkaniowych mają nadzieję, że do magicznej daty 2032 r., przepisy, które nakazują usunięcie azbestu zostaną zmienione: – Jestem wręcz przekonany, że nie będziemy musieli usuwać azbestu zabezpieczonego tynkiem i styropianem – dodaje Cywoniuk.

Innego zdania są przedstawiciele instytucji zajmujących się ochroną środowiska. Jednoznacznie twierdzą, że na zmianę prawa nie ma co liczyć. Dzięki zamalowaniu czy przykryciu elementów zawierających azbest, mogą być one usuwane w drugiej kolejności, ale i tak wcześniej czy później, ktoś będzie musiał je zdemontować.

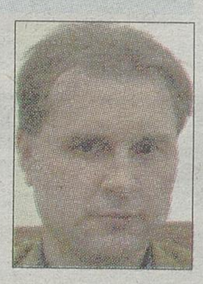
Katarzyna Jabłonowska

OPINIE



Beata Gładkowska -Chocian z firmy „Ekoton":

– Spółdzielnie nie łamią prawa ocieplając bloki. Nie dysponują dziś wystarczającymi funduszami, by całkowicie usunąć azbest, więc wybrały mniejsze zło. Chcą ocieplić bloki, żeby ulżyć mieszkańcom w opłatach za centralne ogrzewanie. Oczywiście lepiej by było, gdyby trochę poczekały z tymi działaniami i pozbyły się uprzednio azbestu. Wcześniej czy później i tak będą musiały to zrobić.

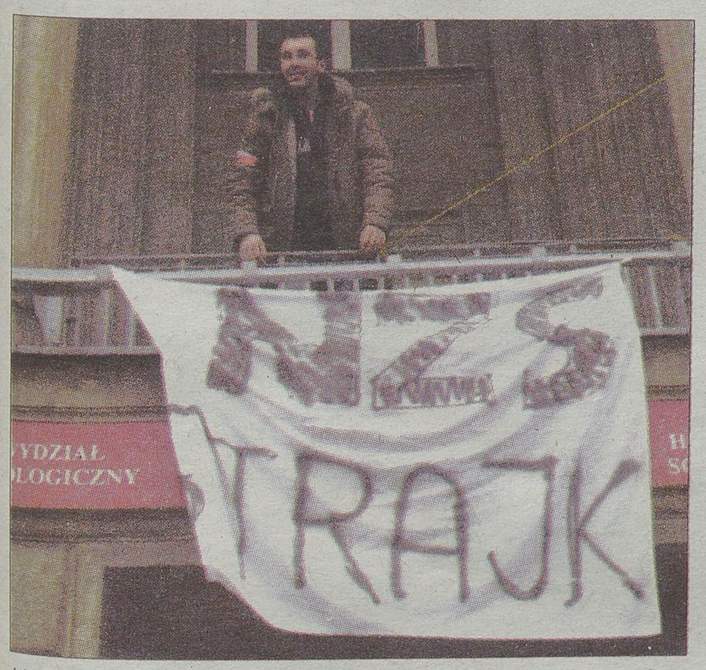


Mirosław Michalczuk, naczelnik z Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska:

– Działania białostockich spółdzielni mieszkaniowych nie mają większego sensu. Robotnicy ocieplają budynki wykonane z płyty, a później będą musieli niszczyć swoją pracę, by usunąć azbest, przecież nie od dziś wiadomo, że do 2032 roku ma on zniknąć. Dotychczas, tylko na jednym osiedlu administracja zdecydowała się na usuwanie azbestu. Kontrolowaliśmy wtedy te prace.

Niezależne Zrzeszenie Studentów świętuje 25-lecie istnienia

Szturm na uniwersytet



Uniwersytet, tak jak przed laty, został opanowany przez strajkujących członków NZS FOT. A. ZGIET

BIAŁYSTOK. „Wolność czy piątka w indeksie – wybieraj!", „Lepiej być niezadowolonym człowiekiem niż zadowoloną świnią", „Żądamy wolności słowa" – takie transparenty zawisły w czwartek na budynku Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. W ten sposób studenci świętowali 25-lecie istnienia NZS.

– Jesteśmy tą samą organizacją studencką, w której przed 25 laty nasi starsi koledzy, a często nasi rodzice walczyli o niezależność ruchu studenckiego i demokratyczne przemiany w naszym kraju – mówi Maciej Biernacki z białostockiego NZS-u. – Naszym celem jest aktywne tworzenie studenckiej rzeczywistości, ale i dobra zabawa.

W ramach tej zabawy studenci wtargnęli o godz. 7 do byłego budynku KW PZPR i zainscenizowali strajk okupacyjny: rozwieszali transparenty i rozdawali bibułę. Po południu zaś została otwarta wystawa historycznych zdjęć dokumentujących strajki NZS 1980-89. **(dona)**

Ogródki mogą pojawić się między koparkami

Deptak reaktywacja

BIAŁYSTOK. 1 lipca białostoczanie będą mogli usiąść w ogródkach na tymczasowym deptaku. Taką obietnicę prezydenta Białegostoku udało się wczoraj wywalczyć przedsiębiorcom zrzeszonym w Stowarzyszeniu Rynek Kościuszki.

Podczas spotkania zapoznali się z dokładnymi planami tegorocznego remontu Rynku Kościuszki i Lipowej. I okazało się, że nie całe centrum będzie rozkopane wiosną i latem. Przebudowa będzie się odbywała etapami. 1 czerwca ekipy zabiorą się za uporządkowanie placu przy ratuszu od strony księgarni Akcent i Desy. 1 lipca natomiast ruch samochodowy Rynkiem Kościuszki i ulicą Lipową zostanie zamknięty, a samochody puszczone ulicą Suraską, tak jak ubiegłego lata. Do października potrwa zrywanie kostki z jezdni i budowa kanalizacji. Miasto planowało tę inwestycję od dawna, ma na to 2 mln złotych. Tyle że na pierwszy ogień pójdzie odcinek między ulicami Zamenhofa a Malmeda. Od Zamenhofa do Sienkiewicza w tym roku będzie spokój. W tym właśnie upatrują swej szansy restauratorzy ze stowarzyszenia: – Jeśli przepisy sanitarne pozwolą, w tym miejscu już na początku lipca będzie mogło stanąć kilka ogródków – zdradza Marek Sakowicz, prezes stowarzyszenia. Druga runda rokowań z miastem – po 20 kwietnia.

(jok)

CIEKAWY ŚWIAT

Podejrzyj bociana

Miłośnicy bocianów z całego kraju będą mogli obserwować na stronie internetowej życie tych ptaków dzięki mikroskopowej kamerze zamontowanej w Przygodzicach (Wielkopolskie). Kamerę zamontowano na bardzo cienkim wysięgniku. Jej oko zagląda niemal do wnętrza gniazda, które jest zajmowane przez bociany od wielu lat. Urządzenie nie przeszkadza ptakom. W południowej Wielkopolsce nie zaobserwowano jeszcze w tym roku ani jednego bociana. Ich przylotu należy spodziewać się lada dzień. Wtedy każdy będzie mógł podejrzeć ich życie na stronach www.pwg.otop.org.pl lub www.przygodzice.pl.

Samochód z promilami

Policja w Hadze (Holandia) w środę, w kilkugodzinnych odstępach, zatrzymała trzech pijanych kierowców, którzy prowadzili ten sam samochód. Najpierw podczas rutynowej kontroli drogowej zatrzymano 40-letniego mężczyznę. Poziom alkoholu w jego krwi przekraczał dopuszczalną normę. Gdy policjanci spisywali jego dane, jeden z pasażerów wymknął się z wozu i uciekł. Ale i jego wkrótce zatrzymano. Też miał przekroczony poziom alkoholu we krwi. Dwie godziny później drogówka zatrzymała ten sam samochód. Kierowca próbował uciec na piechotę, ale złapano go. On także był nietrzeźwy. Tym razem policjanci zarekwirowali samochód. ■

Krzysztof Rutkowski nie może być detektywem

BYTOM. Krzysztof Rutkowski nie może pracować jako detektyw, grozi mu także kara 5 lat więzienia. Wszystko przez kowbojskie metody działania.

Zakaz prowadzenia usług detektywistycznych wydała prokuratura w Bytomiu, która przedstawiła byłemu posłowi zarzuty bezprawnego pozbawienia wolności trzech osób i działania bez koncesji. Detektywowi nie wolno przyjmować nowych zleceń. Powinien zamknąć swoje biuro.

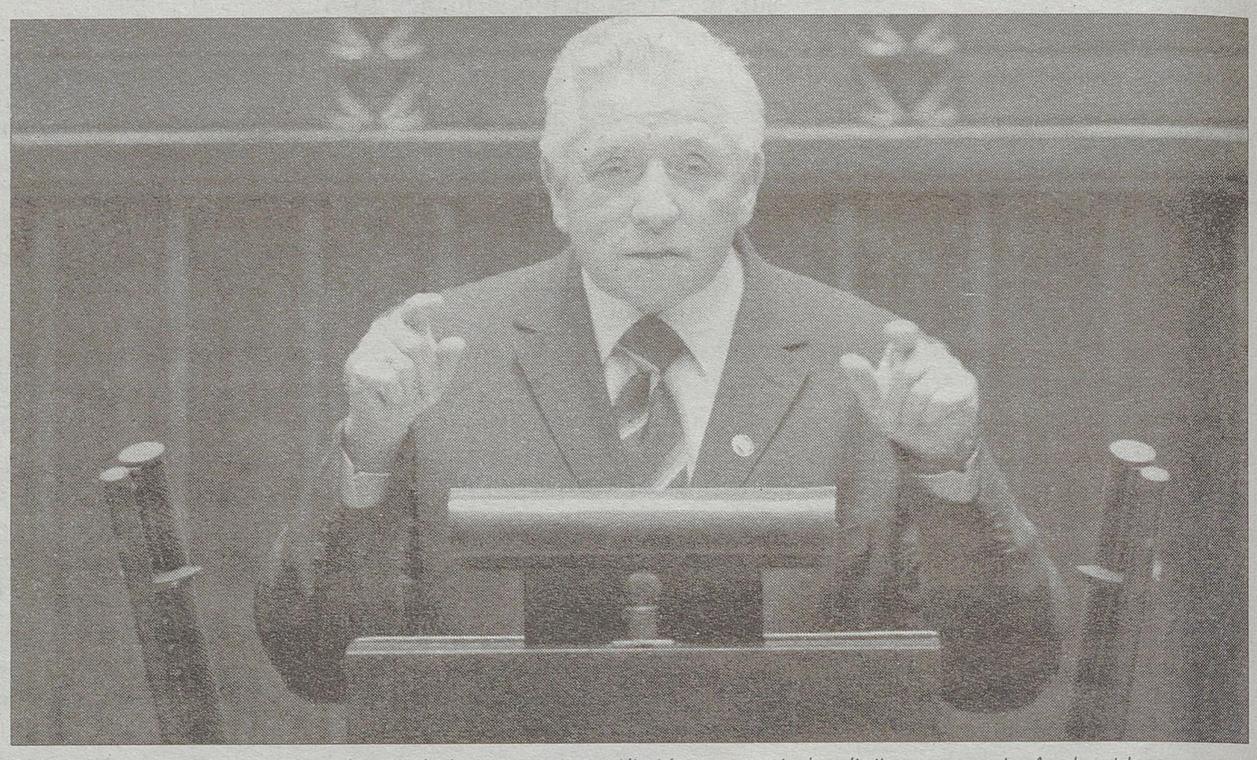
Rutkowski twierdzi, że jest niewinny. Zapowiedział, że złoży pozew przeciwko prokuratorowi, który zakazał mu prowadzenia działalności detektywistycznej. Będzie się domagał od niego 2 tys. euro miesięcznie (tyle wynoszą alimenty, które płaci na córkę) oraz 10 tys. zł odszkodowania z tytułu utraty źródła utrzymania.

Rutkowski w świecie prywatnych detektywów ma opinię gwiazdy. Na początku lat 90. założył firmę, która odzyskiwała kradzione samochody. Jako były zomowiec miał doskonałe kontakty w policji. Stosował jednak kontrowersyjne metody. ■

Samoobrona mogła finansować kampanię wyborczą z nielegalnych źródeł

Lepper odpowiada: – To prowokacja!

WARSZAWA. Kampania wyborcza Samoobrony mogła być finansowana w nielegalny sposób – doniosła „Gazeta Wyborcza". To prowokacja – zapewnił Andrzej Lepper, szef partii.



Informacje prasowe to prowokacja, która ma uniemożliwić powstanie koalicji – zapewnia Andrzej Lepper

Zdaniem Leppera, nie tylko ta, ale i inne ostatnie informacje prasowe dotyczące jego partii są prowokacją, która ma uniemożliwić powstania koalicji rządowej PiS i Samoobrony.

Według „Wyborczej" to, że kampania Samoobrony mogła być finansowana nielegalnie, wynika z nagrań podsłuchów ABW założonych latem ub.r. płockiemu biznesmenowi, obecnie posłowi Samoobrony – Zenonowi Wiśniewskiemu. Miał on przekazywać pieniądze od biznesmenów posłom Samoobrony Andrzejowi Grzesikowi i Krzysztofowi Filipkowi.

Lepper oświadczył, że wpłaty Wiśniewskiego na kampanię wyborczą przekroczyły tylko o 2 tys. zł dozwolony limit i ta nadpłata zostanie zwrócona. Pytał dlaczego, skoro ABW miała nagrania rozmów Wiśniewskiego już pół roku temu, wtedy nie interweniowała np. nie usiłowała zatrzymać na „gorącym uczynku" Wiśniewskiego i posłów Samoobrony, którym miał przekazywać pieniądze uzyskane od biznesmenów.

Lepper podkreślił, że rozliczenie finansowe kampanii Samoobrony zaakceptowane zostało przez biegłych rewidentów. Oświadczył, że Samoobrona była finansowana legalnie.

Według niego, zastanawiające jest, że sprawa Wiśniewskiego wypływa teraz, gdy blisko jest do koalicji rządowej PiS i Samoobrony.

Pytany, kto może stać za prowokacjami, Lepper powiedział, że ci, którzy nie chcą, by powstała koalicji PiS, Samoobrony i jakiejś trzeciej partii. Ocenił, że być może to PO szuka argumentów, by móc stwierdzić, że rząd z udziałem Samoobrony jest niemożliwy i w ten sposób uzasadnić zmianę swego stanowiska i zagłosowanie za samorozwiązaniem Sejmu. ■

Andrzej Lepper wymienił też inne sprawy, które składają się, jego zdaniem, na prowokację. Według niego, nieprzypadkowe jest przytaczanie w ostatnich dniach przez mediach wypowiedzi sprzed lat Lecha i Jarosława Kaczyńskich dotyczących tego, że za powstaniem Samoobrony mogły stać służby specjalne. Kolejną, „żenującą" – jak to określił Lepper – sprawą jest wyciąganie sprawy hodowli bizonów prowadzonej przez jego syna. Jako elementy prowokacji wobec Samoobrony Lepper wymienił też powracanie do spraw: pobytu posła Mateusza Piskorskiego, jako obserwatora wyborów, w Naddniestrzu – samozwańczej nieuznawanej przez nikogo poza Rosją, republice w Mołdawii; wizyty Leppera w Chinach; procesu o zniesławienie przez szefa Samoobrony grupy polityków PO i SLD.



Cerkiew nie rozważa wizyty Benedykta XVI w stolicy Rosji

Moskwa nie zaprasza papieża

MOSKWA. – Kościół prawosławny nie rozważa sprawy wizyty papieża Benedykta XVI w Rosji – oświadczył w czwartek metropolita smoleński i kaliningradzki Cyryl, osobistość nr 2 w Patriarchacie Moskiewskim. W tym tygodniu pojawiły się przypuszczenia, że wielkie niespełnione marzenie Jana Pawła II o wizycie w Moskwie mógłby zrealizować jego następca.



Benedykt XVI, następca Jana Pawła II (którego niespełnionym marzeniem była wizyta w Moskwie), jak na razie nie odwiedzi stolicy Rosji FOT. FOTORZEPA

Doniesienia prasowe, w których powoływano się na kardynała Waltera Kaspera, sugerowały, że Cerkiew rozważa wizytę Benedykta XVI w niedalekiej przyszłości.

Ale spekulacje te uciął metropolita smoleński i kaliningradzki Cyryl.

– Temat takiej wizyty w Moskwie nie był w ogóle rozpatrywany i nawet się nie pojawił – powiedział w czwartek na konferencji prasowej w Moskwie.

Duchowny podkreślił, że choć problemy w stosunkach Cerkwi i Kościoła katolickiego pojawiły się jeszcze za pontyfikatu papieża Jana Pawła II, teraz trwa ich rozwiązywanie.

– W czasie, gdy Jan Paweł II stał na czele Kościoła katolickiego, przed Kościołami katolickim i prawosławnym w kontekście zjednoczenia Europy i globalizacji pojawiły się wspólne problemy. I już wówczas stało się jasne, że zadając wspólne pytania, trzeba też znaleźć wspólne odpowiedzi. I w tej chwili trwa opracowywanie tych odpowiedzi – powiedział metropolita smoleński i kaliningradzki Cyryl.

Duchowny dodał, że po inauguracji pontyfikatu przez Benedykta XVI „zintensyfikował się dialog między Kościołem prawosławnym a katolickim".

Metropolita Cyryl tłumaczył, że intensyfikacja dialogu ekumenicznego przejawia się między innymi w niedawnych wizytach watykańskiego sekretarza stanu arcybiskupa Giovanniego Lajoli i wysokiego przedstawiciela Kurii Rzymskiej, arcybiskupa Marsylii kardynała Rogera Etchegaraya. Obecnie w Moskwie przebywa biskup Terni, Vincenzo Paglia.

– Wszystkie te wizyty, oczywiście, przyczyniają się do rozwoju wzajemnego zrozumienia między Kościołami i obniżenia poziomu napięcia w naszych dwustronnych stosunkach. W tym sensie można mówić, że dialog stał się bardziej intensywny – powiedział metropolita.

Przełożone głosowanie nad samorozwiązaniem Sejmu

Posłowie o wyborach zdecydują później

WARSZAWA. Głosowanie nad wnioskiem o samorozwiązanie Sejmu nie odbędzie się 4 kwietnia, jak wcześniej zapowiadano, ale kolejnego dnia przyszłotygodniowego posiedzenia – 5, 6 lub 7 kwietnia.

Poinformował o tym w czwartek marszałek Sejmu Marek Jurek. Marszałek zaznaczył, że termin głosowania uzgodni z klubami parlamentarnymi.

– W związku z głosami posłów, którzy wyjeżdżają do Rzymu na uroczystości 2-3 kwietnia w rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, głosowanie będzie przeniesione na kolejne dni najbliższego posiedzenia Sejmu, czyli odbędzie się 5,6 lub 7 kwietnia – powiedział Jurek.

Zapowiedział, że termin głosowania nad wnioskiem o samorozwiązanie Sejmu chce przedyskutować z klubami.

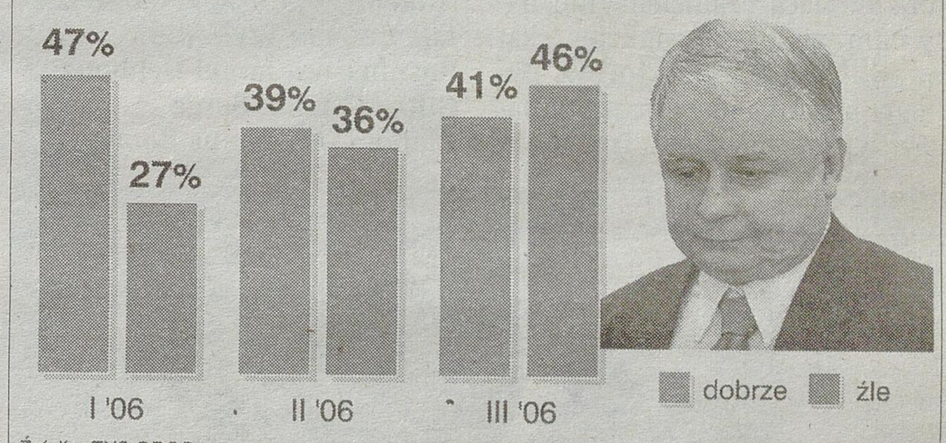
Najbliższe posiedzenie Sejmu rozpoczyna się we wtorek – 4 kwietnia – w południe. Przed kilkoma dniami Marek Jurek, marszałek Sejmu zapowiadał, że wniosek jest zaplanowany na wtorek 4 kwietnia, jako pierwszy punkt obrad, z głosowaniem zaraz po debacie.

Zgodnie z konstytucją, Sejm może skrócić swoją kadencję uchwałą podjętą większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby posłów. Z arytmetyki sejmowej wynika, że wniosek o samorozwiązanie nie ma szans, ponieważ skróceniu kadencji i przyspieszonym wyborom w maju sprzeciwia się Platforma Obywatelska, mająca drugi co do wielkości klub parlamentarny. Głosowanie za samorozwiązaniem Sejmu zapowiedziały już kluby PiS i SLD.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział w czwartek, że wciąż liczy na „otrzeźwienie PO" i wybory w maju, ale już się przymierza do koalicji z Samoobroną. Ale na poparcie PO dla wniosku o samorozwiązanie Sejmu nie ma jednak szans.

OCENA PREZYDENTA

Czy Lech Kaczyński dobrze wypełnia obowiązki prezydenta?



Źródło: TNS OBOP *Infografika PAP*

1 kwietnia, czyli w prima aprilis, kończy się sto dni prezydentury Lecha Kaczyńskiego, rozpoczętej siedmiogodzinnymi obchodami inauguracyjnymi. W tym czasie prezydent udzielił 35 wywiadów, w tym 8 dla polskich mediów. Przespał 30 nocy w Pałacu Prezydenckim. Podpisał 22 ustawy. Spędził 13 dni w 9 oficjalnych podróżach zagranicznych, które rozpoczął od wizyty w Watykanie 26 stycznia. Przyjął 8 zagranicznych gości. Zgłosił do Sejmu 3 inicjatywy ustawodawcze - wszystkie dotyczą Służby Kontrwywiadu i Wywiadu Wojskowego. Według informacji Kancelarii Prezydenta, wygłosił 1 orędzie . Posadził 1 dąb na placu Zamkowym w Warszawie. Ufundował 1 wyprawkę dla Filipka Durasiewicza, który urodził się 4 dni po śmierci swojego ojca w katastrofie w Katowicach. Nadał 12 orderów, w tym 11 Odrodzenia Polski i jeden Order Zasługi RP. Nikogo nie ułaskawił. Nie zawetował żadnej ustawy i żadnej nie skierował do Trybunału Konstytucyjnego.

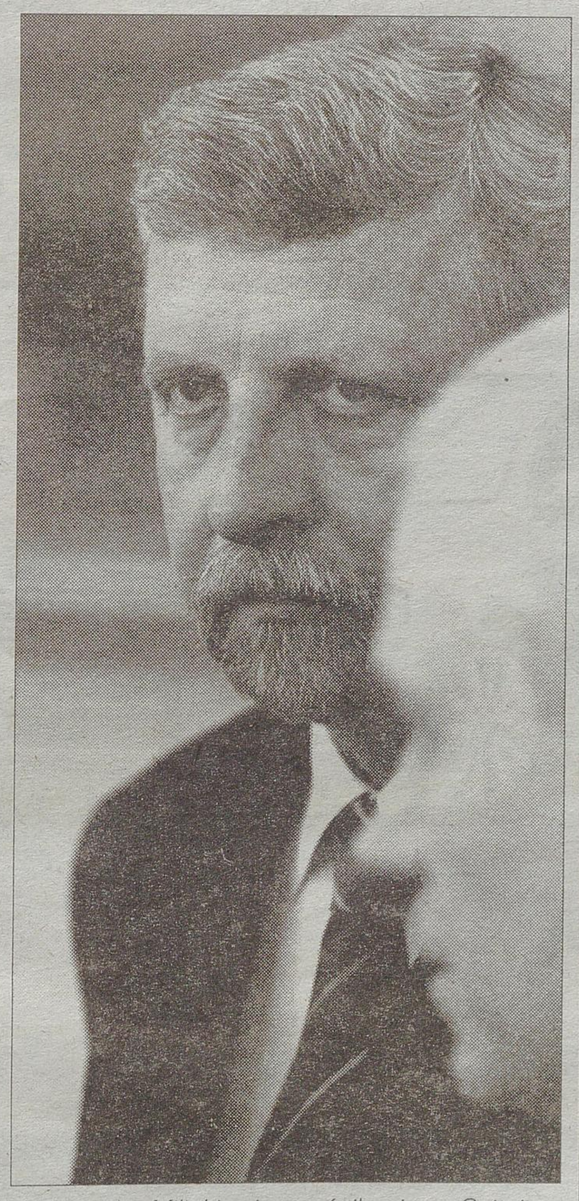
Wizyta Aleksandra Milinkiewicza w Polsce

Władza przegrała

WARSZAWA. Zdaniem przywódcy białoruskiej opozycji demokratycznej Aleksandra Milinkiewicza, obecna władza w tym kraju tak naprawdę przegrała niedawne wybory prezydenckie, ponieważ pokazała, że nie potrafi wygrać ich bez fałszerstw.

Aleksander Milinkiewicz, który przebywał w czwartek w Polsce, uczestniczył wraz z marszałkiem Senatu Bogdanem Borusewiczem w konferencji pt. „Białoruś po wyborach". Wcześniej białoruskiego opozycjonistę przyjął prezydent Lech Kaczyński oraz marszałek Sejmu Marek Jurek.

– Te wybory to była demonstracja dla całego narodu białoruskiego i dla innych krajów, że obecna władza może uczestniczyć w wyborach tylko z pomocą siły, gwałtu i kłamstwa. Takie zwycięstwo nie może być zaliczone do sukcesów tej władzy – powiedział w Polsce Aleksander Milinkiewicz.



Aleksander Milinkiewicz gościł m.in. w Sejmie FOT. FOTORZEPA

KRÓTKO

WARSZAWA. Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Turski przeprosił „wszystkich Sybiraków i osobiście pana gen. Wojciecha Jaruzelskiego za to, że ich martyrologia stała się przedmiotem utarczek politycznych i agresywnej kampanii medialnej". Prezes PiS Jarosław Kaczyński zaś uważa, że sprawa przyznania odznaczenia Krzyża Zesłańców Sybiru gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu to „zamierzona akcja". Podkreślił, że prezydent nie ma fizycznej możliwości weryfikowania wszystkich decyzji, które podpisuje.

WARSZAWA. Śledztwem dotyczącym podłożenia atrap bomb i fałszywego alarmu, który sparaliżował Warszawę 20 października 2005 r., tuż przed drugą turą wyborów prezydenckich, powinna zająć się ABW – uznała sejmowa komisja ds. służb specjalnych.

WARSZAWA. Samodzielne Publiczne ZOZ-y będą mogły dochodzić roszczeń z tytułu wypłaty podwyżek wynagrodzenia na mocy tzw. ustawy 203 od Narodowego Funduszu Zdrowia jedynie w sytuacji, gdy mimo prawidłowego gospodarowania środkami nie mogły same pokryć tych kosztów w części lub w całości – zdecydował w czwartek Sąd Najwyższy. Według tzw. ustawy 203, w 2001 r. płace pracowników służby zdrowia miały wzrosnąć o 203 zł brutto, a w następnym roku – o 170 zł. Nie ustalono jednak, kto miał przekazać pieniądze na ten cel.

Uwaga!

Zapraszamy naszych Czytelników do współredagowania Miesięcznika Prenumeratora. Przesyłajcie Państwo do nas listy o interesujących, wartych odwiedzenia miejscach w Państwa okolicy. Dla autorów publikowanych tekstów przygotowaliśmy cenne nagrody.





Piszcie do nas na adres redakcji Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Miesięcznik Prenumeratora" lub na adres mailowy prenumerata@wspolczesna.pl.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy „Epoka lodowcowa 2" i „Angel-A". Aby otrzymać jedno z nich, wystarczy zadzwonić o godz. 12 pod numer 085 748 74 58. Pod odbiór zaproszeń należy zgłaszać się osobiście z aktualnym wydaniem „Gazety Współczesnej" i dowodem tożsamości do godz. 14 do siedziby redakcji przy ul. Mikołaja 1, V piętro. Osoby, które wygrały zaproszenia tydzień temu, mogą wziąć udział w konkursie dopiero za tydzień.

(dona)

Angel-A

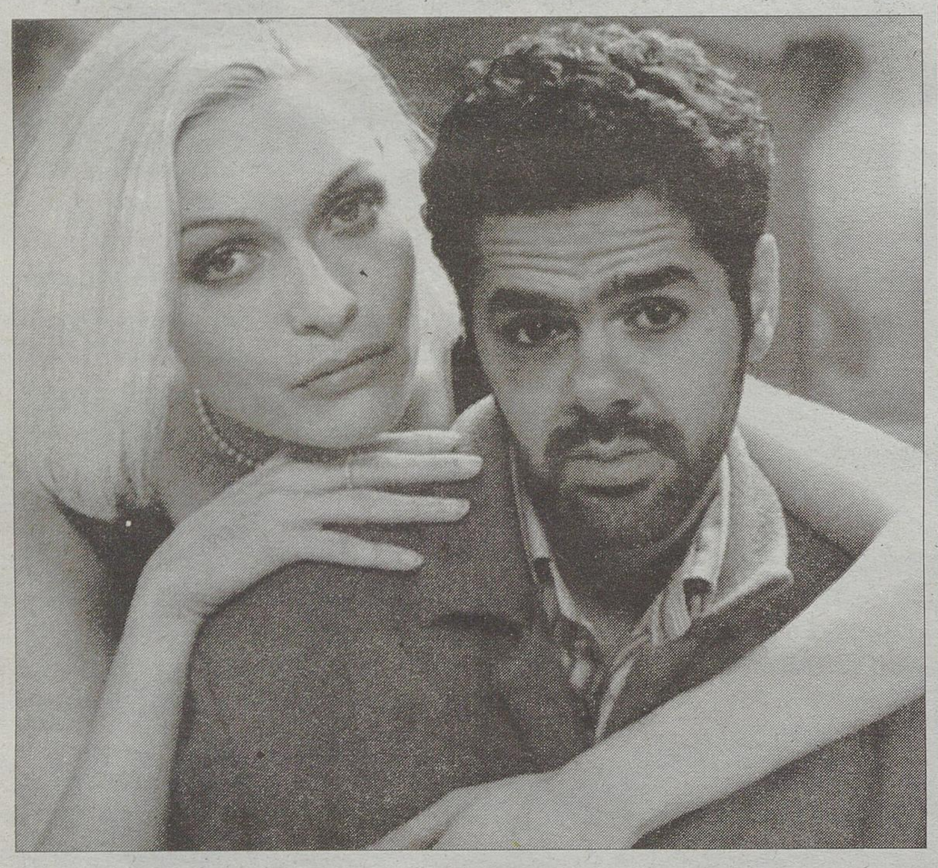
BIAŁYSTOK „SYRENA". Opowiedziana w czarno-białej kolorystyce historia człowieka, który na swej drodze spotyka... kobietę-anioła. Osnuty mgłą tajemniczy i wytworny Paryż, błyskotliwy humor i nieziemska kobieta.

Luc Besson mówi: „Nie tęskniłem specjalnie za reżyserią. To prawdziwa misja i odpowiedzialność, która wymaga wiele czasu, energii i wysiłku, dlatego nie paliłem się zbytnio do powrotu za kamerę. Przypomina mi to marynarza, który samotnie opływa glob: ma niezapomniane wspomnienia, ale wątpię, czy ma ochotę wypłynąć w morze od razu po postawieniu nogi na stałym lądzie... Od początku jednak cieszyłem się na myśl pracy z aktorami. Próby, które prowadziliśmy przez półtora miesiąca z Jamelem i Rie, dały nam wielką satysfakcję: tekst ożywał w ustach aktorów, byliśmy świadkami pierwszych fascynacji i uśmiechów. Trochę jak po przebudzeniu noworodka, gdy zaczyna nam się przyglądać, wykonywać pierwsze gesty. Rodzi się nowe życie...

Scenariusz filmu „Angel-A" zaczął powstawać 10 lat temu. Stworzyłem zarys historii, ale utknąłem przy dialogach. Pewnie byłem na to jeszcze za młody, nie mogłem znaleźć odpowiednich słów. Gdy po tym długim okresie powróciłem do napisanych wcześniej 15 stron, okazało się, że historia jest bardzo aktualna. Z ciekawości wróciłem do pisania i po 2 tygodniach wyszedłem na prostą. Można zatem powiedzieć, że scenariusz powstał w 10 lat i 2 tygodnie.

I już 10 lat temu wyobrażałem sobie czarno-białe zdjęcia Paryża jako tło tej historii."

Angel-A. Francja, 2005. Reż. Luc Besson. Wyk. Rie Rasmussen, Jamel Debbouze, Gilbert Melki, Serge Riaboukine, Venus Boone.



Epoka lodowcowa 2: Odwilż



BIAŁYSTOK „POKÓJ". W filmie „Epoka lodowcowa 2: Odwilż" poznamy dalsze przygody mamuta Mańka, leniwca Sida, tygrysa szablozębego o imieniu Diego i Wiewióra, który niegdyś przyczynił się do nadejścia epoki lodowcowej.

Gdy rozpoczyna się akcja filmu, epoka lodowcowa ma się ku końcowi. Lody pękają, śniegi topnieją, a zwierzęta cieszą się nowo zdobytą wolnością. Maniek chce założyć rodzinę, dawno jednak nie spotkał na swej drodze żadnego innego mamuta i boi się, że może być ostatnim przedstawicielem swojego gatunku, a wtedy poznaje Elę, ostatnią panią mamutową na Ziemi. Problem w tym, że Maniek i Ela serdecznie się nie znoszą, a jakby tego było mało, Ela uważa, że jest oposem! Nieodłącznymi towarzyszami Eli są jej dwaj „bracia", oposy Zdzich i Edek, którzy bez przerwy pakują w kłopoty siebie i innych.

Maniek, Sid i Diego szybko zdają sobie sprawę, że wolność ma swoją cenę: postępująca odwilż zagraża olbrzymiej lodowej tamie, która w każdej chwili może pęknąć, zalewając wodą okolicę. Ratunek czeka na drugim końcu doliny. Chcąc nie chcąc, trzej bohaterowie – a wraz z nimi Ela, Zdzich i Edek – wyruszają w drogę, nie bacząc na liczne niebezpieczeństwa, które kryje w sobie zmieniający się świat wokół nich.

Zadanie wykreowania nowych postaci ponownie powierzono cenionemu artyście i projektantowi Peterowi de Seve, który zyskał ogromne uznanie dzięki pierwszej „Epoce lodowcowej". De Seve przyznaje, że z radością powrócił do znanych wszystkim bohaterów i stworzył kilku nowych. Jak mówi: „Moją ulubienicą jest Ela. Cieszę się, że częścią filmowego świata stała się wyrazista i ciekawie zarysowana postać kobieca, bo nie mieliśmy takiej w pierwszym filmie. Ela jest inteligentna, ekscentryczna i wie, kim jest – mimo iż ma problemy z tożsamością!". Przygotowując projekty oposów Zdzicha i Edka, de Seve studiował inne gryzonie, a wśród nich pieski prerriowe i surykatki. Ciała Zdzicha i Edka mają rurkowaty kształt, który zapewnia im elastyczność.

Na planie „Epoki lodowcowej 2" pracowało 60 animatorów, podczas gdy na planie pierwszego filmu – tylko 35, nowy film ma bowiem bardziej spektakularne efekty wizualne i zrealizowano go ze znacznie większym rozmachem. Galen Tan Chu mówi: „Zachowaliśmy bohaterów z pierwszego filmu, animowaliśmy ich jednak przy pomocy nowych, dużo bardziej zaawansowanych technik. „Epoka lodowcowa 2" reprezentuje znacznie wyższy poziom niż pierwsza".

Epoka lodowcowa 2: USA, 2006. Reż. Carlos Saldanha.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 0-85-742-38-82) – (piątek-sobota) - „Epoka lodowcowa 2", godz. 10.00, 11.45, 13.30, 15.15, 17.00, 18.45, bilety w cenie: 13 i 16 zł; „Nagi instynkt 2", godz. 16.15, 18.15, 20.30, 22.30, bilety w cenie: 14 i 16 zł; „Wyznania Gejszy", godz. 13.45, 20.15, bilety w cenie: 14 zł - **(niedziela)** - „Epoka lodowcowa 2", godz. 10.00, 11.45, 13.30, 15.15, 17.00, 18.45; „Nagi instynkt 2", godz. 16.15, 18.15, 20.30; „Wyznania Gejszy", godz. 13.45, 20.15.

„TON" (tel. 0-85-743-53-82) – (piątek) - „Jan Paweł II" (Włochy/USA/Polska, l. 10), czas trwania: 126 min, bilety w cenie: 13 i 16 zł - **(sobota, niedziela)** - „Jan Paweł II", godz. 12.00, 14.30, 17.00, 19.30.

„FORUM" (tel. 0-85-742-23-70) – (piątek-sobota) - Festiwal „Kopyść" - **(niedziela)** - „Plan doskonały" (USA, czas trwania: 120 min), godz. 16.00, 18.15, 20.30, bilety w cenie: 13 i 15 zł.

„SYRENA" (tel. 0-85-744-58-96) – (piątek) - „Tajemnica Brokeback Mountain", godz. 16.30, czas trwania: 134 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Francuski numer", godz. 18.45, czas trwania: 98 min, bilety w cenie: 13 zł; „Angel-A", godz. 20.30, czas trwania: 90 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł - **(sobota, niedziela)** - „Francuski numer", godz. 14.45, 18.45; „Tajemnica Brokeback Mountain", godz. 16.30; „Angel-A", godz. 20.30.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski „Znicz" – brak seansów.

Białowieża „Żubr" – „Wszystko zostaje w rodzinie" (komedia) (WB, l. 12), czas trwania: 103 min, piątek, sobota, niedziela.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – „Hooligans" (USA, l. 15), czas trwania: 109 min, niedziela.

Drohiczyn „Daniel" – „Serce nie sługa" (USA, l. 12), czas trwania: 100 min, sobota, niedziela.

Hajnówka – „Pan życia i śmierci" (sensacyjny) (USA, l. 15), czas trwania: 122 min, piątek, sobota, niedziela.

Łapy Dom Kultury – brak seansów.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Underwold: Evolution" (USA, l. 15), czas trwania: 98 min, piątek, sobota, niedziela; „Podwójna gra" (USA, l. 15), czas trwania: 120 min, piątek, sobota, niedziela.

Supraśl „Jutrzenka" – brak seansów.

Sokółka „Sokół" – „Jan Paweł II" (Włochy/USA/Polska, l. 10), czas trwania: 126 min, piątek, sobota, niedziela.

Wysokie Mazowieckie „Wars" - „Jan Paweł II" (Włochy/USA/Polska, l. 10), czas trwania: 126 min, piątek, sobota, niedziela.

REKLAMA

www.volkswagen.pl



* zdaniem czytelników „Auto Świat"

Nowy Passat.

Najlepszy samochód 2005 r.*
teraz bliżej Ciebie.
Sprawdź promocje rocznika 2005 r.

Auto Świat

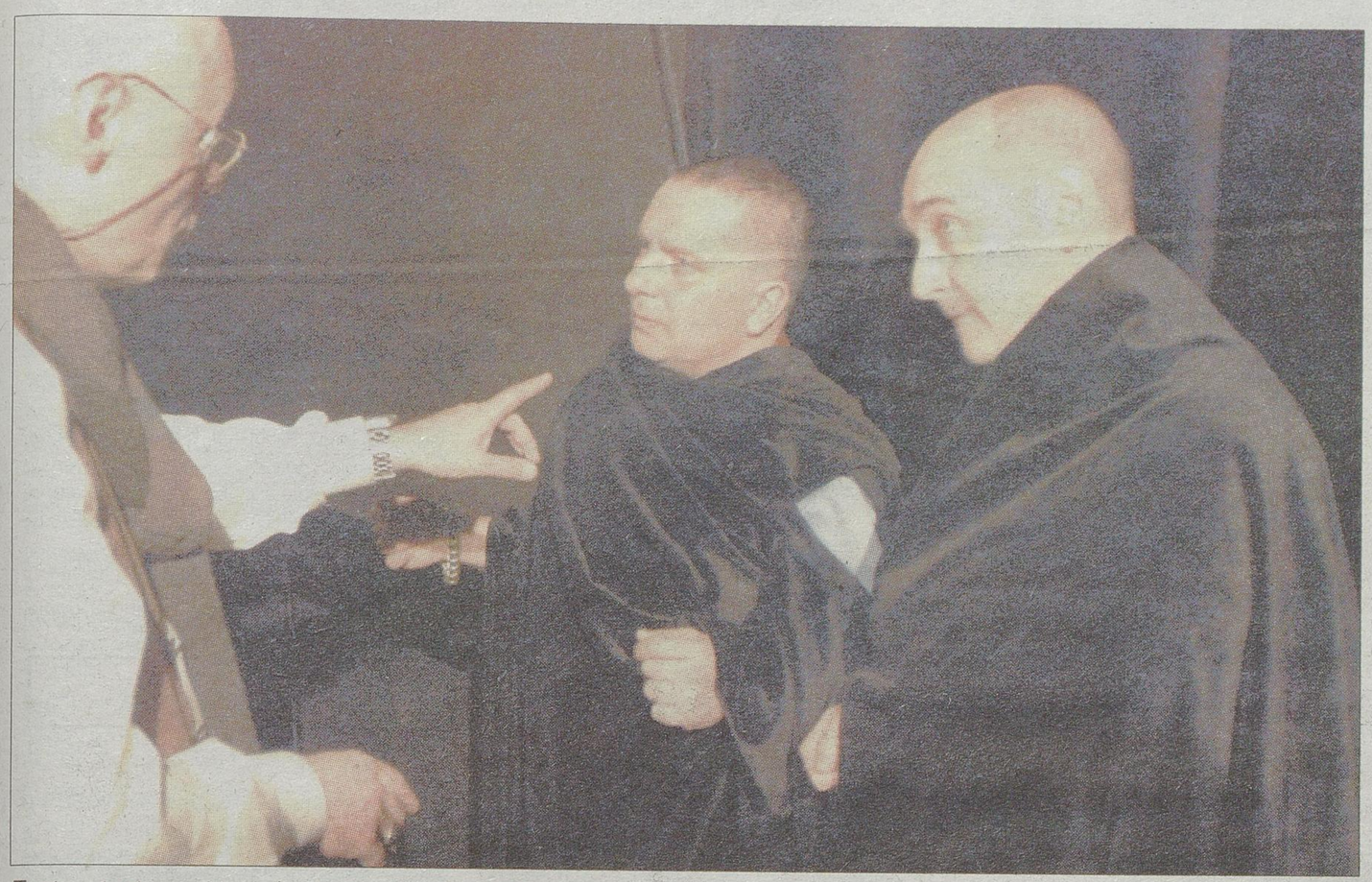
Z miłości do Samochodu

Autoryzowany dealer VW **Sieńko i Syn**

Białystok, ul. Wysockiego 65, tel. (085) 664 41 14 d_sienko@kulczyktradex.com.pl

Sobota, 1 kwietnia: Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku

Kłótnie na scenie



Teatr w teatrze – i to pełen napięć i improwizacji – zagości na małej scenie Teatru Dramatycznego FOT. A. LUDWICZAK

BIAŁYSTOK. Czy aktor, reżyser i scenograf, którzy nie mogą dojść do porozumienia, stworzą spektakl – o tym można przekonać się w sobotę w Teatrze Dramatycznym. O godz. 20 odbędzie się tu premiera „Scenariusza dla trzech aktorów" według Bogusława Schaeffera.

Spotkanie trzech twórców – aktora, reżysera i scenografa – pełne będzie napięć i kłótni. Mają razem stworzyć spektakl. A za nic nie mogą dojść do porozumienia, spóźniają się, każdy ma odmienne zdanie na temat sztuki.

W tę rywalizację wciągnięci będą też sami widzowie, którzy zasiądą po dwóch stronach Małej Sceny.

Reżyserem spektaklu jest Bogusław Semotiuk. Na scenie zobaczymy Krzysztofa Ławniczaka, Tadeusza Sokołowskiego i Sławomira Popławskiego.

(mr)

Kopyść 2006



Szanty królować będą w ten weekend w Białymstoku. W piątek i w sobotę w kinie Forum odbędzie się XXII Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Kopyść" 2006".

Festiwal ruszy w piątek o godz. 19 koncertem „Czas w morze". Wystąpią: Gdańska Formacja Szantowa, Ryczące Dwudziestki, The Bumpers oraz zespoły biorące udział w konkursie.

W sobotę o godz. 16 rozpocznie się Koncert Jubileuszowy zespołu „EKT Gdynia". Na scenie zaprezentują się: EKT-Gdynia, Andrzej Korycki, Waldemar Mieczkowski, Piotr Zadrożny, Ryczące Dwudziestki, Gdańska Formacja Szantowa, Banana Boat, Mechanicy Szanty.

A o godz. 20 w sobotę odbędzie się koncert „Żeglujże żeglarzu". Zaśpiewają: Gdańska Formacja Szantowa, Waldemar Mieczkowski, Piotr Zadrożny, Andrzej Korycki, Banana Boat, EKT-Gdynia, Mechanicy Szanty, The Bumpers oraz Laureaci Konkursu. (mr)

Dyplomanci w filharmonii



Paweł Kotla, polski dyrygent od dziesięciu lat mieszkający w Londynie i pracujący z brytyjskimi orkiestrami, poprowadzi w piątek o godz. 19 koncert w Filharmonii Podlaskiej. Będzie to ważny w życiu wieczór dla dyplomantów Filii Akademii Muzycznej. Z orkiestrą FP wystąpią: Grzegorz Vytlacil – wiolonczela, Kamil Łomasko – kontrabas i Kamila Haftkowska – skrzypce. W programie: S. Barber – Adagio na smyczki (utwór napisany na pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II), J. Haydn – Koncert wiolonczelowy D-dur op. 101, G. Bottesini – Fantazja „Lunatyczka", K. Szymanowski – I Koncert skrzypcowy. (a)

PIĄTEK

BIAŁYSTOK. WIELKANOC! WIELKANOC! – widowisko artystyczne w wykonaniu Teatru Nieznanego, otwarcie wystawy świątecznej „Zajączek", przygotowanej przez pracownie plastyki użytkowej, plastycznej i komputerowej, Młodzieżowy Dom Kultury, godz. 18. (a)

BIAŁYSTOK. W PODLASKIEJ CISZY – wernisaż wystawy zdjęć Kazimierza Jankowskiego. Godz. 10, Galeria Samorządowa, ul. Wyszyńskiego 1. (kj)

SUPRAŚL. TEATR WIERSZALIN – O godz. 18 w piątek, sobotę i niedzielę w Teatrze Wierszalin, ul. Kościelna 4, grany będzie „Święty Edyp". (mr)

BIAŁYSTOK. PIANO BAR – Klub Cabaret, ul. Kilińskiego, godz. 20.30. Wstęp wolny. (mr)

SOBOTA

BIAŁYSTOK TEATR – BILETY DLA CZYTELNIKÓW – Białostocki Teatr Lalek kończy grać w tym sezonie sztukę „Zamek". Można ją obejrzeć o godz. 18. A o godz. 16 BTL zaprasza na spektakl dla dzieci – „Świetliki". Czytelnicy, którzy zgłoszą się jako pierwsi przed obydwoma spektaklami do kasy teatru, z aktualnym wydaniem „Gazety Współczesnej", otrzymają podwójne zaproszenie. (mr)

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK. STWORZENI DO MIŁOŚCI – oratorium Tadeusza Trojanowskiego do tekstów Jana Pawła II, Bazylika Katedralna, godz. 15. (a)

CZARNA WIEŚ KOŚCIELNA. ROZWAŻANIA WIELKOPOSTNE – „Nad sobą raczej płaczcie", w wykonaniu Teatru Sporadycznego WOAK i zespołu folklorystycznego „Czarnowiacy". Kościół parafialny, godz. 10. (a)

SUPRAŚL. MARSZE NA ORIENTACJĘ – Impreza PTTK z mapą i kompasem. Wiata „Lewitówka" godz. 9-15. (a)

BIAŁYSTOK TEATR – BILETY DLA CZYTELNIKÓW – Białostocki Teatr Lalek kończy grać w tym sezonie sztukę „Zamek". Można ją obejrzeć o godz. 18. A godz. 11 BTL zaprasza na sztukę dla dzieci – „Świetliki". Czytelnicy, którzy zgłoszą się jako pierwsi przed obydwoma spektaklami do kasy teatru, z aktualnym wydaniem „ Gazety Współczesnej", otrzymają podwójne zaproszenie. (mr)

REKLAMA

Tylko od 1 do 15 kwietnia

ELDOM®
Sieć sklepów RTV AGD



WielkaMoc zakupów

kup na raty, od sierpnia spłaty

10x0%

AIG sprzedaż na raty

bez odsetek, bez prowizji, bez pierwszej wpłaty, bez obowiązkowego ubezpieczenia

*Dla promocji 10x0 roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%

www.eldom.pl

BIAL BPODL

PRACA

ZATRUDNIĘ

ABSOLWENTÓW -hurtownia. ☎(085)732-77-02.

BAWI S.A. (art. biurowe) zatrudni mobilnych przedstawicieli handlowych. ☎(085)739-94-25 (8.00-16.00), ☎0602-496-418.

DO gospodarstwa, na stałe, przy krowach mlecznych. ☎0600-783-948.

FRYZJERKĘ damsko-męską. ☎(0-85)653-39-20.

HANDLOWCA branży budowlanej (student studiów zaocznych) -kontakt osobisty, Białystok IKAFI Pana Tadeusza 4.

KIEROWCĘ CE. ☎0607-670-882 po 20.00.

KIEROWCÓW BCE +uprawnienia na HDS, praca stała -do transportu drewna. ☎0607-832-874.

KIEROWCÓW na ciągniki siodłowe, mechanika ciężarówek. ☎(086)472-08-07, 0600-074-966.

KOSMETYCZKĘ akryl. ☎(085)676-36-69, ☎0502-730-766.

KRAWCOWE, technologa odzieży damskiej. ☎(085)663-18-45, ☎0604-641-288.

MŻCZYZNA do pracy przy 21 krowach. ☎(086)271-58-79.

NIEPEŁNOLETNICH przyjmę do nauki zawodu -stolarz. ☎0602-347-064.

OPERATORÓW agregatów, tynkarzy. ☎0509-375-519.

PIEKARNIA w Choroszczy zatrudni ciastkarza. ☎(0-85)719-14-04.

PILARZY. ☎0601-543-388, ☎0501-121-645.

POMOC w gopodarstwie, prawo jazdy kat. T. ☎0604-275-005.

POMOCNIKA do gospodarstwa. ☎(086)275-61-24.

POSIADASZ maszyny stolarskie, masz wolne moce przerobowe -zlecę stałe roboty. ☎0501-342-888.

POSZUKUJEMY osoby na stanowisko menadżera do nowo powstającego kompleksu handlowego w skład którego wchodzi stacja paliw, sklep, restauracja, e-mail: rekrutacja111@wp.pl, ☎600-811-960

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych do prac wykończeniowych wewnętrznych i zewnętrznych, Warszawa, ☎0500-317-660.

PROFESJONALIŚCI MLM w rok niezależność finansowa +samochód. ☎0601-644-424.

PROFESJONALNYCH agentów OFE. ☎0602-558-121.

PRZEDSTAWICIELA handlowego zatrudni drukarnia arkuszowa w Krakowie. Wymagamnia: znajomość branży, język obcy. Eurodruk Kraków. ☎(012)688-88-00, praca@edk.com.pl

PRZYJMĘ uczennicę fryzjerstwa niepełnoletnią. ☎0501-224-847, ☎(085)744-45-55.

SERWIS zatrudni mechanika i elektromechanika samochodowego, kontakt osobisty Białystok, ul. Orzechowa 42.

STOLARZOM zlecę prace, Białystok i okolice. ☎0501-342-888.

SUPER okazja, www.zarabiajwdomu.com

SZYCIE i krojenie skór, możliwość przyuczenia, płacimy najlepiej. ☎(085)663-30-86, ☎0502-258-500.

ŚLUSARZY- rencistów, emerytów. ☎(085)651-45-46.

TECHNIKA FARMACEUTYCZNEGO NA STAŻ PRZYJMĘ. TEL. 085 71-21-800.

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietów, doświadczenie. ☎0-501-442-952.

W zakładzie kamieniarskim przy produkcji elementów budowlanych. Dzikie 45, koło Choroszczy.

WŁOCHY -murarzy, cieśli (doświadczenie). ☎0694-267-796.

ZATRUDNIĘ instruktora jazdy kategorii C, E w Ostrołęce. ☎0604-256-719.

ZATRUDNIĘ kierownika apteki - Wąsewo. ☎0508-572-833.

ZATRUDNIĘ kucharza, kucharkę, Białystok. ☎0608-454-290.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

SKUP aut całych i rozbitych także z Anglii, odbiór własny gotówką. ☎(085)715-27-95, ☎0501-206-406.

SKUP aut powypadkowych. Zaświadczenia do wyrejestrowania. Sprzedaż części (www.czesci.ambit.pl), ☎(085)7197-542, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI B-4 2.0i gaz (1993), ciemna zieleń, alufelgi, 9.000 zł. ☎(0-86)272-59-34, ☎0-512-602-760.

CITROEN saxo 1.1 SX (1998). ☎(085)651-27-42, ☎0696-415-785.

CITROEN Xsara 1,4HDi, (2004), bogate wyposażenie. ☎0502-727-420.

FIAT siena 1.2 HL (1999) I-właściciel, bezwypadkowy, garażowany, serwisowany, gaz. ☎0505-354-420.

Wydawnictwo Prasa Podlaska sprzeda samochody osobowe:

Daewoo Nubira 1.6 + gaz,
combi, 1998 r.,
przebieg 294 tys. km.;
Fiat Multipla + gaz,
2001 r.,
przebieg 205 tys. km.;
Hyundai Getz 1.3 + gaz,
2003 r.,
przebieg 104 tys. km.

Kontakt tel. 0 695 119 748 (w godz.9-14), oferty Biuro Ogłoszeń „Gazety Współczesnej" ul. Św. Mikołaja 1 w terminie do dnia 7 kwietnia 2006.

GOLF 1.9TD (1996), 5-drzwiowy, 11.800 zł. ☎(085)718-31-04.

GOLF III (1993) 1,8 benzyna, 2-drzwiowy, sprowadzony z Niemiec. ☎(085)721-81-80, ☎0609-419-255.

HONDA civic (1995) powypadkowa, 7.000 zł. ☎(086)272-88-76

KONRYS
Ul. Zwycięstwa 8f, Białystok
Tel. 85 651 63 64

Fiat Panda od 23.900,-

KREDYTY samochodowe bez zaświadczeń dochodowych. Także rolnicy. ☎0506-036-562, ☎0602-558-121.

LANOS (1998) 42.000 km, stan techniczny bdb, I-właściciel. 10.000 zł. ☎0501-470-924.

LANOS 1,5 (XII.1998), stan bdb. 30602-337-299.

MAN L35/10-153 izoterma, 4,8t (1994). ☎0500-209-300.

MAZDA 626 2.0 +gaz (1998), wspomaganie, alufelgi, elektryka, alarm,. radio, 18.900 zł. ☎0506-141-511

MEGANE 1,4 gaz (2000/01). ☎0698-626-647.

MERCEDES 407 furgon duży 2.4 bliźniaki (1984) żółty. 3.000 zł. ☎(086)271-72-15

MONDEO 1.8B sedan (1997) krajowy, bezwypadkowy, 12.900 zł. ☎0501-529-080.

MOTOCYKL duże enduro kupię w rozliczeniu dam sam. terenowy-osobowy. ☎0503-197-291

NISSAN 2.0B (1988) 3.000 zł. Grajewo. ☎(086)272-25-86.

NISSAN atleon 140 6DMC (2002) winda 1,5 tony, kontener 10 -palet, faktura VAT, 48.000,- ☎0600-403-866, ☎(085)651-42-91

NOWOOTWARTA giełda samochodowa Bielsk Podlaski, Zwirki i Wigury, w każdą niedzielę. ☎0698-849-807.

NUBIRA 1.6 (1998) 12.000 zł. Polonez (2000) 9.000 zł. ☎0885-144-335

OPEL astra GTC 1.6 (2005), pełne wyposażenie, niebieski metalik, salon. ☎0504-391-505.

OPEL astra II kombi homologacja na ciężarowy 1.6 (2001), 24.000 zł. ☎0602-496-343.

OPEL corsa (1996). ☎0606-261-801.

OSOBOWE vany terenowe, dostawcze, busy. Sprowadzam faktury. ☎0604-270-922.

PASSAT 1,6 TDI kombi. ☎0502-055-138.

SCANIA 6x4 z HDS-em do drewna. Avia A-31 wywrotka. ☎0607-832-874.

SEAT IBIZA (1999), cena 14.000. ☎0509-438-625, (086)218-47-61 po 16.00.

SPRZEDAM lub zamienię VW passat 1,6 gaz (1989). ☎0511-222-159.

TŁUMACZENIA dokumentów przysięgle: angielski, francuski, włoski, hiszpański expresowo. ☎0602-848-080, ☎(085)740-43-18

TOYOTA STARLET (1996). ☎0605-230-142.

TRUCK 1,9D. ☎0501-559-770.

VOLVO S80 2,5 TDI bezwypadkowe, stan bdb (1999/00). ☎0601-596-974.

VW golf 1.6 składak (1994) 4.000 zł. ☎0608-043-566.

VW golf III kombi 1.9TDI (1998). ☎(0-86)272-43-57, po 15.00.

VW Golf III kombi, 1.8, (1994), stan db, ☎(087)516-40-99.

VW passat 1,9 TDI (1994) bogate wyposażenie. ☎0661-972-779.

VW passat 1.9TDI (1997) 4xairbag, elektryka, błękitny jasny welur, 24.200 zł. ☎0506-166-294, ☎(086)271-17-51.

VW passat kombi 1.9 TDi 110 KM (1998) klima, elektryka, 18.000 zł. ☎0507-115-691.

VW polo 1.0 (1997). ☎0507-154-602.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utrecht. ☎0512-369-580.

NAPRAWY

DIAGNOSTYKA komputerowa, naprawy skrzyń automatycznych, silników, zawieszeń. ☎(085)743-57-23, 0603-258-840.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel/fax(085)651-41-51.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA -sort, niesort. Najszersza oferta. Importer MST- Białystok, ul. 27 Lipca 91. Dowóz gratis. ☎502-621-872, ☎0608-200-924.

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, NIESORT - Holandia, SORT - 3zł/kg 27-Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

ODZIEŻ Używana ze zbiórek charytatywnych z Luksemburga, (nowy personel), Ełk, ul. Kościuszki 28, ☎0-698-008-944. Duże ilości, całe TIR-y pod nr 00491629009496.

Termitech
CENTRALNE ODKURZANIE KOMINKI
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. 085 662-37-47
www.termitech.com.pl

TEXPOL odzież używana z Luksemburga i Szwecji, niesort w dobrej cenie. Jurowce, Wasilkowska 48A. ☎0600-403-866, ☎(085)651-42-91.

SKLEPY

ODSTĄPIĘ z odzieżą używaną, centrum. ☎0604-192-833.

PRODUCENCI

ODZIEŻ używana- bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrew-pol.com.pl

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

ARDVIL, bezpiecznie, skutecznie, ☎(085) 745-57-01, 747-03-25

KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie (Łomża). ☎0606-286-787.

SUWAŁKI, mieszkanie, parter, I piętro. ☎0604-332-657.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 42 mkw. parter, Gruntowa. ☎0604-285-775.

2-POKOJOWE, komfortowe, okolice Białej Piskiej. ☎0606-373-241.

40 mkw., 2-pokojowe, płyta, umeblowane -Śródmieście. ☎0695-094-138.

43,6 mkw. IV p. Dubois. ☎(085)661-31-39, ☎0607-504-549.

ATRAKCYJNA cena garaży blaszanych- transport, montaż gratis. ☎0-501-231-350.

AUGUSTÓW, obiekt usługowo-mieszkalny, stan surowy zamknięty, Sucharskiego. ☎0-604-840-945.

BIAŁYSTOK, Leśna Dolina, 54,3 mkw. trzypokojowe, IIp, cegła. ☎0-501-133-410.

BLASZAKI, garaże- tanio i solidnie. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

BLASZAKI, garaże- tanio. Transport, montaż gratis. ☎0-506-900-520, ☎(0-52)348-71-48, ☎(0-41)263-27-42.

BUDOWLANA, 700 m2, ogrodzona, uzbrojona, zezwolenie na budowę, Ogrodniczki, 4 km od Białegostoku, 86.000,-. ☎0606-881-066.

DO sprzedania zabudowana działka gruntu wraz o pow.0,57 ha -oczekujemy na oferty. ☎(086)216-30-02 8.00-15.00

DOM drewniany (8x12m.) robiórka. ☎(0-86)273-68-28.

DOM piętrowy murowany do remontu, działka biznesowa 600 mkw, Białystok, Zwierzyniecka. ☎0509-237-156.

DWA domy w Ogrodniczkach do zamieszkania, 4 km od Białegostoku, (prąd, woda, kanalizacja, gaz, MPK), 362.000,- +7% Vat. ☎0606-881-066.

DWIE budowlane obok siebie po 1400 mkw., 58 zł /mkw., obok hotelu Leśnego, w rozliczeniu przyjmę mieszkanie. ☎0606-881-066.

DZIAŁKA -Karakule, ☎0500-185-231.

DZIAŁKĘ 0,44ha uzbrojona, Tarnopol nad Zalewem Siemianówka. ☎0-508-417-776.

DZIAŁKI Tołcze za Księżynem. ☎0507-602-414.

GARAŻE blaszaki- tanio. ☎0-505-126-033.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe- konkurencyjne ceny. Transport, montaż- gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GRAJEWO, nowy dom parterowy, poddasze, garaże, stan surowy. ☎0-607-041-296.

LAS 1,75 ha, gm. Wyszki zostaw wiadomość na sekretarce. ☎001-718-387-95-83.

ŁĄKĘ niedrogo. ☎0-507-043-542.

RZEMIEŚLNICZO -budowlana 6000 mkw. okolice Jurowiec 7 $ /mkw. ☎0694-267-796.

SZEREGÓWKA, Nowe Miasto. ☎0500-034-005.

POSZUKUJĘ

MAŁŻEŃSTWO, domu w Ełku lub okolicy. ☎0-697-814-193.

ZAMIENIĘ

5-POKOJOWE, 95 m2, dwupoziomowe - na dom. ☎0602-43-23-23.

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE zamenhofa. ☎(085)744-65-81.

2-POKOJOWE, Gruntowa. ☎0504-149-103.

2-POKOJOWE, komfortowe, wyposażone, centrum. ☎0695-036-264.

2-POKOJOWE, nowe. ☎0-885-246-013, (085)676-37-90.

2-POKOJOWE, umeblowane samotnym, Zagórna. ☎0508-530-826.

3-POKOJOWE, umeblowane, Warszawska. ☎0695-92-63-38.

4-POKOJOWE w Sejnach, 200,-/m-c, ☎604-977-675.

LOKAL 100 mkw., Ełk, centrum, na działalność gospodarczą. ☎(0-85)711-89-84.

LOKAL 90 mkw, 160 mkw, Ip. Białystok, Piasta. ☎(085)740-40-20.

LOKAL handlowo-usługowy 140 mkw. Zambrów, Wojska Polskiego 44C. ☎0504-481-559.

STANOWISKO fryzjerskie do wydzierżawienia. ☎(085)676-36-69, ☎0502-730-766.

UMEBLOWANE M-4 -Wasilków. ☎(085)718-54-24.

WYDZIERŻAWIĘ 700 mkw w centrum Suwałk, 4.000 netto, ☎(087)567-54-18, ☎0513-443-137.

WYNAJMĘ pomieszczenia handlowe 200 mkw i mniejsze przy markecie spożywczym Jedwabne, Sadowa 25. ☎0695-494-820

STANCJE

KAWALERKA . ☎(085)743-39-14.

NAUKA

KOREPETYCJE

FIZYKA, matematyka. ☎(085)741-51-09.

KURSY

AUTOMOBILKLUB- prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

ROSYJSKI. ☎0505-012-160. www.cjrmir.com

TURYSTYKA

****BELGIA** -wtorek, sobota, poniedziałek, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

****BELGIA,** Niemcy, sobota wieczorem, niedziela, DVD. ☎(085)747-43-75.

****PONIEDZIAŁEK,** czwartek, piątek -Belgia. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

***MAXIM** środa, sobota, niedziela -Belgia, Niemcy, Holandia -klimatyzacja, video. ☎(085)662-16-00.

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA- niedziela, poniedziałek, wtorek. ☎(0-85)654-77-54, ☎0-602-452-734.

BELGIA- piątek, sobota, sprinterem, DVD. ☎(085)743-89-05, ☎0604-952-096.

BELGIA - sobota wieczór, niedziela. ☎0604-855-461.

BELGIA, Holandia -sobota. ☎(085)719-16-85.

BELGIA, Holandia, Niemcy. Czwartek. Ełk, Grajewo, okolice. ☎0505-188-557, (087)619-76-25.

BELGIA, Niemcy, Holandia -soboty, niedziele -video. ☎(085)747-00-01, 0602-664-771.

LONDYN- soboty. ☎0-602-326-236.

NIEMCY tanio. ☎0-603-976-923, ☎(0-87)643-41-35.

NIEMCY, Bruksela -sobota, niedziela, sprinter, DVD. ☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

NIEMCY: wtorek, sobota -odbiór, dowóz pod adres. ☎(087)643-16-82, ☎0601-386-034.

PRZEWÓZ osób, Niemcy, Holandia, poniedziałki, czwartki. ☎0501-515-836.

SAMOLOTY Europa www.tanieloty.home.pl

TANIO! Niemcy, Holandia DVD (laweta). ☎0661-958-235.

USA, pośrednictwo wizowe, ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl

MATRYMONIALNE

40-LATEK pozna panią- towarzysko. ☎0513-754-306.

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZWIERZĘTA

BULTERIERY, Cane Corso. ☎0510-896-598.

ODDAM w dobre ręce szczenięta mieszańce. ☎0696-577-863.

SZNAUCERKI miniaturowe. ☎(085)712-40-44, 0602-680-322.

WYŻŁY weimarskie rodowodowe. ☎0603-741-406.

BIZNES

DORADZTWO prawne, fundusze unijne, (085)741-70-74, www.szmurlo.pl

FIRMA kupi spółki, www.inwestglob.com

LOMBARD -Żabia 18/1. ☎(085)744-52-12, 0609-22-91-50.

POMNAŻANIE pieniędzy 40% miesięcznie, legalnie, (wprowadzę). ☎0698-844-136.

SKLEP spożywczy z wyposażeniem. ☎(086)472-08-07

SPRZEDAM autoryzowany Salon GSM w Łomży. ☎0601-613-202.

KREDYTY

KORONAKREDYT, gotówka. ☎(085)744-50-08.

WINDYKACJA, spółki, fundusze UE, kredyty; www.cft.pl, ☎(0-85)740-98-44.

Husqvarna
Szwedzka firma oferująca pełny asortyment maszyn i akcesoriów do pracy w lesie, parku i ogrodzie



poszukuje dilera
na terenie:
powiatu monieckiego
Zainteresowani proszeni są o kontakt z przedstawicielem regionalnym:
tel. 502 263 632
Andrzej Cieciuch
Zapraszamy do współpracy!

Wszystkim przyjaciołom, znajomym oraz koleżankom
i kolegom z firmy MASTERPRESS,
którzy okazali wiele serca, życzliwości i pomocy
w trudnych chwilach po śmierci naszej ukochanej Córki:

MONIKI KOŁASZCZYŃSKIEJ

oraz uczestniczyli w jej ostatniej drodze
najserdeczniejsze podziękowania
składają Rodzice

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL (085) 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3, Skłodowska 22
- wjazd również od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
ww.pogrzeb.bialystok.pl

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności
(garderobę, parafię, wience, przewóz itp.)
lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

ROLNICTWO

KUPIĘ

*SKUPUJĘ bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. ☎0663-041-519.

CIĄGNIK Ursus bądź MTZ oraz przyczepę 1-osiową z wywrotem. ☎0604-263-523.

DUDZIAK -skup tuczników, bydła. ☎0506-130-292, ☎(061)664-52-60.

KNURY skupuję. ☎(0-85)685-22-45, 0-692-212-230.

KNURY, lochy skupuję, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

KUPIĘ krowy każdej kondycji, ☎0692-775-394.

KUPIĘ ziemniaki. ☎0608-622-919.

KUPIĘ ziemniaki. ☎0696-863-987.

KUPIĘ ziemniaki. 0605-852-609.

KUPIMY LAS. SOSNE. BRZOZE. INNE. NAJWYŻSZE CENY! 0504-277-793.

OWIES, ilości samochodowe. ☎(085)716-54-26, 0605-366-571.

POURAZOWE, najwyższe ceny, ☎0886-994-492.

PSZENŻYTO paszowe. ☎(085)721-91-36.

SKUP bydła pourazowego i macior dojazd, gotówka, formalności, atrakcyjne ceny, ☎0604-345-683.

SKUP bydła powypadkowego, pourazowego. ☎08888-02-792.

SKUP olchy, brzozy, lasu. ☎0-601-301-990.

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki hodowlane rozprowadzam ☎(087)644-63-26.

ZIEMIĘ rolną, k.Białegostoku. ☎0-606-597-379.

ZIEMNIAKI ☎0609-844-630.

ZIEMNIAKI sadzeniaki przemysłowe. ☎(086)216-00-74

SPRZEDAM

*JAŁOWICE hodowlane wysoko cielne niemieckie, holenderskie -nowa dostawa! Przedsiębiorstwo "Aleksander", Brzóski Tatary 1, 6 km od Wysokiego Mazowieckiego. ☎(086)477-10-50, ☎0502-314-540.

*JAŁOWICE wysokocielne hodowlane mleczne HF oraz jałowki mięsne LIMOUSINE, SIMENTALER, HEREFORD, CHAROLAISE. PH "KONRAD", Łomża, tel. (086)216-93-92, (086)215-10-27.

*TANIO opony traktorowe, osobowe, oleje, akumulatory: Hurtownia "GUMPOL", Zambrów. ☎(086)271-85-69 po 17.00 ☎(086)271-47-14.

AGREGATY uprawowe 5,40 i 6,40m, kultywatory ścierniskowe Konskilde, ciągnik Renault T-145,14 km/ talerzówki. ☎0-668-390-653.

AGROKOMPLEKS - Suraż k. Łap. Olej rybny do pasz z dowozem. ☎(0-85)650-35-80, ☎0-605-545-344.

AGROTECHNIKA- zbiorniki do mleka 100-5000l, przyczepy i noże do sianokiszonki, beczkowozy, prasy, inne. Raty. Transport gratis. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA westfalia używane dojarki, zbiorniki, pompy, aparaty, od 100 zł. ☎0-604-270-922.

BECZKOWOZY 7 tys; 13.000,- ☎(086)278-58-36.

BECZKOWOZY różne. Paszowozy samozaładowcze. ☎0606-886-140.

BECZKOWOZY, pługi, prasa "Welger AP-45" siewniki zbożowe, wycinak. ☎(086)272-41-65, ☎(086)272-24-54.

BECZKOWOZY, przyczepy do sianokiszonek, pługi, ciągniki inne maszyny, od 100 zł. ☎0604-270-922.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, kombajny, przyczepy samozbierające, (086)219-11-96, ☎0501-408-363.

BECZKOWOZY; siewniki AMAZONE, , inne maszyny rolnicze. ☎0509-130-680.

BECZKOWÓZ rosyjski 10.000 l., 6.500 zł. ☎(086)271-44-88.

BELARKA New Holland -stan idealny. ☎0602-747-855.

BELARKI, sieczkarnie (kukurydza), ciągniki, wózki widłowe. Radziłów, ☎(0-86)273-63-25, ☎0-509-604-048.

BELE sianokiszonki, siano kostka. Ciernie 5, gm. Prostki. ☎0692-537-205.

CIĄGNIK 125T. ☎(085)657-14-72.

CIĄGNIK Landidni 130 KM (1994). ☎0608-148-883.

CIĄGNIK rolniczy John (1986). ☎(085)716-13-06.

CIĄGNIK Ursus 1014, ☎0507-047-705.

CIĄGNIKI import Ursus - Zetor - MTZ - prasy rolujące - pługi Kverland, ☎0608-094-170.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, ☎0607-379-824.

CIĄGNIKI, kombajny, maszyny rolnicze- Stawiski. ☎0-606-947-028.

CIĄNIK T-150, sprowadzony z Litwy, Sejny, 15.000,-. ☎0605-888-365.

DOJARKA Alfa laval, części. ☎0-507-311-532.

GOSPODARSTWO rolne z budynkami koło Białowieży. ☎0501-515-382.

GOSPODARSTWO rolne, gmina Zabłudów, wieś Dawidowicze. ☎(0-89)523-82-17.

JAŁOWICE cielne hodowlane oraz pługi obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo "BIS", Poznań. ☎(0-65)572-73-36, fax (0-65)573-86-31, ☎0-602-666-196, ☎(0-86)476-16-91.

JAŁÓWKA mięsna wysoko cielna: siano, słomę, okolice Augustowa. ☎(087)643-69-36.

JAŁÓWKĘ wysokocielną. ☎(0-86)274-30-94.

JĘCZMIEŃ z dostawą minimum 25 ton. ☎0601-894-103.

JĘCZMIEŃ z dowozem. ☎0-502-658-057.

KOMBAJN zbożowy Claas Consul. ☎0602-505-623.

KOMBAJN ziemniaczany "Anna" (1994); chwytak do bel. ☎0512-430-113.

KROWĘ młodą z cielakiem. ☎(085)719-46-86.

KULTYWATOR, pług dwuskibowy kabiny C-330. ☎(086)217-83-31.

KURKI wybitnie nieśne 6-tygodniowe, szczepione. Sprzedaż od dnia 18.04.2006. Zamówienia: Malawicze Górne. ☎(085)711-70-14, Białystok ☎(085)675-58-08.

KURKI, Topilec 26. ☎(085)650-40-91.

KVERNELAND 3-, 4-skibowe, od 5.000 zł. ☎0604-270-922.

LAND Technika: beczkowozy, przyczepy samozaładowcze, belarki, ciągniki, inny sprzęt. ☎(086)47-43-632, 0507-615-072.

MASZYNY rolnicze- Ełk, plac pomocy drogowej, ul. Jaćwingów. ☎0-665-301-959. Dowóz gratis.

MATY dla bydła - oryginał, promocja (po 18-tej), tel. (085)6755-353.

MATY dla bydła - oryginał, promocja, tel. 602-322-883.

NASIONA kupkówki, 1.500 kg. 6 zł/kg. ☎(086)272-28-91.

NAWOZY azotowe i fosforowe polskie i z importu, zapewniamy transport, ☎(087)569-62-56.

NAWOZY azotowe, wieloskładnikowe, ceny konkurencyjne, transport gratis, ☎(087)569-35-19, w godz. 7.00-15.00.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(023)672-96-09, ☎0601-512-777, ☎0607-039-466.

OTRĘBY, nawozy -dowóz! ☎(086)472-08-07. ☎(086)217-70-14.

PŁUGI 3-skibowe. ☎(085)714-02-17.

PRASA belująca Sipma Z-279, cena 19.500 zł. ☎0513-709-049.

PRASA Z224. ☎(085)718-71-81.

PRASY belujące, traktory z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY belujące. ☎(085)650-19-14.

PRZEDNI napęd, Zetor 7245. ☎0505-975-221.

ROZRZUTNIK 1-osiowy; 5.500,-. ☎(086)278-58-36.

SADZENIAKI Irga, Aster -sprzedam. ☎0604-569-658.

SIANO -kostka, sadzarka czeska. ☎(085)738-04-24.

SIANO prasowane, ☎(085)743-37-74, 0505-527-840.

SIANO prasowane. Stary Kornin 58. ☎(085)685-30-82.

SIANO w belach: 50 zł/szt., z transportem. ☎0608-532-745.

SIANO, sianokiszonka, słoma. ☎(086)270-22-71, 0692-487-541.

SIANO. ☎0605-171-286.

SIEWNIK 30-rzędowy, zawieszany, kultywator 16-zębowy, brony zawieszane "piątki". ☎(085)711-76-77, 0605-37-76-77.

SIEWNIK do kukurydzy z dozownikiem nawozów "Becker", 7.500 zł. ☎(086)272-58-86.

SŁOMA, sianokiszonka belowana k.Wąsosza. ☎(0-86)273-12-12.

SPROWADZAMY, dorabiamy części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy zespoły maszyn, ciągników. Grzybowscy. Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAŻ ciągników rolniczych: FENDT, Zetory, John Deere; sieczkarnie . samojezdne, kombajny zbożowe, brony aktywne, pługi. ☎0505-975-221.

SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

URSUS -1224 (1985). ☎(085)721-11-19, 0606-679-377.

URSUS 385-A (1977), pługi 4-skibowe Grudziądz, 13.000 zł. ☎(0-86)272-59-34, ☎0-512-602-760.

URSUS C-360 (1984) cena 13.500 zł. ☎0513-709-049.

URSUS U-912 (1987) stan bdb. ☎(086)275-51-99.

WAŁY łąkowe. (0-87)423-71-28.

ZBIORNIK do mleka 1.400l (2001). ☎(086)472-08-53.

ZBIORNIKI mleka 600-1000l, dojarki przewodowe, montaż. ☎(0-86)272-67-97, ☎0-502-534-434.

ŻYTO, pszenicę. ☎(086)275-32-83.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, olchę. ☎(085)718-09-69, 0-694-426-665.

KUPIĘ las (wycinka własna), drewno stosowe. ☎0693-030-681.

KUPIĘ las z wycinką. ☎0692-092-525.

LAS. ☎(085)718-09-69, 0-694-426-665.

PRZYJMĘ ziemię -gruz. Kleosin -Zdrojowa 51. ☎0509-469-921.

TOPOLE -las. ☎0606-364-870.

TOPOLE: skup, wycinka: 90 zł/mszesc. ☎(086)216-24-61, wieczorem.

SPRZEDAM

BARAKOWÓZ, tanio. ☎0606-261-801.

BLASZAK garaż. ☎0606-261-801.

BRZOZA- pieniek lub porąbana. ☎0-693-431-888.

DREWNO kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

DREWNO opałowe, trociny, sztachety. ☎(086)272-67-77.

DYSTRYBUTOR do O.N., 2 pistolety, elektroniczny licznik legalizowany, 12.000 zł. ☎0695-913-188.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

ORGANY Technics KN-720, 1.000 zł. ☎(086)272-44-60, ☎0663-328-807.

PRZEWODY, SIŁOWNIKI hydrauliczne: produkcja regeneracja. Kupiski Stare k. Łomży. ☎(086)217-91-01 ☎0698-641-678

PRZYCZEPY kampingowe. ☎0601-33-81-36, Wiewiórcza 66.

ZBIORNIKI stalowy poj. 15.000 litrów, 3.500 zł. ☎0695-913-188.

ŻYWOPŁOTY iglaste uprawa gruntowa, od 4,50 zł. ☎0608-642-724.

INNE

KSIĄŻECZKI mieszkaniowe, premie gwarancyjne, porady, realizacje. ☎0-888-126-372.

POMOC w uzyskaniu odszkodowania osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych (do 10 lat wstecz). ☎(085)662-94-98.

ZBIERAM makulaturę, karton, gazety. ☎0692-591-423.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n.med. Grażyna Szpak.

LECZENIE stomatologiczne osób niepełnosprawnych w narkozie (umowa z NFZ). ☎(0-85)654-01-64. Białystok, Zagórna 2A.

GINEKOLOG

**GINEKOLOG- bezpiecznie. ☎0504-627-763.

*GINEKOLOG. Bezzabiegowe przywracanie cyklu miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

GINEKOLOG dr Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe profesjonalnie, dyskretnie -także domowe. ☎0604-847-051.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ALKOHOLOWE ODTRUCIA-CAŁODOBOWO, ESPERAL (CHIRURG), ZABURZENIA SEKSUALNE. PSYCHOTERAPEUTA. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

ZABURZENIA seksualne dr Choroszucha, Podleśna 16. ☎(085)732-77-35.

ZABURZENIA seksualne dr Choroszucha, Podleśna 16. ☎(085)732-77-35.

REUMATOLOG

CHOROBY płuc - Zofia Łukjan. ☎(085)676-25-88, (085)743-11-25.

REUMATOLOG, Doc. Klimiuk, "ESKULAP" -☎(085)742-63-42, "LEKMED" -☎(085)732-75-15.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO pomników z praktyką. ☎(085)662-68-10.

DO zakładu pomnikarskiego. Białystok, Blokowa 33 -po 12.00.

OSOBĘ ze znajomością komputera, języka angielskiego lub niemieckiego. Praca w spedycji. ☎(085)661-24-41, ☎0604-484-425.

STANOWISKO fryzjerskie wydzierżawię. ☎(085)676-36-69, ☎0502-730-766.

AUTOMOTO

KUPIĘ

PRZYCZEPKĘ samochodową do remontu. ☎0501-575-101.

SPRZEDAM

FIAT ducato 2.0 +gaz (1996) średni podwyższony, 14.200 zł. ☎0503-188-993.

FIAT panda (2004) gwarancja. ☎(085)732-61-49, ☎0512-123-242.

MITSUBISHI lancer (2004) wersja amerykańska. ☎0500-222-907.

OPEL ZAFIRA (1999), 1.6 16V, klima, ABS, elektr. szyby, poduszki. ☎0691-704-380.

PONTIAC grand AM (2000) wersja amerykańska. ☎0500-222-907.

RENAULT thalia (2003) 9.400 km. ☎0668-321-734.

VW polo 1.0 (1991). ☎(085)654-44-34.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

SIEDLISKO z domem. ☎0509-412-420, (085)879-80-65.

SPRZEDAM

3 ha z ok. 20-letnim lasem. ☎0661-163-915.

45 mkw, Leśna Dolina. ☎0508-961-022.

DZIAŁKA 1628 mkw. +dom 180 mkw. Bielsk Podlaski, trasa Białystok -Lublin. ☎0508-244-735.

KAWALERKA, Broniewskiego. ☎(085)746-49-00, ☎0609-806-151.

ORYGINALNE, nowoczesne, 2-pokojowe, Pogodna. ☎(085)746-49-00, ☎0609-806-151.

WYNAJMĘ

DZIAŁKĘ 700 mkw +budynek 125 mkw +piwnica. Białystok, Legionowa 3. ☎0604-090-973.

MIESZKANIE, internet. ☎(085)651-52-50.

STANCJE

POKÓJ niepalącej, tanio. ☎0-600-302-488.

ZWIERZĘTA

OWCZARKI szetlandzkie (miniatura collie). ☎(0-85)676-15-12.

PUDELKI -sprzedam. ☎(085)653-57-07.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

BELE sianokiszonki, siano, słomę. ☎(085)656-88-64, ☎0606-408-697.

SIEWNIK zbożowy Poznaniak, prasa kostkująca, kultywator, pługi 3-skibowe, taśmociąg, Damfa, opryskiwacz. ☎(085)718-71-47.

ŚRUTOWNIK -150,-. Pług 2-skibowy. Kultywator -100,-. ☎(085)652-47-69.

TUCZNIKI mięsne 3,60 zł, możliwość uboju. ☎(085)716-42-46.

RÓŻNE

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe. ☎0661-921-290.

ZDROWIE

PSYCHIATRA

USŁUGI

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE, obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎0607-149-302, ☎(085)732-60-62.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

CHIRURG

BEZOPERACYJNIE: kamica żółciowa, nerkowa, prostata, hemoroidy tel.(085)87-42-222.

NOWOCZESNE operacje przepuklin pachwinowych, brzusznych: mniejsze ryzyko nawrotu, szybki powrót do zdrowia, beznapięciowe techniki operacyjne, www.omeda.pl, (085)654-53-53.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

PSYCHOLOG- terapia indywidualna. ☎0513-613-161.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

URODA

MASAŻ leczniczy, łóżko masujace, lampa Bioptrom. ☎0502-969-061, ☎0601-087-091.

ZDROWE odchudzanie, www.idealnawaga.com

INNE

*LECZENIE prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085)744-44-19.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

MAREK Chmielewski -jasnowidzenie, przywracanie pomyślności, zdrowia, portret duchowy z korekcją. ☎0603-616-332.

RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

USTALANIE ojcostwa tel.(0601)21-43-88.

VITA Biosa. ☎(085)651-22-06.

KOMPUTERY

SPRZEDAM

SERWIS komputerowy- dojazd, napełnianie tuszy tel.(085)742-90-28, 742-90-29.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

2 frezarki, wiertarkę. ☎0606-416-991.

AGREGATY prądotwórcze kupno -sprzedaż. ☎(032)271-95-08.

FORMATY stalowe. (0-87)423-71-28.

KOPARKA Waryński K-406, stan bdb. ☎0608-870-506.

MASZYNY szwalnicze- nowe, używane. ☎0-601-827-771.

TOKARKA TUE-35, heblarka. ☎(085)651-45-46.

WÓZEK terenowy, wielopiłę, dwupiłę +ostrzałka. ☎(087)715-59-40, ☎0504-260-945.

WÓZEK widłowy Bułgar. (0-87)423-71-28.

WYPOŻYCZALNIA, sprzedaż sprzętu budowlano - remontowego, "PUH" Partner Bałałarzewska 21 ☎0604-708-420.

PRODUCENT CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
"FARMER" Sp. z o.o.
NA WIOSNĘ NISKIE CENY - promocja trwa
- F-10244 C1
Z silnikiem MMZ (D-245) 105 KM
- F-8244 C2
Z silnikiem MMZ (D-243) 82 KM
- F-8258
Z silnikiem John Deere 82 KM
Wszystkie modele zbudowane na podwoziu CARRARO
System Jakości ISO 9001:2000
Producent Ciągników Rolniczych "FARMER" Sp. z o.o.
ul. Białostocka 200; 16-100 Sokółka,
Tel. (0-85) 711-01-03; fax. (0-85) 711-01-01
www.farmer.net.pl e-mail: farmer.sokolka@wp.pl

EFS
Doskonalenie Kadr Gospodarki
SZKOLENIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACOWNIKÓW
„Konkurencyjne przedsiębiorstwa - europejski wymiar kształcenia kadr"
Szkolenia dla przedsiębiorców (kadry zarządzającej i pracowników mikro, małych, średnich i dużych firm z terenu województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego) dofinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pod nadzorem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.
Techniki sprzedaży w ekstremalnych warunkach konkurencji rynkowej 19-21 kwietnia 2006 r. - zgłoszenia do 7 kwietnia 2006 r.
Więcej propozycji szkoleniowych - www.plig.org.pl
Izba Gospodarcza Rynków Wschodnich, Suwałki, Kościuszki 76
Tel. 087 563 26 00, fax 563 26 02,
e-mail: projekty@plig.org.pl
POLSKA AGENCJA ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
POLISH AGENCY FOR ENTERPRISE DEVELOPMENT

POWIERZCHNIA BIUROWA DO WYNAJĘCIA
SALA KOMPUTEROWA NA 15 STANOWISK
Kontakt: tel. 087/563 26 00

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

SPRZEDAŻ MONTAŻ
- Przydomowe oczyszczanie ścieków
- Separatory tłuszczu
- Zbiorniki na gnojówkę i gnojowicę
- Płyty obornikowe
- Stawy rybne i kąpielowe
- Oczka i ogrody wodne
- Armatura przemysłowa
- Instalacje elektryczne (siła)
ZAR SP. Z O.O.
UL. MICKIEWICZA 122 LOK. 7
17-100 BIELSK PODLASKI
TEL./FAX 085 730-28-52

NAPRAWA POMP CIEPŁOWNICZYCH:
- 2 lata gwarancji
- niskie ceny
- transport gratis
LAMIX
15-399 Białystok, ul. Składowa 7
Tel./fax 085 742-40-67,
0604-264-688

Urząd Gminy, 18-218 Sokoły

informuje, że w budynku tut. urzędu wywieszono do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, zabudowanej budynkami po byłym magazynie zbożowym, położonej w miejscowości Kruszewo Brodowo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 267/11, o pow. 0,7636 ha.

Bliższe informacje można uzyskać pod nr. tel. 086 476-30-10 wew. 329.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE KOMINKOWE, PIECOWE - WYRÓB SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)719-34-53, 0502-061-299.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

TYNKI tradycyjne agregatem. ☎0502-053-516.

BUDOWA, REMONT

"AGRO-PŁOT" Grajewo -wykonuje szamba -4m średnicy. ☎0604-358-407.

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA chlewni, domów, obór, udojni, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojni, wylewanie posadzek, płyty gnojowe, szamba. ☎0-604-510-292, (0-87)620-57-05.

BUDOWLE konstrukcyjne, budowa domów, więźby, stolarstwo. ☎(0-85)710-88-59.

BUDOWNICTWO stany surowe, wykończeniówka, docieplenie elewacji. Remonty, ☎(087)562-10-92, ☎0602-861-635.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DOMY szkieletowe. Doświadczenie USA. www.domyszkieletowe.za.pl. ☎(0-85)715-42-50, ☎0-512-127-257.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

ELEWACJE, sufity podwieszane, glazura, terakota, cyklinowanie. Grajewo, okolice. ☎0-663-504-144.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepła -wykonawstwo. ☎0608-532-473.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85)663-26-39

MALOWANIE, remonty, glazura, hydraulika, budowa. ☎(0-86)474-32-21.

MALOWANIE. Szpachlowanie. ☎(086)271-71-54.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0606-816-533.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie, adaptacja poddasza. ☎0501-379-276.

TANIO kompleksowe remonty. ☎0506-238-080.

WYKONUJEMY kompleksowe ogrodzenia klinkier, siatka, fundamenty, ogrodzenia metalowe wraz z materiałami, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

WYKONUJĘ tynki gipsowe z materiałem. ☎0609-404-644.

WYKOŃCZENIÓWKA, glazura, terakota, suche tynki, hydraulika. ☎0697-091-107.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA, DRZWI, WITRYNY - PCV, ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90, UL. MALMEDA 17.

ZBIORNIKI - płyty gnojowe, budynki. Projektowanie - ☎0-502-260-199. Wykonawstwo- ☎0-602-314-520, 9.00-15.00.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

CYKLINOWANIE

UKŁADANIE, cyklinowanie, bezpyłowo. ☎0501-736-004.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK. ☎(0-85)741-93-82, ☎0608-445-352.

OGRZEWANIE kominkowe inż. Świesiulski. ☎0-509-649-174.

GAZOWE

GAZOWE, hydrauliczne. ☎(085)651-76-40.

ANTENY

ANTENY, sprzedaż, naprawa. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

MEBLE

KUCHNIE, szafy, zabudowy. ☎0661-972-747.

INDECO
SZAFY
- GARDEROBY
- POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.) tel. 0602-835-174

KUCHNIE, zabudowy, biurowe. ☎0609-777-024.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

AGD, RTV

OKNA, drzwi, bramy, rolety, najniższe ceny, raty! ☎0512-592-142.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(085)742-40-49, Kuzyka.

RAINBOW -serwis. ☎(085)662-31-36.

NAPRAWA RTV

RTV, Fabryczna 111. ☎(085)675-40-24.

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

REMONTY

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0665-063-930.

OKNA I DRZWI

DRZWI, BRAMY PRODUCENT. TEL.(085)664-75-13.

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, ☎(085)652-58-56.

DACHY

DACHY- krycie wiórem. Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

TRANSPORT

BUSEM osobowo -towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSEM towarowym. ☎0500-080-517.

BUSEM towarowym. ☎0510-687-577.

BUSEM towarowym. ☎0606-481-253.

BUSEM, lotnisko, przysięgi. Przewozy zagraniczne, laweta. ☎0602-423-529.

BUSY 9-osobowe. ☎0693-156-026.

DOSTAWCZYNI towar. ☎0660-315-264.

OKĘCIE -cały kraj. ☎0513-276-477.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

INNE

NAGROBKI granitowe podwójne od 5.000 zł. ☎0-601-912-474.

NAGROBKI granitowe, podwójne od 5.000 zł, pojedyncze od 3.500 zł, www.okla.com.pl. ☎0601-924-904.

NAGROBKI granitowe. Białystok, Raginisa 20/3. ☎(085)878-97-06, ☎0608-438-760.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

KÓŁKA Rolnicze w Łomży zapraszają rolników do sporządania planów rolnośrodowiskowych i wniosków obszarowych. ☎(086)216-30-02 ☎(086)216-31-79

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków, zbiorniki. Sprzedaż, montaż. ☎0505-238-048.

ROZLICZAMY VAT ROLNIKOM. BIURO RACHUNKOWE "APIT" BIELSK PODLASKI, UL. BIAŁOSTOCKA 35. ☎0606-444-925, ☎(085)730-88-38.

VIDEO

FILMOWANIE wesel, inne. ☎0-696-377-793.

FOTOARTWIDEO- wideofimowanie, fotografowanie. ☎(085)732-91-53, ☎0501-044-040.

TŁUMACZENIA

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. ☎0692-414-488, (085)869-12-03.

PORTA DRZWI

Fabryka w Ełku

nawiąże współpracę

z firmą świadczącą usługi w zakresie toczenia, frezowania, spawania.

Oferty prosimy przesyłać pocztą na adres:

PORTA KMI SYSTEM Sp. z o.o.
ul. Strefowa 6/8, 19-300 Ełk

lub elektronicznie
na e-mail:
zbigniew_kosobudzki@porta.com.pl

Orbis Travel
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13
(obok Ratusza)
tel. 085 745 00 00

LOT i zagr. linie lotnicze

Nowy Jork	845 zł*	wyloty do 18.06.06
Chicago	945 zł*	wyloty do 18.06.06
Pekin	1200 zł*	wyloty do 29.04.06
Dusseldorf	219 zł *	cały rok

ceny w obie strony; nie zawierają opłat lotniskowych
DOJAZD NA LOTNISKO!

TURYSTYKA
WIELKA MAJÓWKA!
Europejskie stolice
- zwiedzanie, autokar, 7 dni - 1365 zł
Paryż i zamki nad Loarą
- zwiedzanie, autokar, 7 dni - 1180 zł
Praga - Wiedeń
- zwiedzanie, autokar, 5 dni - 830 zł
Sprawdź całą ofertę ORBISU!
Bilety autokarowe
LONDYN; BRUKSELA 199 zł*
*w obie strony, na wybrane daty
także w ORBISIE:
bilety promowe, kolejowe, wizowanie, ubezpieczenia tur., Western Union.

ZMIEŃ PLASTIK
NA NATURALNE DREWNO!



Remontujesz, budujesz, wykańczasz.
Masz dom, i chciałbyś go odnowić, i marzy ci się ciepły domek z drewna. Wykorzystaj niepowtarzalną okazję! Możesz pokryć swój domek szalówką z naturalnego drewna i w bardzo przystępnej cenie

25 zł/m² netto
21 zł/m² netto
szer. 9 - 13 cm

Dak Pol 16-020 Czarna Białostocka, ul. Tartaczna 7
tel. 710 39 60, fax: 710 36 71, email: dakpol_czb@zetobi.com.pl

Samochody dostawcze Mercedes-Benz



Zaplanuj sezon już dziś.

Teraz w Vito 9 miejsc w cenie jednego.

► Wakacje najlepiej zaplanować z wyprzedzeniem. Bez względu na to, czy przez cały sezon będziesz przyjmował gości, czy też sam będziesz gościem. Zamów Vito Kombi 111 CDI lub Vito 115 CDI już dziś, a będziesz mógł zwiększyć liczbę foteli w pojeździe nawet do 9. Bez dodatkowych kosztów. 9-miejscowe Vito zmieści całą Twoją rodzinę. Zmieści też gości Twojego hotelu. I wszystkie bagaże.

► Jeśli jednak masz inne plany na ten sezon, proponujemy samochód typowo dostawczy – Vito Furgon 111 CDI. Zamawiając go teraz, otrzymasz gratis wyposażenie dodatkowe o wartości 5000 zł netto. Odwiedź salon Mercedes-Benz już dziś i przygotuj się do wakacji!

Mercedes-Benz

Auto Podlasie
ul. Narodowych Sił Zbrojnych 9, Białystok, tel. 085 662 31 41, www.autopodlasie.mercedes-benz.pl



GIANT Polska Sp. z o.o. (0-22) 645-14-34, www.giant-bicycles.com, info@giant-polska.com.pl
BIAŁYSTOK: Podlaskie Centrum Rowerowe SPRINT, ul. Sienkiewicza 81/3, (0-85) 676-13-95

Finał II ligi siatkarek. Pronar-Zeto-AZS gra o swoją przyszłość.

Pokażcie na co was stać

Przed nami najważniejszy weekend sezonu dla białostockiej siatkówki. Dziewczęta z Pronaru-Zeto-AZS Białystok rozegrają dwa pierwsze mecze o bezpośredni awans do I ligi.

Do tej pory szło gładko. W III grupie drugiej ligi akademiczki poniosły tylko jedną porażkę. Teraz do Białegostoku przyjeżdża mistrz grupy IV, MKS Andrychów. Z pewnością rywal bardziej wymagający od dotychczasowych.

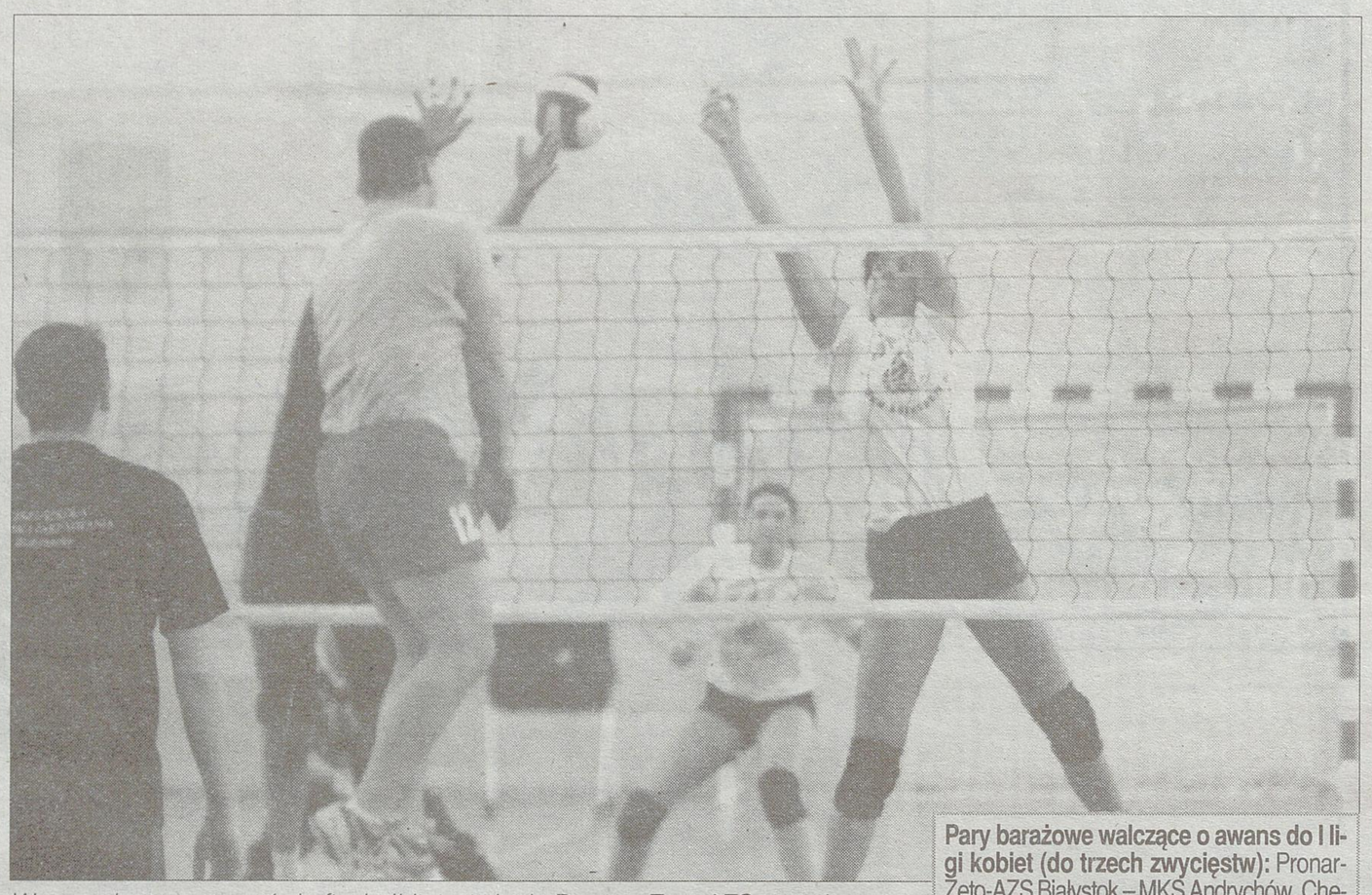
– Obejrzeliśmy trzeci mecz białostoczanek z AWF-em Warszawa i widzimy dla siebie pewne szanse – mówi trener MKS-u **Roman Rupik**. – Gospodynie są nieco wyższe, silniejsze fizycznie i bardziej doświadczone. Poza tym bardzo nastawiają się na awans. My nie mamy postawionego takiego celu bezwzględnie, ale na pewno tanio skóry nie sprzedamy. Jeśli zagramy „swoje" – silną zagrywkę, dobrze w obronie i skutecznie w kontrataku – możemy nawiązać równorzędną walkę – dodaje andrychowski szkoleniowiec.

Białostoczanki wykorzystały każdą sekundę ostatnich dni na przygotowanie do meczów sezonu. W weekend były na zgrupowaniu w Rajgrodzie, we wtorek zagrały udany sparing z trzecioligowym męskim zespołem Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania remisując 2:2. W środę przeszły odnowę biologiczną i jeszcze raz obejrzały dwa mecze MKS-u Andrychów z finału grupy IV z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

– Oglądaliśmy jedno spotkanie wygrane i jedno przegrane przez MKS. Omówiliśmy grę niektórych zawodniczek. Po tej analizie w zespole panuje spokój – mówi menadżer Pronaru-Zeto-AZS **Wojciech Piotrowski**.

Spotkania odbędą się w sobotę o 17. i w niedzielę o 12. Radzimy wybrać się do hali wcześniej i wziąć ze sobą więcej pieniędzy. Organizatorzy mogą wpuścić tylko 300 osób, a ceny biletów na finał skoczyły do stawek 10 i 5 zł.

Miłosz Karbowski



W ramach przygotowań do finału II ligi, siatkarki Pronaru-Zeto-AZS zagrały sparing z męską drużyną WSFiZ Białystok FOT. M. KOŚĆ

Pary barażowe walczące o awans do I ligi kobiet (do trzech zwycięstw): Pronar-Zeto-AZS Białystok – MKS Andrychów, Chemik Police – Olimpia Jawor.

I liga tenisa stołowego

Punkt od baraży

W piątek o godz. 15 w hali ZSR Dojlidy przy ul. Suchowolca pingpongiści białostockiego UKS Baruch WSFiZ Dojlidy zagrają zaległe spotkanie z Elektrykiem Toruń. Stawką są baraże o ekstraklasę. Gospodarzom do szczęścia wystarcza remis.

– Każdy wynik jest możliwy. Jesienią w Toruniu skończyło się remisem. Elektryk to nieobliczalna drużyna. Potrafi wygrać w Świnoujściu z Flotą, zremisować z liderem i przegrać z ostatnim w tabeli MOKS-em. Liczę na **Artura Baranowskiego** i **Mateusza Czernika**, którzy są ostatnio w dobrej formie. Nie wiem co **z Piotrem Napiórkowskim.** Cały tydzień narzekał na bolące kolano i chodził na zabiegi. Zagadką jest też forma **Kamila Zdzienickiego.** Remis jest w zasięgu – mówi szef sekcji tenisa stołowego Dojlid **Mariusz Baruch.**

1. Olimpia Unia II	17	23	100:70
2. Baruch Dojlidy	**16**	**22**	**87:73**
3. Pełcz-Diamant	17	21	93:77
4. ITR Iława	17	19	93:77
5. AZS-AWFiS Gdańsk	17	19	90:80
6. Elektryk	16	18	89:71
7. Flota Świnoujście	17	15	76:94
8. BS Skierniewice	17	14	80:90
9. Morliny II	17	9	65:105
10. MOKS	**17**	**8**	**67:103**

(PS)

II liga koszykarzy

Żubry z Legią

W sobotę koszykarze drugoligowych Żubrów Białystok zagrają w Warszawie ze stołeczną Legią.

– Legioniści u siebie zawsze są groźni i potrafią wygrać z teoretycznie silniejszymi od siebie rywalami. Tak było na przykład w potyczce z Harmattanem Gniewkowo, gdy we własnej hali warszawianie pokusili się o zwycięstwo – mówi trener białostockiej drużyny **Jerzy Karpiuk.**

– Do Legii jedziemy w pełnym składzie. Cieszy, że do formy powracają Marcin Krajewski i Przemysław Zadykowicz – dodaje szkoleniowiec.

– Czy wierzę jeszcze w awans swojego zespołu? Dopóki piłka w grze jest zawsze szansa. Może szczęście uśmiechnie się do nas już w sobotę. Harmattan gra we Wrocławiu z rezerwami Śląska. Kto wie jaki tam padnie wynik. My jednak nie możemy oglądać się na innych. Musimy wygrywać swoje mecze aż do końca rozgrywek i to jest najważniejsze – mówi trener Jerzy Karpiuk. **(mark)**

Relaks na sportowo

Koszykówka

Turniej Młodzieżowej Ligi Europejskiej. Piątek, od godz. 9 do 20.10, uroczyste otwarcie zawodów o godz. 13; sobota od godz. 19 do 19.40; niedziela, od godz. 8.30 do 13.50. Miejsce rozgrywek: hala SP 50 przy ul. Pułaskiego 96 w Białymstoku).

Piłka halowa

Finał I Turnieju Szkół Podstawowych i Gimnazjów Powiatu Bielskiego o Puchar Mięsięcznika Wieści Podlaskie (sobota, godz. 10 w hali ZS w Wyszkach).

Piłka nożna

III liga. Freskovita Wysokie Mazowieckie – Dolcan Ząbki (niedziela, godz. 15 na stadionie w Wysokiem Mazowieckiem).
IV liga: sobota: Warmia Grajewo – Hetman Białystok (16), Tur Bielsk Podlaski – Sokół Sokółka (15); **niedziela:** Orzeł Kolno – Sparta Augustów (16), Pogoń Łapy – MKS Mielnik (15).
Liga okręgowa: sobota: Iskra Narew – Polonia Raczki (15), **niedziela: KP** Michałowo – Polonia Raczki (13).
A klasa: niedziela: Forty Piątnica – Tur II Bielsk Podlaski (14 – na boisku bocznym ŁKS Łomża, ul. Zjazd), Orlęta Czyżew – Skra Wizna (14).
B klasa: Grupa 1: Znicz Suraż – Łojki Siemiatycze (13); **Grupa 2:** Eurocentr Suchowola – Sparta Korycin (13), Biebrza Goniądz – Piorun Jaświły (13), Perspektywa Łomża – ŁKS II Łomża (16 – na boisku bocznym ŁKS Łomża, ul. Zjazd), Iskra Poryte Jabłoń – Podlasiak Knyszyn (13), KS Śniadowo – Europa Jegrznia Rajgród (13).

Tenis stołowy

I liga tenisa stołowego mężczyzn: UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok – Elektryk Energa SA Toruń (piątek, godz. 15, hala sportowa Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku, ul. Suchowolca 26).

Siatkówka

Finał II ligi kobiet. Pronar-Zeto-AZS Białystok - MKS Andrychów (sobota, godz. 17, niedziela, godz. 12 w hali AMB przy ul. Wołodyjowskiego w Białymstoku).

(mark, PS)

Zbigniew Kołacz kolejnym wzmocnieniem Hetmana

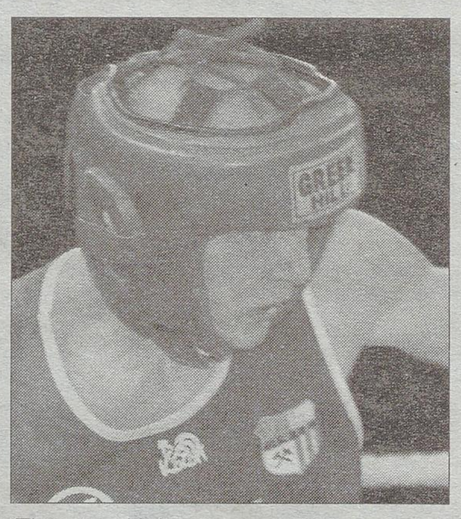
Boks późną nocą

Prawdziwy maraton czeka kibiców boksu. Białystok jest gospodarzem drugiego turnieju o Puchar Grand Prix PZB.

Zmagania rozpoczną się w piątek o 17 w hali Włókniarza na Antoniuku. – Tego dnia walki eliminacyjne i ćwierćfinałowe mogą potrwać nawet do 23 – mówi prezes białostockiego Hetmana **Bogdan Kościuczyk**. – Do turnieju zgłosiło się około 120 zawodników i stąd tak duża liczba pojedynków.

W sobotę półfinały przeprowadzone zostaną w dwóch seriach – o godzinie 11 pierwsza i 17 druga. Finały rozpoczną się w niedzielę o 11.

Hetman wystawi liczną ekipę. Jego barw bronić będzie aż 15 pięściarzy. Ze składu wypadł wprawdzie z powodu kontuzji barku mistrz Polski wagi półciężkiej **Paweł Głażewski**, ale z drugiej strony działacze postarali się o kolejne wzmocnienie. Do trójki z Gwardii Warszawa (**Łukasz Maszczyk, Michał Starbała, Tomasz Hutkowski**) dołącza **Zbigniew Kołacz** z Victorii Jaworzno. Reprezentant Polski miał w czwartek podpisać stosowną umowę z Hetmanem. Kołacz występuje w kategorii 54 kg. W pierwszym turnieju z cyklu Grand Prix we Wrocławiu zajął w swojej wadze pierwsze miejsce wygrywając w finale 40:34 z **Krzysztofem Rogowskim** (PKB Poznań).



Zbigniew Kołacz FOT. FOTORZEPA

Dodajmy, że w klasyfikacji generalnej Pucharu PZB prowadzi PKB, który zgromadził 89 punktów. Drugi jest Hetman (74). Trzecia wrocławska Gwardia (49).

(KS)

Wstęp na piątkowe i sobotnie pojedynki jest bezpłatny. Bilety na finały w cenie 10 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy) dostępne są w siedzibie klubu Hetman przy ulicy Branickiego lub w kasie przed rozpoczęciem turnieju.

Play off w I lidze siatkarzy

Jadar Radom się obudził

Nadal nie wiemy kto zagra w finale I ligi siatkarzy. W drugim meczu półfinałowym Jadar Radom pokonał na wyjeździe Energetyk Jaworzno i zachował swoje szanse. Znamy na razie inne ważne rozstrzygnięcie. Z I ligą pożegnało się Zawkrze Mława.

Półfinały (do 2 zwycięstw): Energetyk Jaworzno - Jadar Radom 0:3 (19:25, 20:25, 19:25). Stan rywalizacji: 1:1. Decydujący mecz 1.04 w Radomiu. W czwartek, po zamknięciu wydania gazety): AZS Nysa - Chemik Bydgoszcz (po pierwszym meczu 0:1).
O miejsca 9-12 (do 2 zwycięstw): Zawkrze AZS UWM Mława - GTPS Gorzów Wlkp. 2:3 (26:24, 22:25, 19:25, 25:18, 12:15). Stan rywalizacji: 0:2. Zawkrze spadło do II ligi. Bzura Ozorków - Olimpia Sulęcin 3:1 (25:23, 19:25, 25:23, 25:22). Stan rywalizacji: 1:1. Decydujący mecz 1.04 w Sulęcinie. **(miłk)**

Podlaska IV liga

Start na pół gwizdka

W najbliższy weekend odbędzie się tylko połowa spotkań z zaplanowanej kolejki IV ligi podlaskiej. To i tak więcej niż zanosiło się kilka dni temu. – Dość już zwłoki! Boisko pewnie będzie grząskie, ale lepiej grać w takich warunkach niż bez końca czekać. Przerwa i tak trwa prawie pół roku – mówił **Grzegorz Szerszenowicz**, trener augustowskiej Sparty. Jego podopieczni grają w niedzielę w Kolnie (godz. 16), gdzie działaczom udało się w końcu doprowadzić boisko do stanu używalności.

Najciekawszy mecz odbędzie się w sobotę (16) w Grajewie. Wiceliderujące „Wilczki" podejmą Hetman Białystok. Jesienią białostoczanie wygrali 3:1. Gospodarze pod wodzą grającego trenera **Przemysława Kołłątaja** liczą na rewanż.

Przemysław Sarosiek

Jagiellonia w osłabionym składzie, ale do Nowego Miasta Lubawskiego jedzie po zwycięstwo

Niech wiosna będzie wasza

W osłabionym składzie białostocka Jagiellonia udaje się do Nowego Miasta Lubawskiego na mecz z Finishparkietem. W pierwszym spotkaniu rundy wiosennej nie zagra Wojciech Kobeszko. W czwartek wieczorem miało wyjaśnić się także czy w kadrze znajdzie się Ariel Jakubowski.



Ernest Konon (przy piłce) trafił do bramki Finishparkietu już jesienią. Wówczas Jaga wygrała w Białymstoku 2:1.

FOT. A. ZGIET

Obu złamała choroba. – Kilka dni temu zaatakował mnie jakiś wirus – opowiada Kobeszko, który nie uczestniczył już w środowych zajęciach. – Przyjmowałem lekarstwa odpornościowe. Nie pomogło i skończyło się na antybiotyku.

Infekcja przyplątała się także Jakubowskiemu. –W całym okresie przygotowawczym opuściłem tylko dwa treningi. I akurat teraz musiałem się przeziębić – nie może odżałować zawodnik. Ostateczna decyzja w jego sprawie miała zapaść w czwartek wieczorem po konsultacji z lekarzem. Jeśli „Wizira" zabraknie w kadrze, jego miejsce zajmie w niej **Iwo Zubrzycki**.

Szerokie pole manewru

Pomimo problemów jagiellończycy jadą do Nowego Miasta po zwycięstwo.

– Trener ma szerokie pole manewru. Bez względu na kogo postawi, nie zawiedzie się. Jestem przekonany, że wygramy – Kobeszko nie zostawia wątpliwości, jaki wynik interesuje go w sobotniej konfrontacji.

– Brak tych piłkarzy to duża strata dla zespołu – nie ukrywa z kolei opiekun żółto-czerwonych **Adam Nawałka**. – Współpraca Ariela z **Darkiem Łatką** na prawej stronie układa się bardzo dobrze. Z kolei na Wojtka, jego zaangażowanie i waleczność zawsze można liczyć. Mamy jednak przećwiczonych kilka wariantów i nasza strategia gry nie ulegnie zmianie. Jesteśmy przygotowani do tego spotkania i z niecierpliwością czekamy na rozpoczęcie rundy wiosennej – mówi Nawałka, dodając, że zna mocne i słabe strony Finishparkietu. – Zawsze analizujemy grę przeciwnika. W sobotę musimy uważać zwłaszcza na jego groźne kontrataki.

Pieniądze nie grają

Sobotni rywale Jagiellonii z marnym dorobkiem jedenastu punktów zajmują ostatnie miejsce w tabeli, ale nie składają broni. O tym, że nie należy ich lekceważyć, przekonał mecz w Bydgoszczy, gdzie zremisowali 0:0 z Zawiszą.

Kadra na mecz z Finishparkietem

Bramkarze: Adam Piekutowski, Maciej Zając. **Obrońcy:** Jacek Chańko, Łukasz Nawotczyński, Arkadiusz Kubik, Adrian Napierała, Krzysztof Zalewski, Robert Kolasa. **Pomocnicy:** Jacek Markiewicz, Dariusz Łatka, Robert Speichler, Michał Trzeciakiewicz, Paweł Sobolewski. Remigiusz Sobociński. **Napastnicy:** Ernest Konon, Dzidosław Żuberek, Tomasz Moskal.
Osiemnastkę uzupełni Ariel Jakubowski lub Iwo Zubrzycki.

– Jesteśmy w takiej sytuacji, że w każdym spotkaniu walczymy o życie – mówi trener Finishparkietu **Andrzej Błaszkowski**.

Błaszkowski nie ma wątpliwości kto jest faworytem sobotniego pojedynku. – Biorąc pod uwagę kadry, budżety klubów, nie powinniśmy mieć w starciu z Jagiellonią teoretycznie żadnych szans, ale na boisku pieniądze nie grają – powiedział opiekun drużyny z Nowego Miasta Lubawskiego. – Najważniejsze, żeby z moich zawodników nie zeszło powietrze. To zupełnie inna drużyna, niż ta z jesieni. Ambicji chłopakom nie można odmówić. Jestem pewien, że w meczu z Jagą tanio skóry nie sprzedadzą.

Mecz Finishparkiet – Jagiellonia rozpocznie się w sobotę o 15.00.

Krzysztof Sokólski

Zaległy mecz 20. kolejki II ligi:
Widzew Łódź – Lechia Gdańsk 4:0 (3:0). Bramki: Grzelak 9, Wawrzyniak 11, 37, Szeliga 68.

Program 21. kolejki II ligi:
ŁKS Łódź – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (piątek, 19), Heko Czermno – Podbeskidzie Bielsko-Biała (sobota, 14), Lechia Gdańsk – Zagłębie Sosnowiec (sobota, 14), **Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie – Jagiellonia Białystok (sobota, 15),** Szczakowianka Jaworzno – Ruch Chorzów (sobota, 15), Piast Gliwice – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (sobota, 15), Polonia Bytom – Górnik Polkowice (sobota, 16), Radomiak Radom – Zawisza Bydgoszcz (sobota, 16), Śląsk Wrocław – Widzew Łódź (sobota, 16).

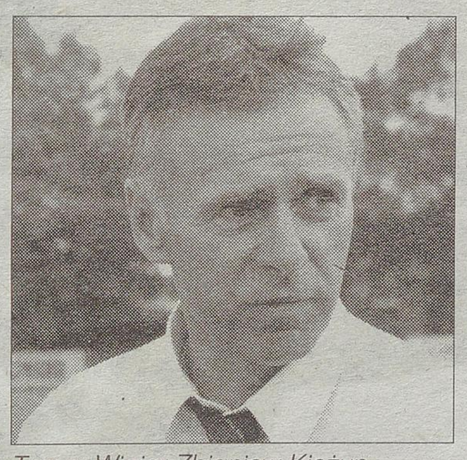
1. Widzew Łódź	18	34	34:17
2. KSZO	18	32	28:25
3. Śląsk Wrocław	18	31	21:19
4. Jagiellonia	**17**	**30**	**29:15**
5. ŁKS Łódź	17	30	25:13
6. Zagłębie	18	27	24:19
7. Zawisza	18	25	18:13
8. Radomiak	18	23	21:25
9. Ruch Chorzów	18	22	20:22
10. Szczakowianka	17	22	22:34
11. Heko Czermno	17	21	18:15
12. Górnik	18	21	24:28
13. Świt	17	20	18:21
14. Lechia Gdańsk	18	20	19:26
15. Piast Gliwice	18	19	21:18
16. Podbeskidzie	18	17	21:27
17. Polonia Bytom	17	13	15:28
18. Finishparkiet	18	11	17:30

Trzecioligowa niedziela

Wigry z noclegiem

W najbliższą niedzielę wreszcie wszystkie trzy zespoły z województwa podlaskiego walczyć będą o trzecioligowe punkty. Wigry Suwałki i ŁKS Browar Łomża zagrają na wyjeździe. Freskovita Wysokie Mazowieckie wystąpi w roli gospodarza.

O 12 w Pruszkowie ŁKS Browar Łomża zagra z miejscowym Zniczem. Po porażce na inaugurację rundy wiosennej 1:2 z Legią II, trener biało-czerwonych **Jerzy Engel jr.** zapowiada zmiany w składzie. Niewykluczone, że w wyjściowej jedenastce pojawi się **Paweł Strózik** oraz bardzo dobrze prezentujący się na treningach **Dawid Wilczewski**.



Trener Wigier Zbigniew Kieżun

FOT. ARCHIWUM

Z kolei Wigry i Freskovita dopiero zaczynają drugą część sezonu. Suwalczan czeka trudna przeprawa z Pelikanem. Początek o 11.15.

– Nie jesteśmy bogatym klubem, ale zarząd poszedł nam na rękę, fundując nocleg. Nie musimy zatem wyjeżdżać do Łowicza o drugiej nad ranem. To pomoże lepiej przygotować się do tego spotkania. Myślę, że stać na niespodziankę – stwierdza opiekun Wigier **Zbigniew Kieżun**.

Najpóźniej, bo o 15 swoje spotkanie rozpocznie Freskovita. Rywalem jest Dolcan Ząbki. – Na naszym boisku jest trochę błota, ale gramy. Nie było opcji, żeby odwoływać ten mecz. Chcemy zacząć ligę. Zacząć oczywiście zwycięstwem – podkreśla trener „mlecznych" **Tadeusz Gaszyński**.

(KS, lis)

Orange Ekstraklasa

Piątkowe spotkanie liderujących piłkarzy Legii Warszawa z zajmującą ósme miejsce Pogonią Szczecin (godz. 20.00) zapowiada się jako szlagier 22. kolejki Orange Ekstraklasy.
Legia ma tylko punkt przewagi nad broniącą tytułu Wisłą, która w sobotę zmierzy się z plasującą się na ostatniej, 16. pozycji Polonią Warszawa. **(PAP, miłk)**

Wyniki zaległych spotkań:
17. kolejka: Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin 1:0 (0:0). Bramka: Kaźmierczak 52.
19. kolejka: Arka Gdynia – Wisła Płock 1:1 (0:0). Bramki: Jakosz 58 dla Arki; Belada 76 dla Wisły.

Program meczów 22. kolejki – piątek, 31 marca: Legia Warszawa – Pogoń Szczecin (godz. 20). **Sobota, 1 kwietnia:** Wisła Kraków – Polonia Warszawa (16), Arka Gdynia – Groclin Dyskobolia Grodzisk Wlkp. (18), GKS Bełchatów – Cracovia Kraków (18), Górnik Łęczna – Odra Wodzisław (18), Górnik Zabrze – Lech Poznań (18), Amica Wronki – Wisła Płock (18), Korona Kolporter Kielce – Zagłębie Lubin (19.30).

Liga Mistrzów

Olympique Lyon zremisował bezbramkowo z AC Milan, a Inter Mediolan pokonał Villareal 2:1 (1:1) w środowych, pierwszych meczach ćwierćfinałowych piłkarskiej Ligi Mistrzów.
Spotkanie w Lyonie nie przyniosło spodziewanych emocji. Grający bez pauzującego za żółte kartki **Juninho** gospodarze nie byli w stanie strzelić bramki Milanowi, który skoncentrował się na defensywie, chcąc rozstrzygnąć losy awansu za tydzień na własnym boisku.
Z kolei Inter wykorzystał atut własnego boiska, pokonując Villareal 2:1. Hiszpański zespół, który poniósł pierwszą porażkę w Lidze Mistrzów, zaprezentował się bardzo dobrze i w rewanżu ma duże szanse odrobić jednobramkową stratę.

Olympique Lyon – AC Milan 0:0.
Inter Mediolan – Villareal 2:1 (1:1). Bramki: Adriano 7, Martins 54 – Forlan 1.
(PAP, opr. mark)

– dziennik regionalny. **Wydawca:** WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA sp. z o.o. **Adres:** 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 085 748 74 74, fax 0 85 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, **Zarząd** tel. 085 748 74 00, fax 0 85 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 085 748 74 31, 085 745 59 87, fax 085 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** Drukarnia Prasowa Ignatki 40/2.
Redaktor prowadzący: Jarosław Jabłoński
ZARZĄD Wydawnictwa Prasa Podlaska: Prezes Krzysztof Paliński, **Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Piotr Biziuk, Anna Wykowska; **Dział Promocji** tel. 085 748 74 50 – **kierownik** Elżbieta Dźwigaj; **Dział Magazynu** tel. 085 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, 085 748 74 61, 085 748 74 65, 085 748 74 66, 085 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 085 748 74 53, 085 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 085 748 74 80, 085 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Graficzne** tel. 085 748 74 78– **kierownik** Teresa Muszyńska; **Korekta** tel. 085 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Sewastianowicz, Tadeusz Mocku n, Radosław Mogilewski, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax 085 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax 087 621 08 05, tel. 087 610 85 05, 087 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax 086 216 56 97, tel. 086 216 78 99, tel. 086 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. 089 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax 029 764 66 41, tel. 029 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki** tel. 087 566 30 00, tel./fax 087 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, tel./fax 085 748 74 32; KRAMIK tel. 085 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 085 748 74 41, 085 748 74 42, 085 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax 085 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.



Uwalniamy pomarańczowy

Pomarańczowy to kosmiczny kolor. Świadczy o tym fakt, że kosmonauci NASA mają skafandry w tym kolorze podczas startu i lądowania promów kosmicznych. Jednocześnie jednak mocno trzyma nas przy ziemi, bo pomarańczowy to kolor bezpieczny. Noszą go pracownicy na budowie, przy robotach drogowych, jak również przewodnicy, którzy przeprowadzają dzieci przez ulicę. Pomarańczowy to ochrona i ciepło.
My też zmieniamy się dla Państwa na pomarańczowo. Uwalniając ten kolor otwieramy się na świat, przyjmujemy z niego jak najwięcej i informacji i przekazujemy je Państwu. Uwolnijmy wspólnie kolor pomarańczowy! Już 10 kwietnia.

Pomarańczowy na czterech kółkach

Jeśli kiedyś będziemy podróżować „na stopa" po Kubie, pamiętajmy, żeby zatrzymywać samochody z pomarańczowymi rejestracjami. Wtedy będziemy mieć pewność, że auto się zatrzyma i podwiezie nas tam, gdzie trzeba.

W państwie tym bowiem rejestracje mogą mieć różne kolory, które informują o rodzaju własności auta. Pomarańczowe oznaczają samochody należące do związków i kooperatyw (takich kubańskich PGR-ów) i mają obowiązek podwozić autostopowiczów.
Kolor ten mile się więc kojarzy Kubańczykom i wysyła pozytywną informację do turystów. Potwierdza to, że pomarańczowy znaczy przyjazny, również w motoryzacji.
O tym, że kolor ten jak żaden inny pasuje do czterech kółek, niech świadczy fakt, że możemy go zobaczyć nawet na torach rajdowych. Bolidy w kolorze pomarańczy będzie mieć podobno „stajnia" McLarena. Dlaczego? Bo są widoczne, zwracają uwagę, kojarzą się z błyskawicą, płomieniami, itp. Innymi słowy, pomarańczowy podkreśla ich dynamikę.

Pewnie z podobnych powodów pomarańcz była niezwykle popularną barwą, na jaką malowano słynne fiaty 125 p, wręczane m.in. z okazji przekroczenia normy produkcyjnej jako symbole awansu społecznego. Tylko kolor ratował w naszym odczuciu opinię tego auta, które, jako jedyne na świecie, wjeżdżając tylnym kołem w kałużę potrafiło ochlapać sobie przednią szybę. Tak przynajmniej twierdzą polscy internauci. Kto nie miał fiata w stylu orange, ten wiele stracił z Polski Ludowej.
Do historii przeszły też słynne „Pomarańczowe Traktory". I nie chodzi tu o byle jakie traktory, ale o te produkowane przez Renault. Produkcja traktora zwanego R3040 rozpoczęła się w 1947 roku i od tego momentu wszystkie następne modele ciągników Renault są na ten właśnie kolor malowane. Kolor tak dobrze się przyjął, że nikt nie pomyślał nawet o jego zmianie. A sprzedaż rosła.
Pomarańczowy do dziś z samochodami czuje się bardzo dobrze. Kto nie wierzy, niech sobie zrobi tunning – na pewno dostanie coś dynamicznym kolorze bolidów. **(ew)**

Ryszard Iwaszkiewicz

właściciel komisu samochodowego „Auto-Market" w Białymstoku:



– Samochody w kolorze pomarańczowym kupują z reguły ludzie młodzi. Kojarzą mi się one z ciepłem i latem. Przede wszystkim jednak auta w tym kolorze są bardzo bezpieczne na jezdni. Taki samochód widać z daleka nawet podczas gorszej pogody, dzięki czemu możemy uniknąć zderzenia z innym pojazdem. Auta w tym kolorze to jednak rzadkość. Najczęściej pomarańczowe samochody są marki skoda fabia, fiat panda, czy np. hyundai getz. **(bisu)**

Jacek Dobrzyński

rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku



– Ten kolor kojarzy mi się przede wszystkim z przemianami na Ukrainie i demokracją. Poza tym jest ciepły, przyjazny, pokojowy. Poza tym pomarańczowy to bezpieczny kolor, ponieważ w tej barwie pracują osoby np. z robót drogowych. Ja sam nie noszę tego koloru, ale bardzo go lubią moje kobiety, czyli żona i córka.



Rybka na szczęście

– Bardzo podobają mi się pomarańczowe rybki – powiedział Kamil Jakubiak, pracownik centrum akwarystycznego w Białymstoku. – Ich kolor przyciąga uwagę i są bardzo dobrze widoczne w akwarium.
Wśród rybek w kolorze pomarańczowym są mieczyki, pięknicz kowate, pielęgnicowate, bojowniki i karpiowate, a wśród nich brzanki i złote rybki. Ich nazwy są tak zachęcające, jak kolor. Kupmy więc sobie pomarańczową złotą rybkę na szczęście!



Pomarańczowe kwiaty

Jerzy Gwoździej, ogrodnik z Białegostoku swoim klientom poleca kwiaty w kolorze pomarańczowym, ponieważ pięknie wyglądają w mieszkaniu.
– Najpopularniejsze rośliny które kwitną w kolorze pomarańczowym to: aksamitka, nasturcja, nagietek, kliwra pomarańczowa, strelicja królewska, wiciokrzew, tunbergia. W większości są to kwiaty doniczkowe – powiedział Gwoździej. – Pomarańczowe kwiatostany bardzo dobrze wyglądają na zielonym tle.
Ponadto kolor pomarańczowy występuję przy odmianach: róż, dalii, mieczyków tulipanów, begonii wieczniekwitnącej, begonii bulwiastej, różaneczników, azalii.
Są to kwiaty, które pasują na każdą okazję i do każdego mieszkania. **(bisu)**

KONKURS

Kolorowy konkurs

Dlaczego pomarańczowe jest najlepsze?

Pomarańcza, proszę pana,
w pomarańcze jest ubrana,
ale gdy rozbierze się
sok z niej płynie w usta me.



Proponujemy Państwu napisanie krótkich wierszyków na ten temat. Wierszyki mają być czterowersowe i rymowane.
Wśród Czytelników, którzy do 7 kwietnia nadeślą owoce swej twórczości wybierzemy 3 laureatów. Otrzymają oni atrakcyjne nagrody rzeczowe - nie tylko pomarańczowe. Na karcie pocztowej z wierszykami prosimy nakleić kupon "KONKURS" i przesłać ją na adres:
"Gazeta Współczesna", ul.Św.Mikołaja 1,15-419 Białystok.

Rozwiązania KOLOROWEGO KONKURSU szukaj w Gazecie Współczesnej **10 kwietnia.**

opr.graf.G.Radziewicz, fot. A.Zgiet

GAZETA współczesna
TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 31 marca 2006
Redaktor wydania: Agnieszka Tyszkiewicz
ISSN 0137-9488

STYPENDYŚCI JANA PAWŁA

Kinga Rycewicz jest jedną z piętnastu stypendystów Funduszu „Białystok Ojcu Świętemu". Cała piętnastka to zdolne dzieciaki. Takie, którym warto pomóc rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Nie wszyscy mają wysokie średnie ocen w szkole. Fundusz nie jest sztywną państwową instytucją, więc robi wyjątki tam, gdzie warto odstąpić od reguł, by dojrzeć człowieka. Kinga interesuje się fotografią i na to przeznacza comiesięczne stypendium. Co robią inni stypendyści i jak powstał fundusz – żywy pomnik papieża Jana Pawła II
– str. VIII-IX



FOT. B. MALESZEWSKA

Skrzywdzili mnie i moją krowę

Teresa Michniewicz narzeka na sądy w Polsce. Sąd ukarał ją za handel nabiałem. Mieszkanka podaugustowskiej wsi nie wie jak wielką zbrodnię popełniła, że wysoki sąd skupił na niej swoją uwagę i wydał wyrok. Przecież jej nabiał był zdrowy i nieszkodliwy. Ale sąd się uparł. Musi mieć pozwolenie weterynarzy. Wpuściła więc weterynarzy na własne podwórko. I teraz żałuje. Zauroczyli jej krowę i krowa zdechła. I to ta najlepsza, która dawała najwięcej mleka

– str. IV

Kapral w spódnicy w obozie pracy

W suwalskim markecie nie dzieje się najlepiej. Wszystkich podejrzanych o drobną kradzież szefowa ochroniarzy każe brutalnie rewidować. Sama nie przebiera w słowach. „To nie wersal, ani przedszkole" – mówi. Nawet pracownicy nie zgadzają się z jej metodami pracy. Nie chcą już przepraszać małych dziewczynek i ich rodzin za niesłuszne nazwanie dziecka k... i złodziejką, nie chcą rewidować dzieci lub młodzieży, podejrzanej o kradzież batonika. Nie chcą też być poniżani w pracy. Prokuratura prowadzi postępowanie. Ale szefowa ciągle piastuje stanowisko. I nie wiadomo, czy coś może się zmienić na lepsze...

– str. VI

Za żelazną kurtyną

Białorusini wybrali prezydenta. A nawet jeśli go nie wybrali, i tak jest ten sam. Problem w tym, że gdy wyjeżdżają z Białorusi dziennikarze i obserwatorzy, Łukaszenka wraca do starych sprawdzonych metod trzymania za mordę. Na szczęście Polska i Europa nie chcą pozostać obojętne na ten stan rzeczy. Czy ich restrykcje zmienią sytuację? A jak sobie radzi Ukraina z wolnością odzyskaną podczas Pomarańczowej Rewolucji...

– str. VII



CYRK

No to mamy ciąg dalszy politycznego cyrku. Jesienią oglądaliśmy defiladę, czyli POPiS aktorów, idących jednym rzędem, którzy nagle się rozeszli. Potem były prezentacje atletów demonstrujących swoją siłę. Następnie podziwialiśmy różne konfiguracje, akrobacje na platformie, pokaz samoobrony i popisy różnych grup artystycznych, które stopniowo przerodziły się w paradę lepiej lub gorzej wytresowanych osłów. Teraz po komedii i dramacie mamy chyba występ klaunów, bo jak inaczej nazwać rząd, który błaga opozycję, by pozwoliła mu skończyć urzędowanie przed czasem i to w trybie natychmiastowym? A opozycji niespieszno do przejęcia steru, choć wcześniej długo o to walczyła. Oj, marny to spektakl i coraz więcej widzów wychodzi z sali. Szkoda tylko, że kasa nie zwraca za bilety, które były dość drogie, ale trudno, już przepadło. Sądziliśmy przecież, że idziemy na dobre, zawodowe przedstawienie. Niestety, przejechaliśmy się i to nie pierwszy raz. Nasze pieniądze zmarnowały się nie tylko we wspomnianym cyrku. Wcześniej wbrew naszej woli zainwestowaliśmy w ZUS. Sądziliśmy, że sponsorujemy naszych emerytów, a okazało się, że opłacamy nowe budynki i oprogramowanie, które nie zadziałało jak należy. I nawet napisy w budynku ZUS-u mają coś na rzeczy. Dziś zauważyłem tabliczkę: „Za rzeczy osobiste pozostawione na korytarzu ZUS nie odpowiada". Korciło mnie, żeby dopisać: „I za wpłacone pieniądze też".

Jacek Janowicz



Fot. Bartosz Siedlik / Fotorzepa

SPECJALNA AUDIENCJA DLA NOWYCH KARDYNAŁÓW, Watykan. Aula Pawła VI. Papież Benedykt XVI przyjął na audiencji nowo mianowanych 15 kardynałów i ich rodziny. Nz. kardynał Stanisław Dziwisz (P) i papież Benedykt XVI (L).

MOIM ZDANIEM

Za którymś kolejnym razem



A gdyby tak wziąć się w garść i postawić wszystko na jedną kartę. Jaką? Na życie w zgodzie ze sobą. Na bycie szczęśliwym w drobiazgach. Na ofiarowywanie sobie i innym codziennie minimum szczęścia. Może to byłoby wyjście. Wyjście do lepszego świata i do poznania samego siebie. Tę lepszą cząstkę obmyśleli propagatorzy Funduszu „Białystok Ojcu Świętemu". Zamiast stawiać papieżowi kolejne pomniki, wymyślili, by wspomagać zdolne dzieci. Bo przecież dzieci to nasza przyszłość. I przyznali stypendia. Teraz te dzieci realizują swoje marzenia. STYPENDYŚCI JANA PAWŁA realizują swoje marzenia i chyba nikt nie może zaprzeczyć, że właśnie oni są naszą przyszłością i musimy im pomagać. A pomnik, jaki dzięki owemu stypendium wystawiamy, jest bardziej trwały niż granitowy.

Bo jak inaczej przetrwać w gąszczu intryg dnia codziennego, w morzu niechęci, rezygnacji i zwątpienia. Tylko wiarą w lepszą przyszłość dla naszych dzieci. O taką przyszłość walczą teraz Białorusini. Mimo przełamania własnego strachu, mimo odwagi i wieców, ciągle są ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ i to nie oni zadecydowali o tym, że Łukaszenka będzie rządził jeszcze przez kilka lat. Mimo wszystko podnoszą głowy, chcą wolności i demokracji. Dla siebie, a zwłaszcza dla swoich dzieci. I musimy ich w tym wspierać. Bo innej drogi nie ma.

Nie ma zgody na ubezwłasnowolnienie. Na pogodzenie się z rezygnacją, brakiem wolności i złem. Wie o tym dobrze mieszkanka podaugustowskiej wsi, w której życiu wydarzyło się wiele złego. Nie rozumie, jakie są przepisy prawa, ale wie, że coś jest nie tak. SKRZYWDZILI MNIE I MOJĄ KROWĘ krzyczy kobieta. I pewnie ma rację, chociaż nie bardzo wie, jak to udowodnić. Przecież nie robiła nic złego, a została przez sąd ukarana. Przecież chciała uzyskać legalne pozwolenie lekarzy weterynarii i wpuściła ich na swoją posesję. Ale stało się coś niezrozumiałego. Wyszło jeszcze gorzej. Dlaczego....

Nie wiadomo. Czasem dobre chęci nie wystarczą. Czasem, może często są niewystarczające. Chcieliśmy tak dużo okazać po śmierci naszego papieża. Byliśmy razem na wielkich zborowych rekolekcjach. Ale to nie był tylko chwilowy zryw. Na pewno jesteśmy w stanie wykrzesać z siebie więcej. Potrafimy. On ZOSTAŁ Z NAMI, będzie nas wspierał, a wtedy nam się uda pokazać z jak najlepszej strony. A jeśli nie za pierwszym razem, to może za drugim, za którymś kolejnym.

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Białostoczanie rozpoczną obchody pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II w sobotę, podczas czuwania modlitewnego w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ulicy Radzymińskiej, gdzie o godz. 24 rozpocznie się msza św. Wierni będą się modlić we wszystkich intencjach, o których Sługa Boży mówił przez lata swego pontyfikatu, a także o jego szybką beatyfikację.

Również w sobotę, w kościele pw. św. Ojca Pio (przy ulicy Mickiewicza) po mszy św., która rozpocznie się o godz. 18, zostanie otwarta wystawa pt. „Moje spotkanie z Ojcem Świętym". Prezentuje ona zdjęcia zbierane przez lata przez parafian, które ilustrują pielgrzymkę Jana Pawła II do Białegostoku, a także jego spotkania z wiernymi. Do wystawy dołączone zostały także fotografie ilustrujące to, jak Białystok żegnał papieża rok temu.

BIAŁYSTOK

Główne uroczystości rozpoczną się w niedzielę mszą świętą w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, której przewodniczyć będzie abp Wojciech Ziemba. Rozpocznie się ona o godz. 18.

Godzinę później rozpocznie się liturgia w kościele pw. św. Ojca Pio, po której zakończeniu wierni przemaszerują na miejsce celebry papieskiej na Krywlanach, gdzie piętnaście lat temu Ojciec Święty spotkał się z białostoczanami. Duszpasterze apelują do wszystkich tych, którzy zamierzają wziąć udział w tym marszu, o zabranie ze sobą świec, które mają być zapalone przez cały czas trwania pochodu ulicami miasta. Już na Krywlanach, o godz. 21 rozpocznie się Apel Jasnogórski i czuwanie modlitewne. Jeśli aura na to pozwoli, zostanie ono przedłużone do późnych godzin nocnych.

Wierni będą mogli także uczestniczyć we mszy akademickiej, którą o godz. 19.30 rozpocznie w katedrze abp Stanisław Szymecki.

Białostoczanie będą mogli również wysłuchać kilku koncertów zorganizowanych na cześć Jana Pawła II. Pierwszy z nich odbędzie się w piątek, 31 marca o godz. 19 w Filharmonii Podlaskiej, gdzie wystąpią dyplomanci białostockiej filii Akademii Muzycznej. Drugi – oratorium pt. „Stworzeni do miłości", który poprowadzi Jan Miłosz Zarzycki, rozpocznie się w niedzielę, 2 kwietnia, o godz. 15 w katedrze. Podczas koncertu wykonywanego m.in. przez Łomżyńską Orkiestrę Kameralną i chór Politechniki Białostockiej (a także wielu solistów), Jan Leończuk będzie czytał teksty Jana Pawła II.

Pierwszą rocznicę śmierci papieża pragną również uczcić pracownicy białostockiej Galerii Arsenał. Od 30 marca do 2 kwietnia (niedziela) można oglądać w niej obrazy Georgi Andreeva, pokazujące osobę i wydarzenia z życia Jana Pawła II.

W piątek lub w sobotę do podlaskich parafii trafi książka przygotowana przez Fundusz „Białystok Ojcu Świętemu" zawierająca wspomnienia i świadectwa białostoczan dotyczące śmierci Jana Pawła II oraz tego, jak tę śmierć przeżywaliśmy. Pożycja nosząca tytuł „Z życia do życia – świadectwo miasta miłosierdzia" obejmuje również najbardziej poruszające wpisy z księgi kondolencyjnej, złożonej rok temu w Kurii Metropolitarnej. Dochód ze sprzedaży kosztującej 20 zł książki zostanie w całości przekazany na stypendia dla najbardziej uzdolnionej, pochodzącej z biednych rodzin młodzieży.

EŁK

Główne uroczystości obchodów rozpoczną się w niedzielny wieczór, na placu noszącym imię Jana Pawła II, o godz. 20. Zgromadzeni mieszkańcy Ełku będą mogli wtedy obejrzeć spektakl zatytułowany „Mesjasz – książę pokoju", który został wyreżyserowany przez Piotra Kowalewskiego. Po spektaklu rozpocznie się czuwanie modlitewne. O godz. 21 alumni z Wyższego Seminarium Duchownego rozpoczną Apel Jasnogórski, po którego zakończeniu wierni wspólnie odmówią różaniec w intencji zmarłego papieża. Dokładnie w rok po chwili, gdy Jan Paweł II zamknął oczy na zawsze, o godz. 21.37, wszyscy odmówią modlitwę Anioł Pański. Tuż po niej biskup ełcki Jerzy Mazur pobłogosławi zgromadzonych wiernych. Uroczystości zakończy śpiew jednej z ulubionych pieśni Ojca Świętego „Barki".

GIŻYCKO

By uczcić pamięć Ojca Świętego, bp Romuald Kamiński poświęci w niedzielę o godz. 17.30 pomnik noszący jego imię, znajdujący się przy kościele pw. św. Kazimierza Królewicza. Tuż później, po zakończeniu mszy świętej (początek o godz. 18) w kościele Ducha Świętego Pocieszyciela uczniowie gimnazjum i szkół średnich przedstawią spektakl słowno-muzyczny pt. „Musicie być mocni". Następnie widzowie wezmą udział w „Białym marszu", który wyruszy do parafii św. Anny ok. godz. 19.30. Tam wierni, przy śpiewach zespołu „Bretania", poczekają do Apelu Jasnogórskiego, który rozpocznie się o godz. 21.37. Uroczystości zakończy słowo i pasterskie błogosławieństwo bp. Romualda Kamińskiego.

SUWAŁKI

Główne uroczystości odbędą się w parafii Chrystusa Króla znajdującej się przy ul. Jana Pawła II. Przewodniczyć im będzie kanclerz kurii – ks. Antoni Skowroński. Obchody rozpoczną się mszą św., po której uczniowie Zespołu Szkół nr 9 zaśpiewają ulubione pieśni papieża. W tym samym czasie zostanie otwarta wystawa na temat dziedzictwa papieża Polaka. Młodzież pokaże również spektakl pt. „Szukałem was" i wygłosi kilka referatów. O godz. 20.20 wszyscy zgromadzeni odmówią różaniec o rychłą beatyfikację Ojca Świętego, a tuż po nim Apel Jasnogórski. Ostatnim punktem obchodów w Suwałkach jest zapalenie o godz. 21.37 zniczy przy ul. Jana Pawła II.

ŁOMŻA

W niedzielny wieczór, tuż po mszy świętej, z kościoła Miłosierdzia Bożego wyruszy marsz pamięci, w całości zorganizowany przez młodych ludzi, którzy w ub.r. brali udział w uroczystościach żałobnych. Mieszkańcy Łomży przystaną na chwilę pod katedrą, gdzie odprawiony zostanie Apel Jasnogórski, a następnie przejdą ulicami miasta w kierunku Wyższego Seminarium Duchownego, na plac Jana Pawła II, pod jego pomnik. Tam alumni rozpoczną czuwanie modlitewne, które najprawdopodobniej zakończy się w późnych godzinach nocnych. W szczególny sposób zostanie uwzględniona godzina śmierci papieża. Podczas marszu i czuwania, młodzi ludzie z pokolenia Jana Pawła II przedstawią swoje świadectwa i refleksje.

PAMIĘTAMY...

W większości parafii w niedzielny wieczór zostaną odprawione specjalne, okolicznościowe msze i czuwania modlitewne, a w niektórych także Drogi Krzyżowe organizowane na miejskich ulicach (np. w Drohiczynie). Niemal wszystkie skończą się Apelem Jasnogórskim.

W wielu szkołach noszących imię Jana Pawła II w piątek lub w poniedziałek zostaną zorganizowane apele i akademie poświęcone osobie ich patrona. Poczty sztandarowe z niektórych tych szkół będą uczestniczyć w nabożeństwach.

We wszystkich kościołach w całej Polsce, w niedzielę dokładnie o godz. 21.37 zabrzmią dzwony. W tym czasie drzwi wszystkich świątyń mają być otwarte dla wiernych. Duchowni apelują do mieszkańców o postawienie w niedzielny wieczór, w oknach naszych mieszkań, zapalonej świecy. Niech będzie ona symbolem naszej pamięci i wdzięczności dla papieża Polaka.

(kj)

REGIONAŁKI

– W biały dzień, w centrum Białegostoku policja pozwala paradować dżentelmenom bez spodni (...). Na zaskakujące spotkania skarżą się studenci pedagogiki, którzy chodzą przez Park Zwierzyniecki (...). – Dopiero wchodziliśmy z kolegą do parku, a już przyczepił się do nas mężczyzna. Mróz, a ten prosi, żeby popatrzeć na jego gołe nogi (...). Może to nie jest groźne (...) – pytają przyszli pedagodzy – „Kurier Poranny"

Bardzo groźne! Przecież się przeziębi.

■■■

– Wystawiona przez żołnierzy Wehrmachtu faktura przeleżała w szufladzie ponad 65 lat. Wincenty Lojniewski doskonale pamięta ten dzień, w którym pod przymusem sprzedał niemieckim żołnierzom swoje konie. Dziś na podstawie rachunku, który mu wtedy wystawiono, chce zwrotu należnych pieniędzy i odszkodowania – „Gazeta Współczesna"

A jak nie, poskarży się partyzantom.

■■■

– Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. – Owszem strzeliłem, ale był to raczej nieszczęśliwy wypadek, do którego doszło w czasie kłótni – mówi oskarżony. Jego zdaniem, pijany syn zaczął go atakować... porożem jelenia – „Kurier Poranny"

Jak nic, wziął syna za jelenia. Tylko dlaczego wdał się z jeleniem w kłótnię?

■■■

– Zeznaję przed laryngologiem: słuchałem na dobranoc „Kormoranów" Piotra Szczepanika. To jeszcze nie ptasia grypa, panie mecenasie, to zwykła angina, pociesza mnie przemiła pani dr Lorek (...). Potem bada mnie długo i dokładnie tak, że mi gardło w uchu trzeszczy – Grzegorz Rykowski, członek zarządu podlaskiego PSL

Nie ptasia grypa, tylko głębokie gardło. Jak u kormorana.

■■■

– Moim idolem jest Michał Wołodyjowski, podobnie jak ja niskiego wzrostu – Jarosław Stankiewicz, nowy komendant miejski policji w Białymstoku

Komendant pomacha szabelką?

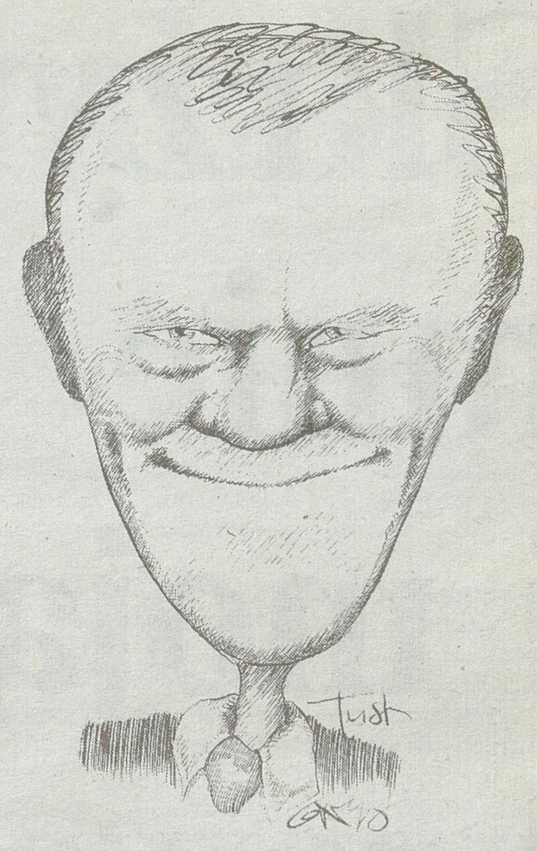
■■■

– W myśl przysłowia – u wdowy chleb gotowy, mam wszystko – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego"

To piekarz się nie napracuje.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Moher odzyska siłę!



Sensacja sezonu jesienno-zimowego jest taka, że moher stał się passe, de mode, czyli jest niemodny i w odwrocie. A miał być hitem. Producenci, importerzy, hurtownicy, sprzedawcy wreszcie już liczyli zyski. W marzeniach! Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Dziś nie mogą doliczyć się strat.

Zaczęło się od tego, że Donald Tusk, po przegranych wyborach złośliwie wypowiedział się o moherowej koalicji. Zaraz naburmuszyła się jedna pani spod Grójca, która uznała, że jej beret został obrażony. Ta pani była tak naburmuszona, że kiedy tylko dorwała Tuska na ulicy, to zaraz kazała mu jej moher przepraszać. I proszę sobie wyobrazić, że Tusk przeprosił. Powiedział, że nie miał na myśli tego konkretnego beretu, tylko meherową koalicję.

W tym momencie obraziły się mohery skupione w okolicach pewnej rozgłośni radiowej. A ojciec tej rozgłośni na znak solidarności założył moherowy beret. Zaraz za nim moherami pokryli się niektórzy członkowie partii rządzącej wraz ze swoimi przystawkami.

Tak więc wszystko wskazywało na to, że ruch moherowy bardzo się rozwinie, a mohery będą szły lepiej od wody mineralnej księdza Jankowskiego.

Jeleniogórska firma Anilux, główny importer moheru na toruński (przepraszam: polski) rynek, zwiększyła zamówienia. Proces jest bowiem taki, że Anilux zamawia surowy moher (czyli wełnę z baranów) w Wielkiej Brytanii, przerabia ją na włóczkę i sprzedaje polskim firmom odzieżowym, które szyją z niej berety. A tej zimy o moherze mówiło się w Polsce tak dużo, że firma oczekiwała wzrostu liczby zamówień. Dokupowano zatem moher jeszcze w środku sezonu.

Widzę, oczami wyobraźni, te masy omdleń, które nastąpią po wprowadzeniu moherowych stringów na rynek, ale to jest jedyna droga, aby uratować ten kultowy materiał od zapomnienia. Moherowe stringi staną się bowiem wielkim hitem rynkowym. Zapanuje na nie moda, wręcz szał zakupów. Zakłady szyjące berety, a stojące teraz na skraju bankructwa, zanotują niespotykane zyski.

– Byliśmy pewni, że zapotrzebowanie będzie większe niż w poprzednich latach. A tu nic. Teraz zaczyna się już sezon wiosenny, a w magazynach mamy pełno moheru – powiedziała gazecie Metro Wanda Trzeciak, członek zarządu Aniluksu.

W innych firmach z tej branży było tak samo. One także zamówiły moher w Anglii. Było tych zamówień tyle, że Anglicy zaczęli się zastanawiać, czy nie zwiększyć pogłowia moherowych baranów na wyspach, aby zapotrzebowaniu sprostać. Już z tych planów jednak zrezygnowali, bo Polacy przestali moher zamawiać. Przestali wbrew tendencjom europejskim, które są dokładnie odwrotne.

– Młodzież zachodniej Europy zachwycała się moherem, wszystkich ogarnęła moda dziergania na drutach moherowych ubrań, a u nas młodzi nie chcą nosić nic z moherem. Jesteśmy ewenementem na skalę światową – powiedziała w Metrze Wanda Trzeciak.

Pani Trzeciak nie wie, co się stało. Dlaczego moher w Polsce nie schodzi? Dlaczego tej zimy sprzedano tego materiału dwukrotnie mniej niż zimy poprzedniej? Nie może tego zrozumieć, więc ja wytłumaczę: Moher, wbrew partii rządzącej, a także wbrew pewnej rozgłośni, nie jest już na topie. Więcej! Jest passe! De mode! Jest po prostu obciachowy. Polacy, zwłaszcza młodzi, zaczęli się moheru wstydzić. Wstydzą się go coraz bardziej i ten proces ciągle się pogłębia.

Jarosław Kaczyński widzi to doskonale i dlatego prze do jak najszybszych wyborów. Żeby jeszcze wykorzystać słabnącą siłę moheru, bo być może na jesieni tej siły nie będzie już wcale.

„Kronika wypadków umysłowych" wie, jak uratować moherowy rynek, jak odzyskać siłę dla tej dzianiny, ba, jak uczynić ją znowu hitową. Co prawda dla niektórych osób, zwłaszcza dla tych, które moher uznały już za materiał niemal święty, będzie to metoda szokująca, jednak lepiej zastosować terapię wstrząsową, niż bezczynnie przyglądać się, jak kultowa wełna barania odchodzi w zapomnienie.

Od razu też przyznam się, że mój sposób nie jest specjalnie oryginalny. Wykorzystałem bowiem pomysł koronczarek ze słynnego Koniakowa. Koniakowskie koronczarki, zamiast przyglądać się bezczynnie, jak ich koronki odchodzą w powszechne zapomnienie, wpadły na pomysł, aby robić z nich damskie stringi.

Była to decyzja desperacka, wręcz obrazoburcza, bo koniakowskie koronki to był prawie że nasz narodowy symbol. Przykład narodowej sztuki ludowej. Robienie z niego damskich majtek z paskiem w pupie dla wielu narodowych autorytetów było grzechem porównywalnym z bezczeszczeniem symboli narodowych. Było wówczas grzechem niewyobrażalnym.

Ale, proszę, minęło trochę czasu i nikt już o tym obrazoburstwie nie pamięta. A koniakowska sztuka koronczarska kwitnie... tyle że pod postacią majtek.

Dlatego, mimo iż to brzmi szokująco, proponuję zapomnieć o moherowym berecie. Beret na rynku już się nie utrzyma. Trzeba pójść śladem koronczarek z Koniakowa. A ślad ten prowadzi w dolne rejony ciała. Trzeba użyć moheru do szycia stringów.

Już widzę, oczami wyobraźni, te masy omdleń, które nastąpią po wprowadzeniu moherowych stringów na rynek, ale to jest jedyna droga, aby uratować ten kultowy materiał od zapomnienia. Moherowe stringi staną się bowiem wielkim hitem rynkowym. Zapanuje na nie moda, wręcz szał zakupów. Każdy, bez względu na płeć, będzie chciał mieć takie majtki. Zakłady szyjące berety, a stojące teraz na skraju bankructwa, po przestawieniu produkcji na stringi zanotują niespotykane zyski. Będą zmuszone do zamawiania coraz większych ilości moherowej włóczki w jeleniogórskim Aniluksie oraz u innych producentów. Będzie potrzeba coraz większych ilości owczej wełny. Myślę, że zamiast zamawiać ją jak do tej pory w Anglii, korzystniej będzie zwiększyć pogłowie baranów krajowych.

W przemyśle zatrudnienie się zwiększy, rolnictwo, zwłaszcza hodowla, stanie na nogi, zmniejszy się więc bezrobocie. Moherowe stringi staną się kołem zamachowym polskiej gospodarki.

Odrodzony moher znowu ruszy do ataku.

Konrad Kruszewski

FOTKI



Fot. internet

Wygląda, że wiosna jednak przyszła

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Kaczyński w hołdzie generałowi

Prezydent Lech Kaczyński odznaczył orderem Sybiraków generała Wojciecha Jaruzelskiego, komunistę odpowiedzialnego za stan wojenny w Polsce.

Brawo! Nawet prezydent Kwaśniewski na to się nie odważył.

Czwarta Samoobrona

Andrzej Lepper zamierza zarejestrować nową Samoobronę. Ma się nazywać Samoobrona Andrzeja Leppera. Będzie to już czwarta Samoobrona.

Pierwsza to jest czysta Samoobrona, bez żadnych dodatków. Druga nazywa się Samoobrona Narodu Polskiego, którą swego czasu zarejestrował Tadeusz Mazanek, były działacz pierwszej Samoobrony. Trzecia nazywa się Samoobrona – Ruch Społeczny. Założył ją restaurator Zbigniew Witaszek, także były działacz pierwszej Samoobrony, w proteście przeciw Lepperowi, który go objadł, ale nie zapłacił.

Czwarta to właśnie Samoobrona Andrzeja Leppera. Przewodniczący pierwszej zakłada ją po to, żeby Renia Beger się nie pomyliła.

Symptomy delirium

– Jak powszechnie wiadomo, pan Palikot (poseł PO – przyp. red.) jest znanym producentem wódek. Czyżby pan poseł stał się żywą reklamą swoich wyrobów? Zdaje się, że spożywa je w nadmiernej ilości i najwyraźniej ma mocne halucynacje (...). W przypadku posła Palikota podejrzewam, że są to raczej symptomy delirium – powiedział Michał Kamiński, poseł PiS.

PiS rozpoczął z PO wojnę na białe myszki.

Cytat nad cytaty

– Jeśli część rodziny biega po mieszkaniu, krzyczy i hałasuje, to nawet jeśli nie odbiera nam odkurzacza czy szmaty, to powoduje to niemożność posprzątania – powiedział premier Marcinkiewicz.

Znaczy: posprzątane nie będzie.

Zagadka Cymańskiego

– Okazało się, że poseł PiS Tadeusz Cymański jest wielkim miłośnikiem rozrywek umysłowych. Za pośrednictwem prasy zadał Janowi Marii Rokicie wysoce „oryginalną" zagadkę. – Niech połamie sobie głowę na tym – zaproponował. – Jaka to zagadka, dwie kulki i armatka?

Czyżby Kaczyński z przystawkami?

Nowy cud w Kanie

Znany przedsiębiorca (branża alkoholowa) ksiądz Henryk Jankowski, oprócz sprzedawania swojego wizerunku na winie, chce użyczyć swojej twarzy również wodzie mineralnej. – Jezus zamienił wodę w wino, ja zamieniam wino na wodę – powiedział ksiądz Jankowski.

Tak, tylko Jezus na tym nie zarabiał.

Nowy cud warszawski

Poselskie małżeństwo Łyżwińskich (Samoobrona) wydało w poprzedniej kadencji z pieniędzy podatników na paliwo 300 tys. złotych. Obliczenia wykazują, że dziennie musieli zużywać przynajmniej 50 l benzyny i przejeżdżać przynajmniej 500 km. Cud polega na tym, że oni w ogóle nie mają samochodu.

I całe szczęście, że nie mają, bo proszę sobie wyobrazić, ile by wydali, gdyby samochód mieli.

Podbiją przedszkola

Polskie Siły Zbrojnie promują się w społeczeństwie. MON rozpisał w związku z tym przetarg na materiały promocyjne, a wśród nich na tonę krówek, 10 tys. czekoladek, tysiąc kredek w pudełkach.

Zaufanie do Wojska Polskiego wzrosło od razu! W przedszkolach...

Wielce hojny kierownik

Kierownik Zespołu Administracyjno-Oświatowego w Świętajnie przyznał jednej z tamtejszych uczennic stypendium w wysokości 7 złoty i 84 groszy.

Za tak olbrzymie pieniądze uczennica będzie sobie mogła kupić gumkę myszkę i jeszcze jej parę groszy zostanie.

Napady polskie

W Umiastkowie pod Warszawą do sklepu spożywczego wtargnął zamaskowany i uzbrojony bandyta. Ekspedientka, od której zażądał wydania pieniędzy, najpierw cisnęła w niego kubkiem, a następnie złapała za szczotkę i przegnała napastnika ze sklepu.

Przerażony bandyta wskoczył do czekającego na niego samochodu, w którym znajdowała się jeszcze dodatkowo jego trzyosobowa obstawa.

I niech ktoś powie, że kobiety to słaba płeć.

Jak obrażono prezydenta

Ujawniamy wierszyk, na podstawie którego KRRiTV upomniała Radio TOK FM za formułowanie obraźliwych wypowiedzi dotyczących głowy państwa. Okazało się zresztą, że to nie radio, tylko słuchacz, który zadzwonił i na antenie wyrecytował: „Drogi prezydencie, najwyższa już pora, wszystkim wrednym krytykom, pokaż swego psiora".

Psior z krytykami!

(kk)

Sąd ją ukarał za handel nabiałem, a weterynarz rzucił urok

Skrzywdzili mnie i moją krowę!



Fot. autor

Teresę Michniewicz sąd skazał za handel nabiałem bez zezwolenia. Kobieta jest zrozpaczona i oburzona. Jakie przestępstwo popełniła?! Teraz ma mniejsze możliwości na handel. Padła jej najlepsza krowa, na którą urok rzucił weterynarz.

Mieszkanka Żarnowa, podaugustowskiej wsi uważa, że została skrzywdzona przez sąd, który skazał ją za nielegalny handel na targowicy. – Zrobili ze mnie przestępczynię i zabili mi krowę – drobna kobieta zdejmuje okulary i przeciera załzawione oczy. – I za co to? Przecież podobnie jak moja mamusia sprzedaję tylko sery, mleko i śmietanę. Ale teraz to chyba już ciężka zbrodnia.

ALEKSANDRA PARKOWSKA

Teresa Michniewicz z Żarnowa, podaugustowskiej wsi, skazana została przez augustowski sąd za nielegalny handel nabiałem na miejskiej targowicy. Bo, jak uzasadniał sędzia i prokurator, sprzedając nieprzebadane produkty, mogła narazić zdrowie i życie wielu osób.

Kobieta nie zgadza się jednak z tym wyrokiem. Twierdzi, że padła ofiarą niesprawiedliwości sądu oraz powiatowego lekarza weterynarii, który w dodatku otruł jej ukochaną krowę.

Gospodarstwo rodziny Michniewiczów jest niewielkie, ale zadbane. Rolnicy hodują sześć krów i kilkanaście świń. A że nie zarabiają „kokosów", kobieta od ponad dwudziestu lat w każdy dzień targowy przyjeżdża do Augustowa i na bazarze sprzedaje mleko, sery, masło czy śmietanę.

– Mam do wykarmienia syna i córkę, a skąd brać na to pieniądze? – pyta rozgoryczona. – Muszę jakoś dorabiać.

Zresztą, jak mówi, w jej rodzinie nabiałem handlowało wiele osób.

– Mama działała tak przez całe życie, a tata to nawet w więzieniu siedział za to, że kontyngentów nie chciał oddawać, bo musiał utrzymać jakoś rodzinę – opowiada. – Byłam wtedy mała, ale pamiętam jak go zabierali. Potem dużo im pomagałam, a nawet jak wyszłam za mąż, to jeździłam prawie 100 km, żeby wyręczać schorowaną mamusię.

Dlatego nie rozumie, co złego zrobiła, że musiała zasiąść na ławie oskarżonych.

– Taki wstyd – szlocha. – Nie ma sprawiedliwości na tym świecie.

Wynocha babo do domu

Teresa Michniewicz na targowicy jest znana i lubiana. Ma niezwykle cięty dowcip i zwykle wiele do powiedzenia. Klienci chwalą też jej produkty i zawsze wykupują je co do joty.

– Biorą ode mnie lekarze, pielęgniarki, prawnicy, no same znaczne osoby w tym mieście – chwali się. – A co najważniejsze, nikt się nigdy nie zatruł! Tylko ta inspekcja weterynaryjna ma jakieś uwagi. Ale kiedy poszłam do nich, by zapytać o co chodzi, bo ja w ogóle nic z tego nie rozumiem, to weterynarz Pirsztuk mnie wyrzucił z pokoju. Powiedział: wynocha babo do domu! Więc sobie poszliśmy z mężem, bo co innego robić?

Argumenty te najwyraźniej nie przekonały augustowskiej prokuratury, która pod koniec ubiegłego roku oskarżyła ją o handel nabiałem bez zezwolenia. Żarnowianka nigdy bowiem nie zgłosiła swojej działalności do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. A więc, jak argumentował prokurator, zgodnie z przepisami, wytwarzane przez nią produkty „są niewiadomego pochodzenia" i mogą zaszkodzić konsumentom. To zaś jest poważnym naruszeniem prawa.

Sędzia Waldemar Malec, który przez cały czas trwania procesu dokładnie wsłuchiwał się w słowa oskarżyciela, oskarżonej oraz całej rzeszy świadków, uznał w końcu, że wina kobiety nie budzi wątpliwości.

– Wszyscy wiedzą o tej działalności, z której zresztą jest pani dumna – zwrócił się do T. Michniewicz. – Przez cały czas słyszałem też, że zamierza pani nadal sprzedawać nabiał. Jak więc mam wydać wyrok uniewinniający?

Po wysłuchaniu uzasadnienia wyroku gospodyni zamilkła. Widać było, że słowa sędziego bardzo ją zabolały i przygnębiły. Ulgi nie przyniosła nawet dalsza część wypowiedzi, w której Malec zapewnił, że nie krytykuje jej wyrobów, bo z pewnością są one smaczne i gdy tylko spełni wymagania inspekcji weterynaryjnej, będą cieszyły się jeszcze większym uznaniem konsumentów.

Co to za sąd?!

Teresa Michniewicz mowę odzyskała dopiero po wyjściu z sali sądowej i od razu zaczęła płakać.

– Za co zostałam ukarana? Za te kilka serków co sprzedam? Nic już nie rozumiem – łkała. – Nie ma w Polsce sprawiedliwych sądów. Ja jestem porządną kobietą, brudu w domu nie mam i nikt mnie nie będzie traktował jak jakiegoś wycierucha. Nie zasłużyłam na to, co mnie tutaj spotkało! I dlatego nie popuszczę, będę walczyła o odzyskanie dobrego imienia. A jak trzeba, to nawet do ministra Ziobry pójdę! Bo na całym świecie ludzie sprzedają swoje produkty, a jedna Michniewiczowa tylko nie może tego robić.

Jej rozgoryczenie spotęgował także fakt, że jeszcze podczas trwania procesu postanowiła zalegalizować swoją działalność i zgłosiła taki zamiar w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii. To zaś spowodowało, że jej gospodarstwo odwiedzili urzędnicy, którzy sprawdzili w jakich warunkach przebywają krowy oraz gdzie wytwarza nabiał.

– Stare powiedzenie mówi, że dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane – mówi żarnowianka. – Mnie przyniosły wielkiego pecha i na nasz dom spadło wielkie nieszczęście.

Zauroczyli krowę

Lekarze weterynarii gospodarstwo Michniewiczów skontrolowali pod koniec lutego. Przyjechał wówczas sam szef Powiatowego Inspektoratu Weterynarii oraz jego podwładny.

–Tak jak obiecałem podczas procesu, zrobiłem wyjątek i przyjechałem osobiście, by udowodnić pani, że nie mam złych zamiarów – zwrócił się na powitanie do gospodyni Marek Pirsztuk.

Jednak, gdy mężczyźni weszli do obory, przebywające w niej świnie zaczęły okazywać wielki niepokój. To zaś zdenerwowało ich panią.

– O matko widzę w ich oczach potężny stres – pokrzykiwała. – Panowie jacyś nieżyczliwi, a zwierzaki zaraz to wyczują. Już kiedyś jeden świń padł mnie na zawał serca, więc lepiej odejść od nich.

Apogeum jej złości nastąpiło jednak, gdy podobny niepokój ogarnął stojące obok krowy.

– No nie, teraz jestem pewna, że wy nieprzychylni – zarzuciła ze złością inspektorom. – Proszę natychmiast opuścić moją oborę. Już, wynocha mnie stąd! I nie zbliżać mi się do mojej krówki Zuzanki! Ona jest najlepsza w całym stadzie, a w dodatku niedawno rodziła, więc nerwy mogą jej zaszkodzić.

Mówiąc te słowa, przyjęła bojową postawę i zasłoniła ciałem porykującą krowę. I choć urzędnicy tłumaczyli jej, że muszą dokończyć swoje czynności, nie ustępowała.

Mimo pogróżek gospodyni, inspektorzy obejrzeli co chcieli i dopiero wówczas wyszli z obory.

Niestety, na drugi dzień po ich wizycie zachorowała krowa Zuzanka, a po tygodniu padła.

– Matuchno Przenajświętsza, rzucili na nią urok lub otruli – lamentowała Teresa Michniewicz. – Wiedziałam, że tak będzie i ostrzegałam ich, żeby nie podchodzili do bydląt. A oni nie reagowali. Węszyli, pstrykali tymi błyskami i wpatrywali się. Szatany jedne! Niech z tymi ślipiami idą do lekarza od oczu, bo jeszcze ludziom krzywdę zrobią!

Wezwany przez gospodarzy lekarz weterynarii postawił dwie diagnozy.

– Po pierwszej wizycie powiedział, że w grę wchodzi zatrucie – wyjaśnia Witold Michniewicz.

– Ale stan Zuzanki nadal się pogarszał, więc znowu go wezwaliśmy. Wtedy powiedział nam, że być może w wyniku stresu macica krowy przestała się kurczyć i wydalać resztki poporodowe.

A, że jak twierdzą, Zuzankę traktowali jak członka rodziny, Witold Michniewicz złożył w augustowskiej prokuraturze powiadomienie o popełnieniu przestępstwa, w którym oskarżył kontrolujących jego gospodarstwo lekarzy o otrucie krowy.

– Mimo iż ostrzegaliśmy ich, że może stać się nieszczęście, bo zwierzęta są zestresowane, nie posłuchali – tłumaczą Michniewiczowie. – A w pewnym momencie jeden z nich został sam w oborze i wtedy mógł otruć nasze bydlątko. Dlatego nie możemy puścić tego płazem, bo straciliśmy doskonałą krowę mleczną i w dodatku hodowlaną, która kosztowała mnóstwo pieniędzy.

– Zrujnowali nam życie – dodała z płaczem Teresa Michniewicz. – Teraz nawet jeśli chciałabym pójść na rynek, to z czym? Nie ma mleka i bieda zajrzy nam w oczy. A więc, to oni zarazy, powinni teraz stanąć przed sądem. Niech poczują jak to jest!

Powiatowy lekarz weterynarii Marek Pirsztuk jest mocno zirytowany całą sprawą.

– To jakieś chore zarzuty – komentuje zdenerwowany. – Nigdy w życiu nie otrułbym zwierzęcia, bo jestem lekarzem. Zresztą po co miałbym zabijać im krowę. Stek bzdur! Ta kobieta od początku zarzucała mi różne rzeczy i prawdę mówiąc mam już tego dosyć. Najpierw wymyśliła, że wyrzuciłem ją z biura, a potem, że się mszczę na niej, tylko nie wiem za co? A już podejrzenie o rzucenie uroku bije wszelkie rekordy. Kto rozsądny w to uwierzy?

Wyjaśnia, że jako urzędnik państwowy nie mógł zignorować faktu, że żarnowianka złamała prawo.

– Ale to nie ja wnioskowałem o jej ściganie – zapewnia. – Jednak, gdy osobiście zgłosiła się do mnie z prośbą o zalegalizowanie działalności, przyjechałem i wypełniłem jedynie swoje obowiązki. Tak jak w każdym przypadku zrobiłem to skrupulatnie. I to wszystko. Nie podrzucałem żadnej trucizny, ani nie zabijałem spojrzeniem!

Informuje też, że niestety warunki, w jakich kobieta wytwarza i przechowuje nabiał, nie spełniły obowiązujących norm, więc zgody PIW nie otrzyma.

– Taka decyzja nie była podyktowana złośliwością, tylko oparta na faktach – twierdzi stanowczo. – Nie mogła być inna, ponieważ wówczas złamałbym prawo. Oczywiście ta pani może się od niej odwołać.

Pójdę do Ziobry!

Na razie rodzina Michniewiczów nie myśli o składaniu odwołania w sprawie decyzji inspektora. Pochłania ich bowiem walka o ukaranie go za to, że, jak twierdzą, zabił ich krowę. Zlecili już wykonanie sekcji zwłok zwierzęcia i składają wyjaśnienia w prokuraturze.

Jej szef, Jarosław Tkaczuk, nie wie jednak na razie, czy sprawa trafi na wokandę.

– Przyznam uczciwie, że nigdy nie spotkałem się z takimi zarzutami – tłumaczy. – Ale, rzecz jasna, zbadamy wszystkie aspekty tej sprawy i wtedy podejmiemy decyzję. Powinna ona zapaść do końca miesiąca.

Ale to nie koniec sądowych zmagań kobiety. Zamierza ona bowiem złożyć odwołanie od wyroku, jaki zapadł w sprawie handlu na augustowskiej targowicy.

– Dostałam już uzasadnienie wyroku i niedługo naskarżę na nasz sąd do Suwałk – zapewnia krewka żarnowianka. – Bo ten sąd nie jest sprawiedliwy. Ale Pan Bóg widzi wszystko i to on osądzi, kto ma rację. Wierzę, że mi pomoże.

Na interwencję „nieba" nie zamierza jednak czekać z założonymi rękami. O „swojej krzywdzie" zamierza teraz opowiedzieć ministrowi sprawiedliwości.

– Ten pan Ziobro wygląda na uczciwego człowieka – tłumaczy. – Niech więc się dowie, co robią jego podwładni.

Gdybym nie spadła ze schodów, moja kariera potoczyłaby się inaczej – mówi Ilona Ostrowska

Bo ja jestem nieśmiała

Z Iloną Ostrowską, *warszawską aktorką, odtwórczynią roli Lucy w serialu „Ranczo", rozmawia Jolanta Gadek.*

– W serialu „Ranczo" gra pani Lucy – Amerykankę polskiego pochodzenia. Lucy zna język polski, ale popełnia zabawne błędy językowe...

– Akcent, z jakim mówi Lucy, był dla mnie dużym problemem, ponieważ starając się mówić z akcentem amerykańskim łatwo przekroczyć granicę wiarygodności i popaść w pretensjonalność, karykaturę. Dlatego pracując nad rolą poprosiłam producentów o lekcje, podczas których mogłabym poćwiczyć akcent. Udało mi się znaleźć kobietę, która ma podobne losy do serialowej Lucy: wychowała się w Stanach Zjednoczonych. Po dwudziestu spędzonych tam latach przyjechała do Polski i tu została. Podczas lekcji bardzo mnie zainspirowała, pomogła mi nauczyć się tego amerykańskiego akcentu.

– Obyczaje polskiej wsi budzą olbrzymie zdziwienie Lucy, praworządnej Amerykanki. Układy, hipokryzja, lekceważenie przepisów w Wilkowyjach jest na porządku dziennym. Czy trudno było zagrać to zdziwienie?

– Co prawda wielokrotnie widziałam np. mężczyzn pijących piwo pod sklepem, ale jestem aktorką i zagranie zdziwienia nie jest ani prostsze, ani trudniejsze od zagrania gniewu czy strachu. To normalna praca aktorska.

Chciałabym zwrócić uwagę widzów na fakt, że wiele tematów, choć poruszonych w zabawnej, komediowej formie, to poważne problemy społeczne. Lucy się dziwi, że na podlaskiej wsi mieszkańcy pędzą bimber i że sąsiedzi wiedzą o tym i uważają to za normalne. I to zdziwienie jest śmieszne, ale mam nadzieję, że wzbudzi refleksje u widza. Bo przecież wkrótce się okazuje, że picie bimbru jest przyczyną wielu kłopotów, nieszczęść...

– Jak trafiła pani na plan serialu? Czy walka o rolę Lucy była zacięta?

– Dostałam zaproszenie na casting do „Rancza" i wzięłam w nim udział. Potem dowiedziałam się, że rola jest moja. Nie wiem, kto jeszcze uczestniczył w castingu do roli Lucy.

Bardzo się ucieszyłam z tej propozycji. Oczywiście wcześniej dokładnie rozważyłam, czy chciałabym zagrać w tym serialu i w ogóle w jakimkolwiek serialu... Ale odpowiedź brzmiała: tak. Podczas lektury scenariusza postać Lucy po prostu mnie urzekła. Już podczas kręcenia serialu chciałam wzbogacić tę postać, miałam mnóstwo pomysłów. Czasami na ten temat prowadziliśmy długie dyskusje... Niektóre pomysły udało mi się przeforsować, na niektóre reżyser się nie zgodził. Ale przyznam, że potem sama stwierdziłam, że Wojtek Adamczyk miał rację, że trzeba było tak zagrać, jak on chciał.

– Widzowie bardzo mocno utożsamiają aktorów z graną przez nich postacią, czasami rola ma również wpływ na to, jak aktora postrzegają reżyserzy. Nie obawia się pani zaszufladkowania? Tego, że na wiele lat zostanie pani Lucy, tak jak Cezary Żak przez szereg lat kojarzony był niemal wyłącznie z rolą Krawczyka w serialu „Miodowe lata"?

– Ryzyko istnieje, ale przecież nie mogę z tego powodu rezygnować z pracy. Gdyby aktor w przyjmowaniu ról kierował się wyłącznie taką obawą, to nie przyjmowałby żadnych ról.

Jak mówi przysłowie: pożyjemy, zobaczymy. Zresztą Lucy to bardzo sympatyczna postać, więc nawet jeśli będę się widzom z nią kojarzyć, nie będę narzekać.

– „Ranczo" to komedia. Widzowie śmieją się oglądając ją. Czy również podczas pracy na planie bywało zabawnie?

– Na planie było świetnie. I to nie tylko z powodu dobrego scenariusza, zabawnych dialogów, ale dlatego, że cała ekipa pracująca nad filmem była super! To fajni aktorzy i weseli ludzie. Wspaniały klimat na planie to także dzieło reżysera Wojciecha Adamczyka, który stworzył ciepłą atmosferę.

Podczas pracy na planie podpatrywałam warsztat takich sław, jak Leon Niemczyk czy Marta Lipińska. To olbrzymia przyjemność pracować z tak wspaniałymi, doświadczonymi aktorami.

Jeśli zaś chodzi o to, czy było śmiesznie: ważne, żeby widz dobrze się bawił. Ja podchodziłam do swego zadania bardzo poważnie. Choć niektóre perypetie, które spotykają Lucy są śmieszne, to są one śmieszne dla widza, a nie dla mojej bohaterki. Widz się śmieje, gdy Lucy ucieka przed duchami, ale ona sama przecież jest wystraszona. Dlatego musiałam być poważna.

– A pani spotkała się kiedyś z duchami?

– Prywatnie nie spotkałam się z nimi nigdy. Ale to nie oznacza, że nie wierzę w ich istnienie.

– Powstało piętnaście odcinków serialu „Ranczo". Czy będą kręcone kolejne?

– Naprawdę tego nie wiem. Ale jeśli tak – chętnie dalej będę grała Lucy.

– Praca na planie serialu póki co dobiegła końca, a pani nadal mówi z lekkim akcentem amerykańskim.

– Naprawdę? Jeśli tak, to zapewniam, że nie jest to żaden manieryzm. Jest to raczej skutek tego, że choć już nie gram Lucy, to ciągle odpowiadam na pytania dotyczące tej postaci.

– Oby nie okazało się, że będą potrzebne kolejne lekcje, tym razem wymowy bez akcentu.

– Nie będzie tak źle. To minie, gdy rozpocznę pracę nad nową rolą.

– Jakie ma pani plany artystyczne?

– Mam pewne propozycje filmowe, ale na razie nie mogę o nich jeszcze mówić, bo rozmowy nie zostały zakończone. Mam nadzieję, że propozycja dojdzie do skutku, bo jest bardzo interesująca.

– Niedawno zagrała pani świetną rolę w filmie „Tulipany". Ale – tak jak w przypadku innych aktorów – to serial sprawi, że stanie się pani osobą popularną. Czy jest na to pani przygotowana?

– Nie radzę sobie z popularnością, jestem bardzo nieśmiała. Jestem domatorką. Nie przepadam za popularnością, nie lubię udzielać wywiadów. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że popularność – tak samo jak kontakty z mediami – są wpisane w zawód, który uprawiam, ale prawdę mówiąc znacznie bardziej wolę pracować nad rolą, grać, niż o tym opowiadać.

– Czy można powiedzieć, że dzięki roli Lucy nabrała pani „wiatru w żagle"?

– Ten szał się dopiero zaczyna... Trochę się boję tego wszystkiego, ale nie ukrywam, że teraz w moim życiu dużo się dzieje. Myślę, że ten etap już dawno miałabym za sobą, gdyby nie pewien wypadek. Gdyby nie ten wypadek, moja kariera potoczyłaby się zupełnie inaczej.

A było tak: dostałam główną rolę w filmie Michała Rossy „Farba". Straciłam tę rolę, bo spadłam ze schodów i bardzo poważnie skręciłam kolano. Przeszłam skomplikowaną operację. Rolę, którą miałam grać, zagrała Agnieszka Krukówna. Teraz na szczęście znów zaczyna się wszystko kręcić.

– Dziękuję za rozmowę.



Fot. A. Zgiet

REKLAMA

Centrum Redukcji Rat

Spłacasz raty? Spłacaj mniej!

Przyjdź do Centrum Redukcji Rat! Tu zredukujemy Twoje raty i spłacimy Twoje kredyty i pożyczki. Od dziś będziesz spłacać tylko jedną, niższą ratę!

W CitiFinancial możesz także otrzymać gotówkę do ręki. Pożyczkę od 500 do 60 000 zł otrzymasz szybko i przy minimum formalności.

Serdecznie zapraszamy do oddziału CitiFinancial.

Białystok, ul. Bohaterów Monte Cassino 5,
tel. (085) 745 59 99

www.citifinancial.pl

citi financial

© 2006 Bank Handlowy w Warszawie SA, Citi Financial and CitiFinancial and Arc Design are service marks of Citicorp used under license, CitiFinancial, Bank Handlowy w Warszawie SA, ul. Chałubińskiego 8, 00-613 Warszawa.

Szefowa ochrony suwalskiego „Kauflandu" lżyła pracowników, poniżała i biła osoby podejrzane o kradzieże

Kapral w spódnicy w obozie pracy

Strach przed zwolnieniem sprawiał, że nawet najgorsze obelgi przyjmowali w milczeniu i postawie na baczność. Ale miarka się przebrała. Nie wytrzymali, odeszli z pracy, a o postępowaniu swojej byłej przełożonej zawiadomili suwalską prokuraturę. Dziś o Agnieszce K., szefowej ochrony w „Kauflandzie", mówią „kapral w spódnicy", a o byłej firmie „unitarka" lub „obóz pracy".

TOMASZ MAJEWSKI

Każdy, kto chociaż raz odwiedził suwalski „Kaufland" i bacznie przyglądał się zachowaniu klientów przyzna, że jest z tym źle. Na półkach leżą puste opakowania po czekoladach, batonach, chipsach. W słodyczach można znaleźć proszek do prania, a w kosmetykach podpaski i torebki po cukierkach. Nie robią tego pracownicy sklepu, ale klienci. Głównie młodzi. Nie ma dnia, żeby ochrona nie zatrzymała kogoś na próbie kradzieży.

– Pamiętajcie, każdy zatrzymany to szmata, nie cackać się z nikim. „Kaufland" to nie przedszkole czy Wersal. A jak wam się nie podoba, to możecie sp... –To słowna instrukcja Agnieszki K., szefowej ochrony sklepu, udzielana pracownikom przed objęciem służby.



Fot. A. Zgiet

„Kaufland" to nie przedszkole czy Wersal – tłumaczyła swoim pracownikom szefowa ochrony sklepu. Stąd osoby podejrzane o kradzież były traktowane brutalnie. Nawet gdy nie było podstaw do podejrzeń czy okazały się one bezpodstawne.

Złodzieju oddaj batony!

– Zatrzymaliśmy i doprowadziliśmy do szefowej troje dzieci w wieku od 6 do 8 lat, podejrzewanych o kradzież batonów – wspomina jeden z byłych ochroniarzy. – Ponieważ maluchy nie przyznawały się do kradzieży, Agnieszka przeszukała je, ale batonów nie znalazła. Zdenerwowana, jednego z malców złapała za gardło i zaczęła dusić, krzycząc „złodzieju, oddaj batony". Zyskała tyle, że dzieci się rozpłakały. Nie wytrzymałem i zapytałem, dlaczego je tak traktuje.

– Nie wpier... się, ja tu jestem szefową, a jak ci nie odpowiada to spier... – wykrzyczała, ale dzieci zostawiła w spokoju. – Przeproś gówniarzy i zapier... na linię – dodała trzaskając drzwiami dyżurki.

Przykłady podobnych zachowań Agnieszki K. można mnożyć. Mężczyznę zatrzymanego z dezodorantem w kieszeni uderzyła w twarz „za to, że uciekałeś". Chłopca, który nie zapłacił 38 groszy za zjedzonego batona, złapała za włosy i uniosła do góry. Do starszego mężczyzny, który zemdlał w trakcie kontroli, zamiast lekarza wezwała... ochroniarza.

Kwiaty za „małą k..."

– Terenem naszego działania był tylko i wyłącznie sklep – opowiadają pracownicy ochrony. – Jeżeli ktoś zdążył wyjść, dzwoniliśmy na 997 i prosiliśmy o przysłanie patrolu. Zgodnie z prawem nie mogliśmy też nikogo rewidować, a tym bardziej poddawać kontroli osobistej. Mogliśmy jedynie prosić o pokazanie tego, co ma. Jeżeli klient odmawiał, musieliśmy wzywać policję.

To teoria, bo Agnieszka K. prawo rozumiała i stosowała inaczej.

– Latem ubiegłego roku pani ta zaatakowała moją pięcioletnią wówczas córkę – wspomina suwalczanin Józef O. – Stałem na parkingu. Mała kupiła w markecie lody i biegła do mnie. Za nią goniła ta baba. Zanim się zorientowałem, dopadła córkę, złapała za rączkę i wyrwała lody. Nie patrzyła nawet, że w drugiej córka trzyma paragon. Mnie nie dopuściła do słowa. Darła się, wyzwała dziecko. Kiedy usłyszałem, że moja córka „to mała k... i złodziejka", nie wytrzymałem i wezwałem policję.

Okazało się, że pięcioletnia dziewczynka nie była ani k..., ani złodziejką. Państwo O. z centrali „Kauflandu" otrzymali list z gorącymi przeprosinami.

– A mnie szefowa dała pieniądze, kazała kupić bombonierę i zawieźć małej – dodaje jeden z ochroniarzy. – Na pytanie dlaczego nie pojedzie tam sama, dowiedziałem się, że od zadawania pytań i myślenia jest ona, a ja mam wykonywać jej polecenia. Pojechałem, bo co mogłem zrobić.

Rewizja osobista

Ewelinę G. i jej koleżankę zatrzymano latem ub.r. Pracownik ochrony zaprowadził je przed oblicze szefowej i opuścił pokój, w którym oprócz dziewczyn i Agnieszki K. byli jej goście: kobieta i mężczyzna.

– Pani, którą ochroniarz nazywał szefową, kazała nam się rozbierać – wspomina Ewelina. – Powiedziałyśmy, że nie ma sprawy, ale nie przy facecie. Na to usłyszałyśmy, że jesteśmy gówniary, mamy zamknąć mordy i robić to, co ona nam każe. Kiedy poprosiłyśmy o wezwanie policji, spuściła z tonu. Mężczyźnie kazała wyjść. Sprawdziła nas, ale nic nie znalazła. Na odchodne, zamiast „przepraszam" usłyszałyśmy, że mamy spier... i w jej sklepie więcej się nie pokazywać.

Pod lupą Agnieszki K. znaleźli się też pracownicy sklepu. Wśród nich byli

Lepsi i gorsi

Do pierwszej kategorii należała pani z informacji, do drugiej szeregowy pracownik sklepu.

„Kilka pań mówiło, że pracownica informacji, zaprzyjaźniona z K., wynosi towar ze sklep – czytamy w doniesieniu do prokuratury, podpisanym przez jednego z byłych ochroniarzy. – Informatorzy uprzedzali, żebym nie mówił o tym swojej szefowej, bo to się może skończyć źle, ale dla mnie."

– Nie posłuchałem ich – twierdzi autor doniesienia. – W rozmowie z szefową wspomniałem, że docierają do mnie sygnały, iż jej koleżanka może być zamieszana w kradzieże. Udała, że nie słyszy, ale od tego momentu zmieniło się jej podejście do mnie. Zaczęła mnie poniżać, wyzywać, czepiać się. Co bym nie zrobił i tak było źle. Nie wytrzymałem i odszedłem z pracy.

Pracownica, o której mowa, została zatrzymana na kradzieży i zwolniona z pracy.

W drugiej kategorii, czyli „gorszych", znalazł się 20-letni mężczyzna.

– Kiedy dostałem skierowanie do pracy, myślałem, że Pana Boga złapałem za nogi – wspomina. – Okazało się, że raczej diabła chwyciłem. I to za ogon. Od początku stałem się obiektem zainteresowań Agnieszki K. Chodzili za mną ochroniarze, kilka razy doprowadzono mnie na przeszukanie. Nigdy niczego nie znaleziono. Zawsze, zamiast przepraszam, słyszałem, że to jeszcze nie koniec i coś się na mnie znajdzie. Nie wytrzymałem i po kilku miesiącach zrezygnowałem z pracy. Odchodząc dowiedziałem się, że nareszcie robię coś dobrze, bo moje miejsce było zarezerwowane dla znajomego kierowniczki działu. A ja byłem niczym pryszcz na d...

Obóz pracy

Tak o firmie mówią byłe pracownice ochrony suwalskiego „Kauflandu".

Pani Elżbieta (na prośbę zainteresowanej imię zmienione) w firmie chroniącej market pracowała pół roku.

– Pracowałam to za mało powiedziane, byłam niewolnikiem firmy ochroniarskiej – wspomina. – W tym czasie miałam zaledwie trzy dni wolne. Pierwszy – w dniu pogrzebu Jana Pawła II, dwa następne w Wielkanoc. Pozostałe, z sobotami, niedzielami i świętami włącznie, były normalnymi dniami pracy. Siedziałam z koleżanką na monitoringu. Pracowałyśmy na umowę-zlecenie, w której nie określono czasu pracy. Nasze pytania o godziny nadliczbowe, ewentualnie dni wolne zbywano krótko: jak stąd odjedziecie, wolnego będziecie miały pod dostatkiem.

Zanim zdecydowały się na rozwiązanie umowy z firmą, przeżyły, jak mówią, gehennę.

– Praca jak w kieracie – skarżą się. – Nawet śniadania zjeść nie można. Do toalety tylko raz, przerwy na papierosa ani jednej. Zabroniono nam nawet odbierania prywatnych telefonów.

Notatki z kosza

Przypadek sprawił, że wyrzucając śmieci z kosza, jedna z pań znalazła notatnik Agnieszki K.

– Zapisane w nim były „przestępstwa pracownic monitoringu", czyli kiedy i ile minut bawiłyśmy się komórkami, o której godzinie jadłyśmy kanapkę i z czym – opowiada Elżbieta. – Nie było tylko poleceń Agnieszki. Jakich? Na przykład wyłączenia kamer w chwili doprowadzenia do jej pokoju podejrzanych o kradzieże. Dlaczego? Mogę się tylko domyślać. Widziałam, jak młodemu mężczyźnie poleciała w górę czapka, którą chwilę wcześniej miał na głowie. Towarzyszyło temu charakterystyczne plaśnięcie, takie, jak przy uderzeniu otwartą dłonią w twarz.

O zachowaniu Agnieszki K. panie powiadomiły centralę w Bydgoszczy. Na odpowiedź czekają do dziś.

Szefowa ochrony nie chciała z nami rozmawiać. Mężczyzna, który podniósł słuchawkę w centrali Agencji Ochrony G 1 Group w Bydgoszczy, zanim ją odłożył powiedział tylko tyle:

– Żadnych wywiadów nie udzielamy.

OPINIA



Hanna Lewczuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Suwałkach:

– Od 2 marca prowadzone jest dochodzenie w sprawie znęcania się nad pracownikami. Na razie nikomu zarzutów nie postawiono. Za przestępstwo, o którym mówimy, grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Łukaszenka represjonuje opozycję i odcina kraj od Europy

Za żelazną kurtyną

Białoruską opozycję czeka „praca u podstaw", a kraje europejskie - sprawdzian solidarności. Za naszą wschodnią granicą już zaczęła się nagonka na „wrogów systemu". Ostatni europejski bastion dyktatury broni się zaciekle.



Fot. Fot. Kuba Kamiński/Fotorzepa

Ok. 10.000 tys. przeciwników prezydenta Aleksandra Łukaszenki wyszło w minioną sobotę na ulice Mińska manifestować dzień wolności a następnie wszyscy przeszli pod pomnik Jakuba Kolasa, gdzie spotkali się z Aleksandrem Milinkiewiczem i Aleksandrem Kazulinem.

JOANNA KLIMOWICZ

– Po 19 marca Białoruś nie będzie już taka sama – zapowiedział jeszcze przed wyborami Aleksander Milinkiewicz. I sprawdziło się: ludzie pokonali strach, wyszli na ulice protestować przeciwko fałszerstwom. Ci, którzy do nich nie dołączyli, pozdrawiali protestujących i naciskali na klaksony jadąc Prospektem Niezależności. Białorusinów pragnących demokracji, podstawowych swobód obywatelskich, jest coraz więcej. Demonstrując w ich obronie, dokonali – jak powiedział Milinkiewicz – szturmu na twierdzę i wyłomu w jej murze. Teraz czeka ich długotrwałe oblężenie. Pytanie, co zrobi Aleksander Łukaszenka? Już pokazał, na co go stać...

Pacyfikuje demonstracje

Sądnym dniem w Mińsku była sobota, 25 marca. Milicjanci zamknęli plac Październikowy przed tłumem 7-8 tysięcy ludzi, którzy chcieli się tam spotkać. Zaczęło się w południe. Siły specnazu (jednostki antyterrorystyczne) odepchnęły tarczami ludzi od placu, podzieliły tłum na kawałki i brutalnie się z nim rozprawiły. Igor Lalkau z Białoruskiego Frontu Narodowego powiedział nam, że bili pałkami nawet kobiety. W eskorcie milicji część demonstrujących przeszła do parku po drugiej stronie placu, gdzie pod pomnikiem poety Janki Kupały przemówił Milinkiewicz. Ogłosił powstanie Ruchu na rzecz Wolności. Obecny na wiecu Aleksander Kazulin wezwał ludzi do szturmu na areszt. Wiele osób ruszyło za nim. Właśnie wtedy milicja interweniowała po raz drugi i krwawo rozpędziła tłum. Świadkowie widzieli młodego chłopaka, chyba studenta Siarhieja, który bity pałkami, z krwawiącą głową, osunął się na bruk, a po nim przeszedł szpaler milicjantów. Europę obiegła wieść, że jest pierwsza śmiertelna ofiara.

Władze Białorusi podały oficjalnie, że podczas rozpędzenia sobotniej demonstracji na placu Październikowym i marszu na areszt w Mińsku zostały aresztowane 52 osoby, jedna jest ranna, nikt nie zginął. Zdaniem opozycji, milicja zatrzymała około stu osób, osiem jest rannych, w tym jedna bardzo ciężko. Część aresztowanych przewieziono do aresztu w Żodino pod Mińskiem.

Wsadza do więzień

Areszt w Mińsku jest bowiem przepełniony. W tłocznych, nieogrzewanych celach siedzi po kilkanaście osób. W tym nasi obywatele. Zostali aresztowani w nocy z czwartku na piątek, podczas likwidowania miasteczka namiotowego na placu Październikowym. Mariusz Maszkiewicz, były ambasador Polski na Białorusi, za „udział w nielegalnym zgromadzeniu" dostał 15 dni aresztu. Weronika Samolińska, stażystka „Gazety Wyborczej" w Lublinie – 10 dni. Podczas procesu, który nie mógł być nagrywany ani filmowany, Weronika usłyszała, że wznosiła antypaństwowe hasła. Zaprzecza temu, ale nie ma żadnej możliwości odwołania, wyrok jest ostateczny. Maszkiewicz twierdzi, że został pobity podczas zatrzymania i przewożenia do aresztu. Milicja rzeczywiście nie patyczkowała się z ludźmi na placu. Do dziś w szpitalu leży Wiaczesław Siłczyk, jeden z organizatorów miasteczka namiotowego.

Więzi dyplomatów

20-godzinny horror na granicy przeżył konsul polski w Grodnie Janusz Dąbrowski. W niedzielę, 26 marca, około godziny 20, próbował przekroczyć granicę w Kuźnicy Białostockiej, jadąc swoim prywatnym samochodem na dyplomatycznych numerach. Służby graniczne zatrzymały go, chcąc przeprowadzić kontrolę, co nie jest przyjęte w stosunkach dyplomatycznych. Funkcjonariusze twierdzili, że mają informacje, iż Dąbrowski przemyca materiały, których wwożenie na Białoruś jest zabronione. Konsul nie zgodził się na otwarcie bagażnika. Późnym wieczorem dojechał do niego konsul generalny z Grodna i obaj panowie noc spędzili w autach. Dopiero następnego dnia wieczorem zostali „uwolnieni". Do tego czasu, przez całą dobę, działalność konsulatu była zawieszona. Białoruska telewizja zarzuciła konsulowi Dąbrowskiemu próbę wwiezienia na teren kraju „wywrotowej literatury". Konsul powiedział, że to bzdury. Zresztą tuż po przekroczeniu granicy otworzył bagażnik w obecności dziennikarzy i pokazał, że są w nim tylko rzeczy osobiste.

Zamyka granicę

W weekend wśród podlaskich handlarzy, przywożących z Białorusi głównie alkohol, papierosy i paliwo, gruchnęła wieść, że Białorusini nie wpuszczają. W sobotę granicę przekroczyło 1786 Polaków, a w niedzielę było już tylko 1545 odpraw na przejściach w woj. podlaskim. Pogranicznicy szacują, że zawracanych jest około 40 procent kierowców. Pęknięta obudowa lampy samochodu, brak jodyny i... prezerwatyw w samochodowej apteczce albo płynu do spryskiwania szyb – to wystarczające powody, aby cofnąć naszych z granicy. Ważne wizy nie mają żadnego znaczenia. Byliśmy na przejściach granicznych w Kuźnicy i Bobrownikach. Kierowcy są wściekli, uważają, że to dyskryminacja i że Polska powinna odpowiedzieć takimi samymi utrudnieniami dla obywateli Białorusi.

– Działania te wpisują się w politykę reżimu Łukaszenki izolowania własnego społeczeństwa od świata demokracji. MSZ będzie się im przeciwstawiał wszelkimi dostępnymi sposobami – mówi Justyna Lewańska z MSZ.

Polska nie miała wyjścia. MSZ wprowadziło narodowe restrykcje wizowe wobec osób odpowiedzialnych za fałszowanie wyborów i represje wobec opozycji. Krajowe restrykcje w części obejmują współmałżonków wysokich funkcjonariuszy reżimu. Ich dolegliwość będzie więc spora, bo nie od dziś wiadomo, że białoruscy i rosyjscy notable lubią spędzać rodzinnie zimę w Zakopanem. Swoje dzieci wysyłają do renomowanych, europejskich szkół. Opozycja ma do wykonania „pracę u podstaw", która może potrwać nawet kilka lat. Ale nikt już nie będzie w stanie jej zakneblować.

Pierwsze demokratyczne wybory parlamentarne na Ukrainie

Piękna Julia wraca do gry

Trybun ludowy z Pomarańczowej Rewolucji Julia Tymoszenko może znowu zostać premierem Ukrainy. Po niedzielnych wyborach jej ugrupowanie wysuwa się na pozycję drugiej siły politycznej.

W niedzielę odbyły się pierwsze po zmianie ustroju państwowego wybory do Rady Najwyższej – parlamentu Ukrainy. O mandaty walczyło 45 partii i bloków politycznych. Faworytami była Nasza Ukraina (zwolennicy prezydenta Wiktora Juszczenki), Batkiwszczyna (Ojczyzna) – blok wyborczy Julii Tymoszenko i Partia Regionów (prorosyjska formacja związana z Wiktorem Janukowyczem).

Z myślą o głosujących przygotowano 38,5 miliona biuletynów, każdy długości 80 cm, bo trzeba było pomieścić wszystkie partie! Obserwatorzy twierdzą, że oprócz drobnych zgrzytów, jak np. utworzenie zbyt małej liczby komisji wyborczych, głosowanie było wolne i demokratyczne.

W Radzie Najwyższej zasiada 450 deputowanych. Próg wyborczy wynosi trzy procent. Pierwsze sondaże wskazywały, że wygrała prorosyjska Partia Regionów. Dziś już wiemy na pewno, że Janukowycz zdobył nieco ponad 30 procent głosów. Na drugim miejscu znalazła się partia Tymoszenko z wynikiem blisko 23 procent, a z 15-procentowym poparciem zakończyli wybory politycy związani z Juszczenką. Nikt nie jest w stanie stworzyć samodzielnego rządu, bo nie ma wymaganej większości parlamentarnej. Trwają gorączkowe rozmowy o stworzeniu koalicji. To będzie co najmniej tak trudne zadanie, jak mariaż PiS-u z Samoobroną Andrzeja Leppera.

Ugrupowania Tymoszenko i Juszczenki wywodzą się z pomarańczowej rewolucji, łączy je wspólna walka o demokrację. Zimą 2004 roku „Piękna Julia" wspierała Wiktora Juszczenkę, gdy zmierzył się w wyborach prezydenckich z kandydatem obozu władzy, ówczesnym premierem Wiktorem Janukowyczem. Wydarzeniami w Kijowie żyła wtedy cała Europa. Wspierała pikietujących miasto, głównie młodych ludzi, którzy mimo siarczystego mrozu domagali się unieważnienia sfałszowanej drugiej tury wyborów, którą wygrał Janukowycz. I wygrali. Sąd Najwyższy kazał ją powtórzyć. Juszczenka zdobył 52 procent głosów i zaczął nowy etap życia Ukrainy, etap państwa parlamentarno-prezydenckiego, zwróconego ku Europie, otwartego.

46-letnia obecnie Julia Tymoszenko, słynąca z wyszukanych strojów i charakterystycznej fryzury – blond „korony" z warkocza, doktor ekonomii, została premierem. Nie na długo. We wrześniu 2005 roku Juszczenka zdymisjonował jej rząd. Oficjalnym powodem był „brak umiejętności działania w zespole" oraz ciągłe konflikty między organami władzy. Nieoficjalnie – chodziło o zarzuty korupcyjne wysuwane wobec niektórych członków rządu. Z tego powodu do dymisji podał się wicepremier i szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Wybory parlamentarne na Ukrainie były o tyle ważne, że po zmianie ustroju prezydent ma mniejsze uprawnienia. To zwycięska partia tworzy rząd i wystawia premiera, sprawującego faktyczne rządy w państwie.

Kto nim zostanie? Były prezydent Ukrainy Leonid Kuczma zaapelował do Janukowycza i Juszczenki, by w imię jedności i stabilności Ukrainy wspólnie zorganizowali nowy rząd. Początkowo Juszczenko wykluczył taką możliwość, zapowiadając, że dogada się z sojuszem Tymoszenko. Wolę współpracy potwierdził Wołodymyr Połochało z bloku Tymoszenko. Czy „Piękna Julia" wybaczy dymisję swego gabinetu? Tymczasem wzięła sprawy w swoje ręce, przejmując inicjatywę w tworzeniu koalicji. Od tego, jak jej się ta sztuka uda, zależy głównie polityka zagraniczna Ukrainy i jej kurs (prorosyjski lub proeuropejski).

(jk)

Jak Białystok uczcił pamięć papieża, budując mu żywy pomnik

Stypendyści Jana

Jacek pracuje na średnią ocen, zbliżoną do 3,0, ciężej niż klasowe asy na swoje piątki. Kinga ma 16 lat i wystawę własnych fotografii na koncie. W Białymstoku są dzieci wyjątkowe, które jak nikt inny zasługują na pochwały i finansowe wsparcie. Dzięki comiesięcznym stypendiom rozwijają swe pasje nie gorzej niż ich bogatsi rówieśnicy. To prawdziwy, żywy pomnik pamięci Ojca Świętego.

JOANNA KLIMOWICZ

– Nie martwię się już, że nie będę mogła pójść na zajęcia do pracowni fotograficznej, bo zabraknie mi pieniędzy na materiały: papier i klisze – uśmiecha się Kinga.

Kinga, Jacek, Agnieszka, Piotrek, Emanuela... Każdy z piętnastki gimnazjalistów – stypendystów Funduszu „Białystok Ojcu Świętemu" – to oddzielna, wzruszająca historia.



Agnieszka Klekner poważnie myśli o swojej przyszłości i za całe stypendium kupuje książki i atlasy

Pomysł z kawiarenki

Jak to się stało, że zostali zauważeni, docenieni? To przede wszystkim zasługa księdza Andrzeja Kołpaka, proboszcza parafii pw. św. Ojca Pio w Białymstoku.

– Eee tam, nie tylko mi chodziło po głowie, co by tu zrobić, żeby przetrwały wielkie ideały Ojca Świętego, myśli, którymi żył – skromnie mówi ks. Kołpak. Dodaje, że pomysł żywego pomnika pamięci papieża narodził się podczas „burzy mózgów" dziesięciu osób. Myśleli o tym, co takiego mogą zrobić... Kamienne tablice? Marmurowe pomniki? Nie, chodziło im o coś innego.

Pomysł podsunęli zresztą sami parafianie, którzy w kościółku przy ulicy Mickiewicza są wyjątkowo zjednoczeni. Latem spotykają się po sumie pod drewnianą wiatą (pod którą odprawiane były początkowe nabożeństwa, zanim wybudowano kaplicę), przynoszą ciasta, jedzą lody, piją kawę i herbatę. Podczas takich letnich kawiarenek u św. Ojca Pio ludzie zbliżają się do siebie i łatwiej wtedy zwrócić się z prośbą o pomoc. W parafii od lat działa koło Caritas, przede wszystkim opłacające obiady dla dzieci z najuboższych rodzin i organizujące świąteczne paczki. Ale to przecież za mało.

Stypendyści Funduszu „Białystok Ojcu Świętemu":

Martyna Bielawska, PG nr 5
Agata Bogdan, PG nr 8
Agnieszka Cisowska, PG nr 4
Krystyna Czapko, PG nr 12
Ernest Grecki, PG nr 1
Anna Kajewska, PG nr 10
Agnieszka Klekner, PG nr 9
Piotr Kowalko, PG nr 18
Emanuela Łapińska, PG nr 16
Jacek Olechno, PG nr 6
Mateusz Rozmysłowicz, PG nr 14
Kinga Rycewicz, PG nr 13
Urszula Wysocka, PG nr 30
Katarzyna Wyszkowska, PG nr 7
Monika Żyłkowska, PG nr 17

Zaczęło się od festynu

Kawiarenka rusza zawsze 25 maja, w dniu urodzin Ojca Pio i trwa aż do parafialnego odpustu w rocznicę jego śmierci – 23 września.

– W ubiegłym roku chcieliśmy połączyć otwarcie kawiarenki i urodziny Ojca Pio z urodzinami Ojca Świętego, przypadającymi na 20 maja. Zrobiliśmy parafialny festyn – opowiada ks. Kołpak. Nie poprzestali na tym, zapraszając parafian, ale też ludzi z całego miasta na wielki festyn rodzinny na lotnisku w miejscu papieskiej celebry. Atmosfera tego – mimo wszystko radosnego – święta była wyjątkowa. Pogoda słoneczna, ludzi mnóstwo, na scenie występy, wieczorem wspólne czuwanie. Wszyscy czuli się bezpiecznie, bo na festynie nie było oczywiście ani kropli alkoholu.

– Nie było w nas żadnego smutku, choć od śmierci Ojca Świętego minął zaledwie miesiąc. Wiedzieliśmy, że on jest w niebie i cieszyliśmy się, że mamy tam takiego orędownika – uśmiecha się ks. Kołpak. – Chcieliśmy mu podziękować.

Ale nie tylko zabawą. Założyciele Funduszu „Białystok Ojcu Świętemu", działającego początkowo tylko przy parafii, chcieli zbudować trwałą pozytywną wartość. Dlatego podczas całego festynu, od godziny 14 do późnego wieczora, wolontariusze zbierali wśród bawiących się na Krywlanach rodzin datki do puszek. Uzbierało się tego prawie 15 tysięcy złotych. Starczyło na półkolonie w Parku Lubomirskich. Na czterech turnusach bawiło się 300 dzieciaków ze wszystkich białostockich podstawówek. Wolontariuszom, którzy się nimi opiekowali, aż łzy kręciły się w oczach, kiedy widzieli, jak dzieci pałaszują obiady do czysta wylizując talerzyki.

Średnia ważna, ale nie najważniejsza

Dopiero we wrześniu, kiedy fundusz – dzięki hojności białostoczan – zdobył więcej pieniędzy, ruszyły poszukiwania stypendystów. Po jednej osobie typowali pedagodzy ze wszystkich publicznych gimnazjów. Zwracali uwagę, by nagrody trafiły do wyjątkowo uzdolnionych dzieci, pochodzących z niezamożnych rodzin. Od października każdy ze wspaniałej piętnastki otrzymuje 100 złotych miesięcznie. I tak będzie do końca roku szkolnego.

Jednym z kryteriów przyznania nagród funduszu była bardzo wysoka średnia ocen. W jednym przypadku kapituła zrobiła wyjątek. Nie sposób było nie uhonorować Jacka Olechno z Publicznego Gimnazjum nr 6. Gdy dowiedzieli się o tym jego klasowi koledzy, zgotowali mu prawdziwą owację.

Nauka idzie Jackowi z trudem, ostatnio podciągnął się na średnią 2,69. Ale jak on się stara! Bywa, że chce przyjechać na zajęcia pozalekcyjne, a nie pasuje mu żaden autobus z rodzinnych Fast, gdzie mieszka z rodzicami i piątką rodzeństwa. Co wtedy robi? Przyjeżdża dwie godziny wcześniej i cierpliwie czeka w szkole.



Jacek Olechno jest świetnym sportowcem, wygrywa Mistrzostwa Polski juniorów w trójboju siłowym. Kapituła Funduszu nagrodziła go stypendium właśnie za osiągnięcia sportowe.

awła



Andrzej Kołpak, założyciel Funduszu „Białystok Ojcu Świętemu", ma nadzieję, że nie zabraknie chętnych do wspierania zdolnych dzieci

Co dobrego robi fundusz

Fundusz „Białystok Ojcu Świętemu" został we wrześniu ubiegłego roku zarejestrowany jako fundacja pod tą samą nazwą. Jego głównymi zadaniami jest finansowanie stypendiów i letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży z Białegostoku. Organizuje też obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II. W kwietniu ukaże się książka pt. „Z życia do życia. Świadectwo miasta miłosierdzia", wydana staraniami funduszu. Znajdą się w niej najciekawsze, najbardziej wzruszające wpisy z księgi kondolencyjnej, wystawionej w kurii po śmierci papieża, wspomnienia ludzi związane z tym momentem. Książka zostanie rozprowadzona w parafiach, a cały dochód zostanie przeznaczony na stypendia. Fundusz przygotowuje się też do organizacji rodzinnego festynu 21 maja na Krywlanach.



Odnaleźć swoją drogę

Jacek Olechno ma też pasję, w któ-nie ma sobie równych – to trójsiłowy.

– Siedem razy zdobyłem mi-stwo – cieszy się chłopak. Z za-m opisuje, jakie dyscypliny skła-się na jego ulubiony sport: przysiad ztangą, wyciskanie na ławeczce, rzut do pozycji wyprostowanej. kord Jacka to 345 kilogramów, dy rozmawialiśmy z nim przed ty-niem, obiecywał, że poprawi go czas zawodów pod Warszawą. Wie-ny w to mocno. Na mistrzostwach ki zdarzało się nieraz, że poko-ał „w cuglach" sporo starszych iebie przeciwników, z jego ka-rii wagowej.

– Jacek nie ma nadzwyczajnych gnięć w nauce, ale odnalazł włas-rogę i realizuje się w sporcie. bardzo motywujący przykład dla ostałych uczniów, z których nie dy przecież ma możliwości, by tnie się uczyć – tłumaczy Anna zółkowska, pedagog w PG nr 6.

W obiektywie Kingi

Kinga Rycewicz z PG nr 13 prob-ów z nauką nie ma żadnych. Do te-dolna 16-latka znajduje czas na za-a w pracowni fotograficznej w MDK-u przy ulicy Antoniukowskiej. Fotografią zajmuje się od dwóch lat, przed rokiem kupiła swój pierwszy poważny aparat. Dostała też wyróżnienie w XII ogólnopolskim konkursie fotografii dzieci i młodzieży, wygrała lokalny konkurs „Z wędką bliżej natury", pokazała swe prace na indywidualnej wystawie „Pierwszy krok". Kinga jest poważną, a jednocześnie ciepło uśmiechniętą dziewczyną. Jej piękny charakter odcisnął piętno na jej fotografiach – przede wszystkim krajobrazach i portretach przyjaciół. Kingę i jej dwie starsze, studiujące siostry wychowuje tylko mama. Tato zmarł.

– Obojętne, czym będę zajmować się w życiu, nigdy nie porzucę fotografii – deklaruje Kinga. – Marzę o tym, by podróżować tam, gdzie jeszcze nikt nie dotarł i fotografować krajobrazy. Marzę, by dzięki moim zdjęciom inni mogli poznać te piękne miejsca, choćby wyobrazić sobie, jak tam jest.

Póki co, Kinga ciężko pracuje w ciemni i całe stypendium wydaje na papier i klisze.

Liczą się wartości

Na ciuchy czy kosmetyki nie ma też zamiaru marnować swej nagrody Agnieszka Klekner, uczennica III klasy Publicznego Gimnazjum nr 9. Kupuje po prostu tony encyklopedii i atlasów.

– Inwestuję w przyszłość – mówi dziewczyna, as z przedmiotów ścisłych. Nie rzuca słów na wiatr – całą przyszłość ma już zaplanowaną. Najpierw II Liceum Ogólnokształcące, profil matematyczno-geograficzny, a potem studia ekonomiczne.

Wyjątkowym stypendystą jest też Piotr Kowalko z PG nr 18. Tylko dwóch setnych zabrakło mu do świadectwa z czerwonym paskiem, udziela się w szkole, bierze udział w akcjach charytatywnych.

– Bardzo kulturalny, uczciwy, nieznający pojęcia kłamstwa – chwali go Mirosława Kalina, wychowawczyni. – Jestem pełna podziwu dla rodziny, która wpaja dzieciom takie wartości.

Mama Piotra, Irena Kowalko, wychowała dziesięcioro dzieci. Wszyscy mieszkają razem, są bardzo religijni.

Tak samo aktywni w szkole jak Piotr są inni stypendyści: Ernest Grecki z PG nr 1 i Agnieszka Cisowska z PG nr 4. Ernest celuje w konkursach historycznych i plastycznych, a także organizowanych przez koło esperantystów. W praktyce wygląda to tak, że Ernest dowiaduje się o jakimś konkursie, błyskawicznie zgłasza się, potem w szybkim tempie przygotowuje się i... wygrywa.

– Jestem dobrym uczniem, tak to jakoś samo wychodzi – śmieje się Ernest. – Pomaga mi w tym stypendium. Przeznaczam je na opłaty szkolne, książki i czasopisma, które mnie interesują, np. gazety publikujące w odcinkach atlasy lub mapy.

Agnieszka Cisowska ma artystyczne zainteresowania. Pracuje w szkolnej sekcji teatralnej, brała udział w Festiwalu Małych Form Teatralnych. Pedagog Elżbieta Czyżewska mówi o niej: – Miła, sympatyczna, szczera, uczciwa, dobrze wychowana.

– I co, nie warto nagradzać takich uczniów? – pyta retorycznie ks. Andrzej Kołpak. – Wszystko zależeć będzie od pieniędzy, ale mam nadzieję, że będziemy mogli kontynuować fundusz stypendialny, a latem zabierzemy dzieci z podstawówek na prawdziwy obóz.

Fot. B. Maleszewska

Krzyż stał się bramą

Zbliża się rocznica przejścia z tego świata do wieczności Jana Pawła II. Nasze twarze i nasza pamięć przenoszą nas do ostatnich dni ziemskiego życia Papieża. Byliśmy razem! Z Nim i pomiędzy sobą. Kiedy z perspektywy mijającego roku wspominam tamten czas, dwa fakty jawią się ze szczególną mocą.

Najpierw był Wielki Piątek. Jan Paweł II pierwszy raz nie udał się do Koloseum, ale widzieliśmy Go w Jego prywatnej kaplicy. Nie pokazano nam Jego twarzy! Może była bardzo zbolała? A może wystarczyło, że zobaczyliśmy krzyż, który górował nad Papieżem, który On trzymał w swoich słabnących dłoniach.

I drugi moment. Papieskie okno, w którym – teraz już możemy to wyznać – ostatni raz ujrzeliśmy Jego postać. Ból targał naszymi sercami, bo czuliśmy, że chciał coś powiedzieć, a nie mógł. Ale to chyba był znak Bożej woli. Ojciec Święty drżącą ręką pobłogosławił nas znakiem Krzyża Świętego.

Ma to czytelną wymowę. Papież pozostawił tysiące zapisanych stronic, jest i będzie coraz więcej filmów o Nim, ale najważniejsze jest to, że nawiedzał świat z Krzyżem, Krzyż był Jego oparciem. I to Pan sprawił, że rozstał się z nami, wskazując na Krzyż i tym znakiem nam błogosławiąc! Jest to bowiem znak życia, miłosierdzia i zmartwychwstania.

Jesienią ubiegłego roku my, biskupi, odbywaliśmy wizytę ad limina apostolorum, czyli do progów apostolskich. Papież Benedykt XVI w wystąpieniu do nas przypomniał słowa Jana Pawła II wypowiedziane w czasie pierwszej podróży do Polski: mówią one o Krzyżu. Jan Paweł II przypomniał 9 czerwca 1979 roku: „Od Krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja, ewangelizacja drugiego Millennium" od Chrztu Polski.

I te słowa brzmią jak Testament! Ewangelizacja jest zadaniem każdego pokolenia. A krzyż mówi nam, jak mamy ją prowadzić.

Nieraz zastanawiamy się nad tym, co zostanie po Janie Pawle II w Kościele, w Polsce, a nawet w Drohiczynie. Chcielibyśmy zaraz zabrać się za rachunki, sięgnąć do różnych miar, aby zliczyć, zważyć, po ludzku wycenić!

Nie wiem, czy podobnie myśleli ci ludzie, którzy znajdowali się przy Chrystusie, przy Krzyżu na Golgocie! To dzieło bowiem, które znalazło tam swój początek, wciąż trwa. Każde zaś pokolenie samo decyduje o tym, co chce wziąć z tej tajemnicy, czego się nauczyć, co zaszczepić w swoje sumienia. Liczy się więc pytanie dziecka z wiersza Norwida „Krzyż i dziecko": „Gdzie się podział krzyż? – Stał się nam bramą."

Krzyż stał się bramą w życiu Jana Pawła II. Ta brama prowadziła do innego człowieka i zaprowadziła do nieba. Z podobnymi postawami spotykamy się w naszej historii. Różnie ona przebiegała. Nie brakowało nam cierpień. Były zrywy niepodległościowe, powstania, więzienia i zsyłki, łagry i koncentracyjne obozy. Jakże często najlepsi synowie ginęli na stokach Cytadeli, w więzieniach, w lasach albo zwyczajnie na ulicy! Ileż to przedwczesnych mogił strzeże nasza ziemia?

Razem z tamtymi naszymi Rodakami był zawsze Krzyż. On wędrował na wygnanie, on żegnał i witał. On przypominał nieustannie o potrzebie miłości: tej najgłębszej do Boga i tej, która z poprzedniej wypływa: do człowieka, do rodziny, do Kościoła i do Ojczyzny.

I śpiewano tę miłość w długie syberyjskie wieczory i pielęgnowano na wszystkich emigracyjnych drogach, i tkano nią prześliczne arrasy i gobeliny na kartach naszej historii. Budowano w ten sposób i wzmacniano nasz dom, któremu brakło niekiedy ścian, zaplecza materialnego, ale który żył w umysłach i sercach – jak dom rodzinny – stając się prawdziwą Ojczyzną, która jest i która czuwa, o której się myśli często, do której się tęskni i podąża. Nie byłoby to możliwe bez tego ognia miłości, jaki wnosi w historię, w dzieje człowieka Chrystusowy Krzyż.

Był tego świadom Jan Paweł II. On tym żył we wszystkich swoich modlitwach, pracach i pasterskich posługach. Nie lękał się pęknięcia Krzyża. Bolał nad tym, jak też był przekonany, że nawet próchniejący krzyż przydrożny jest znakiem zwycięstwa!

Dlatego tak serdecznie wspominał drohiczyński Krzyż z 10 czerwca 1999 roku. On sam przecież swoją działalnością i cierpieniem tak umacniał wymowę i naukę płynącą z Krzyża. Na ten Krzyż wskazywał nam w swój ostatni Wielki Piątek i tym Krzyżem nam pobłogosławił.

A my widzimy, że wszystko się zmienia, „przemija postać tego świata", a Krzyż stoi, Krzyż trwa!

Ks. Antoni Dydycz,
Biskup Ordynariusz
Diecezji Drohiczyńskiej

Kącik samotnych serc



Kochani!

Na moim biurku piętrzy się sterta anonsów oczekujących na publikację. Mamy już wiosnę – co prawda na razie tylko w kalendarzu, nie za oknem – ale Wy przysyłacie coraz więcej listów! Im robi się cieplej, tym bardziej chcecie zerwać z samotnością, poznać kogoś, z kim będzie można wybrać się na spacer na łono natury.

Po raz kolejny przypominam, że nie podaję – ani telefonicznie, ani listownie informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie" anonsów: nie podaję ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie proście mnie o to. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anonsu, napiszcie list, a ją wyślę go do niego pocztą. Po raz kolejny również przypominam o konieczności podawania na kopercie numeru porządkowego anonsu. Absolutnie nie wystarczy napisać, że adresatem jest np. „Wdowiec lat 60"! Pamiętajcie, że każdej osobie podporządkowany jest numer pod jej anonsem – nie nad!

Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu), adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Emerytka po 60-tce: Poznam Pana, który jest albo czuje się całkowicie samotny. Któremu brak tak jak mnie nawet rozmowy. Pan powinien być kulturalny, bez nałogów, o szlachetnym, dobrym sercu. Lubiący przyrodę i spacery we dwoje, potrafiący zrozumieć drugiego człowieka. Samotność w każdym wieku jest niszcząca. Wdowa czeka na Twój list.

(89026)

Samotny Roman z Ełku, lat 50: Rencista bez zobowiązań i nałogów o wszechstronnych zainteresowaniach. Wzrost – 172 cm. Mam wykształcenie pomaturalne, lubię podróże, wieś, przyrodę, jeziora. Jestem zmotoryzowany, zadbany, o młodym wyglądzie. Przestanę narzekać na samotność, jeśli poznam odpowiednią Panią, trochę romantyczkę, na dobre i na złe.

(89027)

Kawaler, lat 34: Mam 176 cm wzrostu, piwne oczy i jestem szatynem bez nałogów, spokojnym, wrażliwym, z poczuciem humoru. Mieszkam na wsi, nie cierpię kłamstwa, obłudy i zdrady, cenię przyjaźń. Poznam miłą, spokojną, wrażliwą bez nałogów dziewczynę, katoliczkę ceniącą przyjaźń. Napisz, może właśnie siebie szukamy. Zdjęcie mile widziane.

(89028)

Optymistka, lat 36: W ludziach najbardziej cenię szczerość, wyrozumiałość, odpowiedzialność a także wzajemne zrozumienie i zaufanie. Uważam się za osobę otwartą, szczerą i uczciwą. Mam lekkie poczucie humoru. Zdobyłam średnie wykształcenie. Jestem szczupłą, niebrzydką panną bez zobowiązań i nałogów. Mierzę 165 cm. Poznam odpowiedzialnego, kulturalnego kawalera bez nałogów, który nie przekroczył 40 lat. Nie szukam przygód ani rozrywek. Czekam na poważne listy.

(89029)

Panna, lat 30: Mieszkam i pracuję w Białymstoku. Mam wyższe wykształcenie. Jestem szczupłą, średniego wzrostu szatynką poważnie myślącą o życiu. Cenię szczerość i uczciwość. Lubię poznawać świat. Poznam Pana bez zobowiązań do lat 37, który poważnie jak ja myśli o dalszym życiu.

(89030)

Andrzej, lat 42: Mam III grupę inwalidzką. Jestem rencistą. Moje zainteresowania to komputer, piłka nożna, muzyka, filmy komediowe, fotografia. Jeżdżę na rowerze, mam skończoną szkołę zawodową. Nie piję i nie palę, wyznaję prawosławie. Proszę pisać do mnie prosto z mostu.

(89031)

Bogdan: Lubisz wieś, pracę na wsi, życie w bliskim kontakcie z naturą i jesteś kobietą miłą, spokojną, zadbaną, bez nałogów, do lat 45, bez zobowiązań, to napisz do mnie – wysokiego (ponad 180 cm wzrostu) blondyna, który chciałby się ożenić. Moje gospodarstwo położone jest w pięknej okolicy a wyjazd do miasta nie stanowi problemu, bo mam ładny samochód.

(89032)

Teresa: Jestem wdową na emeryturze, pełną życia, o szczerym sercu, cenie prawdomówność. Mam średnie wykształcenie. Czuję się bardzo samotna. Pragnę, by kotoś zechciał ze mną korespondować. Poznam kulturalnego, miłego Pan bez nałogów. Jeżeli dokucza Ci samotność, napisz – nie zwlekaj. Odpowiem na każdy list.

(89033)

Wiesiek, lat 40: Jestem wolnym, wesołym, kulturalnym, szczerym, tolerancyjnym kawalerem, blondynem o szarych oczach i spokojnym charakterze, o wzroście 168 cm, katolikiem. Ceniący szacunek, zrozumienie, zaufanie do drugiej osoby. Nie palę, nie piję. Mieszkam na wsi. Poznam kobietę, która chce kochać i być kochana. Taką na dobre i na złe. Jeśli oczekujesz miłości, szacunku, zrozumienia i ciepła, nie zwlekaj.

(89034)

Ryby, lat 49: Mam 174 cm wzrostu, ważę 73 kg. Jestem wierzącą katoliczką – szczerą, bez zobowiązań. Jestem kobietą zadbaną, niepalącą, jeszcze pracuję zawodowo, niezależną finansowo, szczupłą szatynką o dobrym sercu, wrażliwą na los ludzi. Mam własnościowe mieszkanie. Mieszkam sama. Cenię w ludziach szczerość, pracowitość. Moje zainteresowania to zwiedzanie świata, podróże po kraju oraz czytanie książek. Bardzo dobrze gotuję, lubię smaczne potrawy. Poznam Pana do lat 55, bez nałogów i bez żadnych zobowiązań, finansowo niezależnego, pracującego, wierzącego, uczciwego, zadbanego, niepalącego, którego obdarzę głębokim uczuciem i ciepłem. Wychowałam dwoje dzieci, są już na swoim, pozakładały rodziny. Nie będę odpowiadała na same numery telefonów, natomiast szczerze odpowiem na każdy list z fotografią. Najchętniej poznam Pana z Białegostoku lub okolic Ełku.

(89035)

Samotny kawaler, lat 38: Nie mam zobowiązań ani nałogów. Mieszkam na pograniczu województwa mazurskiego i podlaskiego, prowadzę gospodarstwo rolne. Szukam kobiety od... do 40 lat, która zechciałaby dzielić ze mną dalsze życie. Chętnie poznam Panią, która również, tak jak ja, samotnie prowadzi własne gospodarstwo rolne. Czekam na list a także numer telefonu – to na pewno przyspieszy kontakt.

(89036)

WĘDKARSTWO



NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Pogodowa anarchia

Wyżej stojące słońce darzy nadzieją, pękające pąki drzew i krzewów, wierzbowe bazie i lód ustępujący przed słonecznymi promieniami pozwalają mieć nadzieję na lepsze wędkarskie jutro.

Ono z pewnością nadejdzie – choć jeszcze nie dziś. Przysłowie „Że na świętego Grzegorza (12 marca) idzie rzeka do morza" w tym roku nie sprawdziło się. Na Biebrzy w zatoce „Patelnia" w ubiegłą sobotę było rojno i gwarno na lodzie, zaś nad Kanałem Rudzkim pojawili się zwolennicy długiej wędki.

Mrozi o poranku, siąpi przed południem, a po południu przynosi słońce tak intensywne, że można zdjąć wszystkie zimowe ciuchy i siedzieć nad wodą w cienkim sweterku.

Pogodowa wariacja, anarchia, bezład u progu wiosny. A pogoda zaraża nastrojem. Wszak w niżowe, pochmurne, ciemne dni nawet najbardziej pogodny duchem człowiek smutnieje, przygasa mu dowcip i uśmiech. Trudno się więc dziwić, że ludzie tak bardzo wrażliwi na naturę jak wędkarze dostają w marcu „krętlika". Dotyczy to szczególnie wędkarzy „ogólnych", tych, którzy lubią zmieniać cel swoich wypraw, rodzaj wody, w jakich łowią i samą technikę łowienia.

Wolni od wiosennego krętlika są pstrągarze, którzy w lutym potrafili kręcić sztuczne muchy, którzy do końca maja polować będą wyłącznie na kropkowane drapieżniki, łżej jest nieco trockistom, którzy nade wszystko stawiają łososie. Ale już ten, który lubi i pstrągi, i klenie, okonie i jazie, brzany i bolenie, płocie i jelce zupełnie nie wie, czego się czepić.

Czy wybrać się na Kanał Rudzki na okonki i wypróbować nowy zapas gumek, który odrodził się po jesiennym spustoszeniu... A może wybrać się z „lekko półsztywną" i maleńkimi woblerkami na klenio-jazie... A może pora na wiosenną płoć ciągnącą z Biebrzy na Rudzki? A może mocniejszy gruncik? A przystaweczka? Oj, na Rudni ruszyły się karaski...

Tylko patrzeć, jak nastąpi wyrój na Kanale Augustowskim w sąsiedztwie Śluzy Sosnowo. A najbliżej Białegostoku to Białka w rejonie widełz Supraślanką, tuż za opłotkami wsi Fasty.

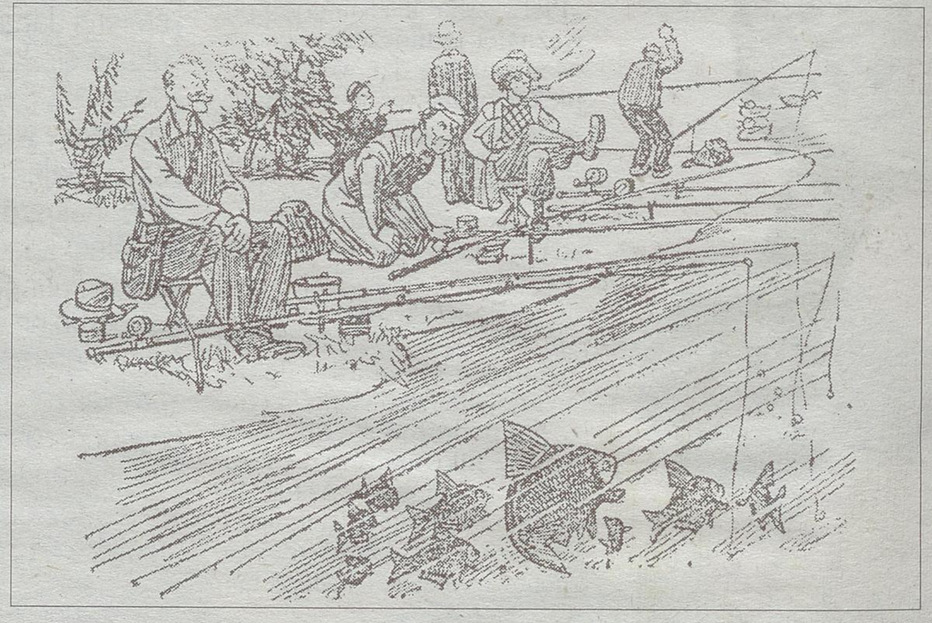
Wrze nam w główkach... Czeka się na weekend w pogodzie słonecznej, z zapachem wiosny, ze świergotem pierwszych ptaków, które powracają z ciepłych krajów, a tu sobota przychodzi z północno-zachodnim, co to kij wyrywa z dłoni. Planowane bolenie odpadają. Nici z przyjemnej, spławiczkowej „przysiadki". Nie każdego stać na to finansowo – by gnać na przykład do Ustki z nadzieją, że dopadnie stado srebrnych troci.

Trzeba nieźle poruszać mózgownicą, by przetrwać czas przejściowy w przyrodzie.

Można go przeczekać, przeżyć głupio i bezsensownie, można też poczytać coś do śmiechu np:. oświadczenie rzecznika prasowego ZG PZW, cyt. „...oświadczam, że w PZW nie prowadzi się sieciowych odłowów gospodarczych...". Pełny tekst na na stronie internetowej http://www.fishing.pl/znad_wody/z_kraju/szokujaca_nowinka

Boki zrywać. W sam raz na prima aprilis. A więc z wędką w dłoni... byle dalej od pierwszego kwietnia.

a.remiesz@wspolczesna.pl



HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Ożywisz układy nie tylko z najbliższą rodziną. Dodatkowe informacje pozwolą na lepsze perspektywy w kwestiach zawodowych. Realne plany związane ze zmianami w domu. W dosyć niespodziewanej sytuacji wykażesz się refleksem i rozwagą. Duże brawa!

BARAN 21 III - 20 IV



Początkowo niezbyt udany kontakt z kimś spod znaku Koziorożca, po jakimś czasie stanie się coraz lepszy. Rodzinne rozmowy i całkiem sensowne i realistyczne plany na przyszłość. Wdzięczny okres dla sfery uczuciowej. Uporasz się z jakimiś zaległościami.

RAK 23 VI - 22 VII



Na brak zainteresowania nie będziesz narzekać. Wygląda na to, że Twoja koncepcja zrobiła zakładane wrażenie. Więcej pracy zespołowej. Nie pozwolisz, by nadmiar obowiązków Cię przytłoczył. Skorygujesz plan wydatków. Pomyślisz o wiosennych porządkach.

WAGA 24 IX - 23 X



Powściągniesz emocje. Postarasz się chłodnym okiem popatrzeć na jakieś zawodowe perypetie. Podsumowanie okresu zimowego, wbrew obawom, wypadnie korzystnie. Niektóre pomysły raczej będą wymagały odłożenia na czas późniejszy. Udane zakupy!

WODNIK 21 I - 19 II



Możliwe są zaskakująco pomyślne zmiany. Więc nie bój się walczyć o swoje szczęście. Nadchodzący miesiąc powinien sprzyjać Twojej twórczości. Sensowne skorygowanie dalekosiężnych planów. Naprawdę udane spotkanie w dużym i sympatycznym gronie.

BYK 21 IV - 21 V



Przed Tobą spotkanie, którego od dawna oczekujesz. Więcej uśmiechu. I przestaniesz obawiać się nowości zawodowych. Skoncentrujesz się na jednej, najistotniejszej sprawie. Oprzesz się pokusie zbyt szybkiego zakończenia pewnych rozmów.

LEW 23 VII - 23 VIII



Nieźle rysuje się kontakt z nowymi znajomymi. Prawdopodobnie okaże się, że są to uczynni i życzliwi ludzie. W uczuciach rodzinnych stabilizacja, naprawdę masz ochotę na wspólny weekend. Znajdziesz odpowiedź na nurtujące Cię od jakiegoś czasu pytanie.

SKORPION 24 X - 22 XI



Umiejętność szybkiego podejmowania decyzji może mieć teraz związek z powodzeniem w kwestiach finansowych. Szerokim łukiem ominiesz przeszkody, jednak z bardziej osobistymi decyzjami jeszcze się wstrzymasz. Nie zapomnisz o właściwej diecie.

RYBY 20 II - 20 III



Z pewnym trudem, ale konsekwentnie nakreślisz kierunek upragnionych wydarzeń. To, co zostało zrobione do tej pory, zaprocentuje w przyszłości. Masz rację trzymając się z daleka od pewnych kiepskich układów i tylko pozornie przyjacielskich podszeptów.

BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI



Zadebiutujesz w naprawdę dużej sprawie. A to może się wiązać z jakimiś wątpliwościami. Nie zrezygnujesz z zaproszeń. Warto odnowić stare znajomości. Większym zaufaniem obdarzysz pewnego Skorpiona. Nie zmienisz wiele w kwestiach finansowych.

PANNA 24 VIII - 23 IX

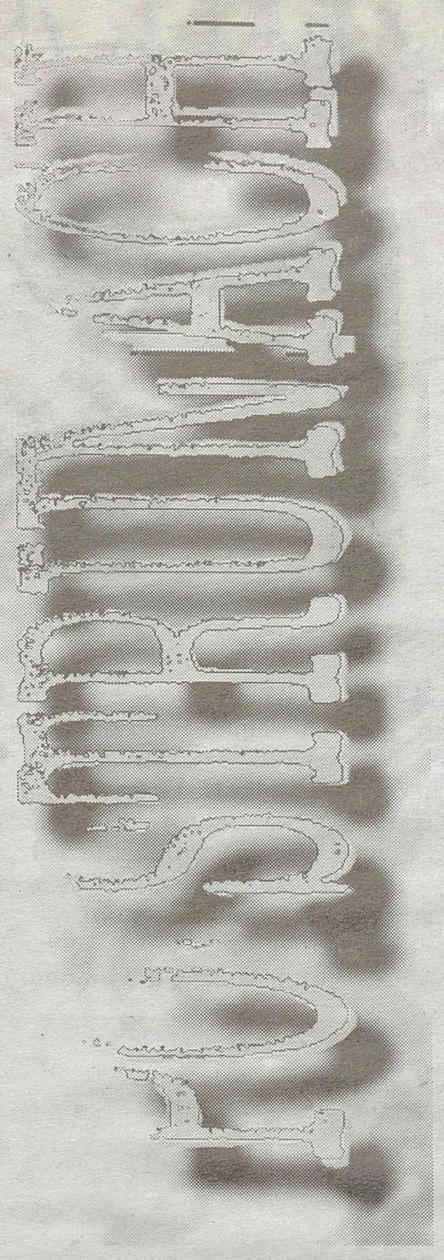


Niezłe samopoczucie i wreszcie optymistyczne spojrzenie w przyszłość. Nowe podejście do pewnych starych spraw. Przyda się Twoja wiedza i solidne przygotowanie. Nie lekceważ objawów przeziębienia. Bardzo udane spotkanie towarzysko-rodzinne.

STRZELEC 23 XI - 22 XII



Porozumienie z osobą spod znaku Panny. Koniec raczej niezręcznej sytuacji. Niezły tydzień na finansowe rozliczenia. Wahania emocjonalne powinny przestać dokuczać. Uważaj jednak, by nie przecenić swoich możliwości. Z przyjemnością aktywnie spędzisz wolny czas.



...i najgorsze płyty

Album „Thank You" gwiazdy lat 80-tych **DURAN DURAN** został uznany przez dziennikarzy brytyjskiego miesięcznika „Q" za najgorszą płytę wszechczasów. Na wydanym w 1995 r. albumie znalazły się covery piosenek innych wykonawców, którzy mieli największy wpływ na Simona Le Bona i spółkę (m.in.: **PUBLIC ENEMY**, **LED ZEPPELIN** i **THE TEMPTATIONS**). Na drugim miejscu tego mało chwalebnego rankingu znalazły się wszelkie solowe płyty pań ze **SPICE GIRLS**, a na trzecim – „Urban Renewal", tribute-album dla Phila Collinsa w wykonaniu artystów hip-hopowych. Od dziennikarzy „Q" dostało się również modelce Naomi Campbell, która „popełniła" płytę „Baby Woman". Jednocześnie trzeba przyznać, że nie mieli oni litości dla albumów takich muzycznych tuzów jak Mick Jagger (płyta „Primitive Cool"), Lou Reed („Metal Machine Music") czy Billy Idol („Cyberpunk").

Białe Paski się nie kończą

Jack White zdementował, plotki dotyczące rozpadu jego macierzystej grupy **THE WHITE STRIPES**. Poinformował, że powstało nawet kilka nowych utworów, które chce nagrać, gdy znajdzie wolny czasu. Obecnie Jak Wite jest w trakcie tournee po Wielkiej Brytanii ze swoim nowym zespołem **HE RACONTEURS**, który w maju wyda swój debiutancki album „Broken Soldier Toy". Koncertowy debiut **THE RACONTEURS** odbył się natomiast 20 marca w sali Carling Academy w Liverpoolu. Na repertuar występu złożyły się kompozycje z, niewydanego jeszcze krążka i singla „Steady As She Goes".

Jednak będzie „Chińszczyzna"

Coś, co przez wiele lat pozostawało jedynie w sferze obietnic, staje się coraz bardziej realne. Otóż album „Chinese Democracy" zespołu **GUNS`N`ROSES** chyba naprawdę ujrzy światło dzienne. Chuck Klosterman z magazynu „Spin" umieścił już bowiem na stronie pisma recenzję tej płyty. Z tekstu wynika, że na albumie znajduje się 13 kompozycji, brzmiących jakby zostały nagrane w latach 1993-1999. Zdaniem Klostermana „Chinese Democracy" jest płytą znakomitą, choć niekoniecznie - najlepszym rockowym albumem w historii. Na płycie słychać rasowe rockowe granie, ale także akcenty reggae i elementy rapu. Wśród premierowych kompozycji znajduje się też cover „Cowboy Song" z repertuaru **THIN LIZZY**. Producentami materiału są Bob Ezrin (**PINK FLOYD**, KISS) oraz Phil Ramone (Billy Joel, Barbra Streisand). Przypominamy, że **GUNS`N`ROSES** wystąpi 15 czerwca na stadionie Legii w Warszawie.

ZE SŁUCHU

Najlepsze solówki...

Magazyn „Total Guitar" opublikował wyniki głosowania czytelników na gitarowe solo wszechczasów. Według 2 tys. osób, w tym profesjonalnych muzyków, najlepsza solówka jest w utworze „Stairway To Heaven" **LED ZEPPELIN** z 1971 r. Na podium znalazły się też sola w „Eruption" **VAN HALEN** i „Paradise City" **GUNS`N`ROSES.**. Na kolejnych miejscach znalazły się solowe popisy gitarzystów w „Hotel Kalifornia" **THE EAGLES**, „Enter Sandman" **METALLICA**, „Crossroads" **CREAM**, „Voodoo Child (Slight Return)" Jimiego Hendriksa, „Crazy Train" Ozzy`ego Osbourne`a, „Alle Right Now" **FREE**, a stawkę zamyka „Bohemian Rhapsody" **QUEEN**.

...i najgorsze płyty

„Theory And General Theses Of The Concept Of Echosystem" – pod tym nieco przydługim, ale wiele mówiącym tytułem ukaże się DVD zespołu **HEY**. Będzie to nietypowy film dokumentalny, przedstawiający grupę w trakcie nagrywania ostatniej płyty „Echosystem". Jego rejestracja była pretekstem do pokazania, jakimi osobami są na co dzień członkowie HEY: widzowie dowiadują się więc, o czym rozmawiają muzycy przy śniadaniu, z czego się śmieją, co ich denerwuje oraz jakie mają diety i marzenia. Jednym z bohaterów tego dokumentu jest muzyka, która w nim gra. To właśnie ona wyznacza rytm, czasem dynamiczny, czasem liryczny - jak utwory na płycie.

opr. DJ B.

RECENZJA

RÓŻNI WYKONAWCY „Cztery pory roku. Wiosna"

Polskie Radio *(bez $trun)*



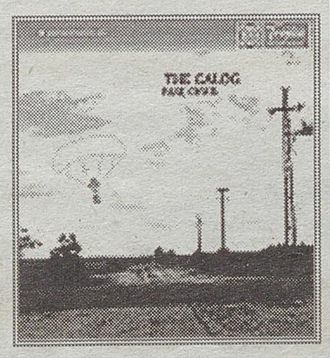
Wydawcy tej składanki ulegli jakiemuś zamroczeniu, związanemu zapewne z nadchodzącą porą roku. Na płytę, która miała zawierać muzykę pełną - jak czytamy we wkładce - „wiosennego słońca i ciepła", trafiły, i owszem, przeboje. Niektóre nawet piękne, jak „Hello" Lionela Richie czy „Łatwopalni" Maryli Rodowicz. Tyle, że te utwory to jedne z najsmutniejszych, jakie znam! Wiosennym optymizmem nie napawają też zagubieni na różnych płaszczyznach Ryszard Rynkowski ("Za młodzi, za starzy") i Grzegorz Turnau ("Między ciszą a ciszą"). Z kolei mruczący „Bo jeteś Ty" Krzysztof Krawczyk kojarzy się z ciepłem, ale raczej... bijącym od kominka. Co bije z piosenek SKALDÓW, Beaty Kozidrak i KOMBII, nie napiszę, bo szanuję gusta niektórych Czytelników. Za podsumowanie tej płyty niechaj posłuży zdanie mego kolegi redakcyjnego, który na widok spisu utworów stwierdził, że to zapewne świetna płyta do jazdy samochodem. Twierdził tak, dopóki nie usnął podczas jej słuchania. Budził się jedynie podczas „Dove L`amore" Cher i „Samba Pa Ti" Santany. Zatem jeśli potrzebny Państwu środek nasenny na wiosnę - polecam. Ale skoro nawet niedźwiedzie się teraz budzą...

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

RECENZJA

THE CALOG „Parę chwil"

Polskie Radio *(3,5/5 $trun)*



Wydana i polecana przez radiową „Trójkę" płyta **THE CALOG** to drugi album w dorobku tego zespołu. I całkiem udany. Jeśli ktoś lubi melodyjne, gitarowe, ale nie agresywne granie, będzie to krążek dla niego. Wpadające w ucho melodie, fajne, proste, nieprzekombinowane aranże, dobry wokalista. Czegóż trzeba więcej? Dla słuchaczy radiowych mam wiadomość: hicior chodzący teraz po wielu stacjach „Nie ma takich miejsc" i drugi „Zawsze" to właśnie **THE CALOG**. Słuchając tego krążka, nie sposób nie dopatrywać się w ich graniu fascynacji, a jedną z nich na pewno jest **U2**. A z bliższych nam geograficznie gwiazd, to wskazałabym na **Wilki**, ale to rockowe, nie „Baśkowe". Bardzo dobry jest numer otwierający płytę „Zmień to". Ciekawie zaaranżowany, jakby akustycznie, świetnie zaśpiewany. I wokalista to chyba największy atut tej kapeli. Dobry, mocny, czysty głos, z szeroką skalą i sporymi umiejętnościami. Dobrze brzmi też w spokojniejszych momentach, jak np. „Przez ciebie". A wszystkim tym utworom dodatkowo dobrze robi przede wszystkim melodyjność. W sumie: fajne kawałki, do słuchania w domu, a że są dość energetyczne, to i na koncertach gwarantują sporo dobrej zabawy. Jedynym minusem tej płyty są teksty, ale to wszak bolączka większości polskich autorów. Miałkie, o niczym, przeładowane słowami. A tematy? Miłość i wszelkie jej odcienie, ponura codzienność pełna agresji, zakłamany kraj i leniwi jego mieszkańcy. Czyli standard.

kÓra

GDZIE TEN CZAD?

✔ **31 marca**, **Przegląd Młodej Sceny Zgrzyty 2006**; godz. 18, Białystok, „Gwint", ul. Zwierzyniecka; ostatni – hip hopowy – dzień konkursowy przeglądu;
Bilety (13 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w sklepie „Tango" i u kolporterów;
✔ **31 marca**, piątek, wjazd od godz. 18, początek o godz. 19, Białystok, pub Trzy Korony, ul. Młynowa; zagra – kierowany przez kultową postać sceny metalowej Cezara, lidera nieistniejącego już **CHRIST AGONY** – black metalowy zespół **UNION**; ponadto wystąpią łomżyński **MEMEMBRIS** (black/death metal), białostocki **HEURESIS** (death metal) i ełcki **SEVEN MAIN SINS** (symfoniczny black metal); bilety (10 zł w przedsprzedaży i 12 zł przed koncertem) dostępne w sklepie „Tango";

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl
ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

„Dzieje Wielkiego Pontyfikatu Jana Pawła II" w „Białym Kruku"

Zostanie z nami!

W przededniu pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk" przygotowało niezwykłą publikację – „Dzieje Wielkiego Pontyfikatu Jana Pawła II" – fotokronikę 27 lat posługi na Stolicy Piotrowej w 27 tomach. Każdy tom zawiera najważniejsze wydarzenia danego roku pontyfikatu liczone od dnia wyboru, czyli od 16 października 1978 roku widziane okiem Jego najbliższych współpracowników, niemających sobie równych papieskich fotografów – krakowianina Adama Bujaka i rzymianina Arturo Mari. Ojciec Święty kochał ich obu i obaj mieli dostęp do najtajniejszych wydarzeń pontyfikatu – uwieczniali to z wrodzonym sobie artyzmem. Dzięki nim w „Dziejach" zobaczymy Jana Pawła II na tle całego świata: od Alaski po Polskę, od Szwecji po Australię, od Rzymu po afrykański busz. Od konklawe aż po ostatnią drogę do domu Pana.

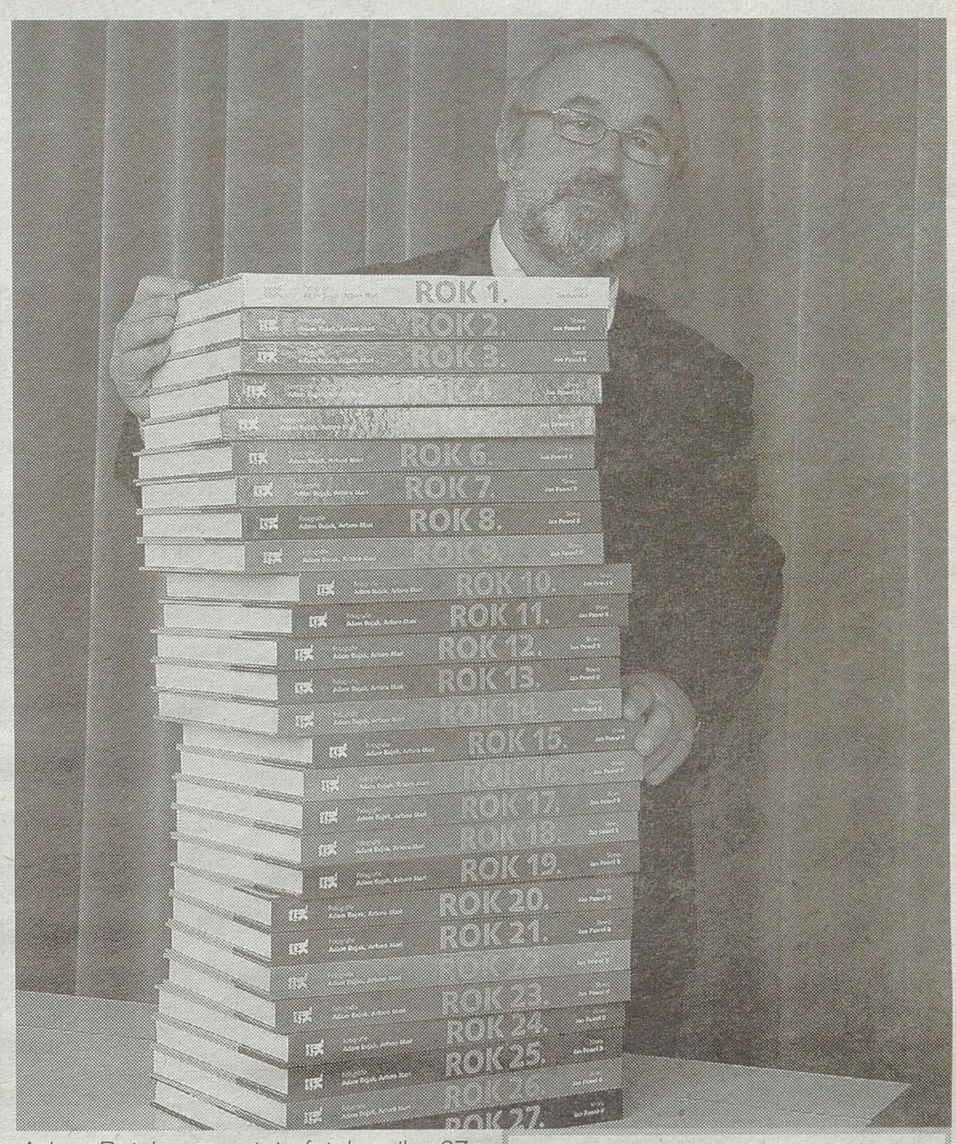
„Dzieje Wielkiego Pontyfikatu" to 6000 stron, to ponad 5700 fotografii, to także ponad 1600 najważniejszych fragmentów papieskich homilii i przemówień – i są to Jego własne słowa, a nie subiektywne omówienia.

Ojciec Święty poruszał setki tematów. Zajmował stanowisko w sprawach wiary, rodziny, roli kobiet, pracy, zagrożeń, przyszłości człowieka, ojczyzny, mediów, głodu na świecie, sprawowania władzy i wielu innych. „Dzieje Wielkiego Pontyfikatu" odzwierciedlają w pełni Jego nauczanie i dlatego są nie tylko dziełem historycznym, ale także przebogatym poradnikiem, jak żyć.

Czasem Ojciec Święty opowiada też wzruszająco o sobie, wspomina dzieciństwo, młodość, krakowskie lata na stolicy św. Stanisława. Zwłaszcza na początku pontyfikatu widać, jak bardzo tęsknił za swym krajem.

Jest to pomnikowe przedsięwzięcie, jakiego jeszcze nie było – ukazać dokładnie każdy rok w całościowej, spójnej serii.

„Dzieje Wielkiego Pontyfikatu" powstały niejako na „zamówienie" czytelników, którzy pierwszy raz zobaczyli fragment, jak się później okazało, serii. Przed trzema laty ukazał się pojedynczy tom pt. „Rok 25.", obrazujący najważniejsze wydarzenia jubileuszowego 25. roku pontyfikatu. W ślad za nim, rok później, opublikowano „Rok 26. Cierpienie i nadzieja" pokazujący już coraz bardziej dramatyczne wydarzenia. I wreszcie w 2005 roku ukazał się „Rok 27. W drodze do domu Ojca" ze zdjęciami m.in. z pobytu Jana Pawła II w poliklinice Gemelli, ostatnimi Jego wystąpieniami, słynnym oknem w Pałacu Apostolskim i uroczystościami po śmierci w Polsce, Watykanie i Rzymie.



Adam Bujak prezentuje fotokronikę 27 lat pontyfiaktu Jana Pawła II

Nalegania Czytelników, którzy dostrzegli wartość tej trzytomowej publikacji, żeby pokazać w fotokronice całe 27 lat pontyfikatu Jana Pawła II zaowocowały podjęciem wyzwania przez wydawnictwo i przygotowaniem „Dziejów Wielkiego Pontyfikatu Jana Pawła II" w 27 tomach.

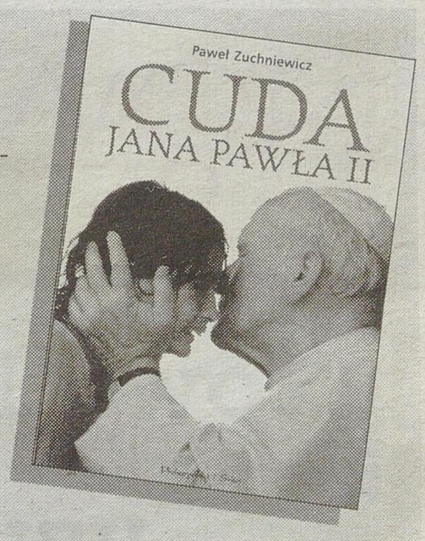
Albumy ukazywać się będą sukcesywnie przez 4 lata. Przed nami zatem 4 lata studiów nad Janem Pawłem II – wystarczająca ilość czasu, by posuwając się krok po kroku, przyswoić sobie Jego nauczanie. 27 tomów, które proponuje krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk" w ramach „Dziejów", pozwoli naprawdę poznać życie oraz treść i głębię myśli papieża Polaka.

Zostań z nami! – wołaliśmy w czasie Jego pielgrzymek do ojczyzny. Czyż może bardziej zostać z nami niż poprzez swoje własne słowa i artystyczną dokumentację apostolskiej posługi? Warto, by został w każdym polskim domu.

Całość dzieła składa się z 27 tomów, jeden tom odpowiada jednemu rokowi pontyfikatu i ma objętość od 200 do 224 stron w albumowym formacie 235 x 320 milimetrów. Druk w pełnym kolorze na papierze kredowym najwyższej jakości. Oprawa twarda, złocona. Pierwsze dwa tomy „Dziejów" ukazały się 28 marca: „Rok 1." i „Rok 2." Następne ukazywać się będą w odstępach około dwumiesięcznych aż do „Roku 27." Stała cena jednego tomu wynosi 89 zł. Jednakże subskrybentom wydawnictwo gwarantuje preferencyjną cenę 79 zł na wszystkie egzemplarze. W przypadku zamówienia bezpośrednio w wydawnictwie koszty wysyłki ponosi „Biały Kruk". „Dzieje Wielkiego Pontyfikatu Jana Pawła II" zamawiać można drogą pocztową, telefonicznie, e-mailem lub osobiście bezpośrednio w wydawnictwie „Biały Kruk", w księgarniach, w hurtowniach książkowych, w wybranych parafiach. Poza ostatnio wydanymi „Rokiem 1." i „Rokiem 2.", w ostatnich kilku latach ukazały się już „Rok 25.", „Rok 26." i „Rok 27." – jeżeli ktoś je posiada, może zamówić subskrypcję „Dziejów" bez wyżej wymienionych pozycji.

OD DESKI DO DESKI

Cuda naszego papieża



Zmarły przed rokiem Jan Paweł II przez wielu ludzi, zwłaszcza Polaków, uważany jest za świętego. Już na jego pogrzebie pojawiły się transparenty z napisem Santo subito (Święty natychmiast). Władze kościelne, wsłuchując się w wyraźny i powszechny „głos ludu bożego", domagający się wyniesienia Jana Pawła II na ołtarze, już 28 kwietnia 2005 roku nadzwyczajnie przyspieszyły proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny naszego Ojca Świętego, udzielając dyspensy od pięcioletniego oczekiwania po śmierci do rozpoczęcia prac procesowych mających na celu wyniesienie na ołtarze.

By człowiek stał się oficjalnie świętym, w świetle przepisów kościelnych, potrzebne są dokonane przez niego cuda. Muszą one być udokumentowane przez wielu specjalistów, w tym lekarzy. Po śmierci Ojca Świętego pojawiło się wiele informacji o licznych cudownych wydarzeniach, których doświadczyli ludzie mający z nim kontakt za życia. Zaczęły także napływać informacje i świadectwa o uzdrowieniach i łaskach, jakich doświadczano po śmierci Jana Pawła II. Piotr Zuchniewicz zebrał w swojej książce liczne relacje o takich właśnie wydarzeniach. Jest ich bardzo dużo. Czytając je, nie sposób oprzeć się zdziwieniu, a często i wzruszeniu. Wynika z nich, że nasz wielki rodak miał ogromny dar wyjednywania u Boga, przede wszystkim żarliwą modlitwą, wielu łask dla swoich bliźnich. Wśród nich zdarzały się często spektakularne uzdrowienia… Książkę dopełniają interesujące rozmowy, m.in. z biskupem Tadeuszem Pieronkiem (aktualnie przewodniczącym trybunału rogatoryjnego w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II) oraz doktorem Patrickiem Theillier`em (szefem Biura Medycznego w Lourdes, którego zadaniem jest ocena uzdrowień dokonujących się w tym znanym na świecie sanktuarium maryjnym, z punktu widzenia współczesnej medycyny). Ważnym elementem książki są fragmenty rozważań Jana Pawła II, wygłoszone po raz pierwszy w roku 1988 podczas jednej z audiencji generalnych, a noszące znamienny tytuł „Cuda jako znaki porządku nadprzyrodzonego". W omawianej pozycji nie zabrakło licznych kolorowych fotografii z okresu całego pontyfikatu.

(mm)

„Cuda Jana Pawła II", Paweł Zuchniewicz, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 199.

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Wkrótce obejrzymy 400. odcinek „M jak Miłość"

Serial w statystyce

Z badań oglądalności wynika, że serial „M jak Miłość" nadal jest ulubionym serialem Polaków. Jego popularności nie osłabiły nawet nowe, popularne seriale.

12,5 dnia – tyle czasu widzowie spędzili przed telewizorami oglądając wszystkie wyemitowane dotąd odcinki, które trwały w sumie ponad 18000 minut.

140 km – taką długość mają w sumie taśmy magnetyczne, na których nagrano dotychczasowe odcinki „M jak Miłość". Każda minuta serialu zajmuje ponad 7 metrów taśmy, a jeden odcinek około 350 m.

500 – tyle wyznań miłości padło w serialu. 1400 – to suma pocałunków, które widzowie zobaczyli na ekranie. Średnio wypada 3,4 całusa na odcinek.

1240 – tyle dni filmowa ekipa spędziła już na planie „M jak Miłość".

14800 – liczba stron scenariusza, na których zapisano historię rodziny Mostowiaków.

86800 – dystans, jaki filmowa ekipa zdążyła pokonać dojeżdżając na plan w Orzeszynie. **(kul)**

fot. KAPiF



W piśmie dla panów

Naga gwiazda

Anna Powierza, czyli Czesia z serialu „Klan", uczestniczyła w rozbieranej sesji zdjęciowej dla jednego z kolorowych magazynów dla panów. Pytana o powody takiej decyzji, stwierdziła, że jest dorosła i nie musi się nikomu z takiej decyzji tłumaczyć.

Anna Powierza znana jest niemal wyłącznie dzięki roli dziewczyny ze wsi, która przyjechała do stolicy w poszukiwaniu pracy. Czesia nauczyła się radzić sobie w wielkim mieście, spróbowała nawet swoich sił jako modelka. Również sama Anna Powierza od czasu do czasu pracuje jako modelka. Kilka miesięcy temu poprawiła swą urodę przechodząc operację plastyczną nosa. Póki co nie posypały się jednak propozycje ról kinowych. Za to piękna Anna często bywa w warszawskich salonach, na bankietach. Postanowiła też napisać książkę. Aktualnie pracuje nad nią, być może wkrótce będziemy mogli zatem nabyć ją w księgarniach i sprawdzić, czy serialowa Czesia ma talent literacki.

(kul), fot. KAPiF



Siostra Magdy wystąpi w „Kryminalnych"

Siostry w akcji



Katarzyna Schejbal, siostra Magdaleny Schejbal odtwarzającej rolę Basi Storosz w serialu „Kryminalni", również zagra w serialu! Katarzyna Schejbal na co dzień jest modelką. To będzie jej debiut w roli aktorki. A zagra... modelkę. Tym razem komisarz Zawada musi odnaleźć mordercę szefa agencji reklamowej i bandytę, który oszpeca piękne kobiety. Podkomisarz Basię Storosz odwiedzi w Warszawie siostra – Agata (w tej roli Katarzyna Schejbal). Tym samym ta ostatnia pójdzie w ślady nie tylko siostry, która ma już tysiące fanów, ale i ojca. Jerzy Schejbal gra ostatnio w „M jak Miłość" ojca serialowego Kamila. Oprócz sióstr Schejbal w kolejnym odcinku zobaczymy m.in. Joannę Sydor (Teresa z „M jak Miłość") oraz znaną fotomodelkę Katarzynę Sowińską. Obie zagrają top modelki, które walczą o kontrakt na reklamę ekskluzywnych perfum z Francji.

(kul), fot. KAPiF

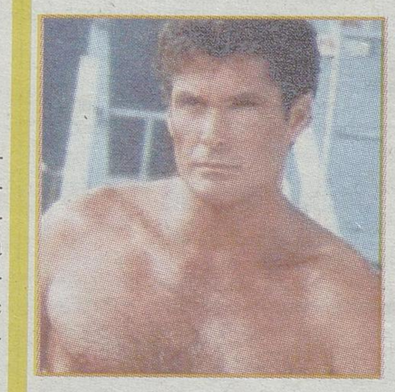
PLOTKA

JAK NIESIE

Jennifer wychodzi za mąż



Jennifer Aniston być może zmieni stan cywilny szybciej niż jej były mąż Brad Pitt i jego nowa partnerka Angelina Jolie. Aktorka ponoć zgodziła się poślubić Vince'a Vaughna i teraz czeka, aż wyznaczy datę ceremonii. „Oświadczyła Vince'owi, że jest gotowa na nowe małżeństwo" – zdradzają członkowie rodziny Aniston na łamach tygodnika „Life & Style".



David pobił żonę

David Hasselhoff został oskarżony o pobicie żony. 42-letnia Pamela Bach złożyła w sądzie pozew o rozwód. Dzień wcześniej podobnie uczynił Hasselhoff. W dokumentach rozwodowych aktorka twierdzi, że w przeszłości mąż złamał jej nos i w obecności dzieci pary nazwał ją dziwką, suką, ćpunką i szmatą. Obecnie Bach zatrudnia ochroniarza, ponieważ – jak twierdzi – mąż groził, że zamierza samochodem sforsować drzwi do domu.

Jodie zrezygnowała z nart



Dla dobra kariery aktorskiej Jodie Foster musiała zrezygnować z jazdy na nartach. 43-letnia aktorka zakochała się w „białym szaleństwie" jeszcze jako mała dziewczynka, ale producenci upierali się, aby nie podejmowała niepotrzebnego ryzyka podczas pracy. „Będąc dzieckiem często jeździłam na nartach, ale później, od ósmego roku życia, ciągle byłam związana kontraktami filmowymi, które zabraniały mi jazdy".

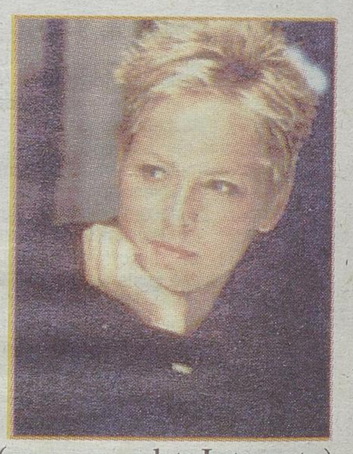


Justin nie zostawi Cameron

Justin Timberlake zaprzeczył doniesieniom o tym, jakoby zamierzał rozstać się z Cameron Diaz. Timberlake i Diaz spotykają się od 3 lat, jednak do tej pory muzyk nie oświadczył się aktorce, co stało się tematem plotek o kryzysie związku. „Justin powiedział znajomym, że nie wie co robić" – przyznał kolega piosenkarza. – „Bardzo lubi Cameron, ale nie wie jak bardzo jest w stanie zaangażować się w związek. Potrzebuje przestrzeni, a Cameron go kontroluje".

Sharon się wydziera

David Morrissey był zaskoczony metodami pracy Sharon Stone, która przed zdjęciami do szczególnie trudnych scen w filmie „Nagi Instynkt 2"... wydzierała się wniebogłosy, żeby rozładować napięcie. Brytyjski aktor przyznaje, że zdziwił go brak zahamowań u starszej koleżanki oraz jej nietypowe sposoby na rozładowanie stresu przed scenami erotycznymi. „Przed każdym ujęciem Sharon wrzeszczała ze wszystkich sił. To było bardzo dziwne i trochę się jej bałem, ale w końcu zrozumiałem, że to po prostu jej sposób na rozładowanie napięcia." **DN**



(opr. na podst. Internetu)

NOWA SERIA
LEKTURY WSZECH CZASÓW
Nowa książka do Twojej kolekcji
UZUPEŁNIJ KOLEKCJĘ!
Wtorek, 4 kwietnia
Nad Niemnem cz. 1
E. Orzeszkowa
GAZETA współczesna
www.wspolczesna.pl



Jan Paweł II
został z nami

Karol Józef Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Gdy miał zaledwie 9 lat, zmarła jego matka. Trzy lata później na szkarlatynę zmarł jego brat Edmund. Obie śmierci odcisnęły mocne piętno na chłopcu, jakim był wówczas przyszły papież. Skupił się na nauce i na rozwijaniu swoich zdolności aktorskich i literackich. W czasie II wojny światowej był świadkiem wielu okrucieństw, co również zostawiło niezatarty ślad na jego osobowości. W 1941 roku umiera ojciec Karola Wojtyły, a rok później Karol rozpoczyna konspiracyjne studia seminaryjne. W 1946 roku przyjmuje święcenia kapłańskie, potem wyjeżdża na studia do Rzymu. Po powrocie do kraju szybko awansuje w hierarchii kościelnej. Nic dziwnego: jest pracowity, pełen wiary i zapału. Szybko nawiązuje kontakty z ludźmi, którzy lgną do niego widząc w nim dobro. Jego błyskotliwa inteligencja i zacięcie naukowe zyskuje uznanie nie tylko wśród polskiego, ale także włoskiego duchowieństwa. W 1956 roku obejmuje katedrę etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1958 otrzymuje święcenia biskupie, dwa lata później – arcybiskupie. W 1967 roku zostaje kardynałem. W międzyczasie aktywnie uczestniczy w pracach II Soboru Watykańskiego, który jest uznawany za jedno z przełomowych wydarzeń w dziejach Kościoła. W 1978 roku wyjeżdża do Rzymu najpierw na pogrzeb papieża Pawła VI i na konklawe, potem na pogrzeb Jana Pawła I i kolejne konklawe. Drugiego dnia tegoż konklawe, o godz. 17.15 zostaje 265. następcą Świętego Piotra i przyjmuje imię Jan Paweł II. Jeszcze przez długie lata historycy będą się spierać które z wydarzeń 25-letniego pontyfikatu były najważniejsze: czy pierwsza w historii wizyta przywódcy Kościoła w żydowskiej synagodze, czy dialog ekumeniczny z wyznawcami prawosławia i protestantami, wizyty w krajach trzeciego świata czy może wspieranie przemian demokratycznych we wschodniej Europie. Jedno jest pewne: był wyjątkowy. I tak jak jego życie, słowa i czyny wywarły na nas wielki wpływ, tak wielki wpływ wywarła na nas jego śmierć 2 kwietnia 2005 r. Ale on dalej z nami jest. W naszych sercach.



Fot. Adam Bujak, Biały Kruk. Zdjecie pochodzi z albumu „Opłatek ze Świętym"

Miliony ludzi na całym świecie modli się do papieża Jana Pawła II i prosi go o wstawiennictwo u Boga

Czekamy na cuda

1 kwietnia, dzień przed pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II, zakończy pracę trybunał rogatoryjny, który przesłuchuje w Polsce świadków w procesie beatyfikacyjnym Ojca Świętego. Ilu było świadków i co mówili o cudach dokonanych za sprawą Jana Pawła II za jego życia – nie wiadomo, gdyż jest to tajemnicą. Tak jak nie wiadomo jakie są okoliczności cudu we Francji, dokonanego za wstawiennictwem papieża po jego śmierci.

JOLANTA GADEK

„Santo subito!" – Święty natychmiast – wołali wierni zgromadzeni w Watykanie na pogrzebie Jana Pawła II. Powszechne przekonanie o czyjejś świętości jest jednym z warunków do uznania danej osoby za świętą. W początkach chrześcijaństwa taka aklamacja wiernych wystarczyła, żeby nazwisko przewodnika Kościoła czy męczennika, który oddał życie za wiarę, znalazło się w panteonie świętych czczonych przez wiernych Kościoła. W późniejszych wiekach dodawano jednak kolejne wymogi, by na początku XX wieku dokładnie opisać i sformalizować proces beatyfikacyjny. Zgodnie z przepisami, świętym może zostać wierny sługa Kościoła, który oddał życie za wiarę i zginął męczeńską śmiercią lub osoba, która – za sprawa bożą – dokonała cudów za życia i po śmierci. Św. Tomasz z Akwinu w swej „Summie Teologicznej" określa cud jako „coś, co uczynił Bóg poza porządkiem natury". Cud to zjawisko, zdarzenie, którego nie da się wytłumaczyć prawami fizyki, coś, czego także medycyna nie potrafi uzasadnić.

Wszyscy oczekiwali

Prawo kanoniczne pozwala na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego dopiero pięć lat po śmierci kandydata. Jan Paweł II uczynił wyjątek dla Matki Teresy, której proces rozpoczął się już w 1999 r., dwa lata po jej śmierci. Ale samo badanie jej życia zajęło kilka lat. Matka Teresa została ogłoszona błogosławioną dopiero w 2003 r.

Tak jak oczekiwali wszyscy wierni, papież Benedykt XVI, następca na piotrowym tronie Jana Pawła II, jednak bardzo szybko, bo zaledwie po miesiącu od śmierci swego poprzednika, rozpoczął proces jego beatyfikacji.

Watykaniści mówili, że jeśli proces beatyfikacyjny papieża – w drodze wyjątku – rozpocznie się bardzo szybko po jego śmierci, o bł. Janie Pawle II będziemy mogli mówić najwcześniej za trzy, cztery lata. Beatyfikacja pozwala na oddawanie kultu błogosławionemu na określonym terenie. A kanonizacja, czyli ogłoszenie świętym, mogłaby – zdaniem watykanistów – nastąpić po następnych kilku latach. Błogosławiony może bowiem zostać uznany za świętego i kanonizowany dopiero wówczas, gdy za jego wstawiennictwem wydarzy się cud już po jego śmierci.

Wszystko wskazuje na to, że Jan Paweł II szybko zostanie uznany za zarówno błogosławionego, jak i świętego.

Coraz więcej świadectw

Jeszcze zanim to nastąpiło, włoski kardynał Francesco Marchisano opowiedział podczas homilii w Bazylice św. Piotra o swym uzdrowieniu, które przed pięciu laty miało się dokonać za sprawą papieża. Kardynał przeszedł wtedy operację tętnicy szyjnej, która wskutek błędu lekarskiego zakończyła się paraliżem prawej struny głosowej. W rezultacie kardynał niemal całkowicie stracił głos. Jan Paweł II dotknął jego szyi i powiedział, że „będzie się modlić do Pana o uzdrowienie". Po jakimś czasie kardynał zaczął normalnie mówić. Świadectwo to na pewno będzie miało duże znaczenie w procesie beatyfikacji, bo kardynał jest dla kurii rzymskiej osobą w pełni wiarygodną.

I choć Watykan oficjalnie nie potwierdza takich informacji, wiadomo, że świadkiem cudu, a może nawet kilku cudów jest arcybiskup Stanisław Dziwisz, wieloletni współpracownik Jana Pawła II.

Otóż w czerwcu 2002 r. abp Dziwisz opowiedział historię uzdrowienia Amerykanina ciężko chorego na raka mózgu. Umierający Amerykanin miał już tylko trzy życzenia: spotkać papieża, odbyć pielgrzymkę do Rzymu i wrócić do USA, by tam umrzeć. Latem 1998 r. Amerykanin został zaproszony do Castel Gandolfo, gdzie uczestniczył w mszy odprawionej przez papieża. Chory Amerykanin był Żydem i nie znał zasad katolicyzmu. Podczas mszy św. przyjął komunię świętą i krótko rozmawiał z papieżem. Wkrótce całkowicie wyzdrowiał.

Włoska prasa wielokrotnie pisała o tym, że archiwum watykańskiego Sekretariatu Stanu poświęcone cudom, do których doszło za sprawą Jana Pawła II za jego życia, liczy tysiące wpisów. Wierni informują o uzdrowieniach podczas zbiorowych i indywidualnych audiencji papieża, w czasie jego pielgrzymek po całym świecie oraz podczas telewizyjnych transmisji jego mszy.

– Modliłam się i byłam pewna, że moje nieprzytomne od wielu dni dziecko odzyska świadomość, gdy Jan Paweł II rozpocznie kolejną pielgrzymkę po Polsce w 2002 roku – mówi jedna z głęboko wierzących kobiet. Tak też się stało.

Za życia Jana Pawła II Watykan trzymał w tajemnicy te świadectwa, żeby niepotrzebnie nie budzić sensacji. Teraz są one sprawdzane przez komisję, w skład której wchodzą lekarze różnych wyznań. Orzekną oni, czy tych uzdrowień nie da się wytłumaczyć wiedzą lekarską.

Cud na wagę złota

Kościół zawsze przywiązywał dużą wagę do cudów. I to nie tylko dlatego, że dzięki nim ciężko chore osoby wracały do zdrowia. Cuda i świadectwa o nich bowiem umacniają wiarę innych ludzi. Urban II w 1088 r. wydał dekret, zakazujący wpisywania kogoś do kanonu świętych, „jeśli jest brak świadków potwierdzających prawdziwość cudu z jednoczesnym potwierdzeniem zgody Synodu". W XIII w. doszedł do tego aspekt medyczny. W XVIII wieku wymieniono kryteria oceny cudu i ustalono skład komisji biegłych lekarzy. Potem ustalono, że w skład tej komisji wchodzi 5 lekarzy specjalistów i 2 ekspertów z urzędu. Specjaliści zmieniają się, zależnie od rodzaju choroby, z której dana osoba została uzdrowiona. Można też powoływać biegłych z różnych dziedzin – także ateistów lub osoby innych wyznań.

Trybunał w Krakowie

Trybunał rogatoryjny urzęduje w Watykanie, oraz – od początku listopada – w Krakowie. Nazwa trybunału wywodzi się od włoskiego słowa „rogare", czyli prosić. Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II toczy się równolegle w dwóch miastach, żeby wiernym z Polski łatwiej było złożyć świadectwo o świętości papieża. Z nieoficjalnych informacji wynikało, że przed krakowskim trybunałem stanęli m.in. dwaj byli prezydenci RP – Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski, a także abp Stanisław Dziwisz i inni przedstawiciele polskiego duchowieństwa, którzy mieli styczność z Karolem Wojtyłą, gdy ten urzędował w Krakowie. Pracami trybunału kieruje biskup Tadeusz Pieronek.

Członkowie trybunału rogatoryjnego przysięgli, że zachowają w tajemnicy zeznania świadków, będą wiernie i starannie wykonywać powierzone im obowiązki i nie przyjmą żadnych darów ofiarowanych z racji procesu. Terminy przesłuchań świadków oraz lista tych ostatnich były tajne. Terminy ustalał bp Pieronek, dostosowując je do możliwości świadków. Wiadomo, że jest wśród nich wiele znanych osób, których terminarze są mocno wypełnione.

1 kwietnia br., tuż przed pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II planowane jest uroczyste zakończenie prac krakowskiego trybunału rogatoryjnego. Tego dnia akta zawierające relacje świadków zostaną zapieczętowane i przekazane do Rzymu, gdzie nad procesem beatyfikacyjnym Jana Pawła II czuwa pochodzący z Torunia ks. Sławomir Order.

Cud po śmierci

Kościół do uznania danej osoby za świętą wymaga co najmniej dwóch cudów (taką praktykę ustanowił Paweł VI). Po rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II wszyscy czekali na cud dokonany ze jego wstawiennictwem po śmierci. To jest bowiem ów warunek kanonizacji osoby błogosławionej. Na całym świecie miliony ludzi modliły się do papieża. Kilkanaście dni temu we Francji rozpoczęto badania przypadku cudownego uzdrowienia, przypisywanego wstawiennictwu Jana Pawła II.

„Papież, którego zabiła choroba Parkinsona uleczył z niej zakonnicę" – twierdzi watykanista rzymskiej gazety „Il Messaggero" Orazio Petrosillo. Teraz specjaliści orzekną czy cudowne uzdrowienie francuskiej zakonnicy, do jakiego doszło w październiku ub.r., istotnie jest niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia. Cała sprawa zachowywana jest w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jedynie, że uzdrowiona zakonnica jest w średnim wieku i pracowała na oddziale noworodków w szpitalu. Jej poświęcenie było bardzo duże. Gdy choroba uniemożliwiła jej wykonywanie obowiązków, cała wspólnota zakonna modliła się do Jana Pawła II w intencji jej powrotu do zdrowia. I zakonnica wyzdrowiała.

Gdy lekarze wypowiedzą się pozytywnie o nadprzyrodzoności wyzdrowienia francuskiej zakonnicy, opinię w tej sprawie musi wydać zgromadzenie kardynałów i biskupów. Każdy z nich przedstawi własne wnioski i przemyślenia Benedyktowi XVI. To on – jako ostatnia instancja wyrazi lub nie wyrazi zgody na uznanie wyzdrowienia zakonnicy z Francji za cud.



Fotorzepa

Odkąd papież Jan Paweł II odszedł z tego świata, miliony ludzi na całym świecie modlą się do niego bo dla nich był on święty już za życia. I wierzą w to, że za jego wstawiennictwem doznają cudu: wrócą do zdrowia, odszukają zaginionych bliskich, uchronią ich od śmierci. Sygnały o cudach dokonanych za sprawą Papieża płyną z całego świata.

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II przeprowadzony będzie bardzo starannie

Prośmy o wstawiennictwo



B. Malaszewska

Z księdzem **Tomaszem Gierałtowskim**, *pomocniczym wikariuszem biskupim do spraw sądowych diecezji białostockiej, rozmawia Marta Romańczuk*

Rok temu zmarł Jan Paweł II. Na pogrzebie papieża-Polaka wierni wznosili hasło: Natychmiast święty. Takie przekonanie wiernych o świętości kiedyś wystarczyło, bo uznać osobę za świętą.

– Tak było do XVII wieku do papieża Urbana VIII. Od 1625 r., kiedy wyszły trzy stosowne dokumenty, samo przekonanie, że ktoś jest świętym nie wystarczyło do tego, aby taka osoba została kanonizowana. To już zostało zarezerwowane papieżowi. Od tego czasu już tylko papież mógł podejmować ostateczną decyzję, czy uznać kogoś za godnego wyniesienia na ołtarze. Oczywiście wcześniej były dochodzenia robione przez biskupów.

Jednakże nadal to przekonanie wiernych, że ktoś jest święty, jest konieczne do wszczęcia postępowania beatyfikacyjnego. Są dwa zasadnicze warunki, żeby wszcząć takie postępowanie. Jednym z nich jest przekonanie o świętości życia czy o męczeństwie danej osoby. Ważne jest także przekonanie, że zdarzają się łaski szczególne za wstawiennictwem tego kandydata na ołtarze. I jest również ważne, co Kościołowi da wyniesienie danego kandydata na ołtarze. Czy wskazanie tej osoby, że jest święta przyniesie także pożytek dla innych, czy da umocnienie wzrostu wiary w Kościele.

Co jest najtrudniejsze w procesie beatyfikacyjnym?

– Jest wiele trudnych spraw. Każde postępowanie ma swoje zakręty. W niektórych postępowaniach brakuje dokumentów, czasami świadkowie wymierają. W innych procesach problemem jest sprawa ustalenia grobu. Czasami jest częściowy zanik kultu kandydata na ołtarze, a po jakimś czasie kult się odradza. Wtedy trzeba odpowiedzieć na pytanie, dlaczego kult się odrodził. Normalnie żeby rozpocząć proces beatyfikacyjny, musi upłynąć od śmierci kandydata na ołtarze 5 lat. U papieża mamy wyjątek. Ale nie jest to jedyny, pierwszy przypadek, że proces rozpoczyna się szybciej. Sam Jan Paweł II takie wyjątki uczynił. Najbardziej znanym przykładem jest Matka Teresa z Kalkuty. A kiedy proces beatyfikacyjny zaczyna się po 30 latach od śmierci kandydata na ołtarze, wówczas trzeba szczegółowo uzasadnić, dlaczego tak późno przeprowadzane jest postępowanie. Czy przypadkiem nie czekano, aż niewygodni świadkowie wymrą. Nie jest to prosta sprawa.

Proste nie jest też samo zatwierdzenie cudu. Na sześćdziesiąt cudów rozważanych w ciągu roku przez komisję biegłych kongregacji do spraw beatyfikacji i kanonizacji, zatwierdzana jest około jedna piąta z nich, a cztery piąte może być odrzucone. Zatem na sześćdziesiąt zgłoszonych cudów, zatwierdzonych jest około dwanaście.

A co może być najtrudniejsze w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II?

– Trudno mi to określić. Tym nie mniej entuzjazm ludzi, który jest piękny i wspaniały, czasami może sprawiać trudności z określeniem opinii świętości. Nawet w Białymstoku spotkałem się z czymś takim, że jeden pan entuzjastycznie wkładał do pomnika Jana Pawła II lilie, co jest zabronione, ponieważ lilia wskazuje na świętość. A nie można uprzedzać decyzji Stolicy Apostolskiej. Nie można oddawać kultu publicznego dla osoby, która nie została ogłoszona przez Ojca Świętego za błogosławioną.

Jest wiele takich rzeczy, które są zabronione, przed ogłoszeniem kogoś błogosławionym. Na przykład nie można wieszać tablic wotywnych przy grobie czy w innych miejscach z podziękowaniem za cuda, za łaski wyproszone przez Sługę Bożego. Takie tabliçe nie mogą być umieszczane w miejscach publicznych. Nie można również takich rzeczy wyrzucać, niszczyć. Powinny być gromadzone, przechowywane w miejscach na uboczu, niedostępne dla rzesz. Jeśli cud zostanie uznany, można je wywiesić. Na przykład w publikacjach nie można używać słowa „święty", „błogosławiony", no chyba, że w potocznym znaczeniu, jakie odnosi się do ludzi świątobliwych. Nie można też mówić, że cnoty, które praktykował Sługa Boży są heroiczne, jeśli nie zostało to ogłoszone. Natomiast można powiedzieć, że Sługa Boży praktykował cnoty podobnie jak ci, których Kościół uznał, że praktykowali w sposób heroiczny.

Bo trzeba rozróżnić świętość ontyczną od kanonizowanej. Świętość, ontyczna to jest świętość, która istnieje, po prostu jest. Co da papieżowi, jeżeli zostanie uznany za świętego? Jeżeli jest święty, to już jest w Niebie. I nasze ogłoszenie świętości dla zmarłego, dla Sługi Bożego, nie przynosi mu większej chwały, świętości w Niebie. Natomiast my, ludzie będący na ziemi, pytamy się, czy faktycznie on jest w Niebie. I szukamy pewności. I tu jest potrójny vox (głos). Jest „vox populi", czyli głos ludu – przekonanie ludzi, które słyszeliśmy, że Jan Paweł II już jest świętym. Następstwem tego przekonania jest kult prywatny, który ma prawo się rozwijać, zanim dana osoba zostanie ogłoszona błogosławioną. Jest możliwość wzywania tego Sługi Bożego, jego wstawiennictwa i szukanie tego wstawiennictwa.

Czy może to być osobiste szukanie?

– Można się modlić o beatyfikację, nawet publicznie. Można modlić się za tych, którzy biorą udział w procesie, postępowaniu, żeby wypełniali właściwie swoje funkcje, zadania. Można modlić się za tych, którzy wypraszają łaski za wstawiennictwem Sługi Bożego, np. Jana Pawła II. Natomiast nie ma w tym wszystkim pewności, że to będzie na pewno Sługa Boży. Nie może też być to modlitwa publiczna Kościoła. A kult publiczny jest wtedy, gdy jest sprawowany w imieniu Kościoła, przez ludzi do tego prawnie wyznaczonych i sposobem zaaprobowanym przez Kościół jako modlitwa publiczna. Jeśli te trzy wątki są spełnione, wtedy jest kult publiczny. A tego nie można czynić.

Nie można również czynić niczego, co by sugerowało, że dana osoba jest na pewno święta, przed ogłoszeniem. Nie mógłby np. ktoś dziękować podczas mszy świętej za łaski otrzymane za wstawiennictwem Sługi Bożego. Nie można np. wznosić olbrzymich, publicznych modlitw dziękczynnych za te łaski. Tym nie mniej można rozprzestrzeniać, mówić, że takie łaski otrzymano, że ludzie są o tym przekonani. Ale nie sugerować, że to jest to.

Ten „vox populi" rodzi „vox Dei" (głos Boga). Na wołanie ludu, wołanie za wstawiennictwem Sługi Bożego, odpowiada Bóg, przez zdarzenie cudowne. I na koniec jest „vox eklezja"– kościół swoim urzędem, dziękując Bogu za to, że łaskę Ducha Świętego mógł rozpoznać, może nieomylnie powiedzieć: ten człowiek jest w Niebie, ten człowiek jest przy Chrystusie i tego człowieka można czcić publicznie, wypraszać łaski – jeśli chodzi o błogosławionych. A przy kanonizacji nawet wskazuje się, że to jest wzór i tego człowieka nie „można" ale „należy" prosić o wstawiennictwo.

Przed zakończeniem procesu beatyfikacyjnego nie można też nazywać świątyń imieniem danej kandydata na ołtarze?

– Oczywiście nie można dedykować świątyń. Nie można też zmarłego chować pod ołtarzem. Jeśli chodzi o sprawę relikwii, to nie można mówić, że to są relikwie, tylko, że są to na podobieństwo relikwii. Można oczywiście nawet rozdawać relikwie wtórne. Jeśli chodzi o podobizny osób zmarłych w opinii świętości, to w obrazach nie może być umieszczonych jakichkolwiek oznak przysługujących osobom już wyniesionym na ołtarze. Nie może więc być aureoli, rozjaśnień czy promieni. Nie można również żadnego zmarłego chować obecnie w kościele, to jest rezerwowane tylko dla kardynałów, biskupów danej katedry. Np. sprawa Miłosza była zupełnym wyjątkiem. Ale on został pochowany w kryptach. To też wymaga odpowiedniego pozwolenia władz wyższych.

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II trwa już blisko rok. Pojawiały się różne spekulacje, kiedy zostanie zakończony, były domysły, że papież Benedykt XVI ogłosi Jana Pawła II błogosławionym w czasie pielgrzymki do Polski? Czy w ogóle można przewidzieć, kiedy ten proces może się zakończyć?

– Przy procesie papieża sami specjaliści mają kłopot. Bo to jest trudny proces. Przy takim naporze, takim oczekiwaniu społeczeństwa na beatyfikację Jana Pawła II, może być podjęta decyzja o przyspieszeniu niektórych etapów. Tym nie mniej sądzę, że kongregacja, mimo wszystko, zachowa szczególną staranność, żeby niczego nie można było zarzucić. Bo wszelkie przeskoki, skróty mogą rodzić jakieś zastrzeżenia, jeśli nie teraz, kiedy jest taki entuzjazm, ale np. za ileś lat, przy następnych pokoleniach. Ktoś może powiedzieć, że proces beatyfikacyjny przeprowadzono, bo była moda na Jana Pawła II, a tak nie jest. Nie sądzę, żeby coś znaleźli na Jana Pawła II, ale po co mają rodzić się zarzuty. Z tego co wiem, w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II jeszcze jest sporo etapów w kongregacji. A i tak to postępowanie szybko idzie.

Wiernym zapewne nie wystarczy uznanie Jana Pawła II za błogosławionego. Już rok temu domagali się ogłoszenia Go świętym, więc zapewne prowadzony będzie proces kanonizacyjny.

– Ale tu musi upłynąć trochę czasu. Po beatyfikacji powinien być jeszcze jeden cud. Zachęcam do szukania wstawiennictwa Sługi Bożego Jana Pawła II, ale przy okazji, gdy mówimy o tak wielkiej postaci, jak Jan Paweł II, zwracam uwagę, że mamy innych kandydatów na ołtarze. I można nimi też się zainteresować. Na przykład w naszej diecezji otwarty jest przewód księdza Michała Sopoćko, w którym obecnie proces zatwierdzania cudów jest na etapie zatwierdzania przez biegłych. Trzeba również zaznaczyć, że mieszkańcami Nieba nie są tylko ci, którzy zostali uznani za świętych czy błogosławionych. Jest ich wiele więcej. Także nasi bliscy, którzy umarli, a żyli godnie, też Niebo osiągnęli, są również świętymi, ale nie tak znanymi. Także nasi przodkowie, którzy mieli coś na sumieniu a przeszli przez oczyszczenie w czyśćcu też trafili do Nieba. I to ma nam także uświadomić, że naszym celem jest właśnie Niebo, bycie z Bogiem, bycie świętymi. My też mamy do tego grona dołączyć.

Dziękuję za rozmowę.

Prywatne dowody na świętość Jana Pawła II

Arturo Mari,
fotograf Jana Pawła II:

Moje serce dziękuje Bogu za to, że mogłem być tak blisko Ojca Świętego. W ciągu tych wszystkich lat pontyfikatu mogłem niejako dotknąć tajemnicy jego świętości, przeżyć to niezwykłe doświadczenie obcowania ze świętym. Niejednokrotnie, jeszcze za życia Jana Pawła II nie wahałem się mówić, że jest Ojcem Świętym, ale także świętym ojcem. Wiele z wydarzeń, w których dane mi było uczestniczyć, miało dla mnie pewien wymiar cudu, sam do siebie mówiłem, że były cudami. Swoim przykładem Ojciec Święty starał się zachęcić do pomagania ludziom odrzuconym przez społeczeństwo, bezbronnym, umierającym na ulicach, jak to miało miejsce choćby w Kalkucie. Był przepełniony miłosierdziem, pochylał się nad każdą istotą, także taką, która dla tego świata jest niczym. On naprawdę cierpiał wraz z nimi. I w tym również wyraża się jego świętość. A taki jeden konkretny przypadek opowiedziałem np. w filmie Białego Kruka „Przyjaciel Boga". Kilkanaście lat temu do Watykanu przywieziono pewnego dnia śmiertelnie chorą kobietę – to były bardzo częste przypadki. Ta pochodziła z Anglii. Dawano jej jeszcze najwyżej kilka tygodni życia, była niezwykle wycieńczona, mogła tylko leżeć. Ojciec Święty przyszedł do niej, pogłaskał, wziął za rękę i powiedział: teraz będziemy modlić się razem. Angielka wróciła następnego dnia do domu i poczuła się lepiej, niebawem wyzdrowiała całkowicie, założyła fundację na rzecz nieuleczalnie chorych, żyje do dziś.

(notowała Joanna Szczerbińska dla Wydawnictwa Biały Kruk)

Zostawił nam jasno wytyczoną drogę. Czy nią pójdziemy, to zależy tylko od nas.

Dziedzictwo miłości

ANNA MIERZYŃSKA

Mamy go cały czas przed oczami: cierpiącego – podczas ostatnich miesięcy w Watykanie, kiedy choroba utrudniała mu poruszanie się i mówienie; pełnego radości i humoru – jak choćby wtedy, gdy opowiadał o wadowickich kremówkach i własnym dzieciństwie; pełnego powagi – gdy wspierał nas, swoich rodaków, w trudnej drodze ku niepodległości. Od jego śmierci właśnie mija rok. Co pozostawił nam Jan Paweł II? Co przyjęliśmy z jego ogromnego dziedzictwa?

Doskonale pamiętamy przełom marca i kwietnia 2005 roku, kiedy to coraz gorsze wieści nadchodzące z Watykanu jednoczyły wszystkich w bólu, strachu i niepokoju. Drugiego kwietnia usłyszeliśmy, że Jan Paweł II nie żyje. Cała Polska okryła się żałobą. Płakaliśmy na ulicach, nie wstydząc się swoich łez. Ale oprócz poczucia ogromnej straty budziło się w nas także uczucie wdzięczności – za to, że dane nam było poznać Jana Pawła II, słuchać jego nauk i czerpać nadzieję z jego niezłomnej postawy wobec świata. Byliśmy i jesteśmy świadomi, że zawdzięczamy mu bardzo wiele. Zaraz po śmierci Karola Wojtyły CBOS zapytał Polaków, co z jego działalności jest dla nas najważniejsze. Okazało się, że na pierwszym miejscu stawiamy udział Ojca Świętego w wyzwoleniu Polski i obaleniu komunizmu. Jesteśmy mu też wdzięczni za podniesienie pozycji Polski w świecie. Dopiero na czwartym miejscu znalazło się kształtowanie naszych sumień, a na piątym – zbliżenie między różnymi religiami i narodami.

Jednocześnie większość badanych stwierdziła, że zna nauki Jana Pawła II i w oparciu o nie podejmuje swoje życiowe decyzje. Gdyby jednak poprosić przeciętnego Polaka, by wymienił nazwę choć jednej encykliki papieża albo zaprezentował jego poglądy, okazało się, że niewiele na ten temat wie. Dlaczego więc mamy wrażenie, że doskonale znamy duchowy testament Jana Pawła II? Bo nie słowa, które mówił, były w jego życiu najważniejsze. Najistotniejsza była jego postawa, charakteryzująca się niezłomnością, godnością i wewnętrzną siłą. Polscy duchowni nie mają wątpliwości, że nie obalenie komunizmu, nie reprezentowanie Polski na zewnątrz były największymi osiągnięciami Jana Pawła II. Jego największym dziedzictwem jest coś, o czym często wstydzimy się mówić głośno: MIŁOŚĆ.

„On nigdy nie mówił źle o nikim"

/abp Stanisław Dziwisz/

Co do tego nie można mieć wątpliwości – Jan Paweł II całym swoim życiem realizował przykazanie miłości, którego duchem przesiąknięty jest Nowy Testament. Cały pontyfikat polskiego papieża miał więcej wspólnego z Nowym niż ze Starym Testamentem. Gdziekolwiek pojawiał się Ojciec Święty, otaczała go aura miłości. To uczucie przekazywał wszystkim, których spotkał, także podczas swoich licznych podróży. Zapewne właśnie dlatego udało mu się dotrzeć do krajów, w których katolicyzm nie jest religią dominującą. Był w Ziemi Świętej, modlił się przed Grobem Pańskim. Odwiedził Jordanię i Izrael, był w Syrii, Bułgarii i Azerbejdżanie. Wszędzie witano go z szacunkiem i radością. Spotykały się z nim głowy innych kościołów, doceniając jego postawę nie tylko jako najwyższego duchownego w Kościele Katolickim, ale także – a może przede wszystkim – jako człowieka. Głęboki szacunek dla innych, zgoda na istnienie różnic w świecie oraz akceptowanie rozmaitych poglądów zbudowały jego ogromny autorytet. Ze słowami Jana Pawła II liczono się wszędzie – bo i on liczył się z opiniami innych ludzi. Jak podkreśla abp Stanisław Dziwisz, wieloletni sekretarz Ojca Świętego, Jan Paweł II wysłuchiwał każdego, choć nie zawsze zgadzał się z głoszonymi poglądami.

– Nie potępiał nigdy człowieka słabego, błądzącego, inaczej myślącego, dorastającego z trudem do wymogów Ewangelii – napisali biskupi polscy w liście duszpasterskim na rocznicę śmierci papieża. – Przekonywał swoich słuchaczy, że stać ich na więcej, gdyż obdarzeni są godnością dzieci bożych.

On wierzył w ludzi, w ich przyrodzone dobro, w miłość tlącą się w sercu każdego. Widział nas lepszymi niż sami siebie widzimy. Był świadom możliwości, o których wielu z nas nie miało pojęcia – i wyzwalał je. To on powodował, że ludzie wkraczali na nową drogę życia, zmieniali się. Był prawdziwym ojcem – takim, o jakim wszyscy marzymy. Właśnie dlatego nawet po śmierci osoba Jana Pawła II jest bliska ludziom z bardzo różnych środowisk. Cenią go młodzi, szanują ludzie nauki i politycy, a artyści w hołdzie dla niego wciąż tworzą nowe utwory. Choćby w Krakowie, gdzie z okazji rocznicy jego śmierci koncert zagrają jazzmani. Wykonają kantatę „Miłość ci wszystko wyjaśniła", napisaną do fragmentów wierszy papieża.

– Ten koncert będzie hołdem muzyków jazzowych, którzy niejednokrotnie pod wpływem Karola Wojtyły zmienili swoje życie. Hołdem dla Karola Wojtyły jako człowieka, który rozumiał artystów – podkreślali organizatorzy koncertu.

Bo na tym właśnie polegał fenomen Jana Pawła II – rozumiał wszystkich, choć nie ze wszystkimi się zgadzał.

„Wiedział, komu zaufał i na jakiej skale człowiek powinien budować swoją egzystencję"

/biskupi polscy w liście na rocznicę śmierci Jana Pawła II/

Fenomen ten wynikał z wielu lat budowania przez Ojca Świętego wewnętrznej ufności wobec Boga i Maryi. Motywem przewodnim jego pontyfikatu były słowa „totus Tuus" (cały Twój), adresowane do Matki Boskiej. Pamiętał o nich zawsze, nawet w najtrudniejszych momentach swojego życia. Jak wspomina osobisty lekarz papieża Renato Buzzonetti, Jan Paweł II po tracheotomii odkrył, że nie może mówić. Jaka to musiała być tragedia dla człowieka, który właśnie słowami (choć nie tylko) przekonywał do siebie cały świat! A jednak przyjął to z godnością i pokorą. Wziął kartkę i napisał po polsku: „Co żeście mi zrobili? Totus Tuus". Zaufał Bogu, przyjął to, co zostało mu dane – niczym biblijny Hiob wystawiając się z pokorą na kolejne ciosy. Ufność w Bożą mądrość dała mu ogromną wewnętrzną siłę oraz wolność. Nierozerwalnie związany z Bogiem, przez to niezależny od świata ludzkiego, mógł czuć się wolny. Do takiej też wolności nawoływał nas:

– Wskazywał nam potrzebę walki o wolność wewnętrzną, wolność od egoizmu, nienawiści, niemoralności, zapomnienia o Bogu i wszelkiego grzechu – napisali biskupi polscy zaraz po śmierci Jana Pawła II. – Sam zaś żył zgodnie z tym, do czego innych zachęcał.

Życie Jana Pawła II było dowodem na to, że w każdych warunkach można czuć się wolnym. Papież był wolny mimo ogromnego cierpienia, jakie towarzyszyło mu w ostatnich latach. Mimo ograniczeń, jakie narzucała mu choroba. Mówił coraz mniej wyraźnie, z trudnością się poruszał, ale każdym słowem zaświadczał, jak żywy jest jego umysł, jak głęboko czujące jest jego serce.

– W latach choroby, zwłaszcza pod koniec życia, papież bardzo cierpiał i doświadczał ogromnego bólu – wyznał niedawno lekarz Jana Pawła II Renato Buzzonetti. – Ale nigdy mu się nie poddał i nigdy nie płakał. To był ból człowieka unieruchomionego, przykutego do łóżka czy fotela, który utracił fizyczną autonomię. To był ból moralny, duchowy, który dotykał go dogłębnie. To był ból człowieka na krzyżu, który przyjmował wszystko z odwagą i cierpliwością. Nigdy się nie załamał.

Do końca każdy potrzebujący mógł liczyć na jego wsparcie – choć przecież, patrząc na to zwyczajnie, po ludzku, on także potrzebował wsparcia. Ale znajdował je poza światem ludzi. Dlatego nam mógł wciąż dawać miłość i zrozumienie. Takiej wolności możemy mu tylko zazdrościć. Nie bez powodu Warszawskie Centrum Myśli Jana Pawła II w rocznicę śmierci papieża organizuje seminarium pod znaczącym tytułem: „Naucz nas być wolnymi". Bo tego rzeczywiście wciąż możemy się od Ojca Świętego uczyć.

„Pomimo wysokiego urzędu, który piastował, pozostał sobą – i całym sobą prowadził innych do Boga"

/biskupi polscy w liście po śmierci Jana Pawła II/

Historie, które opowiadał podczas pielgrzymek do Polski, pamiętamy chyba najlepiej ze wszystkich nauk papieża. Kto nie słyszał o papieskich kremówkach, które stały się słynne po tym, gdy podczas kolejnej wizyty w Polsce Jan Paweł II opowiedział o swoim dzieciństwie. A kremówki okazały się być słodkim elementem tego dzieciństwa. Doskonale znamy też opowieść o tym, jak Karol Wojtyła przyjechał do Krakowa po mianowaniu go biskupem i stawił się w Kurii w... tenisówkach, bo właśnie wracał z kolejnej wędrówki ze studentami. Głęboko przemawiała do nas jego miłość do polskich gór, do przyrody. Lubił żartować z młodymi ludźmi, często się z nimi przekomarzał – i młodzi właśnie za to go pokochali.

Nigdy nie stał się „sztywnym urzędnikiem", choć pełniona przez niego funkcja wręcz wymuszała pewien dystans. On jednak sprawił, że słowo „papież" przestało kojarzyć się z niedostępnym duchownym, a stało się synonimem duchowego ojca wszystkich ludzi. Otwarty na innych, z dużym poczuciem humoru, wędrował po całym świecie. Jego najbliżsi współpracownicy wspominają, że zdarzały się sytuacje, iż trzeba było wywieźć Jana Pawła II „cichaczem" z Watykanu – choćby po to, by mógł odpocząć. Jak go wtedy wywożono? Pod siedzeniem samochodu, kierowanego przez jednego ze współpracowników. Czy na taki przejazd zgodziłby się jakiś inny wysoki rangą duchowny? Janowi Pawłowi II to jednak nie przeszkadzało. Więcej – podobno potrafił się takimi sytuacjami doskonale bawić.

Ci, którzy mieli okazję spotkać się z Janem Pawłem II na prywatnej audiencji, wspominają, że rozmowy z nim były wyjątkowo miłe i szczere, a sam papież – bardzo bezpośredni. Siadał przy niewielkim stoliku, zapraszał do niego swoich gości, wypytywał o samopoczucie. Potrafił rozmawiać o dzieciach, małżeństwach, problemach dnia codziennego, ale i o sprawach międzynarodowych. Był zawsze ciekawy świata i innych ludzi.

– Kochał wszystkich – i wszyscy to czuli – podkreślają polscy duchowni.

– Był przyjazny wszystkim ludziom, bez względu na to, kim byli – mówi Adam Bujak, wieloletni fotograf Jana Pawła II.

Był. Dziś już go nie ma między nami. Zostawił nam za to swoje dziedzictwo – jasno wytyczoną drogę, drogę miłości i poszanowania człowieka. Czy uznamy ją za własny sposób na życie czy nie – to zależy tylko od nas.



Fotorzepa

Jan Paweł II kochał wszystkich – i wszyscy to czuli. Szczególnie dzieci, które garnęły się do Ojca Świętego od początku jego pontyfikatu. A Karol Wojtyła – na wzór Jezusa Chrystusa – zawsze znajdował dla nich czas.

Pontyfikat Jana Pawła II powoli wpływał na postawy i sposób myślenia wielu Polaków

Dar Miłosierdzia Bożego



A. Zgiet

Z arcybiskupem **Wojciechem Ziembą**, *metropolitą białostockim, rozmawia Urszula Ludwiczak*

Mija pierwsza rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Wszyscy pamiętamy tamte chwile, cierpienie, jakie towarzyszyło w ostatnich dniach Ojcu Świętemu i jego odejście do „Domu Ojca". W opinii wielu osób było to świadectwo wartości życia i wartości cierpienia. Jak ksiądz arcybiskup wspomina tamte chwile?

W polskiej kulturze mamy wielki szacunek do pamięci zmarłych, także w postaci obchodzonych rocznic śmierci. Dlatego w sposób naturalny pierwsza rocznica śmierci Jana Pawła II budzi u nas wspomnienie tego wszystkiego, co wówczas przeżywaliśmy. Tamte chwile cierpienia, konania i śmierci Ojca Świętego przypomniały wszystkim, że wartością jest wszystko, co wynika z ludzkich uwarunkowań. Cenimy sobie młodość i zdrowie, ale także cierpienie, starość i umieranie należą do naszej natury i zaakceptowane, też stanowią wartość. Udawanie, że ich nie ma, to kreowanie fałszywego i kłamliwego obrazu człowieka.

Ostatnie dni życia i śmierć Ojca Świętego przyniosły też wielkie zjednoczenie ludzi, najpierw w modlitwie za chorego papieża, potem w jego intencji. Wiele osób wróciło do Kościoła, zaczęło poznawać słowa Jana Pawła II, jego dzieła, przesłania, zastanawiać się nad swoim życiem. Mówi się nawet, że od 2 kwietnia 2005 roku w Polsce powstało nowe pokolenie ludzi – „pokolenie Jana Pawła II". Czy ksiądz arcybiskup podziela te odczucia?

Wydarzenia, które przeżywaliśmy przed rokiem, należą z pewnością do takich, które jak katalizator ujawniają to, co w szarzyźnie życia było niezauważalne. Długi pontyfikat Jana Pawła II powoli wpływał na postawy i sposób myślenia wielu Polaków. Ten proces był o tyle ułatwiony, że mieliśmy do czynienia z papieżem Polakiem. Na pewno to, co przeżywaliśmy, mogło w sposób radykalny wpłynąć na pozytywną weryfikację postaw wielu Polaków. Jestem jednak przekonany, że przed rokiem miało miejsce raczej wyraźniejsze uświadomienie sobie tego, czym przez 26 lat karmił nas Jan Paweł II. Mówiło się, że wpływ Jana Pawła II na Polaków nie jest wielki, że nie potrafimy wykorzystać wyjątkowej szansy historycznej. Kiedy Jan Paweł II umierał, okazało się, że jednak ten wpływ papieża Polaka na swoich rodaków był ogromy.

Biorąc to pod uwagę, z pewnością wiele racji mają ci, którzy mówią o nowym pokoleniu ludzi, które jest „pokoleniem Jana Pawła II".

Które przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II, powinno być najważniejsze dla nas, Polaków, jakimi wartościami powinniśmy kierować się w codziennym życiu, aby słowa papieża jak najlepiej wypełnić?

Wydaje się, że najbardziej przejmujące wezwanie, jakie Jan Paweł II skierował do Polaków, to apel za św. Pawłem z jego Listu do Rzymian: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12, 21). Było to w Niepokalanowie, 18 czerwca 1983 r. Tymi słowami Jan Paweł II zwracał się do Polaków podczas II Pielgrzymki do Ojczyzny, w której panował stan wojenny. Był to czas wielkich napięć, grożących wybuchem i rozlewem krwi. Bogu dzięki, że do tego nie doszło. Dzisiaj wiele się zmieniło, ale wciąż istnieje pokusa, aby trudne sprawy rozwiązywać radykalnie, nie licząc się z jakimikolwiek zasadami. Tymczasem zło usuwane przy pomocy złych metod nadal pozostaje, najwyżej umieszczone w innym miejscu życia społecznego. Hasło drugiej pielgrzymki papieskiej do Polski: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj, powinno stać się zasadą naszego życia społecznego i politycznego.

Które słowa Ojca Świętego najbardziej z kolei przemawiają do jego ekscelencji, księdza arcybiskupa, są przesłaniem podczas posługi kapłańskiej?

Duże wrażenie zrobiła na mnie druga z kolei encyklika Jana Pawła II: Dives in misericordia, Deus, czyli: Bóg, bogaty w miłosierdzie, ogłoszona w roku 1980. Podobnie jak pierwsza (Chrystus, Odkupiciel człowieka) stanowiła dokument o nowej, bardzo biblijnej i duszpasterskiej konstrukcji. Encyklika Bóg, bogaty w miłosierdzie dotykała problemu, który bardziej czuje się sercem, aniżeli intelektem. Nikt wówczas nie przewidywał, że idea miłosierdzia stanie się chyba najbardziej charakterystyczną dla pontyfikatu Jana Pawła II. Miłosierdzie trudno zdefiniować, a jednak przemawia do współczesnego człowieka jako najmocniejszy argument. Gdy w roku 1982 zostałem biskupem pomocniczym, jako motto swojego posługiwania wybrałem właśnie początkowe słowa wspomnianej encykliki: Dives in misericordia, Deus – Bóg, bogaty w miłosierdzie. Nie przypuszczałem wtedy, że przyjdzie mi w przyszłości służyć Kościołowi w Białymstoku, zwanym miastem miłosierdzia, u boku Matki Miłosierdzia w białostockiej archikatedrze, w mieście, gdzie znajduje się grób sługi bożego ks. Michała Sopoćki, wielkiego głosiciela idei Miłosierdzia Bożego.

Jakie wspomnienia związane z Ojcem Świętym są ciągle najbardziej żywe u księdza arcybiskupa? Czy każde osobiste spotkanie z Janem Pawłem II wiązało się z innym przeżyciem, doświadczeniem, nauką?

Tych spotkań z Ojcem Świętym Janem Pawłem II było bardzo dużo, każde w swoim rodzaju. Spośród nich chciałbym wspomnieć jedno, wciąż zbyt mało zauważane i doceniane, mianowicie: odwiedziny rolniczej rodziny p. Majewskich w Leszczewie pod Suwałkami przez Jana Pawła II w roku 1999. Korzystając ze zorganizowanego odpoczynku na Wigrach i jeziorach augustowskich, Ojciec Święty, jak to się mówi, zajechał przy okazji do zwyczajnej rodziny rolników, tak zwyczajnie, poza programem, jak na wsi wstępuje się do sąsiada, aby po prostu porozmawiać. I tak było. W zwyczajnej izbie, na prostym krześle, zasiadł Ojciec Święty, a wokół niego rodzina p. Majewskich, a także ktoś z sąsiadów. Rozpoczęła się rozmowa na temat życia na wsi, jej problemów, trosk i radości... Mało jest w historii takich faktów jak ten: głowa Kościoła powszechnego zachodzi do domu nieznanej sobie wcześniej rodziny rolników! W ten sposób Ojciec Święty chciał uszanować bardzo zasłużoną dla życia narodowego grupę społeczną, która ciągle nie może wywalczyć dla siebie należnego jej miejsca.

Trwa proces beatyfikacyjny Ojca Świętego Jana Pawła II, trwają prace badające cudowne uzdrowienia, do których doszło za wstawiennictwem Ojca Świętego. Mówi się też, że dowodem na świętość Jana Pawła II były jego gesty: zaproszenie do papamobile prezydenta Kwaśniewskiego czy wybaczenie zamachowcy, który próbował odebrać mu życie. W Polsce ukazała się książka o cudach poczynionych przez Jana Pawła II, za którego „dotknięciem cofały się śmiertelne choroby, jego modlitwy sprawiały, że chorzy wstawali z łóżek i wyrywali się śmierci, za jego pośrednictwem Bóg dawał ludziom znaki porządku nadprzyrodzonego". Czy ksiądz arcybiskup ma odczucie, że już życie Ojca Świętego było dowodem na jego świętość? Jak długo może potrwać proces beatyfikacyjny?

Proces beatyfikacyjny trwa, a Jan Paweł II wciąż naucza. Chociażby w sprawach dotyczących procesów beatyfikacyjnych lub kanonizacyjnych. Pojawiają się rozmaite pytania dotyczące beatyfikacji, kto może być świętym, jakie są kościelne procedury prawne. Te zasady są w Kościele znane i praktykowane od dawna. Ponieważ dotyczą one naszego rodaka, Jana Pawła II, chcemy na ten temat też się czegoś dowiedzieć. Przypuszczam, że dzięki procesowi beatyfikacyjnemu Jana Pawła II, ma miejsce swoista katechizacja naszego społeczeństwa na temat losu zmarłych, odpowiedzialności za swoje życie, na temat wartości, którym naprawdę warto być przez całe życie wiernym. Natomiast tzw. cudowne uzdrowienia czy inne znaki, zostawmy je ocenie tych, którzy są do tego powołani. Jesteśmy przekonani co do świętości życia Jana Pawła II. Kiedy ona zostanie potwierdzona beatyfikacją czy kanonizacją, to inna sprawa. Samo wołanie: subito santo – natychmiast święty, budzi naszą, Polaków dumę i satysfakcję. Jeszcze większa będzie dla nas radość, jeżeli to emocjonalne przekonanie zostanie potwierdzone solidnie przeprowadzoną procedurą prawno-kościelną. A w takich sprawach wyścigu nie ma.

Jak ksiądz arcybiskup odbiera fakt, że o życiu i przesłaniu Jana Pawła II powstaje w ostatnim czasie tak wiele książek i filmów. Czy warto się z nimi zapoznawać, są wartością przybliżając osobę papieża Polaka nie tylko nam Polakom, ale i całemu światu? Czy ksiądz arcybiskup oglądał ostatnie filmy o Janie Pawle II i jakie są odczucia po ich obejrzeniu?

To wszystko, co zwłaszcza po śmierci Jana Pawła II dzieje się na rynku wydawniczym czy artystycznym, tylko potwierdza ogólne przekonanie, że osobowość Jana Pawła II wywarła ogromne wrażenie na współczesności. Dzisiaj każdy, na miarę swoich możliwości, chciałby się swoimi wrażeniami podzielić z innymi. Dzielenie się natomiast głęboko poruszającymi, pozytywnymi przeżyciami jest ubogaceniem naszego życia. I warto z tej wymiany dóbr korzystać. Mnie osobiście nie wszystkie formy wyrazu odpowiadają, gdy chodzi o tematy ogólnie znane, czy wyjątkowo przeżywane. Nie oglądałem więc „Pasji" Gibsona i nie mam też zamiaru oglądać filmów o Janie Pawle II, z wyjątkiem dokumentalnych. Mam na tyle bogaty obraz Jana Pawła II, że artystyczna wizja niewiele może do niego dodać, a może natomiast wiele zepsuć.

Dziękuję za rozmowę.

Wpływ Jana Pawła II na sprawy polskie

Arturo Mari
fotograf Jana Pawła II:

Kiedy w 1979 przyjechałem do Polski pierwszy raz, zobaczyłem kraj, w którym panował system całkowicie inny od naszego, zachodniego. Ale zobaczyłem też bardzo pobożny naród z bardzo silnym Kościołem. Wzruszenie Ojca Świętego również i mnie się udzieliło. Byłem blisko, widziałem oczy pełne łez. Ale te twarze czekały również na inne jutro. Patrzyły na swego biskupa, który nawoływał: „Musicie być mocni mocą wiary!" Polacy czuli, że Papież jest przy nich.

Adam Bujak
fotograf Jana Pawła II:

Dla nas Polaków szczególnie ważne jest oczywiście to, co uczynił dla nas, dla naszego kraju, dla poparcia „Solidarności", dla wyzwolenia kraju z okowów komunizmu, dla rodzącej się demokracji. Ojciec Święty był głosem naszego narodowego sumienia. Abyśmy się nie pogubili w nowym labiryncie pseudowartości, wskazywał na godnych naśladowania rodaków, których tylu przecież beatyfikował i kanonizował. Nie mówił abstrakcyjnie, dawał przykład, przede wszystkim własnym życiem. Ale nie zawsze tylko chwalił i podtrzymywał na duchu, był też i surowym, choć kochającym ojcem. Nie zawsze chcieliśmy i chcemy go słuchać, wielu wyrywa słowa Jana Pawła II z kontekstu manipulując nimi dla własnych, doraźnych korzyści. A przecież pamiętając jak wiele zrobił dla naszej Ojczyzny odmieniając jej oblicze, jak wiele zrobił dla Europy, Afryki i innych kontynentów jesteśmy mu winni pamięć przepojoną szacunkiem, doceniającą Jego wielkość, Jego świętość.

(notowała Joanna Szczerbińska
dla Wydawnictwa Biały Kruk)

„Nie zawiedziemy Jana Pawła II. Ubiegłoroczny zryw nie pozostanie bez echa" – zapewniają młodzi białostoczanie

Żyje w nas

„Jan Paweł II jest idolem młodzieży" – twierdzi Tadeusz Popławski, profesor socjologii. – „Jestem przekonany, że ich uwielbienie dla papieża Polaka przyniesie owoce, że „pokolenie JP2" jest w stanie zmienić świat". Ostatnie słowa papieża Polaka skierowane były właśnie do młodych ludzi. Szukał ich przez całe życie, a teraz oni, całym swoim życiem, chcą pokazać, że odnalazł, że go nie zawiedli. „Jego nauka w nas żyje. Zmieniamy swój świat tak, jak on sobie tego życzył. Jest nas coraz więcej" – mówią młodzi białostoczanie.

MARTA BAKUNOWICZ

Rok temu, podczas choroby i po śmierci Jana Pawła II, wspólnie przeżywaliśmy żałobę. Przeżywaliśmy ją w piękny sposób – na placach, ulicach układaliśmy krzyże z kwiatów, wzdłuż ulic Jana Pawła, we wszystkich polskich miastach stały rzędy zniczy. Dla Ojca Świętego godzili się kibice, studenci zapalali w akademikach światła tak, by tworzyły krzyż, pełne były kościoły, spontanicznie organizowane marsze, msze na placach.

– W tym zimnym kraju w wyjątkowo piękny sposób robimy rzeczy wielkie, patetyczne – mówi Tadeusz Popławski. – Zachowujemy się bardzo spontanicznie. Mamy w charakterze narodowym coś, co sprawia, że świetnie potrafimy celebrować uroczystości.

Bardzo mało jest momentów, kiedy chcemy być razem, myślimy i przeżywamy w ten sam sposób, czujemy się zintegrowani.

– To bardzo rzadkie i cenne przeżycia – przyznaje T. Popławski.

Pod wpływem emocji wiele osób postanawiało zmienić swoje postępowanie w hołdzie dla Jana Pawła II, stać się lepszymi ludźmi. Zacząć żyć zgodnie z jego naukami. Czy coś w nas z tego pozostało, czy rzeczywiście coś się zmieniło? Czy ten wzniosły zapał, który robił ogromne wrażenie nie okazał się słomiany? Ci sami kibice, którzy pojednali się dla uczczenia pamięci Jana Pawła II, od wielu miesięcy znów toczą regularne wojny.

Tadeusz Popławski jest przekonany, że na pewno nie pozostanie bez echa fakt, że ogromna masa ludzi przewartościowała w pewien sposób swoje życie.

– Myślę, że rzeczywistość po śmierci Jana Pawła II zmieniła się i zmienia się nadal – mówi.



Fotorzepa

Podczas każdej z papieskich pielgrzymek i w czasie uroczystości pogrzebowych w ubiegłym roku nie mogło zabraknąć młodzieży z całego świata. To na młodych ludzi zawsze czekał i oni go nie zawiedli.

Coraz powszechniejszy staje się wolontariat, wzrasta liczba organizacji „non profit" – w samym województwie podlaskim jest ich już ponad 1200, z czego kilkaset młodzieżowych. Zwiększyła się religijność Polaków, stale wzrasta znaczenie małżeństwa, rodziny.

Nie zapomnieli

Ksiądz Andrzej Kołpak jest przekonany, że przesłania Karola Wojtyły wciąż mają ogromną moc i są w stanie zmieniać świat. Już od roku w każdy pierwszy piątek miesiąca na poświęcone papieżowi msze, apele jasnogórskie i czuwania do godziny jego śmierci przychodzą tłumy wiernych.

– Kościół wówczas spęka w szwach! Ludzie bardzo chętnie przychodzą – dają świadectwo pamięci. Jeśli chodzi o Jana Pawła II zawsze tak było, nikogo nie trzeba było zachęcać. Wystarczyło rzucić hasło – słuchajcie, dekorujemy na jego przyjazd świątynię, jedziemy na pielgrzymkę –i wierni się garnęli, pomagali. Szczególnie młodzież. Teraz, po jego śmierci, jest tak samo.

Rok temu ksiądz Kołpak zorganizował w Białymstoku marsz na Krywlany, na który przyszło 150 tys. osób. Wspomina, że ludzie chcieli modlić się i po prostu być razem, coś trzeba było z nimi zrobić – stąd pomysł na mszę w Krywlanach. Kiedy starsi ludzie rozchodzili się bezpośrednio po apelu jasnogórskim, młodzież modliła się, śpiewała jeszcze grubo po północy.

– Trzeba ich wręcz zaganiać do domów! Młodzi zawsze najbardziej go kochali. I nie zapomnieli.

Osieroceni

Jan Paweł II podczas swego pontyfikatu zjednał sobie ogromne rzesze młodych ludzi. Stał się ich niekwestionowanym autorytetem. Wychowywał, kształtował, przywracał ich Kościołowi. Dla nich wymyślił Światowe Dni Młodzieży, w których uczestniczyły niewiarygodne tłumy. Pokolenie, które nie znało poprzednich papieży, które całe życie przeżyło za pontyfikatu Jana Pawła II nazywane jest „pokoleniem JP2".

– To nie jest sztuczne określenie. Na młodzieży, która przez ponad 20 lat słuchała go, patrzyła na niego, wywarł ogromny wpływ. Dla nich miał i ma ogromne znaczenie. Potwierdziło się to po jego śmierci. Ten zryw nie pozostał bezowocny, on już owocuje, przekłada się na życie – zapewnia ksiądz Jarosław Grzegorczyk, przewodniczący duszpasterstwa akademickiego. – Oczywiście, że z upływam czasu w człowieku coś obumiera, uspokaja się – bądźmy realistami – ale ślad pozostaje.

Ksiądz Grzegorczyk pamięta niesamowite spowiedzi, które się rok temu odbywały. Prawdziwe, wzruszające. Pamięta zadumę, milczenie, zatrzymanie się. Wiele godzin rozmawiał z młodzieżą o papieżu Polaku, o jego roli w ich życiu.

– Tej roli nie można przecenić. Ich zadziwiająco głębokie przeżycia to nie była żadna fikcja. Oni czuli się tak, jakby odszedł ktoś najbliższy. Czuli się osieroceni – mówi.

Podczas śmierci papieża był w Rzymie, na Placu Świętego Piotra. Młodzież z całego świata godzinami modliła się, klęczała, koczowała na karimatach, byle być blisko Jana Pawła II. Na karteczkach, które przyklejali do murów, pisali to, co chcieliby mu przekazać.

– Ostatnie słowa „szukałem was, a wy przyszliście do mnie", skierował do młodzieży. Ona zawsze była przy nim i jest do tej pory – twierdzi, przeglądając książkę pt. „Tato, mój przewodniku", która powstała ze słów spontanicznie wypisanych na watykańskich murach.

Ksiądz Grzegorczyk był w Kolonii podczas Światowego Zjazdu Młodzieży, który odbył się już po śmierci Karola Wojtyły. Najliczniejszą grupę pielgrzymów stanowili Włosi. Dziwił się, czemu przyjechali? Przecież zna ich trochę – studiował 5 lat w Rzymie.

Odpowiadali, że zaprosił ich Giovani Paolo i nie mogą go zawieźć.

Czynami odpowiadamy na jego miłość

– Młodzi ludzie kochali go tak bardzo, bo, świadomie czy podświadomie, odnajdywali w nim Boga. Wszyscy nasi koledzy i koleżanki traktują go jak boskiego wysłannika, człowieka, który ukazał ludzką twarz Stwórcy – mówią 23-letnia Kasia Suprunowicz i 25-letni Darek Andrzejak. – On nas szukał przez całe życie, a teraz my, całym swoim życiem, chcemy pokazać, że odnalazł.

Darek twierdzi, że wielu młodych białostoczan po śmierci Karola Wojtyły nie tylko słowami, modlitwą, ale również czynami odpowiada na jego miłość. Przestali skupiać się na sobie, zaczęli pracować na rzecz potrzebujących. On sam jest najlepszym przykładem – przeżycia związane z żałobą po śmierci papieża Polaka sprawiły, że zaangażował się w działalność duszpasterstwa akademickiego w wolontariat przy domu dziecka. Pod wpływem ubiegłorocznych przeżyć zmienił swoje życie. Zmienił, jak podkreśla, na stałe.

– Kiedyś myślałem, że osób bezinteresownie pomagających innym jest bardzo mało. Wydawało mi się też, że ten zryw po śmierci papieża szybko się skończy, potrwa najwyżej miesiąc i wszystkie ambitne plany, postanowienia, które ludzie wówczas podejmowali, rozejdą się po kościach... – przyznaje Darek. – Teraz widzę, że byłem w błędzie – coraz więcej osób z mojego otoczenia zaczyna postępować zgodnie z jego naukami. One w nas żyją i są przyczyną tych zmian.

Kasia twierdzi, że kiedy Ojciec Święty żył, wierni go słuchali, ale nie wprowadzali jego słów w życie tak, jak teraz. Sama niedawno rozpoczęła wolontariat misyjny.

– Chciał wprowadzić Kościół w XIX wiek i udało mu się to – tak długo, jak będziemy żyć, będziemy postępować według systemu wartości, który nam wskazał – zapewnia.

Pamięta swoją żałobę po jego śmierci. Sama była zdziwiona tym, jak mocno to przeżyła. Były ogromne emocje, łzy.

21-letnia Asia Grabowska i 24-letnia Agnieszka Żuk wspominają, jak spod parafii na pogrzeb do Rzymu wyjeżdżały pełne autokary. Ci, dla których zabrakło miejsca, jechali autostopem.

– To były niesamowite chwile. Taka jedność, solidarność – wspominają. – Wszyscy zdali sobie sprawę z tego, jak ważny w ich życiu był Jan Paweł II.

Asia i Agnieszka od kiedy pamiętają, żyją zgodnie z jego nauką. Świetnie znają wszystkie encykliki. Asia od dawna jest wolontariuszką w Maltańskiej Służbie Medycznej, Agnieszka pomaga dzieciom z domów dziecka. Papież Polak zawsze był ich największym autorytetem, dorastały słuchając jego słów.

– Utożsamiam się z nim. On ukształtował mnie tak samo, jak całe moje pokolenie – uśmiecha się Asia. – Nie wiem nawet gdzie się we mnie zaczyna, a gdzie się kończy. Mój stosunek do życia jest przecież w ogromym stopniu uwarunkowany naukami mojego najważniejszego wychowawcy.

Z jego słów najlepiej pamięta „wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali". Agnieszka słynne „Nie lękajcie się" i „Nie bój się, wypłyń na głębię".

– Każdemu, kto słuchał tych słów, wydawało się, że są skierowane bezpośrednio do niego. Na świecie są miliony ludzie, a każdy czuł się osobiście z nim związany – mówi Agnieszka. – To niesamowite. Do tego te spontaniczne okrzyki w czasie pogrzebu „santo subito". Tylu ludzi nie może się mylić.

Podkreśla, że niewiele osób wsłuchiwało się dokładnie w kazania papieża, jeszcze mniej czytało jego książki, ale kochali i podziwiali go wszyscy. Również ci, którzy tak naprawdę tylko klaskali i wiwatowali na jego cześć. – Biło od niego ogromne ciepło, spokój, mądrość i siła. Równocześnie był stanowczy. Wymagał od nas wiele. Ale zarazem głęboko w nas wierzył. I to się czuło. Dlatego tylu młodych z całego świata zdecydowało się iść wskazaną przez niego drogą.

„Pokolenie JP2"? – To my!

Kasia, Agnieszka, Asia i Darek z przekonaniem twierdzą, że są przedstawicielami „pokoleniem JP2". Że to pokolenie istnieje, że nie jest to fikcyjna nazwa.

– Urodziliśmy się w czasie jego pontyfikatu. On był zawsze obecny w naszym życiu, kształtował nas. Mówił, że od nas, młodych, zależy przyszłość. I nie mylił się. Teraz on żyje w nas i go nie zawiedziemy – codziennie będziemy starać się postępować tak, jak nas nauczył. I przekażemy to następnym pokoleniom.

Nie ma „pokolenia JP2", jest „pokolenie 2 kwietnia"

I oni mu uwierzyli



Fotorzepa

Z **Szymonem Hołownią**, *publicystą „Rzeczypospolitej", autorem książki „Kościół dla średnio zaawansowanych" rozmawia Jolanta Gadek.*

– Czy „pokolenie JP2" istnieje naprawdę, czy też jest to tylko wirtualne pojęcie, puste sformułowanie?

– Przez cały czas jest to przedmiotem sporu socjologów, księży i publicystów. Nie ulega wątpliwości, że gdy Jan Paweł II odchodził, wszyscy przeżywaliśmy bardzo silne emocje. To, co się wtedy działo chcieliśmy uchronić przed zgubnym działaniem czasu, baliśmy się, żeby nam to z czasem nie „wyparowało". I dlatego chętnie tworzyliśmy pojęcia, w których można wtedy zamknąć to niezwykłe doświadczenie. Mówiliśmy, że oto przeżywamy wielkie „narodowe rekolekcje", że na naszych oczach powstaje „pokolenie JP2". Jednak dziś – gdy emocje ostygły – wygląda na to, że trudno by było racjonalnie wykazać, że istnieje coś takiego jak „pokolenie JP2".

– Dlaczego?

– Gdy chce się mówić o pokoleniu trzeba wyodrębnić pewną cechę, przeżycie, które to pokolenie jednoczy. Mówimy o „pokoleniu `68", „pokoleniu dzieci kwiatów", bo istnieje grupa ludzi wychowanych na rewolucji obyczajowej, która się pod koniec lat 60. dokonała. Gdy mówimy o „pokoleniu JP2" to zakładamy, że jest grupa ludzi, dla której przeżyciem pokoleniowym byłby pontyfikat Jana Pawła II. Problem w tym, że grupę, w której mieści się zarówno kardynał Stanisław Dziwisz, jak i nieletni hiphopowiec z białostockiego blokowiska, trudno chyba jednak nazywać pokoleniem. To, co ich łączy, to fakt uczestniczenia w tym, co działo się w Polsce i na świecie 2 kwietnia ubiegłego roku. Mój przyjaciel ks. Andrzej Draguła, twórca Przystanku Woodstock, zaproponował więc kiedyś, by zamiast o „pokoleniu JP2" mówić o „pokoleniu 2 kwietnia". To nadal opis nieprecyzyjny, ale chyba bliższy prawdy.

– Ale mnóstwo ludzi utożsamia się z określeniem „pokolenie JP2": są to zarówno osoby urodzone na początku lat 70-tych, czyli trzydziestolatki, jak i kilkunastoletnia młodzież... Są strony internetowe założone pod hasłem „pokolenie JP2", są spotkania modlitewne organizowane pod tym hasłem...

– To wyraz tęsknoty, która jest w ludziach. Tęsknoty za tym, żeby znaleźć innych ludzi, którzy przeżyli to samo, co my, byli świadkami tych samych zdarzeń, którzy mają podobne poglądy, podobny sposób widzenia świata. Gdy doznam objawienia, zobaczę coś, co było fantastyczne, coś, co mnie poruszyło, to pytam innych, czy oni też to widzieli i czy odebrali to tak samo, jak ja. Jeśli mają podobne przeżycia, to naturalne jest, że chcemy być razem. Problem w tym, żebyśmy nie zaczynali tego bycia razem od tego, że zewnętrznie odróżnimy, odetniemy się od innych, że tak czy inaczej się nazwiemy, że zamówimy sobie znaczki i proporczyki. Jeśli powstaną grupy, które nazywając siebie „pokoleniem JP2", będą się ze sobą spotykać, czytać encykliki Jana Pawła II, dyskutować o nich, to będzie dokładnie to, o co chodzi. Jeśli coś takiego się zdarzy, dopiero wtedy będzie można mówić o pokoleniu JP2. Teraz, moim zdaniem, to, co jednoczy tych wszystkich ludzi, to nie tyle chęć zgłębiania pontyfikatu JP2, lecz w znacznie większym stopniu emocje, przede wszystkim te związane z jego śmiercią.

– „Caritas" rozprowadzała nawet koszulki, na których znajdował się napis „Pokolenie JP2". Koszulki te cieszyły się wielką popularnością.

– Pewnie niektórzy zakładali je dlatego, że zaspokajały one ich chęć identyfikacji z jakąś grupą. Ale czy to, że ktoś nosi koszulkę z takim napisem oznacza, że on nosi w sercu słowa – również te bardzo trudne i ostre – które, choćby w 1991 w Białymstoku – mówił papież? Nie wiem. To zweryfikuje czas. Przyznam się pani, że zawsze ilekroć na rynku pojawiają się jakieś koszulki, proporczyki czy znaczki z logo jakiegoś nowego pokolenia – ja mam z tym kłopot. Zawsze przypominam sobie Stany Zjednoczone, gdzie socjologowie mniej więcej raz na kwartał odkrywają jakieś nowe pokolenie – „pokolenie X" – ludzi bezideowych, „pokolenie Y" – ludzi zafascynowanych nowoczesną techniką, Internetem, komputerami, czy pokolenie „BoBo" – młodych ludzi wydających z fantazją wielkie pieniądze zarobione w latach 90. na przemyśle komputerowym. Socjologowie obwieszczają narodziny pokolenia, na co tylko czekają producenci wszelkiej maści gadżetów i produktów, które mogą okleić stosownymi etykietkami: „Jesteś z pokolenia X? Musisz mieć tę koszulkę, bo wszyscy z pokolenia X ją mają".

– Jak można scharakteryzować „pokolenie 2 kwietnia"?

– Do „pokolenia 2 kwietnia" można by pewnie zaliczyć ludzi, w pamięci których to, co działo się tuż przed śmiercią Jana Pawła II i tuż po niej, zapisało się na stałe. Filozof Dariusz Karłowicz mówił mi kiedyś, że w jego odczuciu to, co przeżywaliśmy rok temu, to było święto, niedziela. A w niedzielę widzimy świat takim, jakim chcielibyśmy, żeby był. Rozmawiamy wtedy z rodziną, mamy czas na refleksję, odkrywamy w sobie pokłady, o których na co dzień, zajęci pracą, zapominamy. W dniu śmierci papieża i tuż po niej ta grupa osób, którą możemy nazwać „pokoleniem 2 kwietnia", doświadczyła czegoś zupełnie odmiennego: zobaczyli, że można wychodzić na ulice, ściskać dłonie zupełnie obcych osób, modlić się z nimi w najprzeróżniejszych miejscach: kościołach, przy pomnikach, na placach czy ulicach. Zobaczyli świat z zupełnie innej perspektywy. Zobaczyli, że można wykonywać różne gesty religijne w miejscach publicznych nie narażając się na śmieszność, a w telewizji można powiedzieć „zakazane" na co dzień słowo „Chrystus" i nikt nie ma z tym problemu. Jak się raz widziało takie rzeczy w życiu, to się będzie o nich pamiętać. A jak się będzie o nich pamiętać, to może w końcu zechce się i coś zrobić. Nie możemy poprzestać tylko na produkcji i noszeniu koszulek z nazwą pokolenia – tym bardziej że jak pokazuje choćby wydawana właśnie wstrząsająca okrzyknięta „obrazoburczą" książka Piotra Czerskiego „Ojciec odchodzi" – podczas gdy tysiące z nas paliło znicze i modliło się na ulicach, inne tysiące siedziało spokojnie w knajpach, bawiło się do upadłego (w końcu był to sobotni wieczór), a jeszcze inne tysiące w Internecie robiło dalej swoje codzienne nieprzyzwoitości, na przykład zwiedzało erotyczne czaty. My tych ludzi nie chcemy widzieć, uznaliśmy, że skoro my byliśmy wtedy na ulicy, to byli tam wszyscy, a to nieprawda – tacy ludzie żyją wśród nas. I muszą być dla nas – chrześcijan – wyzwaniem. Papież wolałby pewnie, żebyśmy nie siedzieli przed jego portretami, tylko zrobili sobie burzę mózgów – jak dotrzeć do tych właśnie ludzi.

– Z czego, pana zdaniem, wynikała i wynika popularność papieża Jana Pawła II wśród młodych ludzi? Czy stoi za tym potrzeba autorytetu, jego nauki, czy np. jego styl życia: wędrował po górach, jeździł na nartach, lubił kontakt z ludźmi...

– Słowo popularność, którego pani użyła, to bardzo dobre słowo na określenie stosunku znacznej części młodych ludzi do papieża. Otóż dla wielu ludzi papież Jan Paweł II jest postacią publiczną, którą uwielbiali. Oglądali transmisje telewizyjne z pielgrzymek, śmiali się z jego dowcipów o kremówkach, podziwiali. Ale przecież papież mówił bardzo trudne rzeczy. Jego nauki nie były proste, stawiał przed ludźmi duże wymagania. I o tych jego naukach duża część młodych ludzi zupełnie nie pamięta. Wolą liryczne wspomnienia o ciastkach. A przecież nie da się oddzielić tego fajnego papieża, który mówił o kremówkach, od papieża, który mówił twarde rzeczy dotyczące tego, jak powinno wyglądać ludzkie życie. A niektórzy za wszelką ceną próbują to zrobić.

Choć wydaje mi się, że w miarę upływu czasu chętniej będziemy wracać do tego „twardego" papieża. Wspomnieć tu należy spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą w Denver w USA. Początkowo niektórzy lekceważyli to spotkanie, mówili: przyjedzie starszy polski ksiądz i będzie mówił młodym wychowanym w konsumpcjonizmie ludziom, jak mają żyć, będzie zabawnie. A potem dziesiątki tysięcy ludzi słuchało z zapartym tchem, co ten starszy pan ma do powiedzenia im o ich własnym życiu. Bo okazało się, że mają już dość takiej kultury, w której wolno absolutnie wszystko. Bo wolność, w której każdy wybór jest dobry, szybko staje się po prostu nudna. Bo jeśli mogę wybrać niezdradzenie żony lub zdradzenie żony i przekonuję siebie, że obie opcje są OK, bo w pierwszej jestem fair w stosunku do żony, a w drugiej zaspokajam swoje potrzeby, do których przecież mam prawo – życie zmienia się w nieustanną, nudną dyskusję z samym sobą. A tu przyjechał ktoś, kto mówi, że smak życia polega na dokonywaniu wyborów między dobrem i złem. Że od człowieka naprawdę coś zależy. Że jest jakaś zewnętrzna miara – przykazania. I oni mu uwierzyli.

Polacy teraz chcą się wyszaleć i wyszumieć, zachłystują się Zachodem. Ale za parenaście czy parędziesiąt lat będziemy mieli ten sam problem, co ludzie na Zachodzie: pustkę, nudę, poczucie bezsensu życia. I mam nadzieję, że wtedy wielu naszych rodaków sięgnie do encyklik Jana Pawła II, przypomni sobie o jego naukach. I wtedy przez szum informacyjny przedrą się słowa tych ludzi, którzy mówią: to wolno, a tego nie wolno robić, bo to jest złe, sprzeczne z naturą człowieka i Boga.

– Co zrobić, żeby młodzi ludzie nie tylko nosili koszulki i utożsamiali się z określeniem „pokolenie JP2" czy „pokolenie 2 kwietnia", ale żeby stosowali się do nauk papieża? Co zrobić, żeby to, czego byliśmy świadkami 2 kwietnia ubiegłego roku nie poszło na marne?

– Mija pierwsza rocznica śmierci Jana Pawła II, emocje związane ze śmiercią Jana Pawła II będą słabsze niż rok temu. Za rok będzie druga rocznica i emocje będą jeszcze słabsze, będą słabły z roku na rok. Tak jak mówiłem, moim zdaniem, nie istnieje „pokolenie JP2", ale my możemy zrobić wszystko, żeby ono zaistniało, możemy je stworzyć. Właśnie poprzez debatowanie nad tym co zostawił nam papież. Zróbmy sobie postanowienie, że będziemy czytać jakiś jego dokument, choćby jeden akapit dziennie, że poświęcimy na to 10 minut. Niech to będzie taka nasza akcja „cała Polska czyta sobie JP2". Można spróbować „zagospodarować" trzydziestolatków: w tej chwili wielu z nich trudno jest odnaleźć się w Kościele. Istnieją organizacje, stowarzyszenia zrzeszające młodzież szkolną i akademicką oraz wszelkie kółka różańcowe i stowarzyszenia ludzi starszych. Trzydziesto-, czterdziestolatkom trudno znaleźć coś dla siebie. Oni znikają z kościołów po sakramencie bierzmowania, nazywanym czasem „sakramentem pożegnania z Kościołem", wracają na chwilę na ślub, a później pojawiają się chwilę przed swoim pogrzebem.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestię: nie musimy czekać na to, aż biskup, proboszcz czy duszpasterz z naszej parafii coś zrobią, zainicjują jakiś ruch. Przecież możemy sami to zrobić. Tak jak robiliśmy to podczas tamtych dni: chodziliśmy do kościołów, żądaliśmy, żeby były otwarte. Myślę, że ta spontaniczność, ta inicjatywa wiernych zaskoczyła wielu księży. Po prostu czegoś takiego wcześniej nie było. Ale myślę też, że tak jak my dowiedzieliśmy się wtedy o sobie pewnych rzeczy, tak i duchowni również zdobyli dużo doświadczeń.

– Dziękuję za rozmowę.

Jak fotografowano pontyfikat Jana Pawła II

Arturo Mari
fotograf Jana Pawła II

Moja praca papieskiego fotografa, miała za cel uświadomić ludziom, jak wielkim człowiekiem jest Ojciec Święty. To dla mnie niezmierny honor i szczęście, że przez prawie 27 lat mogłem być tak blisko Jana Pawła II. Podczas wszystkich audiencji, pielgrzymek, Mszy św. byłem w bezpośredniej bliskości, także, by w razie konieczności obronić swoim ciałem Ojca Świętego. Dzięki temu w moim dorobku jest wielka ilość portretów Jana Pawła II.

Adam Bujak
fotograf Jana Pawła II

Jestem wdzięczny Arturo Mariemu za conajmniej trzy niesamowite zdjęcia, które obiegły świat. Pierwsze jest ogromnie wzruszające – pokazuje kardynała Wyszyńskiego w objęciach Jana Pawła II, drugie – przerażające, wstrząsające – Ali Agca strzela do Ojca Świętego, który upada w ramiona ks. Stanisława Dziwisza; trzecie, to zdjęcie pokazujące Ojca Świętego na łóżku szpitalnym, po zamachu, podłączonego do kroplówki, bardzo cierpiącego, ale lekko się uśmiechającego. Moja rola jako fotografa u boku Jana Pawła II była inna – bardziej artysty niż dokumentalisty. Nie byłem na co dzień w Watykanie, przyjeżdżałem tylko na najważniejsze wydarzenia. Ojciec Święty, który znał mnie jeszcze z czasów krakowskich wiedział, że bardzo interesują mnie też inne tematy. Towarzysząc Ojcu Świętemu nie musiałem więc być tak blisko ołtarza, mogłem fotografować nie tylko Jana Pawła II, ale też tłumy wiernych, a w nich konkretne osoby, także pejzaże, zabytki. Mogłem niejako szerzej oddać tło wydarzeń.

(notowała Joanna Szczerbińska dla Wydawnictwa Biały Kruk)



Fotorzepa



Fotorzepa

Jan Paweł II znany był z poczucia humoru. I to nie tylko wówczas, gdy sam opowiadał anegdoty. Lubił słuchać i patrzeć, gdy inni się weselą. Toteż młodzi ludzie chętnie przed nim prezentowali swoje umiejętności. Na zdjęciu z lewej młodzi Czesi podczas popisów teatralnych oraz (powyżej) młodzi Ukraińcy w żywiołowym tańcu ludowym

Czy Wujek Karol się gniewał?

Jan Paweł II, Karol Wojtyła, papież, biskup, nauczyciel, przyjaciel, poza ogromnym dorobkiem pozostawił po sobie coś, czego nie da się przecenić. Pozostawił po sobie wspomnienia ludzi, którzy Go znali, przyjaźnili się z Nim, czasem spotkali Go tylko raz. Każda z tych osób przechowuje chwile spotkań w swoim sercu, w swoich notatkach. Osobą, która miała przywilej towarzyszyć Karolowi Wojtyle – choć nie na co dzień i czasem z daleka – jest ojciec Leon Knabit, mnich tyniecki, który po wielu latach korespondencji i spotkań z Papieżem zdecydował się udostępnić wspomnienia i przeżycia, które pozostawiły niezatarty ślad w jego życiu. Ojciec Leon jest świadkiem wiary radosnej. Ktoś wymyślił nawet fraszkę: „Pan Bóg jest dowcipny, każdy się przekona,/ Bo stworzył żyrafę i ojca Leona". Jego wspomnienia zebrane w książce „Spotkania z Wujkiem Karolem" nie są pozbawione humoru. Ojciec Leon pokazuje nam jeszcze jedno oblicze Karola Wojtyły, jeszcze bliższe, jeszcze bardziej ludzkie.

„Troska o uszanowanie godności

drugiego człowieka była zawsze charakterystycznym rysem osobowości przyszłego Papieża. (...) Kiedyś podczas zażartej dyskusji jedna z uczestniczek zaczęła się ze mną spierać, a wreszcie i trochę prześmiewać, jako że moje poglądy nie bardzo się zgadzały z jej sposobem myślenia. Prosiłem ją, by dała spokój, a skoro to nie pomogło, po stosownym ostrzeżeniu trzepnąłem ją po głowie jakimś dość grubym modlitewnikiem, który akurat miałem w ręku. I nagle usłyszałem głos... Wujka Karola, który właśnie stał w pobliżu:

– To i tak nieźle. Można było wziąć za włosy i wyciągać po tym baraku!

Zrobiło mi się gorąco. Na całe życie zapamiętałem te słowa.

Rozumiałem więc dobrze zaskoczenie księdza Wojtyły, kiedy parę miesięcy po tym zdarzeniu, spotkał mnie na korytarzu w klasztorze benedyktyńskim w Tyńcu. (...)

– A ksiądz co tu robi? – zawołał.

– Ja – odpowiedziałem – jestem tu kandydatem.

– Cooo? – nie krył zdumienia. Widać niedowierzał, że młody, nie bardzo opanowany ksiądz, może się przemienić w poważnego benedyktyńskiego mnicha".

Karol Wojtyła „miał

wielki dar dostrzegania każdego.

Stopniowo stawało się to dla nas czymś tak oczywistym, że nie zawsze potrafiliśmy docenić tę Jego troskę. Dopiero niektóre bardziej niekonwencjonalne zachowania czy wypowiedzi uświadamiały nam, jak ogromnie ważne jest dlań, by każdego uszanować, nikogo nie pominąć. (...) Witając się ze zgromadzonymi biskupami, pominął jakoś biskupa z Siedlec. Rychło jednak się spostrzegł, wrócił, podszedł do pominiętego i powiedział po prostu:

– Świnia jestem, nie przywitałem Księdza Biskupa!

Obecny biskup-senior z Siedlec do dzisiaj wspomina ten fakt z wielkim wzruszeniem".

„A czy Wujek Karol czasem się gniewał? Od nikogo, kto znajdował się blisko Niego, nie słyszałem, by się kiedykolwiek w sposób nieopanowany uniósł gniewem. Ale jeden raz byłem świadkiem wielkiego wzburzenia Arcybiskupa Krakowa.

Było to podczas spotkania duszpasterskiego księży krakowskich (...). Przemawiali tam najpierw etatowi mówcy duchowni i świeccy, wyjaśniając mądrze, jak powinna przebiegać praca duszpasterska w dziedzinie planowania rodziny, życia małżeńskiego, ochrony życia poczętego (tak, tak, to nie jest problem dzisiaj wymyślony!) i podobnych zagadnień. Potem księża przedstawiali szczerze trudności, jakie napotykają w swoich parafiach (...). Z niektórych wypowiedzi można było wysnuć wniosek, że piękne teorie nie przynoszą wyjścia z trudnych sytuacji życiowych przeciętnego człowieka.

I na to właśnie uniósł się Ksiądz Arcybiskup, ostro protestując przeciw podważaniu sensu katolickiej nauki o rodzinie. Dostało się przy okazji jednemu z proboszczów zakonnych za jego zbyt pesymistyczną postawę i w czarnym tonie utrzymaną wypowiedź. Biedak aż miał łzy w oczach. (...)

Ale na tym nie koniec. Do zasmuconego i rozgoryczonego proboszcza Ksiądz Arcybiskup wysłał niebawem umyślnym posłańcem list, w którym przepraszał za sprawioną przykrość, wyraził gotowość przyjazdu w najbliższym czasie do jego parafii z posługą duszpasterską, w końcu stwierdził: „gdy Ojciec w Kanonie dojdzie do imienia Karol, proszę wzbudzić akt przebaczenia". I znów łzy w oczach proboszcza: „Z takim biskupem jeszcze się nie spotkałem".

„Toteż radość była wielka, gdy 29 maja 1967 roku rozeszła się wiadomość, że papież Paweł VI mianował naszego Arcypasterza kardynałem. Kiedy rychło po nadejściu tej wiadomości gratulowałem Wujkowi Karolowi tak wielkiego wyróżnienia, przykląkłem na jedno kolano i pocałowałem Go w rękę. Na to On najzupełniej nieoczekiwanie zrobił to samo.

– Proszę Księdza Kardynała! – zawołałem zmieszany i zażenowany.

– A co, nie wolno mi?

– odparł z figlarnym uśmiechem".

„Zapytałem też raz księdza Dziwisza, już wtedy kapelana Arcybiskupa Krakowskiego:

– Ksiądz Kapelan jeździ z Kardynałem do Rzymu. Proszę powiedzieć, jaki jest nasz Kardynał na tle tego, co się tam dzieje: konserwatywny czy też postępowy?

Ksiądz Dziwisz pomyślał chwilę i odpowiedział:

– Nasz Ksiądz Kardynał mówi ta, jak to właściwie jest, i dopiero potem wszyscy ustawiają się do tego z prawa lub z lewa. A poza tym to tylko w Polsce Ksiądz Kardynał jest tak trochę na uboczu. Gdy wyjedzie za granicę, jest wszędzie bardzo serdecznie i z szacunkiem przyjmowany. Wielu poczytuje sobie za zaszczyt, gdy może z Nim rozmawiać.

Tak, On mówi, jak to właściwie jest. Może dlatego kardynałowie wybrali Go na papieża? Może dlatego i dzisiaj, gdy chcemy wiedzieć, „jak to właściwie jest", słuchamy Go pilnie i wracamy do Jego przemówień?"

„Przyglądałem się bacznie Ojcu Świętemu, siedząc naprzeciw Niego. Czternastoletnie posługiwanie zostawiło już niejeden ślad. (...) Pozwoliłem sobie zapytać o zdrowie. W odpowiedzi usłyszałem, że bardzo dobrze Mu zrobił pobyt w górach w sierpniu. Nie musi też przyjmować żadnych leków poza jedną pigułką po posiłku. „Nie wiem na co, ale każą brać, to biorę" powiedział Papież ze śmiechem

W pewnym momencie Ojciec Święty zapytał:

– To ile ojciec ma właściwie lat?

Odpowiedziałem, że sześćdziesiąt trzy.

– O, to w tym wieku ja już byłem papieżem!

– Wiem o tym – powiedziałem – Wiem, i bardzo mi wstyd.

Wybuchnęliśmy śmiechem".

(Fragmenty pochodzą z książki Leona Knabita OSB, „Spotkania z Wujkiem Karolem", Znak, Kraków 1999)

Ojciec Leon Knabit urodził się w Bialsku Podlaskim. W 1953 roku został wyświęcony na kapłana. W 1958 roku wstąpił do klasztoru benedyktynów w Tyńcu. Prowadzi liczne rekolekcje i konferencje religijne. Prowadził w Programie I TVP talk-show „Ojciec Leon zaprasza". Jest autorem publikacji: „Schody do nieba", „Spotkania z Wujkiem Karolem", „Od początku do końca", „Dywan dobrej nowiny", „Ojca Leona różowe okulary", „O radości" i innych.



Fotorzepa

Cześć Dziewczyny, i Chłopaki

Cześć Kochani!
Mamy wreszcie wiosnę! Myślę, że czas najwyższy, choć niektórzy złośliwi twierdzili, że wiosny w tym roku nie będzie wcale. Na szczęście się mylili. Ja wyczekuję już pierwszych pąków na drzewach. Przypominam, że czekam wciąż na Wasze fotki. Może uda Wam się sfotografować pierwszy wiosenny kwiatek? Dziś możecie obejrzeć zdjęcia Waszej koleżanki. Są piękne. Czekam też na wiersze, rysunki, informacje. Tę stronę możemy redagować razem. Co tydzień niektórzy z Was otrzymają upominki. Rozwiązujcie też zadania, a kartki z rozwiązaniami z naklejonym kuponem i wszelką inną korespondencję do mnie przesyłajcie na adres: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

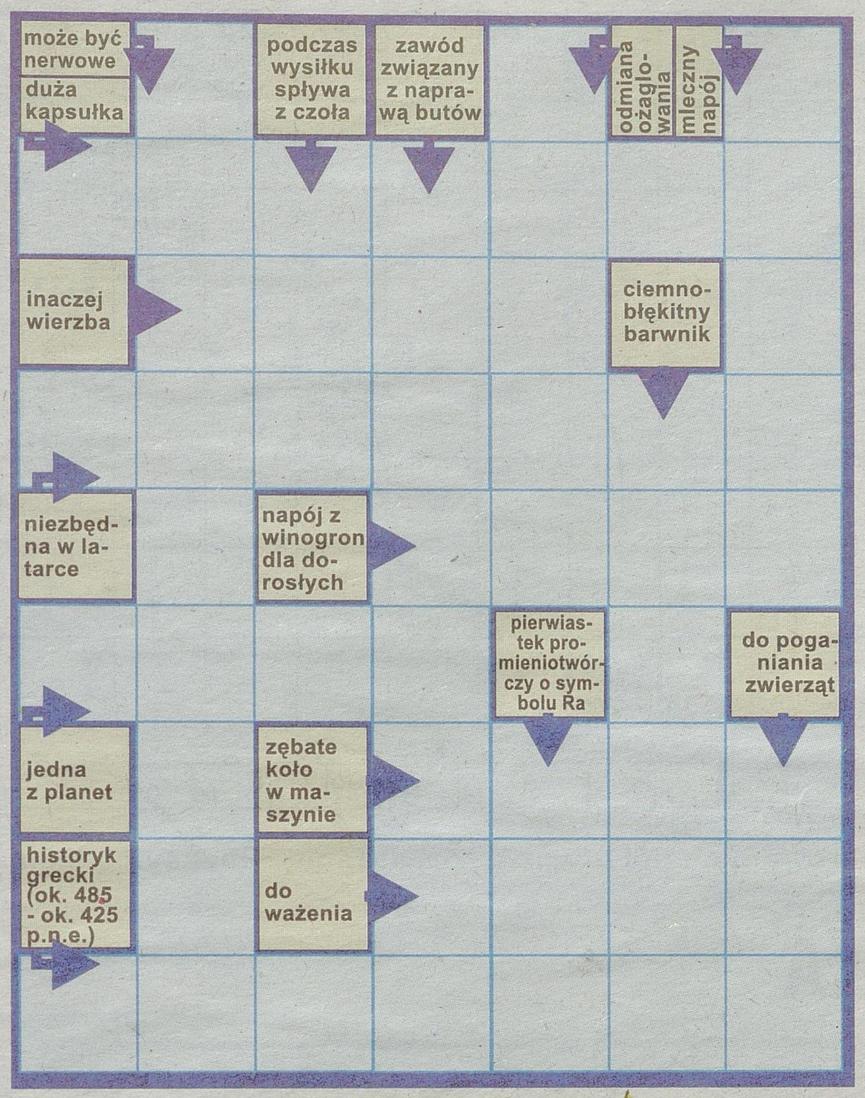
Marek

CZEŚĆ! KUPON NR 9

Upominki za prawidłowe rozwiązanie zadań i ciekawą korespondencję otrzymują: Ania Ludwanowska z miejscowości Kalinowo, Jakub Suchota z Drohiczyna oraz Zbyszek Kosiński z miejscowości Bogusze-Litewka. Gratuluję. Upominki prześlemy pocztą.

Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać ciekawy list

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



KWADRAT MAGICZNY

1. Mieszkalny, rysunkowy albo do jedzenia. 2. Drzewo, które ponoć lubią pszczoły. 3. Mierzy się go w omach. 4. Przeciwieństwo nagrody.

1	2	3	4
2			
3			
4			

KONKURS ROZSTRZYGNIĘCIE

W odpowiedzi na nasz konkurs „Bezpieczna szkoła z PZU" do redakcji wpłynęły 22 prawidłowe odpowiedzi. Laureatami konkursu zostali:

- **Mateusz Waszczuk** z Lipska,
- **Kuba Iwaniuk** z Bielska Podlaskiego,
- **Magdalena Jemielita** z Wygody,
- **Miłochna Pawlic** z Brudzewa,
- **Bartłomiej Zawadzki** z Augustowa,
- **Paweł Konarzewski** z Białegostoku,
- **Rebeka Wojsław** z Białegostoku,
- **Michał Pietrowcow** z Wasilkowa,
- **Jakub Suchota** z Drohiczyna, ▲ **Michał Sokołowski** z Sejn, ▲ **Marzanna Miszkiewicz** z Tykocina, ▲ **Mateusz Wądołowski** z Zawad, ▲ **Justyna Nakielska** z Białegostoku, ▲ **Natalka Dawidowicz** z Grabówki, ▲ **Danuta Malec** z Augustowa, ▲ **Błażej Siemion** z Augustowa, ▲ **Sylwia Paniczko** z Moniek, ▲ **Emilia Jaskólska** z Białegostoku, ▲ **Milena Walczak** z Białegostoku, ▲ **Michał Walczak** z Białegostoku, ▲ **Marta Orzechowska** z Białowieży ▲ **Piotr Omelianiuk** z Choroszczy.

Laureatom gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 13 do 16, a w sobotę od 10 do 14. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

COŚ TAKIEGO...



Oto dwudniowe pisklę kondora kalifornijskiego, pierwszego wyklutego pisklęcia w tym sezonie w zoo w San Diego, w Kalifornii. Jest ono karmione przy pomocy kukły kondora. Jest to 128. kondor wykluty w Parku Dzikich Zwierząt. Kolejne dwa jajka znajdują się w inkubatorach, a następne trzy są wysiadywane przez rodziców. Pisklę będzie wychowywane najpierw przy pomocy kukły „udającej" mamę. Po miesiącu pracownicy parku zaczną stopniowe wzrokowe zaznajamianie pisklęcia z innymi kondorami. W piątym lub szóstym miesiącu pisklę przyłączy się do kondora nauczyciela, który nauczy je zachowania kondorów. Fot. FOTORZEPA

WASZA GALERIA



Cześć!
Jestem Ania i pozdrawiam Was wszystkich gorąco. Moją pasją jest fotografia. Lubię robić zdjęcia bardzo różne, zaczynając od nieba, przyrody, jezior, a kończąc na zwierzętach. Kocham koty, ponieważ są to miłe, przyjazne i uczuciowe stworzonka. Nie rozumiem dlaczego ludzie je porzucają jak starą zabawkę, biją, nie kochają. Ja nigdy nie zrobiłabym krzywdy żadnemu zwierzęciu, bo je kocham. Staram się zrobić dla nich chociaż trochę dobrego. Mam bardzo dużo zdjęć z nimi: jak śpią, bawią się. Robię zdjęcia, żeby mieć pamiątkę po nich, kiedy odejdą, ale kiedy odejdą i tak zawsze będą w moim sercu. Na ich cześć napisałam wiele wierszy. Na przykład: *Zgasło Twoje oczko/ Zgasło serduszko/ Zgasło żyjątko/ takie malutkie./ Zgasło światło./ Noc nastała./ Twoja dusza/ z wiatrem uleciała.* Piszę też i na inne tematy. Moją pasją jest jeszcze kolekcjonowanie muszli i kamieni. Muszle są przepiękne – w kropki, paski, o różnych kształtach. Po prostu cuda natury. A kamienie mam niektóre z bardzo dawnych czasów. Są w nich zatopione ślady zwierząt. (...) Przynoszą mi wielką radość, ponieważ świat się ciągle zmienia, a one nie.
Przesyłam Wam zdjęcie z zimy i kotkę z dziećmi. Cześć!

Ania z Mazur



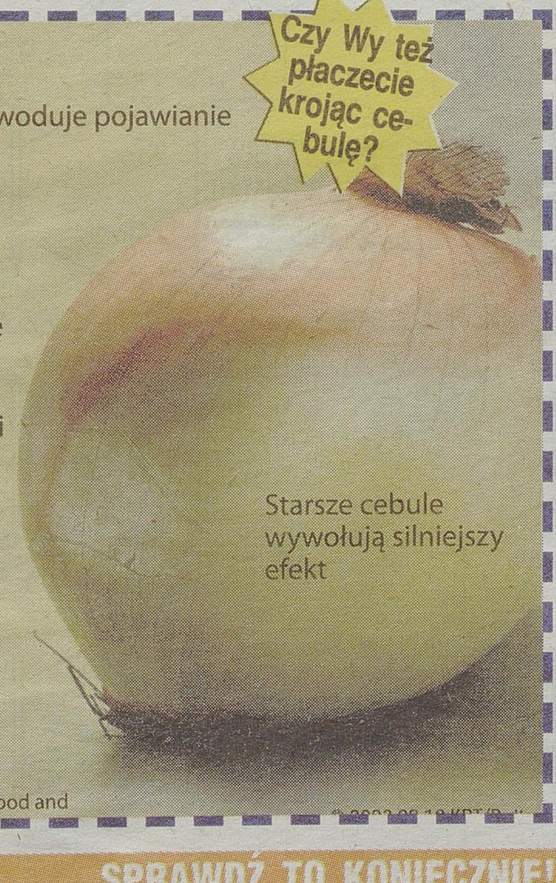
Bardzo ucieszył mnie list Ani. Kochani, życzę Wam tylu wspaniałych zainteresowań. Nigdy nie będziecie się nudzić. Aniu, gratuluję! A wszystkim dzieciom życzę, aby się „zaraziły" od Ani i zaczęły się czymś interesować. Powodzenia.

Cebula i łzy

Czy Wy też płaczecie krojąc cebulę?

Dlaczego krojenie cebuli powoduje pojawianie się łez:

1. Podczas krojenia cebuli rozrywane są jej komórki.
2. Następuje mieszanie się aminokwasów i enzymów, tworzą się szybko parujące związki siarki.
3. Związki siarki rozprzestrzeniają się w powietrzu.
4. Na powierzchni języka i oczu powstają substancje drażniące, w tym kwas siarkowy.



Starsze cebule wywołują silniejszy efekt

Źródło: The Wellness Encyclopedia of Food and

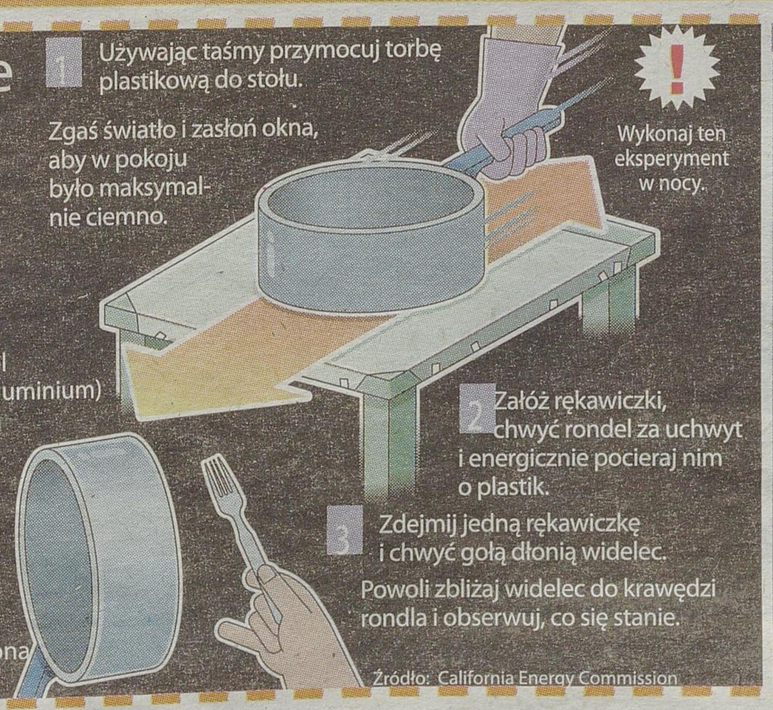
SPRAWDŹ TO KONIECZNIE!

Błyskawice w domu

Spróbuj wytworzyć elektryczne iskry, które będą przypominały małe błyskawice:

Potrzebne rzeczy

- Duży kuchenny rondel z żelaza lub stali (nie z aluminium) z uchwytem z tworzywa sztucznego
- Gumowe rękawiczki
- Stalowy widelec
- Duża torba plastikowa
- Taæma samoprzylepna



1. Używając taśmy przymocuj torbę plastikową do stołu.
2. Załóż rękawiczki, chwyć rondel za uchwyt i energicznie pocieraj nim o plastik.
3. Zdejmij jedną rękawiczkę i chwyć gołą dłonią widelec. Powoli zbliżaj widelec do krawędzi rondla i obserwuj, co się stanie.

Zgaś światło i zasłoń okna, aby w pokoju było maksymalnie ciemno.

Wykonaj ten eksperyment w nocy.

Źródło: California Energy Commission

Dlaczego tak się dzieje?



Pomiędzy widelcem a rondlem przeskoczy mała, niebiesko-biała iskra elektryczna.

Iskra ma taką barwę, ponieważ jest bardzo gorąca. Jest jednak bardzo mała i nie ma mocy, aby wyrządzić Ci krzywdę.

© 2006 KRT/Bulls

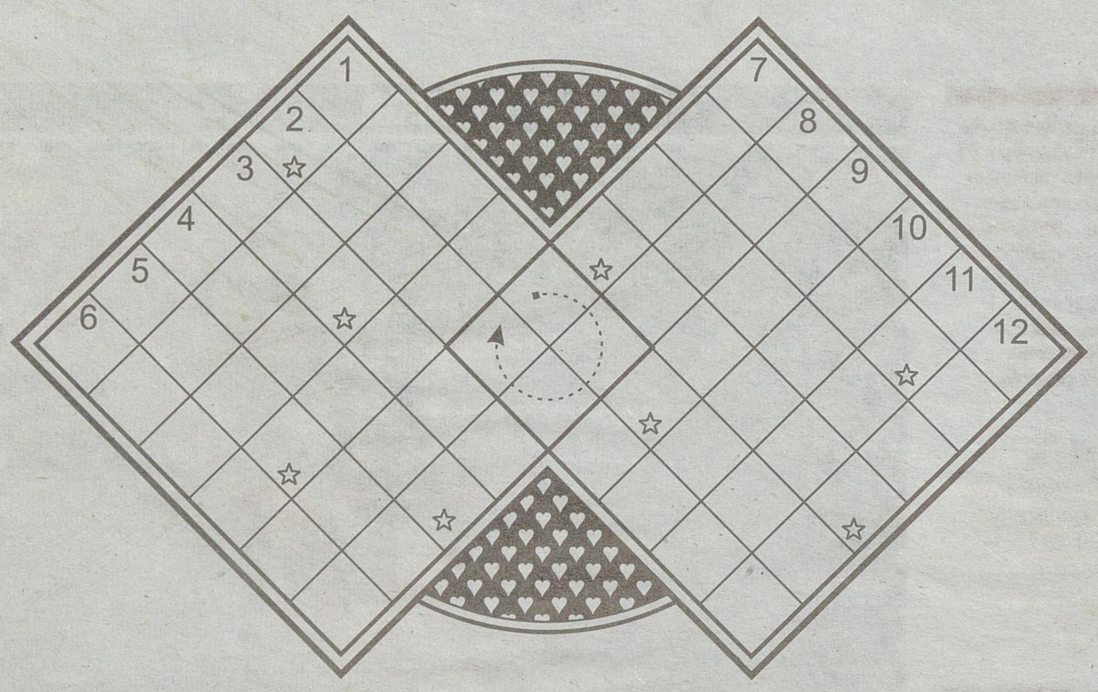
DO CZYTANIA I NIE TYLKO



Bawcie się i uczcie z Puchatkiem

Do kiosków i saloników prasowych na terenie całego kraju trafił właśnie nowy kwartalnik zatytułowany „Puchatkowe Zabawy". To nowe czasopismo wydawnictwa Egmont Polska przeznaczone dla wszystkich przedszkolaków w wieku 3-6 lat, których ulubioną bajką są przygody mieszkańców Stumilowego Lasu. Kwartalnik gwarantuje dzieciom miłe spędzenie czasu – znajdziecie w nim wiele łamigłówek, kolorowanek, zabaw i historyjek, ale nie tylko. Świetnie się bawiąc, będziecie się też uczyć – w przystępny sposób przedstawiono w nim podstawy języka, matematyki i logiki. W pierwszym numerze Kubuś Puchatek wybiera się na wiosenny piknik, Prosiaczek pielęgnuje swój ogródek, Sowa Przemądrzała szykuje się do wiosennych porządków, a Tygrysek piecze babeczki w tygrysie paski. Dzięki lekturze „Puchatkowych Zabaw" możecie rozwijać swoją spostrzegawczość, ćwiczyć pamięć, uczyć się rozpoznawać kształty i litery. Autorzy pisma zachęcają przedszkolaków do liczenia i malowania, a wszystkie zadania są dostosowane do waszych możliwości. W kwartalniku zamieszkany przez Kubusia Puchatka i jego przyjaciół Stumilowy Las to kraina, w której królują marzenia, przyjaźń i dobra zabawa. Może przekonacie rodziców, że warto zajrzeć do „Puchatkowych Zabaw", zwłaszcza że mają przystępną cenę.

1. SYJAMSKIE UKOŚNIKI MAGICZNE



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) kąkol albo perz,
2) pisarz polski, autor „Pięknych dwudziestoletnich",
3) praprzodek Baska,
4) uzbrojeni autochtoni w Afryce Wschodniej, ochraniający karawany,
5) owad zwany potocznie szczypawką,
6) podstawowy dźwięk gamy,
7) presja,
8) zaliczka na poczet należności,
9) system radionawigacyjny (wspak: dola + część doby),
10) kilkupiętrowy dom czynszowy w starożytnym Rzymie,
11) cienki rozłóg podziemny, np. u ziemniaka,
12) z łękotką.

Ukośniki magiczne „zrośnięte" są wyrazem - czytanym prawoskrętnie - o znaczeniu: zbocze góry.

Relaks na weekend

KUPON NR 65/WE
GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody - upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „65/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW". Rozwiązanie krzyżówek z „GW" z numeru 63.
1. Marionetka. 2. Zakonnik. 3. Przedwiośnie. 4. Bydląt wiele, ludzi mało. 5. Nędza stwarza równość. 6. Pirania. 7. Dekoratorka.
Nagrody otrzymują: 1. Anatol Koszelew, Białystok - upominek, 2. Ewelina Sidorowicz, Białystok - upominek, 3. Wacław Minczewski, Białystok - upominek. Gratulujemy!
Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00, a w sobotę od 10. 00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

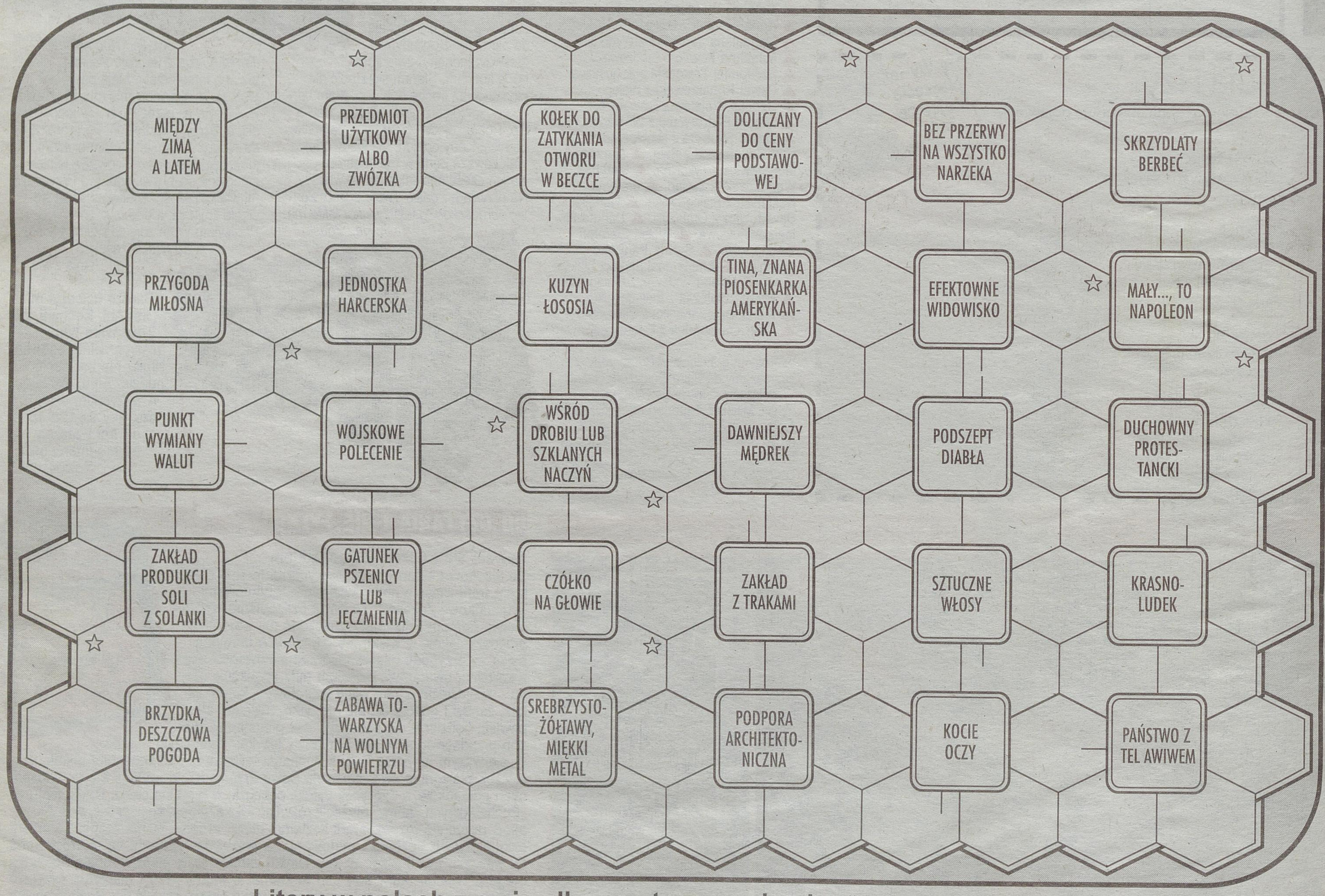
2. SKRĘTNIK

PTAK MÓRZ POLARNYCH		WYSTĘPUJE NA ARENIE		USTROJ COS DO ROZWIĄZANIA		DYSCYPLINA RODZAJ UŻDZIENICY			PRZEPASUJE KIMONO WŁÓKNO WEŁNOPODOBNE			CIĄGNIE PRZEZ PUSTYNIĘ					
	6				18		WALIZKA PODWODNY WAŁ PIASKU	12				4						
OPŁATA ZA MAGAZYNOWANIE		PIERWSZY CZŁOWIEK W KOSMOSIE	7					16		WIEŚ Z NAJWIĘKSZĄ U NAS STADNINĄ KONI		WPROST I WSPAK – KURTKA DŻOKEJSKA						
		17					13	PAŃSTWO Z BABILONEM	9									
AUTOR „PRZYGÓD HUCKA"	3	PRZEPŁYWA PRZEZ ŁOMŻĘ						WYPŁYWA Z WULKANU FILM KUROSAWY				11						
				STOLICA WENEZUELI				2					15					
OLOF, ZAMORDOWANY PREMIER SZWECJI		PORA ROKU	14				PALINDROMOWY FLASZOWIEC ŁUSKOWATY					5						
	1			10	WYSTAJE PONAD LODOWIEC	8												

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	

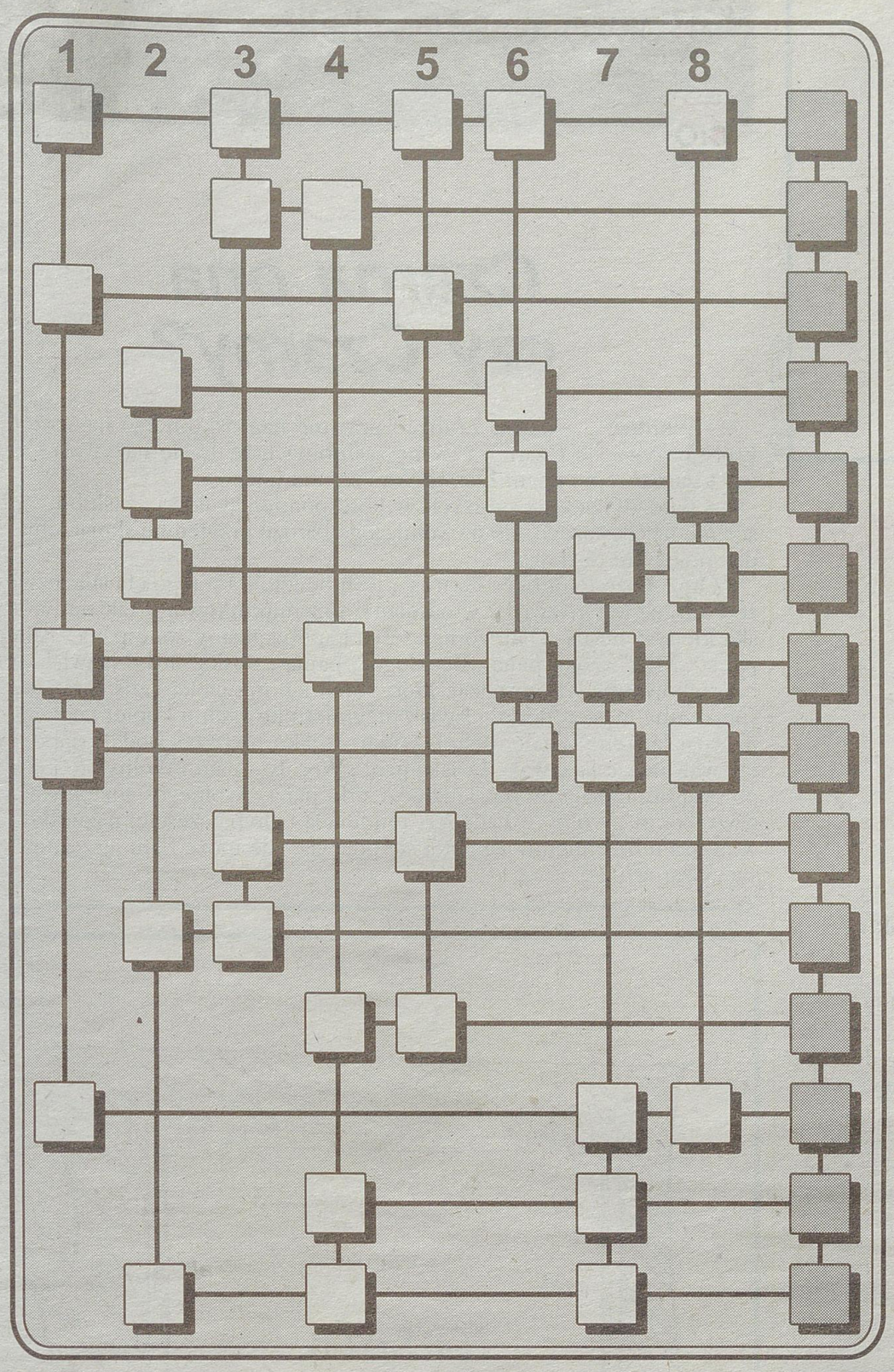
Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – maksymę łacińską

3. WIROKRZYŻÓWKA



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

4. DEDUKTOGRAM



Odgadnięte wyrazy należy wpisać do pionowych kolumn, a następnie litery tych wyrazów (takie same w każdym rzędzie) przenieść do przyciemnionej kolumny z prawej strony diagramu i odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) wyrób cukierniczy lub piekarniczy,
2) samica łosia, klępa,
3) w ręku woźnicy,
4) ojczyzna Odyseusza,
5) szef juhasów,
6) jest nim także borowina,
7) szkodnik ziemniaczany,
8) taniec, tkanina lub miasto.

5. TRÓJKIERUNKOWA ROZETA SYLABOWA

Sylaby w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane prawoskrętnie, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE:

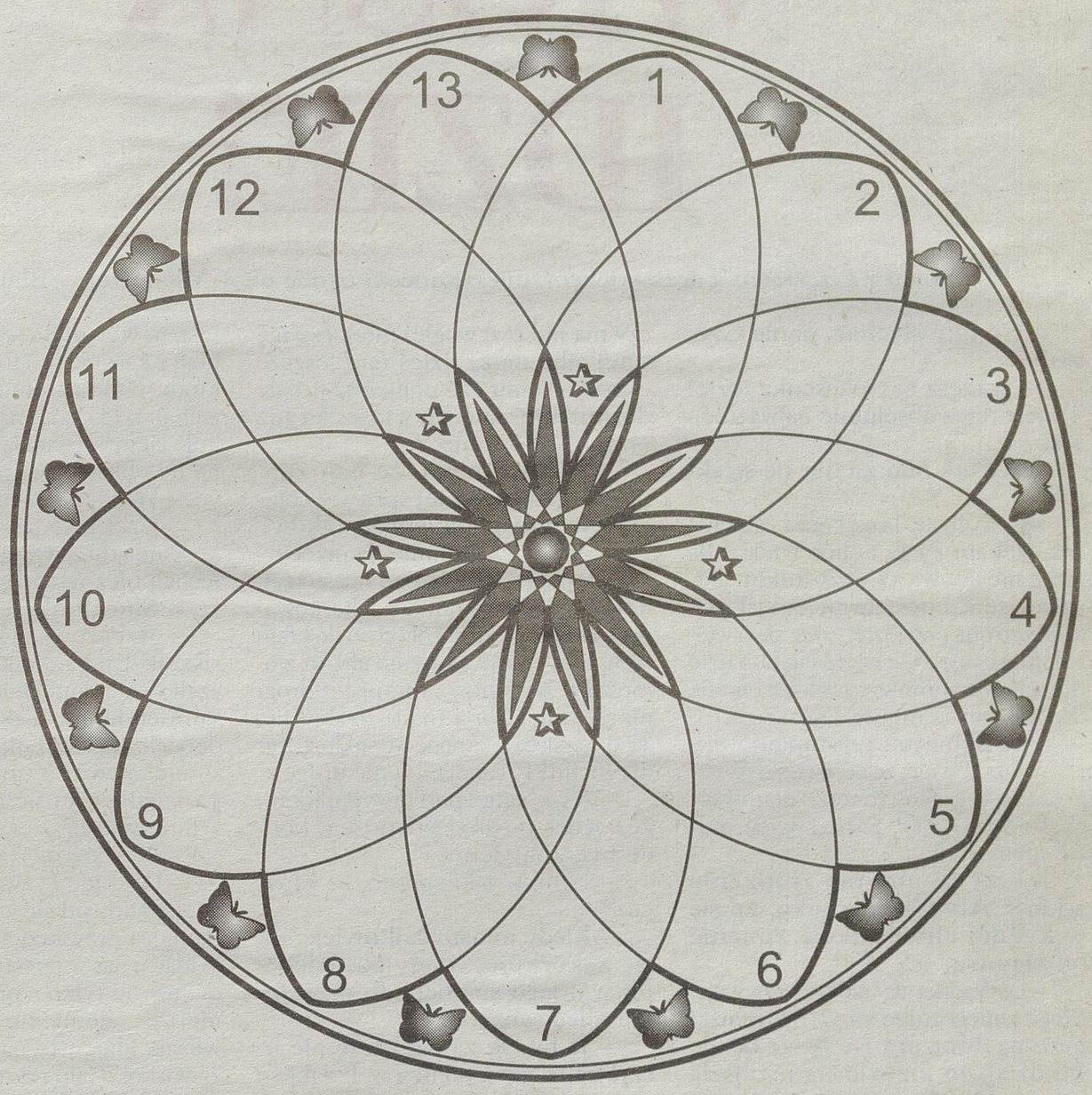
1) sklep wojskowy, 2) instrument muzyczny, 3) gra z kamieniami, 4) rosła z liściem szerokim, 5) niektórzy porywają się z nią na Słońce, 6) najstarszy znany gramatyk indyjski, 7) stronica książki, 8) stolica Kolumbii, 9) dopływ Dunaju (Austria), 10) walna bitwa, 11) dawniejszy pozew, 12) indyjski dramat klasyczny, 13) sieć do połowu cert.

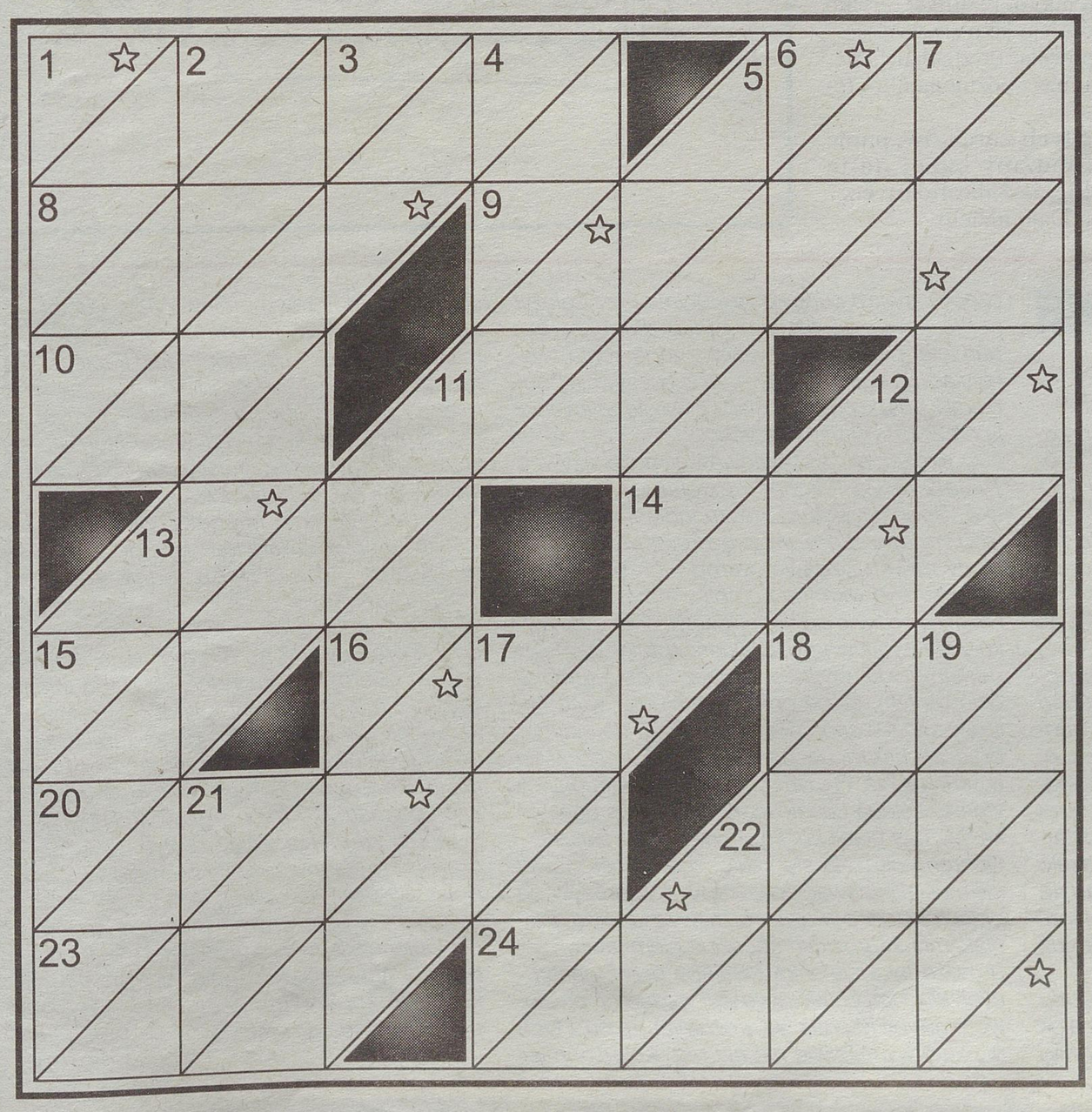
LEWOSKRĘTNIE:

1) rodzaj belki lub odmiana jabłoni, 2) zrzęda, 3) miejscowość w Grecji (w starożytności - ośrodek kultu Zeusa), 4) damski odpowiednik jednego z imion Baczyńskiego, 5) rodzaj płótna, 6) śniedź, 7) popłoch, 8) Wenus lub Atena, 9) izogona zerowa, 10) wygnaniec, 11) enzym powstający przy kiełkowaniu ziaren jęczmienia w słodowni, 12) imię Kukulskiej, 13) droczenie się.

DOŚRODKOWO:

1) naczynie na płyny, 2) dzisiaj nie spada z nieba, 3) los, 4) japoński twórca judo, 5) gatunek małpy, 6) skrzynia, 7) swojska madame, 8) dawniejsza niania, 9) gatunek egzotycznych mrówek, 10) podstawa kolumny, 11) księstwo w XIV w. na terenie dzisiejszej Słowenii (znajdziesz w imieniu solenizantki z 22 listopada), 12) naród, 13) rodzaj mereżki.





6. KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO:

1) fakt niestanowiący bezpośrednio dowodu popełnienia przestępstwa przez oskarżonego,
5) okres, po którym powtarzają się zaćmienia Słońca i Księżyca,
8) naturysta,
9) instrument perkusyjny,
10) każdy powinien mieć go nad głową,
11) przedsionek,
12) grecka bogini nieszczęścia,
13) półprodukt do wyrobu papieru,
14) gazowana woda z dodatkiem chininy,
15) autor „Myśli nieuczesanych”,
16) w muzyce lub wojsku,
18) na twarzy nie wybuchnie,
20) hala górska,
22) wermut chorwacki,
23) marka samochodów czeskich,
24) sztych szermierski.

PIONOWO:

1) aura,
2) na zagrodzie równy był wojewodzie,
3) iglasty lub liściasty,
4) głąb kapuściany,
5) urządzenie do segregowania,
6) grecki Mars,
7) resztka,
11) Niemcy,
12) zwolenniczka animizmu,
13) kurze niedowidzenie,
17) solenizant z 21 września,
19) posiedzenie,
21) podła dusza,
22) polityk japoński, czterokrotny premier.



Rys. D. Grozdew

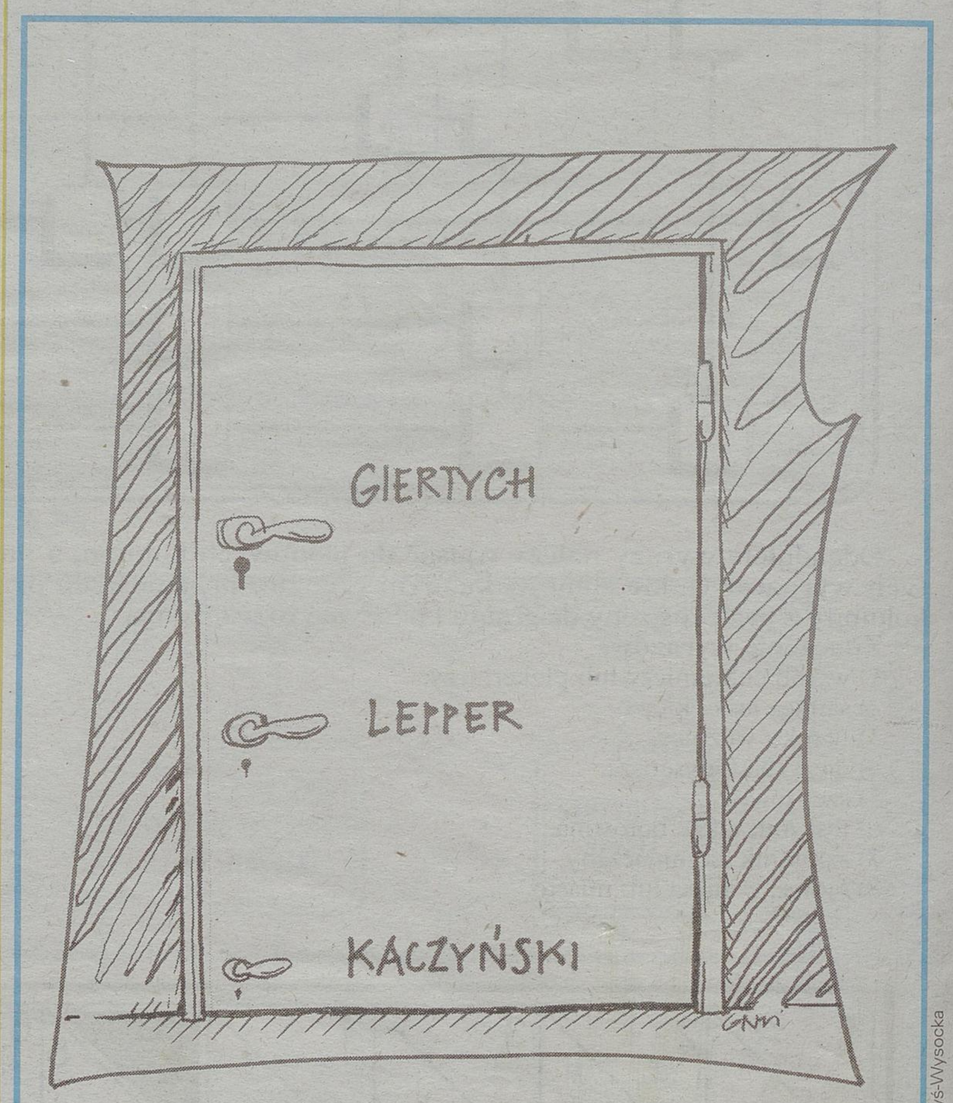


Czarna ona czy Czarny?

– Wkrótce wychodzę za mąż i przyjmę nazwisko mego narzeczonego, który nazywa się Czarny. Czy po zaślubinach będę się nazywała Czarny, czy Czarna? – pyta pani Dorota Wawrzynkowska.

– Bardzo dziękuję za użycie w korespondencji słowa „zaślubiny". Dzisiaj nie najczęstszego, ale wywołującego bardzo przyjemne skojarzenia, bardzo uroczyste to słowo.

Otóż może Pani być „Czarna", jeśli będzie Pani tego chciała, czyli może Pani używać nazwiska w odmianie przymiotnikowej – tak tradycja polska kiedyś chciała. Dlatego najczęściej spotykaliśmy żonę pana „Miłego", panią „Miłą", żonę pana „Boskiego", panią „Boską" itd. Nazwiska przymiotnikowe miały ten rodzaj, który mieli ich nosiciele. Dziś coraz częściej spotykamy męską formę nazwisk przymiotnikowych u kobiet także. Kilkadziesiąt lat temu znałem panią „Szary", jako pierwszą bodaj osobę, która tak właśnie się nazywała. Dzisiaj pani „Wesoły", pani „Wolny" to już chleb powszedni, można by powiedzieć. Córki pana „Wolnego" już określają się nazwiskiem „Wolny". Taka jest tendencja i chyba częściej nazwisko takie w męskim brzemieniu u kobiet się pojawia. Ale może Pani jeszcze nazwać się „Czarną".



Rys. M. Gryś-Wysocka

CHORA SPRAWA

WIOSNA IDZIE!

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Jakżesz co? Wiosenka idzie! To jest terez obsolutnie najważniejsze...

– Aż tak pan za nią się stęsknił?

– Straszliwie. Ja od konca lata zawsze czekam na jo i choć wieku dla mnie nie ubywa za każdziutkim jednym razem a przeciwnie, to jak tylko skoro ona przyjdzie, zarez sie o wiele lepiej czuje. Nie wiem jak tam dzie u kogo, ale u mnie wienksza chienć do życia wystempuje zarez...

– U pana już wystąpiła?

– Toż pewnie, że oczewiscie. Wstaje srania jak skowronek... starowaty nu bo starowaty, jednakowoż prawie pełnosilny...

– Czy to aby nie złudzenie jakieś? Aurę mamy taką, że się w każdej chwili może zmienić na zimową.

– Ja niżadnej ałry nie potrzebywuje. Mogo szniegi grube leżeć i być cienżki mróz na dworzu, a ja zawsze bende wiedział, że już wiosna przyjszła i sie zimka zakonczyła.

– ?!

– Nie rozumie, jakim cudem? Nu to powiem ja dla jego, że zwykłym. Wiosne biez pogody osobiście rozpoznaje po dyskursi...

– !?

– Nie wie jakej?... deptakowej oczewiscie. Ona jak nadchodzi... ta wiosna... wtenczas deptakowa sie dyskursia zawsze rozpoczyna. Ma być, czy ma nie być wogle, tutej, czy nie tutej albo może dzieś tam jeszcze indziej. Temu , że ponieważ już sie dyskurtuje, znaczy wiosenka już przyjszła. Rozumie?

– Ja rozumiem, że pan zdania nie zmienił w tej sprawie i ciągle jest przeciwnikiem deptaków?

– Nu to zle rozumie. Ja przeciwnik głupoty i tyle. Nasze miasto całkowicie taksówkami już zakorkowane, bendzie jeszcze gorzej bo do kraju ciongle w masie ciongnie chłam złomowy z zagrenicy, a miejske drogi nie z gumy. Nu a tu sie dyskutuje, jak dzie ulice zamknonć we śródmieściu dla ruchu! Parenoja, bo nic druge.

– A nie sądzi pan przypadkiem, że ten tłok na drogach może w końcu być zbawienny?

– Niby w jaki sposób, ze zapytam?

– Kiedy miasto całkowicie już się zakorkuje, wtedy posiadanie prywatnego samochodu przestanie mieć sens...

– Ja by tak za bardzo to nie liczył na to gdyż ponieważ Polaki so cudotwórcy. Nawet jak nie bendzie po czym jeździć, do czego sie zbliża bo na drogach wiencej dziurow jak asfaltu czy szutru, nu to oni tak czy siak bendno zaiwniać swoim złomem taksówkowym dwiescia kilometry na godzine.

– Coś pan plecie.

– Ja? A w życiu! Lepsze cuda nawet sie zdarzajo, chiba słyszał o tych posłach...jak się dla mnie zdaje to jest nawet małożenstwo... co pobrali z kasy Sejmu forse za bienzyne, któro w nie za długim czasie przejechali tyle kliometry, że podobnież kule ziemske pare ładnych razy można by obkronżyć.

– Widocznie dużo jeździli.

– Czeka, to jeszcze nie wszystko. Cuda tutej wienksze nu bo przejechali biez własnego ałta.

– Słucham?

– Rzeczewiscie o tym nic nie słyszał? Ludzi dla ich ciongle pożyczali swoje samechody a same pieszkom chodzili. Taka u nas miłosć doposłoska wystempuje... swojo szoso ciekawostka tutej taka, czemu prekurator tym sie nie , jak mówio, zainteresował?

– No cóż....

– Otoż ito. U zwykłego żep człowieka taki cud sie zdarzył, wtenczas ź miejca przyskrzynili by takiego ... Widać u nas w panstwie wszystke ludzi równe tylko co niektóre so równiejsze ...ale nic to, mimo wszystko wiosna idzie i to najważniejsze jest źjawisko. Cało reszte o kant du...

– O jo joj!

– Nu niech bendzie o kant stoła pobić jak on taki delikatniak... tylko trzeba by komiśje jako śledczo jeszcze wzionć powołać do zbadania, czemu wiosna u nas opózniona i kto temu winien...

– Dosyć tych żarcików, panie Czesiu. Chodźmy lepiej na te nasze polskie, bezalkoholowe...

– Dobra. Daje idziem.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Bank milionera

Wszystko przez to, że Bolesław W. nie miał zaufania do banków. – Banki to złodzieje – mawiał. Ilu ludzi straciło przez nie kasę? – pytał retorycznie. Kierując się takim przekonaniem, trzymał pieniądze w bezpiecznym miejscu. Dla Bolesława takim miejscem była puszka po marmoladzie truskawkowej. Taki sejf sobie wymyślił, ale żeby sejf był jeszcze bezpieczniejszy, ukrył go w przyczepie kempingowej.

Czyli całkiem „nieźle" zabezpieczył swoje pieniądze. A miał co zabezpieczać, bo oszczędności całego życia – jakieś 35 tysięcy dolarów, 160 tysięcy euro oraz różne wyroby ze złota. W sumie ładny kawał grosza, którego Bolesław dorobił się na handlu.

Stała sobie ta przyczepa kempingowa w magazynie w miejscowości Z. całkiem spokojnie. Aż któregoś dnia Bolesław dostał większą gotówkę, jako zwrot udzielonej przed laty pożyczki i, oczywiście, postanowił te pieniądze ulokować na koncie w puszce po marmoladzie. Prawie wszystkie włosy wypadły mu z głowy, bo okazało się, że ktoś konto zlikwidował! Puszka zniknęła!

Jak tylko Bolesław ochłonął, zabrał się za przesłuchiwanie żony Ireny, bo na nią skierował swoje podejrzenia. Czy przypadkiem nie zetknęła się z puszką po marmoladzie? Owszem, zetknęła się, w przyczepie kempingowej, ale nie wie co z nią zrobiła. Pamięta tylko, że pomyślała sobie, dlaczego ta puszka stoi w przyczepie i się marnuje, a nie znajduje się w piwnicy, razem z innymi puszkami?

Pobiegł Bolesław do piwnicy, bo istniało podejrzenie, że głupia żonka zaniosła tam ponad milion złotych i ulokowała między innymi konserwami! A mieli puszek kilkadziesiąt, bo ich rodzina przepadała za marmoladą truskawkową. Następne kilka godzin spędził Bolesław na otwieraniu puszek z marmoladą. Po otwarciu ostatniej był jeszcze bardziej przerażony. Okazało się, że w żadnym pudełku po marmoladzie nie przebywa milion Bolesławowych złotych. I przebywać nie może, bowiem wpadł on już w inne ręce.

Bogusław z Ireną mieli syna jedynaka. Michał mu było, chodził jeszcze do podstawówki. Synalek w trakcie zabawy w chowanego trafił do przyczepy i znalazł pudełko, w którym ojciec założył sobie konto dewizowe. I jako dziecko rozgarnięte, postanowił również z tego konta skorzystać. Polegało to na tym, że sukcesywnie podbierał z puszki po marmoladzie walutę, wymieniał ją na złotówki i używał życia.

Czy szczeniak z podstawówki może używać życia!? Może. Michaś udzielał się towarzysko. Sponsorował różne zachcianki kolegów – od sprzętu sportowego po komputery. A niekiedy nawet rozdawał wśród nich pieniądze. Tak, że miał wkrótce kumpli w całej szkole.

Niestety, pojawiło się niebezpieczeństwo. W związku z charytatywną działalnością Michasia, pół podstawówki wiedziało o puszce po marmoladzie i o tym, gdzie ona się znajduje, więc koledzy zaczęli snuć plany, jakby się do niej dobrać. Michaś musiał przeciwdziałać. Postarał się o ochroniarza. Na tym etacie został zatrudniony starszy kolega Lucek, który chodził do ogólniaka. Michaś płacił Luckowi dewizami z puszki.

Ochrona okazała się skuteczna. Lucek nawet nie musiał pilnować przyczepy. Wystarczyło, że przeprowadził poważne rozmowy z kilkoma dzieciakami i zagroził im spuszczeniem lania.

I może taka sielanka trwałaby przez następnych kilka lat, bo niełatwo jest wydać milion złotych, gdyby Michaś nie zrozumiał, że on z tych pieniędzy właściwie nic nie ma. Koledzy mieli sprzęt komputerowy i telewizyjny, Lucek pobory ochroniarza, a sam fundator nawet wymarzonego roweru nie mógł sobie kupić, bo zaraz starzy spytaliby się, skąd ma na to pieniądze. Michaś wpadł więc na szatański pomysł, że razem z ochroniarzem Luckiem, któremu dał klucze do przyczepy, zabiorą całą gotówkę i pojadą w podróż dookoła świata.

Pojechał – ale nie Michaś, tylko Lucek ze swoim kumplem Władkiem. I nie dookoła świata, tylko na Majorkę. Ale zgodnie z planem, z całą gotówką.

Właśnie w trakcie ich podróży ojciec Bolesław odkrył brak puszki po marmoladzie. A kiedy wrócili, skierował sprawę do sądu, bo Michaś wszystko mu opowiedział. Kłopot polegał na tym, że Lucek nie przyznał się do zagarnięcia pudełka z gotówką. Owszem, robił za ochroniarza i pobierał za to wypłaty, ale w pojemnikach po marmoladzie nie grzebał. Na Majorkę pojechał za pieniądze zarobione na ochronie przyczepy kempingowej. Niech się więc stary Bolesław czepia swojego synka.

Synka stary Bolesław do sądu jednak nie poda. Obiecuje jednak, że od Lucka choćby z gardła, ale gotówkę wyciągnie. Nie wiadomo tylko, czy znowu umieści ją w pojemniku po marmoladzie?

(kk)